



*Światliste
Dzielenie*

Świetliste Dążenie



Modlitwa Lampek Lampa Dążenia

Napisał

Czimed Rigdzin Rinpocze



Komentarz

James Low

Tłumaczenie na język polski: Joanna Janiszewska-Rain
Skład i korekta: Wojciech Czajkowski, Bartłomiej Czajkowski
Oprawa graficzna i projekt okładki: Wojciech Czajkowski

Prawa autorskie angielskiego oryginału : James Low, 2011
The right of JAMES LOW to be identified as the author of this work has
been asserted by HIM in accordance with the Copyright, Designs and
Patents Act, 1988.

Wszelkie prawa zastrzeżone.
© Wydawnictwo Kunzang, 2012

Dla znaków tybetańskich użyto czcionki Jomolhari-ID

Dedykowane
wszystkim tym, którzy są uciskani
ciemnością innych

*Nasza natura jest świetlista,
a jednak ukryta przed nami.
Oby światło niedwistości
rozświetliło ten paradoks.*

Zawartość

Przedmowa

Wstęp

Część Pierwsza Tekst w języku polskim

Modlitwa Lampek 2

Sutra Historii Lampy Złotorękiego Króla i Jego Dążenia 8

Część Druga Format do recytowania

Praktyki wstępne 16

Praktyka Siedmiu Częściach z Aspiracji Dobrych Czynów
Bodhisattwy Samantabhadry 20

Modlitwa Lampek 29

Sutra Historii Lampy Złotorękiego Króla i Jego Dążenia 65

Modlitwa Lampek (cd.) 84

Praktyki podsumowujące 91

Część Trzecia Świetliste Dążenie

Komentarz do Modlitwy Lampek - Lampa Dążenia 96

Przedmowa

Modlitwa ofiarowania lampek stanowiąca część tej książki wynika z pragnienia przyniesienia pożytku jednej osobie i wszystkim istotom. Tą jedną osobą był Tulku Tsorlo, który mieszkał w Tybecie. Jego najbliższy uczeń, Czime Rigdzin, przebywał w Indiach, na odosobnieniu w Tsopema, miejscu jednego z wielkich cudów dokonanych przez Padmasambhawę. Czime Rigdzin, znany także jako Lama Dži lub C.R. Lama [wym. si er lama], lub Zilnon Lingpa, nigdy więcej nie ujrzał swego nauczyciela z powodu inwazji Chińczyków na Tybet. Odczuwał jednak jego obecność i często widywał go w snach. Napisał tę modlitwę aspiracji podczas jednego posiedzenia, aby zapobiec trudnościom jakie Tulku Tsorlo mógł napotkać w sześćdziesiątym pierwszym roku swojego życia, który jest momentem przejściowym wiążącym się z problemami.

Więź między uczniem a nauczycielem nie zna ograniczeń, jest nieskończona. Czas ani przestrzeń nie mogą przerwać tego przepływu i połączenia. Dzieje się tak ponieważ więź ta ma na celu rozświetlenie natury naszego istnienia. W doświadczeniu nieoddzielności, która trwa pomimo wszystkich zachodzących zmian, rozpoznajemy podstawę naszego istnienia, otwartość będącą źródłem wszystkiego. Nauczyciel zwraca nas ku nam samym, dzięki czemu zaczynamy być nieco bardziej przydatni dla innych. Oddanie, aspiracja, życzenie innym tego co najlepsze – oto wspaniałe pojazdy wiozące nas w podróży do domu.

Po raz pierwszy przetłumaczyłem Modlitwę ofiarowania lampek razem z C.R.Lamą trzydzieści pięć lat temu, a potem wielokrotnie poprawiałem tamto tłumaczenie. Dla C.R.Lamy był to kluczowy tekst, który w niezwykle precyzyjnie a zarazem zwięźle przypomina nam istotne punkty ścieżki dharmy. Przez wiele lat, aż do jego śmierci w 2002, prowadził doroczne ofiarowanie stu tysięcy lampek maślanych, którego główną częścią była ta modlitwa dążenia. Odosobnienia związane z tym ofiarowaniem nadal odbywają się co roku w Polsce i w Indiach.

Teksty z tej książki mogą być odczytywane w formie praktyki dharmy przez każdego, kogo to zainteresuje. Istotne jest zaangażowanie serca otwartego na przynoszenie dobra innym. Kiedy byłem dzieckiem, w ulicznych

latarniach stosowano jeszcze gaz. Co wieczór przychodził latarnik z drabiną i zapalał każdą z lamp osobno przy użyciu zapalnika na długim drągu. Jak wiele mamy szczęścia w życiu, jeśli ktoś swoją iskrą zapali naszą lampę. Linia, przekaz tej lampy, jest kluczowy. Na szczęście w naszym świecie krąży wielu oświeconych, którzy potrafią wzniecić ogień w naszych ciemnościach. Wszyscy posiadamy paliwo, podstawową zdolność – naszym zadaniem jest wytłamać się z własnej izolacji i użyć siebie przechodniemu płomieniowi. Nawet książka może się temu przysłużyć.

Kiedy pierwszy raz przetłumaczyliśmy ten tekst i wydaliśmy go w Indiach, działo się to na małym podwórku domu C.R.Lamy w Siantiniketan. Była to skromna kwatery, jaką zapewniał Czime Rigdzinowi uniwersytet, na którym pracował. Drukowaliśmy angielski tekst na woskowanym papierze, a potem pisaliśmy tybetańskie linijki metalowym piórem. Taka strona tworzyła później swoistą matrycę, z której drukowaliśmy około stu kopii, aż się nie zniszczyła. Przez te wszystkie lata wielu ludzi przyczyniło się do wznawiania i tłumaczeń na nowe języki tej Modlitwy ofiarowania lampek. Praca związana z dharma pozwala nam łagodnie połączyć się z energią serca wielu ludzi. To prawdziwa radość i wsparcie.

To angielskie wydanie powstało dzięki pomocy Sarah Allen, Gordon Ellis, Ruth Rickard oraz Barbary Terris. Druk zasponsorował Hans-Jörg Burkhardt.

Oby światło w naszych sercach podniosło nas na duchu i rozświetliło drogę do domu.

Wstęp

Dążenie do dobra wszystkich istot jest istotą praktyki dharmy. Szerokie i wszechogarniające pragnienie uniwersalnego pożytku rozjaśnia sieć wzajemnych powiązań, w której żyjemy. Światło łączy nas i stanowi podstawę naszej egzystencji. Mówimy o oświeceniu, o tym, że chcemy na zawsze trwać w świetle przebudzenia, żeby być oświeconymi i oświecającymi.

Ta książka to omówienie modlitwy dążenia, którą recytuje się podczas ofiarowania, tak zwanej Modlitwy ofiarowania lampek. Napisał ją Czime Rigdzin Rinpocze (C.R.Lama, 1922-2002) aby usunąć przeszkody w życiu swojego nauczyciela Tulku Tsorlo. Dodatkowo znajduje się tu fragment modlitwy Dążenia do dobrych czynów (bZang sPyod sMon Lam), która ukazuje ścieżkę nieskończonego pomnażania różnych aktywności, poprzez wyjście poza nawyki naszej ograniczonej, racjonalnej percepcji. Znajdziemy tu także trzeci krótki tekst: Sutrę Złotorekiego króla. Jest to opowieść o szlachetnym poświęceniu, którego korzyści nadal przejawiają się w naszych czasach.

Wszystkie te teksty wyrażają jedno dążenie do przynoszenia pożytku czującym istotom poprzez faktyczne działania, praktykę, która bezpośrednio wpływa na wszystkich, przynosząc iluminację i to co dobre. Jeśli wyobrażamy sobie, że to ograniczone poczucie siebie, jakie mamy, jest trafnym opisem naszej natury, potencjału, zdolności, to bardzo szybko mogą nasz przytłoczyć trudności tego świata. Jest tak wiele istot, tak bardzo cierpią, żyją w tak skomplikowanych okolicznościach – cóż możemy począć? A jednak, dzięki dobroci Buddy i nauczycieli wielu linii praktyki, jest bardzo wiele skutecznych i współczujących metod, których możemy się nauczyć i je stosować.

Jedną z głównych jest praktyka ofiarowywania. Można go dokonywać poprzez materialne substancje – jedzenie, dobra, świeczki, kwiaty i tak dalej, które ofiarowuje się Buddom oraz rozdaje biednym w potrzebie, a także świętym osobom, aby wyrazić szacunek do nich i wspomagać ich pracę. Ofiary można składać stupom i innym obiektom sakralnym, aby je czcić. Dzięki temu symbole, które wyrażają, mogą współbrzmieć z naszym istnieniem. Ofiarowywać można poprzez wyobrażenia, że składamy w darze zawartość tego świata oraz wszystko, co mogłoby uszczęśliwiać istoty różnych wymiarów oraz buddów, bodhisattwów i mieszkańców czystych krain. Można ofiarować własne ciało, jak

w praktyce czod, w której przekształcamy je tak, iż zadowala cztery rodzaje gości, od tych najznamienitszych, po najpodlejszych. Ofiarowanie to uwalnia i nas od utożsamienia się z naszym zwykłym, iluzorycznym ciałem, do którego jesteśmy tak przywiązani. W praktyce tantrycznej wysyła się światło do wszystkich buddów, którzy z kolei odsyłają je z powrotem, aby oczyścić i wyzwolić wszystkie istoty.

Składanie ofiar jest metodą zawiązywania łączności ze wszystkim, co wydaje się oddzielne i inne. Pomaga nam przebudzić się na prawdę współzależnego powstawania; doświadczyć bezpośrednio nieustającego przepływu wzajemnych oddziaływań wszystkiego, co się przejawia. W tym możemy doświadczyć braku wrodzonej niezależnej natury, braku jednostkowego, osobistego bytu – we wszystkich istotach i zjawiskach. Nieskończona otwartość, nieograniczona pustka jest rzeczywistością wszystkiego co się przejawia; iluzoryczne formy poruszają się wspólnie, nie są w istocie oddzielone ani stopione. Ten świetlisty pokaz nie daje podstaw do przywiązywania się, ani do fantazji o kontrolowaniu.

Ofiarowywanie lampek maślanych, dawanie światła, jest szczególnie skuteczną metodą budzenia promienności własnego naturalnego stanu. Czynności przygotowania lampek, wypełniania ich paliwem, zapalania, a później czyszczenia pomagają nam żyć z nietrwałością – jest to szczególnie potężne jeśli składamy ich w ofierze 100 tysięcy! Takie czynności oraz praca nad recytacją i wizualizacją to część ruchu, nieustannego przepływu manifestacji. Jeśli jednakże będziemy jedynie przyglądać się aspektowi tego co przepływa, szybko możemy zmienić dharmę w kolejny sposób na bycie zbieganym, musimy zatem zintegrować ten rodzaj poruszenia ze spokojem, z niezmienną naturą własnego umysłu. Dlatego zanim zaczniemy ofiarowanie, siedzimy przytomni ale zrelaksowani, przywołując obecność wszystkich nauczycieli w centrum naszego ciała, otwieramy się na nasz naturalny stan poprzez długi i głęboki wydech. Pozostając w tej otwartej, niezmiennej przytomności jesteśmy nieoddzielni od źródła i podstawy wszystkiego. A potem, z tego stanu, rozpoczynamy recytację, której doświadczamy jako strumienia energii dharmakaji, doświadczenia natury własnego umysłu.

Doświadczając swojej obecności w integracji spokoju z ruchem, pozostajemy gotowi i przytomni. Chroni nas to przed nawykiem przeskakiwania na tryb automatyczny, wykonywania ruchów bez pełnej obecności w nich. Każda chwila istnienia jest świeża, ale moc naszych otepiających nawyków i przekonań – ogromna. Ta praktyka,

i każda inna, może szybko stać się kolejną metodą zabijania czasu, zasypiania w obliczu pełnego potencjału sytuacji. Kwestia wiary okazuje się tu kluczowa. Bez wiary w przekaz, w żywotną siłę nauk, możemy popaść na powrót w nasz ograniczony egoizm. Wiara sprowadza nas z powrotem do żywej obecności dharmy w nas. Nauki to nie są jakieś abstrakcyjne teorie – mówią o tym kim i czym jesteśmy. Kiedy dharma staje się po prostu kolejną rzeczą do zrobienia, traci moc budzenia nas z ograniczających przekonań. Coś tu jest naprawdę na rzeczy! Samsara może i jest iluzją, a jednak kiedy przychodzi intensywne cierpienie, żarty się kończą. Dlatego każdy moment praktyki, a zatem i każda chwila życia, mają znaczenie.

Dążenie do dobrych czynów Bodhisattwy Samantabhadry pokazuje nam prawdę stwierdzenia Buddy jakie znajdujemy w Dharma-padzie: "Umsył jest wodzem, władcą wszystkich rzeczy". Nasze umysły wiecznie zajęte są przypisywaniem znaczenia zjawiskom, a potem reagowaniem na te projekcje jakby przedmioty miały faktyczną wartość, dobrą lub złą, ale taką, którą im przypisaliliśmy. Tą nawykową działalność uznajemy za pewnik, za coś oczywistego, dlatego staje się niewidzialna. Skupieni w własnych preferencjach i niechęciach malujemy świat kolorami własnego umysłu, odcieniami uwarunkowań i ograniczeń. Mało, że odcina nas to od dostrzegania potencjału tego co jest, ale jeszcze zatrzymuje w pułapce skupiania się przede wszystkim na samych sobie. Nie ma naprawdę istniejących bytów. Wszystko co widzimy, co słyszymy, czego dotykamy, jest pozbawione wszelkiej wewnętrznej esencji, jest jak złudzenie, jak zjawy powstała wskutek przyczyn, ale bez substancjalnego istnienia. Sami możemy postanowić, czy zamieszkamy ciasny świat własnych interesów, czy może rozległy wszechświat kochających powiązań. Inni ludzie nie są tak do końca inni niż my, nie są też tym samym. Każdy z nas jest wyjątkowy, choć jesteśmy nieoddzielni, gdyż nasze wzajemne połączenie jest czymś rzeczywistym, natomiast poczucie, że posiadamy odrębną jednostkową istotę – złudzeniem.

Kiedy bodhisattwa Samantabhadra wyraził swoje wielkie dążenie, uwolnił i przekształcił moc wyobrażeń. Jego cel jest uniwersalny, jest nim dobrostan wszystkiego co żyje. Poprzez rozwijanie wizji niezliczonych buddów i bodhistatów, wychodzi poza zwykłą transakcję marketingową typu „Daję ci to, a ty w zamian dajesz mi tamto”. Wyobraził sobie, że całą przestrzeń wypełniają oświeceni, którzy emanują do wszystkich miłością i współczuciem. To niepojęte, nie mieści się w ramach naszej arytmetyki bazującej na sumowaniu

zysków i strat, równych rozrachunków i równowagi. Jeśli my także wyobrazimy sobie to pole promieniowania, doświadczymy rozpuszczenia naszego zwykłego poczucia tożsamości. Rozpuści się księgowy w naszej głowie, zaś wrodzona nam szczodrość, promieniowanie otwartego serca, zostanie wyzwolone, by działać bez obrachunku. Bezmiar tej wizji obnaża nieskończoną naturę tego, kto w nią wkracza. Jak w przypadku każdej praktyki głębokiej dharmy – współczucie wobec innych otwiera drzwi mądrości w nas samych, a powstanie mądrości karmi delikatny płomień współczucia.

Tekst Samantabhady jest tak przejrzysty i piękny, że nie wymaga komentarza, a jedynie autentycznego otwarcia się nań. Sutra historii Złotorękiego króla i jego aspiracji to pełen mocy krótki tekst, który wyraża ducha heroicznej praktyki mahajany. W tej opowieści Złotoręki król zapytał Buddę Dipamkarę, „Tego, który stał się lampką”, w jaki sposób zebrał zasługę, która pozwoliła jego ciału emanować nieskończonym światłem. Budda opisuje, jak to ułożył na swym ciele tysiąc nasączonych masłem knotów, a potem je zapalił w formie ofiary dla wszystkich buddów. Jeśli skupimy umysł na bólu, jakiego – jak możemy sądzić – doświadczał, może się to wydać czymś okropnym. Budda Dipamkara stwierdza jednak, że ofiara została złożona w spokoju, bez „nadziei i oczekiwań”. Nie była częścią transakcji czy umowy, był to otwarty dar miłości. Nie chodzi tu o udęczenie ciała, ale o przesunięcie ośrodka naszych zainteresowań. Pragnienie uhonorowania oświeconych wykracza poza naszą zwykłą fiksję na komforcie fizycznym. Dzięki koncentracji na zaletach innych, na zaletach buddów, dochodzi do alchemicznej transformacji. Wiara przekształca ograniczenia odnoszenia się do nas samych w nieograniczoną łączność – w taki właśnie sposób powstało światło emanujące z ciała Buddy Dipamkary. Król zainspirowany działaniami Buddy też poczuł wszechobejmującą intencję. Aspiracja Króla była rozległa, co przemieniło zwykły akt, który miał miejsce w określonym punkcie przestrzeni i czasu, w nieograniczony gest dla dobra wszystkich czujących istot. Brak egoizmu Buddy Dipamkary wywołał podobną altruistyczną przemianę w królu, dzięki czemu wykroczył on poza swoje ograniczenia, swój lęk przed bólem, skłonność do rozczulania się nad sobą i wszystkie inne podobne nawyki, które ograniczają nasze intencje do nas samych. Szlachetny czyn zostaje powiększony przez intencję, jaka go sprowokowała. Wartość czynu nie jest określona przez jego ramy, ale przez jego zamiar. Podpalenie własnej ręki stało się środkiem do celu, którym jest oświecenie wszystkich czujących

istot sześciu wymiarów samsary.

Poświęcenie zostaje wypaczone, jeśli ma się wiązać z opóźnioną gratyfikacją, która nigdy nie nadchodzi. Jeśli ktoś poświęca się dla przyszłego życia w niebie, dla sukcesu rewolucji, itp., staje się zakładnikiem losu, ponieważ jego życie zostaje schwyte w sidła „wyższej sprawy”. W tym buddyjskim kontekście poświęcenie i jego rezultat powstają jednak jednocześnie, jako że akt ofiarowania dla innych prowadzi jednocześnie do uwolnienia się od siebie. Tylko otwartość serca może wspierać takie poświęcenie, a poświęcając się odkrywamy, że nasze serce się otworzyło! To nie jest koncepcja, ale żywe doświadczenie, w którym stajemy się lżejsi, bardziej połączeni ze wszystkim i mamy większą swobodę uczestniczenia w niedualnym współpowstawaniu poza handlem, wymianą, zyskiem i stratą.

Kiedy król zamienił własną rękę w lampę, modlił się, by jej światło dotarło do każdego zakątka wszechświata. Opisał wiele różnych wymiarów i istot, ukazując jak prosty zamiar przyniesienia pożytku wszystkim, przejawia się w postaci wielu różnorodnych gestów, które wypełniają potrzeby poszczególnych grup. Współczucie nie polega na prowadzeniu naboru do naszego dogmatu, ale raczej na staniu się tym, czego inni potrzebują. Aby tego dokonać, nie stając się tym samym przytłoczonym czy zniechęconym, potrzebujemy się rozluźnić we własnej naturze, przestrzennej, gościnnej obecności nieoddzielnej od pustki. Ten, kto potrafi ofiarować innym wszystko, nie jest ograniczoną osobą, ale przejawieniem promiennej energii źródła, nie będącego jednostką. Podstawa naszego istnienia jest nieuchwytna, nie do poznania, a jednak odkrywana poprzez uczestnictwo w niedualnym strumieniu stawania się. To stawanie się, chociaż rozmaite i wciąż odmienne, nigdy nie opuszcza własnej podstawy, tak jak odbicie nigdy nie porzuca lustra.

Niektóre praktyki skupiają się na aspekcie mądrości, widzeniu rzeczy takimi, jakie są, a inne na współczuciu, na wolnym od egoizmu połączeniu ze wszystkimi istotami. Oba podejścia sprawiają, że zmniejsza się uwarunkowanie, które zaciemnia naturalny stan. Oba rozkwitną szybciej, jeśli się wierzy. Wiara nie jest rzeczą, którą można by zyskać lub stracić. Jest cechą zintegrowanego serca, osoby, która jest w pokoju z samą sobą, zdolna trwać w obecności praktyki, bez konfliktów płynących z wątpliwości i niepewności.

Modlitwa ofiarowania lampek została tak napisana, by mogli ją recytować ludzie praktykujący w każdej z tradycji buddyzmu tybetańskiego. W gruncie rzeczy może ją recytować każdy, kto czuje,

że chciałby. Nie wymaga żadnej inicjacji. Zwykle rozpoczyna się praktykę od przyjęcia schronienia i rozwijania bodhicitty, zaś kończy poświęceniem zasługi. Modlitwy z tym związane mają tutaj popularną formę. Czytelnik może naturalnie używać w tym miejscu takich modlitw do jakich przywykł. C.R.Lama, który napisał Modlitwę ofiarowania lampek, był żonatym lamą, co jest częste w tradycji nigmapy. Prowadził proste życie i pracował jako nauczyciel na uniwersytecie w Bengalu, w Indiach. Rinpocze (bo tak go nazywano), podkreślał jak ważne jest, by podczas ofiarowania używać najlepszych dostępnych składników, ponieważ małe ofiary, których dokonuje się z troską i wagą przywiązywaną do szczegółów, tworzą spokojny, medytacyjny nastrój. Szanując buddów szanujemy własną naturę buddy, będącą też naturą wszystkich istot.

Tradycja buddyjska podaje, że ostatnim stwierdzeniem Buddy Siakjamuniego były słowa zachęty dla jego naśladowców, aby wykorzystywali otrzymane nauki i „byli sami dla siebie lampą”. Każdy z nas musi rozpałcić lampę studiowania, rozmyślenia i medytacji, tak by nauki stały się w nas czymś żywym. Dotyczy to interakcji między dharumą, której się uczymy a naszym doświadczeniem. Droga środka obejmuje pełen szacunku dialog między tymi aspektami. Ważne też, by nie mieszać dharmy z innymi systemami ani własnymi wyobrażeniami, dzięki czemu będziemy mogli te nauki przemyśleć. W pełni żywe staną się jednak tylko dzięki zastosowaniu ich w codziennym życiu, a to obejmuje rozwijanie i zaufanie do własnej klarowności i zdolności oceny.

Naturalne światło obecności jest zawsze dostępne, chociaż zwykle, wśród wszystkich czujących istot, niezauważane. Dzięki recytowaniu tej Aspiracji i rozmyśleniu nad jej znaczeniem, możemy przechodzić od relatywnego, dwoistego światła, wynikającego ze studiowania i rozmyślenia, do przebudzenia w niezmiennym naturalnym świetle, jakie odkrywamy dzięki medytacji.

Drugą część tej książki stanowi mój krótki komentarz do Modlitwy ofiarowania lampek. Mam nadzieję, że zachęci do zgłębiania tego cudownego tekstu i rzuci nieco światła dla niezmiennej integracji z naturalnym promieniowaniem naszej istoty.

Część Pierwsza



Modlitwa Lampek

Czimed Rigdzin, Zilnon Lingpa

z

*Sutrą Historii Lampy Złotorękiego
Króla oraz Jego Dążenia*



Tekst w języku polskim

PRAKTYKA WSTĘPNA

Moja obecność ma postać czerwonej dakini, która trzyma zakrzywiony nóż i miseczkę z czaszki.

Z mojego serca emanuje promienna biała dakini o przepięknej twarzy, trojgiem oczu spogląda w niebo. Ma dłonie złożone na sercu i trzyma w nich klejnot spełniający życzenia, Źródło całego Zadowolenia, z którego wypływają niezliczone promienie światła, mnożąc bez końca kolejne boginie ofiar.

Boginie te mają przepiękne ozdoby, a każda z nich trzyma w dłoniach zewnętrzną, wewnętrzną i tajemną lampkę. Naczynia lampki są wielkości łańcucha żelaznych gór, które opasują świat. Zawierają ilość paliwarówną wielkiemu oceanowi.

Knoty są wielkości góry Meru a płomienie sięgają szczytu świata. Świecą blaskiem jaśniejszym niż milion słońc. Dzięki ich mocy znikają cała zewnętrzna i wewnętrzna ciemność, a paliwo samsary przynależne wszystkim istotom zostaje zupełnie wypalone.

Pokłon Trzem Klejnotom. Pokłon Doskonałym.

Wadźra-esencja. Wielki dar. Wszyscy Tathagatowie, Arhatowie, Samjak Sambuddowie są własni tacy. Om. Wadźra, wadźra, wielka wadźra, wielka promieniująca wadźra. Wielka widja-wadźra. Wielka wadźra bodhicitty. Znaczenie wielkiego oświecenia.

Wszystkie pojawiające się etapami czyny są niczym wadźry. Doświadczenie staje się bardzo czyste i silne. Om klejnocie Wadźra-dharmy. Długie życie. Wspaniałe życie. Wszystkie wymiary buddów. Wiedza. Transcendentalna mądrość. Dźwięk w naturalny sposób ma esencję wadźra-dharmy. Powstają nieustannie wypełniając niebo i zadowolają wszystkich.

GŁÓWNA PRAKTYKA

Cudownie! W naczyniu wszechprzenikającej przestrzeni wiruje olej nie-dwoistej obecności. Na knocie kontemplacyjnego wchłonięcia wolnego od dualistycznych myśli jasno lśni płomień samoistnej przejrzystej obecności. Myśli powstające ze splamienia głupoty wyzwalają się tam, gdzie są. Bez odrzucania, rozpuszczają się w rozległości tego co jest. Pierwotne poznanie jako gościnna przestrzeń przejawia lśniące promienie światła. Aby rozproszyć mrok niewiedzy wszystkich czujących chistot ofiarowujemy

to guru i bóstwom Rodziny Buddy. Prosimy, przyjmijcie je a potem udzielcie najwyższych i ogólnych osiągnięć.

Cudownie! W naczyniu wolnym od błędu, bez centrum i obwodu, wiruje olej wyzwolenia przywiązania w naturalnej podstawie.

Na knocię rozpoznania własnej natury jakos szczęścia i przejrzystości, jasno lśni płomień naturalnej przejrzystej obecności. Myśli powstające ze splamienia gniewu zostają wyzwolone tam gdzie są. Bez potrzeby ich odrzucania rozpuszczają się w rozległości niedwoistości przejrzystości i pustki.

Pierwotne poznanie odzwierciedlające przejawia się w postaci promieni światła. Aby rozproszyć mrok ignorancji wszystkich czujących istot ofiarowujemy je guru i bóstwom rodziny Wadźry. Prosimy, przyjmijcie je, a potem udzielcie najwyższych i ogólnych osiągnięć.

Wspaniale! W naczyniu gościnnej przestrzeni, które jest wszędzie takie samo, wiruje olej dualistycznego altruizmu. Na knocię zjednoczenia zjawisk i pustki, jasno lśni płomień trwania nagiej obecności. Myśli powstające ze splamienia dumy wyzwalają się, tam gdzie są. Rozpuszczają się w rozległej doskonałej równości, bez potrzeby ich odrzucania.

Pierwotne poznanie tożsamości przejawia się jako promienie światła. Ofiarowujemy je guru i bóstwom rodziny Ratny, aby rozproszyć mrok ignorancji wszystkich czujących istot. Prosimy, przyjmijcie je i udzielcie najwyższych i ogólnych osiągnięć.

Cudownie! W naczyniu dostrzegania wyjątkowych cech każdego zjawisk wiruje olej niewyczerpanego wielkiego szczęścia. Na knocię jedności szczęścia i pustki jasno lśni płomień energii obecności odsłaniającej każde zjawisk. Myśli powstające ze splamienia pożądania uwalniają się, tam gdzie są. Nie ma potrzeby ich odrzucania, bo rozpuszczają się w rozległości niedualnego wielkiego szczęścia. Pierwotne poznanie dokładnego rozróżnienia pojawia się jako lśniące promienie światła. Aby rozproszyć mrok ignorancji wszystkich czujących istot ofiarowujemy to guru i bóstwom rodziny Padmy. Prosimy, przyjmijcie je i udzielcie najwyższych i zwykłych osiągnięć.

Cudownie! W naczyniu koła ciągłej aktywności wiruje olej spełnienia wolnego od wysiłku. Na knocię jedności przejrzystości i pustki jasno lśni płomień obecności wolnej od początku i końca. Myśli powstające ze splamienia zazdrości zostają wyzwolone tam gdzie są. Bez potrzeby odrzucania, rozpuszczają się w rozległej wolności od pracy i trudu. Pierwotne poznanie skutecznego działania przejawia się jako promienie światła. Aby rozproszyć

mrok niewiedzy wszystkich czujących istot ofiarowujemy to guru i bóstwom rodziny Karmy. Prosimy, przyjmijcie je a potem udzielcie najwzwyższych i ogólnych osiągnięć.

Cudownie! W naczyniu podstawy wszystkiego związanej przez złudzenia wiruje olej wielu myśli powstających z drobniejszych splamień. Naknocie wiary w samoistne byty, która wynika z ignorowania, jasno łśni płomień wielkiego pierwotnego poznania wolnego od urzeczowiania. Zaciemnienie powstające ze splamień zostaje wyzwolone tam gdzie jest. Bez potrzeby odrzucania go, rozpuszcza się w rozległym braku wrodzonej własnej natury zjawisk.

Wielkie bezstronne pierwotne poznanie emanuje własnym światłem. Aby rozproszyć mrok ignorancji wszystkich czujących istot ofiarowujemy je guru, Trzem Klejnotom, Trzem Korzeniami w wszystkimi bóstwom. Przyjmijcie je, prosimy, i udzielcie najwzwyższych i zwykłych osiągnięć.

Cudownie! W naczyniu nieskończonej gościnności wiruje olej wielu pomniejszych myśli, które powstają nieustannie. Naknocie promiennego naturalnego światła poznania jasno łśni płomień doszczętnego zniszczenia pięciu trucizn. Zaciemnienie wiedzy zostaje wyzwolone tam gdzie jest, bez śladu. Nie ma potrzeby odrzucania go, rozpuszcza się samo w rozległości braku własnej natury wszystkich istot. Przenikająca wszystko naturalna przejrzystość przejawia się jako czystość własnego łśniącego światła. Aby rozproszyć mrok niewiedzy wszystkich czujących istot ofiarowujemy ją guru, trzem klejnotom, trzem korzeniami w wszystkimi bóstwom. Przyjmijcie ją a potem udzielcie najwzwyższych i ogólnych osiągnięć.

Cudownie! W naczyniu samsarycznych przedmiotów wiedzy wiruje olej dualistycznego pomieszania, które gromadzi karmę i splamienia. Naknocie niedwoistości szczęścia i smutku jasno łśni płomień powstający z pierwotnego poznania. Bez potrzeby odrzucania ich, rozpuszczają się one w rozległości niedwoistości chwytnych obiektów i chwytnego umysłu.

Wielkie pierwotne poznanie wolne od chwytności przejawia własne jasne światło. Aby rozproszyć mrok ignorancji wszystkich czujących istot ofiarowujemy je guru, trzem klejnotom, trzem korzeniami w wszystkimi bóstwom. Prosimy, przyjmijcie je a potem udzielcie najwzwyższych i ogólnych osiągnięć

Cudownie! W naczyniu niepojętej, nieogarnionej miłości wiruje olej nieograniczonego współczucia. Naknocie bardzo czystej bezmiernej równości jasno łśni płomień rozchodzący się niezmiernie radości. Myśli powstające

z pięciu dotkliwych trucizn zostają wyzwolone tam gdzie są. Rozpuszczają się w niezmierzonej i nieograniczonej przestrzeni.

Niepojęta niedwoistość łśni własnym jasnym światłem. Aby rozproszyć mrok ignorancji wszystkich czujących istot ofiarowujemy je guru, trzem klejnotom, trzem korzeniami wszystkim bóstwom. Przyjmijcie je, prosimy, a potem udzielcie ogólnych i najwyższych osiągnięć.

Cudownie! W naczyniu rozpoznania, że wszystkie istoty były moimi rodzicami, wiruje olej pamiętania o dobroci, jaką mnie obdarzyły. Na patyczek pragnienia, by odpłacić im za ich dobroć, bardzo dobrze nawinięta została bawełna cudownej miłości powiązana silnym współczuciem. Jasno łśni płomień niezwyklej czystości.

Myśli obraku związkumiedzymnąa innymi zostają wyzwolone tam gdzie są i rozpuszczone w rozległości wielkiego współczucia z obiektem i bez obiektu.

Promieniuje światło naszego rezultatu jakim jest niezrównane zupełne oświecenie. Aby rozproszyć mrok ignorancji wszystkich czujących istot ofiarowujemy je guru, trzem klejnotom, trzem korzeniami wszystkim bóstwom. Przyjmijcie je, prosimy, i udzielcie najwyższych oraz ogólnych osiągnięć.

Cudownie! W naczyniu bardzo czystej moralności wiruje niewyczerpany olej bardzo czystej szczodrości. Na patyczek bardzo czystej koncentracji nawinięto z postawą bardzo czystej pilności bawełnę bardzo czystej ciepłości. Jasno łśni płomień bardzo czystego prawdziwego poznania. Pragnienie, by troszczyć się przede wszystkim o własne powodzenie rozpuszcza się w rozległości pracy na rzecz innych. W miarę jak zwiększa się moc, współczujące metody i aspiracja, transcendentne pierwotne poznanielśni własnym światłem. Aby rozproszyć mrok niewiedzy wszystkich czujących istot ofiarowujemy to guru, trzem klejnotom, trzem korzeniami wszystkim bóstwom. Przyjmijcie je, prosimy, i udzielcie najwyższych i ogólnych osiągnięć.

Cudownie! W naczyniu najczystszej moralności wiruje olej szlachetnej ośmiorakiej ścięzki. Na knocienie zachwianej, stabilnej, wchłoniętej kontemplacji nawinięte zostało dziewięć metod kontroli umysłu i cztery aspekty mentalnego rozwoju. Wraz z rezultatem w postaci doskonałego osiągnięcia sześciu mocy jasno łśni płomień prawdziwego poznania wynikającego ze studiowania, refleksji i medytacji. Osądzające myśli rozpuszczają się w przestrzeni zupełnie wolnej od myśli.

Trzy całkowicie czyste treningi lśnią własnym światłem. Aby rozproszyć mrok ignorancji wszystkich czujących istot ofiarowujemy je guru, trzem klejnotom, trzem korzeniom i wszystkim bóstwom. Przyjmijcie je, prosimy, a potem udzielcie najwyższych i ogólnych osiągnięć.

Cudownie! W wewnętrznym naczyniu, w worku ludzkiej skóry wiruje jego treść – mięso, krew i kości. Na knot lśniącego serca i kanałów nawinięto przędzę organów i wnętrzości, złożonych z pięciu żywiołów. Jasno lśni płomień wszystkich świetlistych składników istnienia. Bezwartościowe iluzoryczne ciało rozpuszcza się w ogromie światła. Różnicująca energia pierwotnego poznania naturalnej obecności przejawia się jako lśniące promienie światła. Aby rozproszyć mrok ignorancji wszystkich czujących istot ofiarowujemy je guru, trzem klejnotom, trzem korzeniom i wszystkim bóstwom. Przyjmijcie je, prosimy, a potem udzielcie najwyższych i ogólnych osiągnięć.

Cudownie! W naczyniu przenikającej wszystko podstawy wiruje olej jednoczesnej, rozróżniającej i pobłażającej niewiedzy. Na patyczku-knocie ignoranckiego przekonania o wrodzonej własnej naturze nawinięto przędzę zaciemnień powstających ze splamień i błędnej wiedzy. Płomień naturalnego promieniowania przenikającej wszystko obecności płonie jasno. Jednoczesna i rozróżniająca niewiedza rozpuszcza się w rozległej gościnnej przestrzeni. Pierwotne poznanie naturalnej obecności wolnej od urzeczowiania przejawia się jako lśniące promienie światła. Aby rozproszyć mrok niewiedzy wszystkich czujących istot ofiarowujemy je guru, trzem klejnotom, trzem korzeniom i wszystkim bóstwom. Przyjmijcie je, prosimy a potem udzielcie najwyższych i ogólnych osiągnięć.

Cudownie! W naczyniu organów pięciu zmysłów – o czui tak dalej – wiruje olej pięciu pożądanych cech formy i tak dalej. Na knocie pięciu lgnących świadomości zmysłów jasno lśni płomień samowyzwalającego się nie sprawcy wszystkiego.

Zwyczajne zrozumienie rozpuszcza się w rozległości wolnej od degradacji. Niedwoistość podmiotu i przedmiotu przejawia się jako lśniące promienie światła.

Aby rozproszyć mrok niewiedzy wszystkich czujących istot ofiarowujemy je guru, trzem klejnotom, trzem korzeniom i wszystkim bóstwom. Przyjmijcie je, prosimy, a potem udzielcie najwyższych i ogólnych osiągnięć.

Cudownie! W naczyniu poglądu wykraczającego poza myśli wiruje olej medytacji wolnej od pojęć.

Na knocie niezmierzonej aktywności jasno lśni płomień rezultatu mahamudry. Węzeł przedmiotu rozpuszcza się w przestrzeni podmiotu, gdy w głębi obecności uwolnienie (trekczu) łączy się z bezpośrednim (togał). Kreatywność podstawy przejawia się w niej jako promienie światła. Otwartość nie jest dającym się opisać przedmiotem; bezpośrednio wymyka się słowom, które ukazuje; spontaniczność jest wszędzie. Oto naturalnie powstała lampka. Aby rozproszyć mrok niewiedzy wszystkich czujących istot ofiarowujemy ją najwyższemu Panu wielkiej dobroci, guru Dordże Czang, trzem klejnotom, trzem korzeniom i trzem kajom oraz wszystkim bóstwom. Przyjmijcie je prosimy i udzielcie najwyższych i ogólnych osiągnięć.

Cudownie! W naczyniu z pięciu cennych materiałów wiruje olej masła uzyskanego z esencji nasion traw i zbóż. Na patyczku owiniętym przędzą czystej bawełny jasno świeci płomień o blasku równym światłu słońca i księżyca. Światło to rozprasza absolutnie cały mrok.

Lśniące promienie światła rozpraszają całkowicie wszelki mrok. Aby rozproszyć mrok ignorancji wszystkich czujących istot ofiarowujemy je wszystkim buddom i bodhisattwom dziesięciu kierunków, oraz guru, trzem klejnotom, trzem korzeniom i wszystkim bóstwom. Przyjmijcie je, prosimy, a potem udzielcie najwyższych i ogólnych osiągnięć.

Cudownie! W naczyniu ze szkła wolnym od zewnętrznych czy wewnętrznych zasłon wiruje olej powstający z energii ognia i wody. Knot wykonany ze lśniącego materiału emanuje światłem. Wszystkie demony, siły sprawiające problemy i przeszkody rozpuszczają się w świetlistej przestrzeni wolnej od lęków, zmartwień, przerażenia i zmiennych emocji.

Niezakłócona przejrzystość wewnątrz i na zewnątrz przejawia się jako lśniące promienie światła. Aby rozproszyć mrok ignorancji wszystkich czujących istot ofiarowujemy je czującym istotom, z których każda posiada przyczynę stanu buddy, a także guru, trzem klejnotom, trzem korzeniom i wszystkim bóstwom. Przyjmijcie je, prosimy, i udzielcie najwyższych oraz ogólnych osiągnięć.

DEDYKACJA I GURU YOGA

Oby dzięki zasłudze wynikającej z ofiarowania tych lampek wszystkie istoty zostały wyzwolone z oceanu samsary. Następnie, kiedy cierpienia mroku ignorancji znikną całkowicie, niechaj wszyscy szybko uzyskają wszechwiedzę doskonałego stanu buddy i staną się tacy sami jak szlachetny Budda Dipamkara.

SUTRA HISTORII LAMPY ŻŁOTORĘKIEGO KRÓLA I JEGO DĄŻENIA

Sanskryt: *raja kancanabahu dipasya prakriya pranidhana sutra*

Tybetański: *rGyal-Po gSer-Gyi Lag-Pa'i Mar-Me'i Lo-rGyus
Dang sMon-Lam-Gyi mDo*

Pokłon Trzem Klejnotom!

Kiedy nauczał Dipamkara, Budda wcześniejszej epoki¹, Żłotoręki Król zadał mu pytanie:

„Szlachetny, na czym opierała się zasługa, jaką wytworzyłeś w dawnych czasach, dzięki czemu ukazujesz teraz większe i mniejsze oznaki buddy, a z Twego ciała emanują nieskończone światła?”

Budda Dipamkara odpowiedział: „Słuchaj, wielki królu! Kiedy byłem zwykłą istotą, przed obliczami wszystkich Buddów dziesięciu kierunków rozwinąłem bodhicittę². Następnie zanurzyłem tysiąc bawełnianych knotów w klarowanym maśle i ułożyłem na swoim ciełe. Bez nadziei albo oczekiwania zapaliłem je jako ofiarę dla wszystkich Buddów dziesięciu kierunków

i trzech czasów. Dlatego teraz słynę jako Budda Dipamkara - „Ten, który zrobił maślaną lampę”.

Wielki król uradował się na te słowa. Owinął prawe ramię bawełnianą przedzą, zanurzył w klarowanym maśle i podpalił. Podniósł lewą rękę w stronę nieba i powiedział „Buddowie dziesięciu kierunków oraz Buddo Dipamkaro, mój nauczycielu, proszę, myślcie o mnie.”

Zumysłem wolnym od żalu wyraźnie wizualizował wszystkich Buddów dziesięciu kierunków. Poświęcił zasługę z tego ofiarowania bez oczekiwań, i stworzył taką modlitwę aspiracji:

Oby naczynie tej lampy stało się ogromne jak nieskończoność
Wszystkich niezliczonych światów.

Oby knot stał się ogromny jak góra Meru.

Oby promienie jego blasku dosięgły od wierzchołka świata

Aż do istot w najniższym piekle Awici.

Oby promienie światła dotarły aż poza łańcuch żelaznych gór
opasujący nasz wszechświat

1 Czyli epoki przed przyjściem Buddy Siakjamuniego.

2 Głęboka i niezachwiana intencja pomocy wszystkim istotom.

Aby dosięgnąć tych, którzy żyją spowici mrokiem
 Smutku własnych złych działań
 Przez co nie dostrzegają nawet ruchu własnych rąk.
 Oby to światło przyniosło im iluminację.

Oby światło to pozostało przez wszystkie okresy wszystkich Buddów
 Przeszłości, terażniejszości i przyszłości.
 Oby światło to rozblęskło przed oczami wszystkich niezliczonych Buddów.
 W niezliczonych światach w dziesięciu kierunkach.

Oby światło tej lampy rozjaśniło
 Wymiary bezforemne. Wraz z tą iluminacją,
 Kiedy tylko bogowie tych światów się obudzą,
 Oby uzyskali większe i mniejsze oznaki oświecenia,
 I zostali wyswobodzeni z mentalnych wchłonieć czterech poziomów subtel-
 nego zmysłowego oparcia.
 Oby wejście do różnych stanów medytacyjnych Tathagatów
 Otworło się przed tymi szczęśliwcami.

Oby światło tej lampy
 Rozjaśniło wymiar bogów foremnych.
 Oby bogowie ci weszli w medytacyjne wchłonięcie
 I doświadczyli niezachwianego szczęścia
 I uzyskali stan, z którego się nie powraca (anagami).

Oby światło z tej lampy rozjaśniło otoczenie
 Bogów wymiaru pragnienia.
 Oby bogowie ci
 Uwolnili się od przywiązania do bogactw swego świata.
 Oby wejrzeli we własne umysły
 I weszli w kolejne cztery medytacyjne wchłonięcia.
 Oby mieli szansę tego doświadczyć.

Oby światło tej lampy rozjaśniło
 Wymiar półbogów.
 Oby uwolniło ich od ich dumy, wściekłości, szorstkości,
 A rozwinęło miłość, współczucie, radość i równe nastawienie.
 Oby rozwinęli spokój umysłu.
 Oby światło tej lampy rozświetliło

Wszystkich zamieszkujących cztery kontynenty.
Niechaj uwolni ich od ośmiu cierpień,
Niechaj rozwiną oni transcendentalną pilność.

Oby światło tej lampy rozjaśniło
Wszystkie istoty z wymiaru zwierząt.
Niech przestaną się pożerać,
Uwolnią od cierpień walki i zabijania,
Pozostawania w niewoli, otępienia i głupoty.
Niechaj uzyskają mądrość płynącą z słuchania, rozważania i medytacji
dharmy.
Oby światło tej lampy rozjaśniło
Wymiar władcy śmierci.
Niechaj ci okrutnicy zaprzestaną zabijania,
 ćwiartowania i bicia
NiechajnauczasięodTathagatowsześciutranscendentalnychdoskonałości
I dzięki temu wytworzą szczodre nastawienie wobec wszystkich istot.

Oby światło tej lampy rozjaśniło wymiar głodnych duchów.
Niechaj uwolnią się one od nędzy głodu i pragnienia.
Poprzez błogosławieństwo wielkiego współczucia
Bodhisattwy Akaszagarbhy
Miały one nieograniczony dostęp
Do jedzenia i napojów.
Niech uzyskają moc transcendentalnej szczodrości.

Oby światło tej lampy rozjaśniło wymiary piekieł.
Istoty cierpią tam, gdyż dojrzewają ich uprzednie złe działania.
Doświadczają nieznośnego zimna i gorąca.
Przez błogosławieństwo współczucia Bodhisattwy Arja Awalokiteśwary
Niechaj zostaną uwolnione od nieskończonych cierpień piekielnych.
Niech rozwiną transcendentalną cierpliwość.

Niechaj światło tej lampy rozjaśni wymiary poza tym wszechświatem
Gdzie w mrokach, otępiali ludzie
Nie mogą dostrzec nawet swojej prawej ręki
Wyciągniętej tuż przed sobą.
Kiedy dojrzewają ich wcześniejsze złe działania
Pragną oni jedzenia i picia

Drapią się żelaznymi pazurami
 Wyciągają je do nieba, ale nic nie uzyskują.
 Z wyczerpania rozdierają własne ciało i jedzą je.
 Przez błogosławieństwo współczucia Buddy Amitabhy
 Niechaj uwolnią się z mocy wielkiego mroku
 I odrodzą w czystym wymiarze Wielkiego Szczęścia.

Oby światło tej lampy rozjaśniło
 Wymiary nagów.
 Niechaj uwolnią się z siideł głupoty i zawiści.
 Niech praktykują szczodrość
 I uwolnią od lęku przed drapieżnymi ptakami,
 Upałem, suchym piaskiem,
 I od pozostałych ośmiu wielkich lęków.
 Niechaj przyjmą schronienie w Buddzie, Dharmie i Sandze.
 Aby podtrzymującażyciekropławodyspokojnegowchłonięciaspoczęław
 ich sercach,
 I wszyscy nagowie uzyskali wszystko, czego pragną.

Oby światło tej lampy rozjaśniło
 Wymiar ogromnych gadów.
 Niechaj usunie ich cierpienie.
 Niech uzyskają magiczną moc przebywania
 W oceanach szczęścia.

Oby światło tej lampy rozjaśniło teren poza kontynentem Dżambudwipy
 Zajmowane przez bogów ziemi, lokalne bóstwa, nagów,
 Pitali – króla bogów ziemi,
 Wielką królową ziemi i bóstwa oceanów,
 Oceany, jeziora i źródła,
 Wielkie rzeki, potoki i strumienie,
 Sezonowe sadzawki,
 Oraz tych, którzy zamieszkują lodowcowe strumienie.
 Czarne góry, strome stoki, moczary,
 Zielone pagórki, wielkie lasy, samotne drzewa,
 Świątynie, stupy, miasta,
 I wioski – oby wszyscy, którzy tam przebywają doznali iluminacji.
 Oby zniknęło specyficzne dla każdej z tych istot pomieszanie.
 Oby miały niezachwianą wiarę w Trzy Klejnoty.

Oby uzyskały altruistyczną intencję uzyskania oświecenia

I utrwały przyczynę wyzwolenia. Tak oto kończy się aspiracja Złotorekiego Króla. Przez sponsorowanie tych lampek i ofiarowanie tego przemijającego widoku, obym wraz ze wszystkimi niezliczonymi istotami odrodził się u stóp Buddy Dipamkary. Obyśmy uzyskali doskonały stan buddy i zostali dobroczyńcami wszystkich istot.

Recytuj tę sutrę z uniesionymi rękoma, z dłońmi skierowanymi ku niebu.

Pokłon! Kłaniam się przed guru, bóstwami i dakiniami. Panujący, wspaniały guru Wadžradharo, ucieleśnienie czterech aspektów i pięciu rodzajów pierwotnego poznania – obym od tej chwili przez wszystkie wcielenia nigdy nie był oddzielony od Ciebie, utrzymuj mnie w kręgu swego współczucia. Oby Ci służył i zadowalał Cię moim ciałem, mową i umysłem!

Jeśli chodzi o to przypominające klejnot ludzkie ciało, wyposażone w swobody i możliwości, które tak trudno uzyskać, to nie wiemy jak długo jeszcze to potrwa. Dlatego mając zawsze na względzie niezawodność karmy, obyśmy uwolnili się z tego okropnego bagna samsary.

Nigdy, nawet za cenę życia, nie porzucimy nierównanych trzech klejnotów, które chronią od lęku. Obyśmy, ćwicząc umysł w siedmioczęściowej praktyce przyczyny i skutku, nigdy nie oddzielali się od względnej i absolutnej altruistycznej otwartości.

Zewnętrzny pojemnik świata wraz z górą Meru i czterema kontynentami, wewnętrzna jego treść w postaci wszystkich istot wraz z ich częściami składowymi, a także wszystkie pożądane zjawiska, tajemna niezrodzona bodhicitta, moja własna obecność, pełna radości tajemna mandala obecności i gościnna przestrzeń – obyśmy posiadli moc, by ofiarować je wszystkie Tobie, o jedyny ojciec buddów!

Rozróżniając wyraźnie podmiot od przedmiotu, a później rozpoznając, że taki podział nie ma tak naprawdę podstaw, można dostrzec, że wszystkie zewnętrzne i wewnętrzne zjawiska są iluzoryczne.

Doświadczając wyraźnie, że wszystkie zjawiska są grą umysłu, obyśmy praktykowali głębokie ofiarowanie naszego iluzorycznego ciała i przez to zadowolili cztery rodzaje gości.

Medytujemy, że nad naszą głową jest guru w postaci Wadžrasattwy, wyznajemy nasze błędy stosując cztery antidota i utrzymujemy mocno swoje

ślubowania. Wspaniały guru, który nie różnisz się od Kunzang Heruki i Czomden Dema Cziog, źródło wszystkich osiągnięć – obyśmy otrzymali błogosławieństwa wspaniałej jogi twoich tajemnych i niepojętych wadźr ciała, mowy i umysłu..

Wielki tantryk dochowujący ślubowań Hinajany, Mahajany i Wadźrajany, który osiągnął wspaniały wynik – inkarnacja Wimalamitry, Tsultrim Zangpo Jesze Rolpa Tsal (Tshul Khrims bZang Po Je Szes Rol Pa rTsal) kazał mi zostać w celu pielgrzymek w Tso Pema w królestwie Zahor. Mieszkałem tam przez trzy lata i sześć miesięcy, nie pracując, na odosobnieniu; król Zahor, jogin Singh zapewniał mi wszystko, czego potrzebowałem. Szczodrze przynosił ofiary, lampki maślane i jedzenie, tyle, o ile prosiłem. W tym czasie, dla pożytku i szczęścia wszystkich czujących istot, a zwłaszcza najwyższej, cennej inkarnacji Tsultrima Zangpo, zwanego też Terczien Jesze Rolpa Tsal (gTer Czhen Je Szes Rol Pa rTsal), którego jestem uczniem, by usunąć trudności sześćdziesiątego pierwszego roku życia (to bardzo niebezpieczny wiek) i by pozostał przez ocean kalp, napisałem tę modlitwę (aby połączyć ją z Zab Thig Deczien Rang Sziar Lae, Zilnon Jesze Kji Khandroma Sengge Dongpa Czan Gyi Cziekora (Zab Thig dDe Czhen Rang Szar Las, Zil gNon Je Szes Kji mKha' 'Gro Ma Seng Ge gDong Pa Czan Gji Chhos sKor). Później, kiedy miałem pięćdziesiąt siedem lat, przed wielką pielgrzymką do stupy Bodhanath (Bja Rung Kha Szor) w Nepalu, u stóp wielkiego przedstawiciela Padmasambhawya, Dudzioma Dzigdrala Jesze Dordże (bDud 'Joms 'Jigs Bral Je Szes rDo rJe), od którego otrzymywałem inicjacje Kamy (bKa' Ma) i Termy (gTer Ma), podczas praktyk w dziesiątym (Tseczu) i dwudziestym piątym dniu (Niernga), ja – Zilnon Lingpa (Zil gNon gLing Pa) zmieniłem ją nieco, żeby łatwo było ją dołączyć do każdej pudży z czterech szkół.

Tłumaczenie na język angielski - C.R. Lama i James Low

Tłumaczenie na język polski - Joanna Janiszewska-Rain

Część Druga

མར་མེ་སྒྲོན་ལམ།།



Praktyka Ofiarowania

Z

Modlitwy Lampek

Czimed Rigdzin, Zilnon Lingpa



Format do recytowania

སྐྱབས་གསོལ།

Modlitwy wstępne

Przywołanie Padmasambhawy

སྐྱབས་གནས་བསྐྱེལ་དཀོན་མཚོག་རིན་པོ་ཚེ།

KIAB NE LU ME KON CZIOG RIN PO CZE

Cenny klejnocie, niezawodne schronienie

ཐུག་ཇེ་མངའ་བའི་ཁྱུ་རྒྱལ་པ་ལྷ་ལ།

THUG DZIE NGA ŁEJ UR GIEN PE MA LA

Współczujący Urgien Pema

བདག་གི་ཇི་ལྟར་གསོལ་བ་བཏབས་པ་བཞིན།

DAG GI DZI TAR SOL ŁA TAB PA ŽIN

Modłę się o błogosławieństwo, by to, o co Cię proszę

སྐུར་དུ་འགྲུབ་པར་བྱིན་གྱིས་བརྒྱབས་དུ་གསོལ།

NIUR DU DRUB PAR DZIN GI LAB DU SOL

Szybko się spełniło

Cenny klejnocie, niezawodne schronienie, współczujący Urgien Pemo, modłę się o błogosła-wieństwo, by to, o co Cię proszę, szybko się spełniło.

ཚོག་བདུན་གསོལ་འདེབས།

Siedmiolinijkowa Modlitwa

ཧཱུང་ལུ་རྒྱུན་ཡུལ་གྱི་རུབ་བྱང་མཚམས།

HUNG UR GIEN JUL GI NUB DZIANG TSAM

Hung. W północno-zachodnim krańcu krainy Urgien

པལ་མ་གེ་སར་སྟོང་པོ་ལ།

PE MA GE SAR DONG PO LA

W sercu kwiatu lotosu

ཡ་མཚན་མཚོག་གི་དངོས་གྲུབ་བརྟེས།

JAM TSEN CZIOG GI NGY DRUB NIE

Jesteś Ty, obdarzony wspaniałymi i najwyższymi mocami

པལ་འབྱུང་གནས་ཞེས་སུ་བྲག་ས།

PE MA DZIUNG NESZIE SU DRAG

Znany jako Zrodzony z Lotosu

འཁོར་དུ་མཁའ་འགྲོ་མང་པོས་བསྐོར།

KHOR DU KHAN DRO MANG PY KOR

Otoczony przez orszak wielu Dakin

ཁྱེད་གྱི་རྗེས་སུ་བདག་སྐྱབ་གྱིས།

KHIE KI DZIE SU DAG DRUB KI

Praktykując i podążając za Tobą

བྱིན་གྱིས་བརྒྱབ་བྱིར་གཤེགས་སུ་གསོལ།

DZIN GI LAB CZIR SZIEG SU SOL

Proszę przyjdź, by udzielić swego błogosławieństwa

གུ་རུ་པམ་སེ་མི་དྲི་མུང་།

GU RU PE MA SID DHI HUNG

Padmasambhawo, udziel mi urzeczywistnienia!

Hung. W północno-zachodnim krańcu krainy Urgien, w sercu kwiatu lotosu, jesteś Ty – obdarzony wspaniałymi, najwyższymi mocami, znany jako Zrodzony z Lotosu, otoczony przez orszak wielu Dakiń. Praktykując i podążając za Tobą, proszę, przybądź tu, by udzielić mi błogosławieństwa; Padmasambhawo, udziel mi urzeczywistnienia!

འཇག་གསུམ་རྗེས་། (Recytuj trzy razy)

སྐྱབས་འགོ་དང་སེམས་བསྐྱེད།

SCHRONIENIE I BODHICZITTA

སངས་རྒྱས་ཚེས་དང་ཚོགས་ཀྱི་མཚན་རྣམས་ལ།

SANG GJE CZO DANG TSOG KJI CZOG NAM LA

W Buddzie, Dharmie i Zgromadzeniu Wspaniałych

བྱང་ཚུབ་བར་དུ་བདག་ནི་སྐྱབས་སུ་མཚི།

DŽANG CZUB BAR DU DAG NI KJAB SU CZI

Przyjmuję schronienie dopóki nie osiągnę oświecenia.

བདག་གིས་སྐྱེན་སོགས་བགྱིས་པའི་བསོད་ནམས་ཀྱིས།

DAG GI DZIN SOG GJI PEJ SO NAM KJI

Poprzez praktykę szczodrości oraz innych doskonałości

འགོ་ལ་ཕན་ཕྱིར་སངས་རྒྱས་འགྲུབ་པར་ཤོག།

DRO LA PHEN CZIR SANG GJE DRUB PAR SZO

Obym osiągnął oświecenie dla dobra wszystkich istot.

Przyjmuję schronienie w Buddzie, Dharmie i Zgromadzeniu Wspaniałych dopóki nie osiągnę oświecenia. Poprzez praktykę szczodrości oraz innych doskonałości, obym osiągnął oświecenie dla dobra wszystkich istot.

ལན་གསུམ་རྗེས། (Recytuj trzy razy)

འཕགས་པ་བཟང་པོ་སྐྱོད་པའི་སློན་ལམ་གྱི་རྒྱལ་པོ་ལས་བྱུང་བའི་ཡན་ལག་བདུན་པ་
བཞུགས་སོ།།

PRAKTYKA W SIEDMIU CZĘŚCIACH
Z ASPIRACJI DOBRYCH CZYNÓW
BODHISATTWY SAMANTABHADRY

འཕགས་པ་འཇམ་དཔལ་གཞོན་ཅུར་གྱུར་པ་ལ་ཕྱག་འཚལ་ལོ།

PHAG PA DZAM PAL ŽO NUR GJUR PA LA CZAG TSAL LO

Pokłon szlachetnemu Mańdziusiri, który jest zawsze młody.

ཇི་སྟེད་སུ་དག་ཕྱོགས་བཅའི་འཇིག་རྟེན་ན།

DŽI NJED SU DAG CZOG ČZUJ DŽIG TEN NA

Tylu ilu ich jest, w dziesięciu świata kierunkach,

དུས་གསུམ་གཤེགས་པ་མི་ཡི་སེང་གེ་ཀུན།

DU SUM SZEG PA MI JI SENG GE KUN

Lwom pomiędzy ludźmi, Buddom trzech czasów,

བདག་གིས་མ་ལུས་དེ་དག་ཐམས་ཅད་ལ།

DAG GI MA LU DE DAG THAM CZE LA

Im wszystkim bez wyjątku,

ལུས་དང་ངག་ཡིད་དང་བས་ཕྱག་བགྱིའོ།

LU DANG NGAG JID DANG ŁE CZA GJI O

Składam szczerzy pokłon ciałem, mową i umysłem.

Pokłon szlachetnemu Mańdziusiri, który jest zawsze młody. Tylu ilu ich jest, w dziesięciu świata kierunkach, im wszystkim – lwom pomiędzy ludźmi, Buddom trzech czasów, składam szczerzy pokłon ciałem, mową i umysłem.

བཟང་པོ་སྐྱོད་པའི་སྣོན་ལམ་སྣོན་བས་དག་གིས།

ZANG PO CZO PEJ MON LAM TOB DAG GI

Przez moc aspiracji wypływającej z praktyki Samantabhadry

[Bodhisattwa Samantabhadra zebrał dwa konieczne nagromadzenia zasługi i mądrości, i osiągnął stan buddy dzięki medytowaniu, że ma nieskończoną liczbę ciał, przez co zniszczył skupiony na ciele egoizm i osiągnął mądrość. Tymi ciałami składał nieskończony strumień ofiar wszystkim Buddom, przez co niszczył egoizm i zbierał zasługę. Modląc się w taki sposób uzyskujemy jego błogosławieństwo i pomoc.]

རྒྱལ་བ་ཐམས་ཅད་ཡིད་ཀྱི་མངོན་སུམ་དུ།

GJAL ŁA TAM CZE JID KJI NGON SUM DU

Łącząc jasno swój umysł z wszystkimi Buddami

ཞིང་གི་རྩལ་སྟེན་ལས་རབ་བདུད་པ་ཡིས།

ŽING GI DUL NJED LÜ RAB TUD PA JI

Przejawiając tyle ciał, ile jest cząstek pyłu we wszechświecie

རྒྱལ་བ་ཀུན་ལ་རབ་དུ་བྱལ་འཚལ་ལོ།

GJAL ŁA KUN LA RAB TU CZA TSAL LO

Z całego serca kłaniam się wszystkim Buddom.

Przez moc aspiracji wypływającej z praktyki Samantabhadry, łącząc jasno swój umysł z wszystkimi Buddami, przejawiając tyle ciał, ile jest cząstek pyłu we wszechświecie z całego serca kłaniam się wszystkim Buddom.

རྩལ་གཅིག་སྟེང་ན་རྩལ་སྟེན་སངས་རྒྱས་རྣམས།

DUL CZIG TENG NA DUL NJED SANG GJE NAM

Nakaźdejcząstcepyłuwewszechświeciejesttylubuddów,ilejestcząstekpyłu we wszechświecie,

སངས་རྒྱས་སྣམ་གྱི་དབུས་ན་བཞུགས་པ་དག།

SANG GJE SE KJI ŁU NA ŽUG PA DAG

A każdy z nich zasiada pośród zastępów bodhisattwów.

དེ་ལྟར་ཚོས་ཀྱི་དབྱིངས་རྣམས་མ་ལས་པ།
DE TAR CZO KJI JING NAM MA LU PA

Wierzę, że cała przestrzeń, gdzie coś się może przejawiać,

ཐམས་ཅད་སྐལ་བ་དག་གིས་གང་བར་མོས།
THAM CZE GJAL ŁA DAG GI GANG ŁAR MY

Jest pełna Buddów.

Na każdej cząstce pyłu we wszechświecie jest tylu buddów, ile jest cząstek pyłu we wszechświecie, a każdy z nich zasiada pośród zastępów bodhisattwów. Wierzę, że cała przestrzeń, gdzie coś się może przejawiać, jest pełna Buddów.

དེ་དག་བསྐྱབས་པ་མི་ཟད་སྐྱ་མཚོ་རྣམས།
DE DAG NGAG PA MI ZAD GJAM TSO NAM

Niewyczerpanymi oceanami pochwał,

རྒྱུངས་ཀྱི་ཡན་ལག་སྐྱ་མཚོ་སྐྱ་ཀུན་གྱིས།
JANG KJIJAN LAG GJAM TSO DRA KUN GJI

Przy użyciu wszystkich dźwięków oceanu różnorodnych melodii,

སྐལ་བ་ཀུན་གྱི་ཡོན་ཏན་རབ་བཟློད་ཅིང་།
GJAL ŁA KUN GJI JON TEN RAB DŽY CZING

W pełni obwieszczając dobre właściwości wszystkich Dżinów (Buddów),

བདེ་བར་གཤེགས་པ་ཐམས་ཅད་བདག་གིས་བསྟོད།
DE ŁAR SZEG PA THAM CZE DAG GI TY

Wychwalam wszystkich Sugatów (Buddów).

Niewyczerpanymi oceanami pochwał, przy użyciu wszystkich dźwięków oceanu różnorodnych melodii, w pełni obwieszczając dobre właściwości wszystkich Dżinów (Buddów), wychwalam wszystkich Sugatów (Buddów).

མེ་ཏོག་དམ་པ་སྒྲེང་བ་དམ་པ་དང་།

ME TOG DAM PA TRENG ŁA DAM PA DANG

Cudowne kwiaty, wspaniałe girlandy,

སིལ་སྒྲུལ་རྣམས་དང་བྱུག་པ་གདུགས་མཚོག་དང་།

SIL NJEN NAM DANG JUG PA DUG CZOG DANG

Muzykę, perfumy, najpiękniejsze parasole,

མར་མེ་མཚོག་དང་བདུག་སྒྲོམ་དམ་པ་ཡིས།

MAR ME CZOG DANG DUG PY DAM PA JI

Doskonałe lampki i świetne kadzidła -

རྒྱལ་བ་དེ་དག་ལ་ནི་མཚོད་པར་བགྱི།

GJAL ŁADE DAG LA NI CZO PAR GJI

Wszystko to ofiarowuję Buddom.

Cudowne kwiaty, wspaniałe girlandy, muzykę, perfumy, najpiękniejsze parasole, doskonałe lampki i świetne kadzidła - wszystko to ofiarowuję Buddom.

ན་བཟའ་དམ་པ་རྣམས་དང་དྲི་མཚོག་དང་།

NAB ZA DAM PA NAM DANG DRI CZOG DANG

Wyśmienite stroje i najlepsze zapachy,

བྱེ་མ་ཕུར་མ་རི་རབ་མཉམ་པ་དང་།

CZE MA PHUR MA RI RAB NJAM PA DANG

Złożone zwoje szat wielkości góry Meru,

བཀོད་པ་བྱུད་པར་འཕགས་པའི་མཚོག་ཀུན་གྱིས།

KOD PA KJE PAR PHAG PEJ CZOG KUN GJI

Wszystkie najlepsze rzeczy przepięknie ułożone

རྒྱལ་བ་དེདག་ལ་ནི་མཚོད་པར་བགྱི།
GJAL ŁA DE DAG LA NI CZO PAR GJI

Ofiarowuję Zwycięzcom.

Wyśmienite stroje i najlepsze zapachy, złożone zwoje szat wielkości góry Meru, wszystkie najlepsze rzeczy przepięknie ułożone - ofiarowuję Zwycięzcom.

མཚོད་པ་གང་རྣམས་སྒྲ་མེད་རྒྱ་ཚེ་བ།
CZOD PA GANG NAM LA ME GJA CZE ŁA

Dary te, o niezrównanej jakości i w ogromnych ilościach

དེདག་རྒྱལ་བ་ཐམས་ཅད་ལ་ཡང་མོས།
DE DAG GJAL ŁA THAM CZE LA JANG MY

Uszczęśliwiają Zwycięzców.

བཟང་པོ་སྦྱོད་ལ་དད་པའི་སྦྱོབས་དག་གིས།
ZANG PO CZO LA DE PEJ TOB DAG GI

Dzięki sile wiary w metodę ofiarowania Samantabhady

རྒྱལ་བ་ཀུན་ལ་ཕྱག་འཚུལ་མཚོད་པར་བགྱི།
GJAL ŁA KUN LA CZAG TSAL CZOD PAR GJI

Składam pokłon i ofiary wszystkim Buddom.

Dary te, o niezrównanej jakości i w ogromnych ilościach uszczęśliwiają Zwycięzców. Dzięki sile wiary w metodę ofiarowania Samantabhady składam pokłon i ofiary wszystkim Buddom.

འདོད་ཆགས་ཞེ་སྤང་གཏི་སྦྱག་དབང་གིས་ནི།
DY CZAG ŽE DANG TI MUG ŁONG GI NI

[Głupota powstaje wskutek ignorowania naszej faktycznej natury i dotyczy wszystkich istot w samsarze, niezależnie jak inteligentne się wydają.]

Wskutek sił pragnienia, gniewu i głupoty

ལུས་དང་ངག་དང་དེ་བཞིན་ཡིད་ཀྱིས་ཀྱང་།

LU DANG NGAG DANG DE ŽIN JID KJI KJANG

Ciałem, mową i umysłem dokonywałem

སྒྲིག་པ་བདག་གིས་བགྱིས་པ་ཅི་མཆིས་པ།

DIG PA DAG GI GJI PA CZI CZI PA

Trujących działań. Niezależnie jakich splamionych czynów się dopuściłem,

དེ་དག་ཐམས་ཅད་བདག་གིས་སོ་སོར་བཤགས།

DE DAG THAM CZE DAG GI SO SOR SZAG

Wyznaję je wszystkie razem i każdy z osobna, i błagam o wybaczenie.

Wskutek sił pragnienia, gniewu i głupoty ciałem, mową i umysłem dokonywałem trujących działań. Niezależnie jakich splamionych czynów się dopuściłem, wyznaję je wszystkie razem i każdy z osobna, i błagam o wybaczenie.

ཕྱོགས་བཅུའི་རྒྱལ་བ་ཀུན་དང་སངས་རྒྱལ་སྤྱལ།

CZOG CZUJ GJAL ŁA KUN DANG SANG GJE SE

All the buddhas and bodhisattvas of the ten directions,

རང་རྒྱལ་རྣམས་དང་སློབ་དང་མི་སློབ་དང་།

RANG GJAL NAM DANG LOB DANG MI LOB DANG

Samotni zwycięzcy, uczniowie i absolwenci

[„Samotni zwycięzcy” – buddowie, którzy praktykują, aby uwolnić się od cierpienia i którzy osiągnąwszy ten cel cieszą się tym samotnie, bez pomagania innym.

„Uczniowie” - praktykujący dharmę do czwartej ścieżki (marga) i dziewiątego poziomu (bhumi). Potrzebują ciągle nauczyciela.

„Absolwenci” to ci, którzy osiągnęli piątą ścieżkę, dziesiąty etap. Od tego momentu będą rozwijać się z łatwością, bez ryzyka popadnięcia w pomieszenie czy regresu, nie potrzebują więc nauczyciela.]

འགྲོ་བ་ཀུན་གྱི་བསོད་ནམས་གང་ལ་ཡང་།

DRO ŁA KUN GJI SO NAM GANG LA JANG

I wszystkie istoty samsary – kiedy widzę całą zasługę, jaką zgromadzili,

དེ་དག་ཀུན་གྱི་ཇེས་སུ་བདག་ཡི་རང་།

DE DAG KUN GJI DŽE SU DAG JI RANG

Czuję się szczęśliwy i radosny.

Wszyscy buddowie i bodhisattwowie dziesięciu kierunków, samotni zwycięzcy, uczniowie i absolwenci oraz wszystkie istoty samsary – kiedy widzę całą zastęgę, jaką zgromadzili, czuję się szczęśliwy i radosny.

གང་རྣམས་ཕྱོགས་བཅུའི་འཇིག་རྟེན་སྣོན་མ་རྣམས།

GANG NAM CZOG CZUJ JIG TEN DRON MA NAM

Lampy tego świata (Buddowie), w całej swej liczbie w dziesięciu kierunkach,

བྱང་ཚུབ་རིམ་པར་སངས་རྒྱས་མ་ཆགས་བརྟེས།

CZANG CZUB RIM PAR SANG GJE MA CZAG NJE

Oraz ci, którzy są na etapach prowadzących do oświecenia, którzy uzyskują stan buddy wolny od pragnienia -

མགོན་པོ་དེ་དག་བདག་གིས་ཐམས་ཅད་ལ།

GON PO DE DAG DAG GI THAM CZE LA

Błagam Was wszystkich, obrońcy

འཁོར་ལོ་སློན་མེད་པ་བསྟོར་བར་བསྐྱུལ།

KHOR LO LA NA ME PA KOR ŁAR KUL

Byście obracali niezrównanym Kołem Dharmy.

Lampy tego świata (Buddowie), w całej swej liczbie w dziesięciu kierunkach, oraz ci, którzy są na etapach prowadzących do oświecenia, którzy uzyskują stan buddy wolny od pragnienia - błagam Was wszystkich, obrońcy, byście obracali niezrównanym Kołem Dharmy.

སྟུང་ན་འདའ་སྟོན་གང་བཞེད་དེ་དག་ལ།

NJA NGAN DA TON GANG ŽE DE DAG LA

Wy wszyscy (Buddowie), którzy chcecie ukazać odejście Waszych form

འགྲོ་བ་ཀུན་ལ་ཕན་ཞིང་བདེ་བའི་ཕྱིར།

DRO ŁA KUN LA PHEN ŽING DE ŁEJ CZIR

Aby uszczęśliwić wszystkie istoty i przynieść im pożytek

བསྐྱལ་པ་ཞིང་གི་རྩལ་སྟེན་བཞུགས་པར་ཡང།

KAL PA ŽING GI DUL NJED ŽUG PAR JANG

Pozostańcie proszę przez tyle kalp, ile jest cząstek pyłu we wszechświecie.

བདག་གིས་ཐལ་མོ་རབ་སྐྱུར་གསོལ་བར་བགྱི།

DAG GI THAL MO RAB DŽAR SOL ŁAR GJI

Proszę Was o to, modląc się ze złożonymi dłońmi.

Wy wszyscy (Buddowie), którzy chcecie ukazać odejście Waszych form - aby uszczęśliwić wszystkie istoty i przynieść im pożytek, [ozostańcie proszę przez tyle kalp, ile jest cząstek pyłu we wszechświecie. Proszę Was o to, modląc się ze złożonymi dłońmi.

ཕྱག་འཚུལ་བ་དང་མཚོན་ཚིང་བཤགས་པ་དང།

CZAG TSAL ŁA DANG CZOD CZING SZAG PA DANG

Poprzez pokłony, ofiarowania i wyznania,

རྗེས་སུ་ཡི་རང་བསྐྱལ་ཞིང་གསོལ་བ་ཡི།

DŽE SŪ JI RANG KUL ŽING SOL ŁA JI

Cieszenie się z zasług innych, proszenie o nauki dharmy i błaganie Buddów, by nie odchodzili -

དགོ་བ་རྩུང་ཟད་བདག་གིས་ཅི་བསགས་པ།

GE ŁA CZUNG ZAD DAG GI CZI SAG PA

Całą zasługę, choćby niewielką, jaką przez to zebrałem

ཐམས་ཅད་བདག་གིས་བྱང་རྒྱུབ་ཕྱིར་བསྐྱེད།

THAM CZE DAG GI DŽANG CZUB CZIR NGO ŁO

Ofiarowuję dla oświecenia wszystkich istot.

Poprzez pokłony, ofiarowania i wyznania, cieszenie się z zasługi innych, proszenie o nauki dharma i błaganie Buddów, by nie odchodzili - całą zasługę, choćby niewielką, jaką przez to zebrałem, ofiarowuję dla oświecenia wszystkich istot.

འཇམ་དཔལ་དཔལ་འབོམ་ཇི་ལྟར་མཚུན་པ་དང་།

DŽAM PAL PA ŁY DŽI TAR KJEN PA DANG

Tak jak robił to bohaterski Mańdziusiri

ཀུན་ཏུ་བཟང་པོ་དེ་ཡང་དེ་བཞིན་ཏེ།

KUN TU ZANG PO DE JANG DE ŽIN TE

A także Samantabhadra,

དེ་དག་ཀུན་གྱི་རྗེས་སུ་བདག་སློབ་ཕྱིར།

DE DAG KUN GJI DŽE SU DAG LOB CZIR

Będę tak samo podążał studiując i praktykując,

དགེ་བ་འདི་དག་ཐམས་ཅད་རབ་ཏུ་བསྒྲུ། 1

GE ŁA DI DAG THAM CZE RAB TU NGO

A wynikłą z tego zasługę ofiaruję wszystkim istotom.

Tak jak robił to bohaterski Mańdziusiri, a także Samantabhadra, będę tak samo podążał studiując i praktykując, a wynikłą z tego zasługę ofiaruję wszystkim istotom.

མར་མེ་སྒྲོན་ལམ།།

MODLITWA OFIAROWANIA LAMPEK

རང་རིག་པ་ཀློག་དམར་མོ་གྲི་ཐོད་འཛིན།།

RANG RIG DAK KI MAR MO DRI THY DZIN

Moja obecność ma postać czerwonej dakini, która trzyma zakrzywiony nóż i miseczkę z czaszki.

དེའི་སྤྱགས་ལས་སྐྱུལ་པའི་མཁའ་འགོ་མ།།

DE JI THUG LE TRUL PEJ KHAN DRO MA

Z mojego serca emanuje promienna biała dakini

དཀར་གསལ་ལ་བཞིན་མཛེས་སྐྱུན་གསུམ་ནམ་མཁའ་གཟིགས།།

KAR SAL SZIN DZE CZIEN SUM NAM KHAR ZIG

O przepięknej twarzy, trojgiem oczu spogląda w niebo.

ཕྱག་གཉིས་སྤྱགས་ཀར་ཐལ་མོ་སྐྱར་བའི་ནང།།

CZIAG NI THUG KAR THAL MO DZIAR LEJ NANG

Ma dłonie złożone na sercu i

ཡིད་བཞིན་ནོར་བུ་དགོས་འདོད་ཀུན་འབྱུང་ལས།།

JI SZIN NOR BU GY DY KUN DZIUNG LE

Trzyma w nich klejnot spełniający życzenia, Źródło całego Zadowolenia, z którego

བབྱང་ཡས་འོད་ཟེར་དཔག་མེད་རབ་འཕྲོས་རྩེར།།

DRANG JE O ZER PAG ME RAB THRY TSER

Wyptywają niezliczone promienie światła,

མཚོད་པའི་ལྷ་མོ་བྱངས་མེད་བབྱང་ལས་འདས།།

CZIO PEJ LHA MO DRANG ME DRANG LE DE

Mnożąc bez końca kolejne boginie ofiar.

Moja obecność ma postać czerwonej dakini, która trzyma zakrzywiony nóż i miseczkę z czaszki. Z mojego serca emanuje promienna biała dakini o przepięknej twarzy, trojgiem oczu spogląda w niebo. Ma dłonie złożone na sercu i trzyma w nich klejnot spełniający życzenia, Źródło całego Zadowolonia, z którego wypływają niezliczone promienie światła, mnożąc bez końca kolejne boginie ofiar.

རབ་མཛེས་རྒྱན་ལྷན་ལྷ་མོ་རེ་རེ་ཡི།

RAB DZE GIEN DEN LHA MO RE RE JI

Boginie te mają przepiękne ozdoby, a każda z nich

ཕྱག་རྒྱ་ཕྱི་ནང་གསང་བའི་སྒོན་མེ་འཛིན།

CZIAG TU CZI NANG SANG ŁEJ DRON ME DZIN

Trzyma w dłoniach zewnętrzną, wewnętrzną i tajemną lampkę.

རྐོང་བུའི་ཚད་ནི་མཐའ་ཡི་ལྷགས་རི་དང།

KONG BUI TSE NI THA JI CZIAG RI DANG

Naczynia lampek są wielkości łańcucha żelaznych gór, które opasują świat.

མར་ཁུའི་ཚད་ནི་རྒྱ་མཚོ་ཚེན་པོ་མཉམ།

MAR KHUI TSE NI GIAM TSO CZIEN PO NIAM

Zawierają ilość paliwa równą wielkiemu oceanowi.

Boginie te mają przepiękne ozdoby, a każda z nich trzyma w dłoniach zewnętrzną, wewnętrzną i tajemną lampkę. Naczynia lampek są wielkości łańcucha żelaznych gór, które opasują świat. Zawierają ilość paliwa równą wielkiemu oceanowi.

སྒོང་བུའི་ཚད་ནི་རི་རྒྱལ་ལྷན་པོ་དང།

DONG BUI TSE NI RI GIAL LHUN PO DANG

Knoty są wielkości góry Meru, a

མེ་ལྷེའི་ཚད་ནི་སྲིད་ཅེའི་བར་དུ་བྱེད།

ME CZIEJ TSE NI SI TSEJ BAR DU KHIAB

Płomienie sięgają szczytu świata.

འོད་ནི་ཉིམ་དུང་ཕུར་འབུམ་ལས་ལྷག།

O NI NI MA DUNG CZIUR BUM LE LHAG

Świecą blaskiem jaśniejszym niż milion słońc.

རྣམ་པས་སྲི་ནང་སུན་པ་ཀུན་བསལ་ནས།

NY PE CZI NANG MUN PA KUN SAL NE

Dzięki ich mocy znika cała zewnętrzna i wewnętrzna ciemność, a

འགྲོ་ཀུན་འཁོར་བའི་ཚད་ཚིང་རབ་བསྐྱེག་གུར།

DRO KUN KHOR LEJ TSANG TSING RAB SEG GIUR

Paliwo samsary przynależne wszystkim istotom zostaje zupełnie wypalone.

Knoty są wielkości góry Meru a płomienie sięgają szczytu świata. Świecą blaskiem jaśniejszym niż milion słońc. Dzięki ich mocy znika cała zewnętrzna i wewnętrzna ciemność, a paliwo samsary przynależne wszystkim istotom zostaje zupełnie wypalone.

ན་མོ་རཏྲ་ཏེ་ཡུ་ཡེ།

ན་མོ་རྣ་ག་ཨ་ཏེ།

NA MO RAT NA TRA JA JA NA MO BHA GA LA TE

Pokłon Trzem Klejnotom. Pokłon Doskonałym.

བཛྲ་སྤ་ར་པ་མ་རྣ་ཉི།

ཏེ་སྤ་ག་ཏེ་ཡེ།

BEN DZA SA RA PRA MA DHA NI TA THA GA TA JA

Wadžra-esencja. Wielki dar. Wszyscy Tathagatowie,

ཨར་ཏེ་ཏེ།

སུམ་ཀུན་མི་བུ་རྣ་ཡེ།

ཏེ་སྤ་སྤེ།

AR HA TE SAM JAK SAM BUD DHA JA TE JA THA

Arhatowie, Samjak Sambuddowie są właśnie tacy.

Pokłon Trzem Klejnotom. Pokłon Doskonałym. Wadžra-esencja. Wielki

dar. Wszyscy Tathagatowie, Arhatowie, Samjak Sambuddowie są właśnie tacy.

ཨོཾ་བཛེ་བཛེ་མ་རྒྱ་བཛེ་མ་རྒྱ་ཏེ་ཨ་བཛེ་

OM BEN DZA BEN DZA MA HA BEN DZA MA HA TE DZA BEN DZA

Om. Wadzra, wadzra, wielka wadzra, wielka promieniująca wadzra

མ་རྒྱ་བི་བྱ་བཛེ་མ་རྒྱ་བོ་ནི་ཅི་ཏྭ་བཛེ་

MA HA BI DIA BEN DZA MA HA BO DHI CZIT TA BEN DZA

Wielka widja-wadzra. Wielka wadzra bodhicitty

མ་རྒྱ་བོ་ནི་མ་ཎོ་ཏེ།

MA HA BOD HI MA NO TA

Znaczenie wielkiego oświecenia.

Om. Wadzra, wadzra, wielka wadzra, wielka promieniująca wadzra. Wielka widja-wadzra. Wielka wadzra bodhicitty. Znaczenie wielkiego oświecenia.

ཡུད་གླ་སེ་ཀ་མ་ན་བཛེ་སར་ཀམ།

UD BHA SAM KRA MA NA BEN DZA SAR LA KAR MA

Wszystkie pojawiające się etapami czyny są niczym wadzry

ཀ་ལ་ར་འ་ནི་བི་ཤུ་རྒྱ་ནི་བཛེ་ཡི་སྤུ་རྒྱ།

A LA RA NI BI SIUD DHA NI BEN DZA JE SO HA

Doświadczenie staje się bardzo czyste i silne.

Wszystkie pojawiające się etapami czyny są niczym wadzry. Doświadczenie staje się bardzo czyste i silne.

ཨོཾ་བཛེ་རྒྱམ་ར་ཎི་ཏེ།

OM BEN DZA DHAR MA RA NI TA PRA RA NI TA

ཤ་ར་ཎི་ཏེ།

Om klejnocie Wadzra-dharmy. Długie życie

མི་པ་ར་ཉི་ཏེ།

སའ་བུ་རྣམས་ཀྱི་ཏེ།

SAM PRA RA NI TA SAR LA BUD DHA KSIE TRA

good life all buddha realms

Wspaniałe życie. Wszystkie wymiary buddów.

པ་ཙ་ལི་ཏེ།

པ་རྣམས་པ་ར་མི་ཏེ།

PRA TSA LI TI PRA DŽNIA PA RA MI TA

Wiedza. Transcendentalna mądrość

ན་ད་སྐ་བླ་མེ་བའོ་རྣམས་ཀྱི་དལ།

NA DA SO BHA LA BEN DZA DHAR MA HRI DA JA

Dźwięk w naturalny sposób ma esencję wadžra-dharmy.

ཉ་སཏོ་ཤ་ནི་ཧྱུ་ཧྱུ་ཧྱུ་ཏོ་ཏོ་ཏོ་ཨམི་སྐ་སྐ།

SEN TO SIA NI HUNG HUNG HUNG HO HO HO A KHAM SO HA

Powstają nieustannie wypełniając niebo i zadowolają wszystkich.

Om klejnocie Wadžra-dharmy. Długie życie. Wspaniałe życie. Wszystkie wymiary buddów. Wiedza. Transcendentalna mądrość. Dźwięk w naturalny sposób ma esencję wadžra-dharmy. Powstają nieustannie wypełniając niebo i zadowolają wszystkich.

ཏོ། ཚས་དབྱིངས་ཀྱན་ལ་ཁྱབ་པའི་ཀོང་བུ་རུ།

HO CZIE JING KUN LA KHIAB PEJ KONG BU RU

Cudownie! W naczyniu wszechprzenikającej przestrzeni

དོན་དམ་བྱང་ཆུབ་སེམས་ཀྱི་མར་འ་འཁྲིལ།

DON DAM DZIANG CZIUB SEM KI MÄR KHU KHIL

Wiruje olej niedwoistej obecności

མི་ཏོག་ཏིང་ངེ་འཛོལ་གྱི་སྤྲོད་བུ་ལ།

MI TOG TING NGE DZIN GI DONG BU LA

Na knocie kontemplacyjnego wchłonięcia wolnego od dualistycznych myśli

རིག་པ་རང་བྱུང་གསལ་བའི་མེ་ལྷེ་འབར་ཅེ།

RIG PA RANG DZIUNG SAL ŁEJ ME CZIE BAR

Jasno lśni płomień samoistnej przejrzystej obecności

ཉོན་མོངས་གཏི་མུག་རྩོག་པ་རང་སར་གྲོལ་ཅེ།

NION MONG TI MUG TOG PA RANG SAR DROL

Myśli powstające ze splamienia głupoty wyzwalają się tam, gdzie są

མ་སྤང་ཚོས་ཉིད་དེ་བཞིན་གྲོང་དུ་བྱིས་ཅེ།

MA PANG CZIE NI DE SZIN LONG DU THIM

Bez odrzucania, rozpuszczają się w rozległości tego co jest.

Cudownie! W naczyniu wszechprzenikającej przestrzeni wiruje olej niedwoistej obecności. Na knocie kontemplacyjnego wchłonięcia wolnego od dualistycznych myśli jasno lśni płomień samoistnej przejrzystej obecności. Myśli powstające ze splamienia głupoty wyzwalają się tam, gdzie są. Bez odrzucania, rozpuszczają się w rozległości tego co jest.

ཚོས་དབྱིངས་ཡེ་ཤེས་རང་བཞིན་འོད་ཟེར་འཚོར་ཅེ།

CZIE JING JE SZIE RANG SZIN O ZER TSER

Pierwotne poznanie jako gościnna przestrzeń przejawia lśniąca promienie światła

འགོ་བའི་མ་རིག་མུན་པ་སེལ་བྱིར་དུ།

DRO ŁEJ MA RIG MUN PA SEL CZIR DU

Aby rozproszyć mrok niewiedzy wszystkich czujących istot

སྤྲུལ་མ་སངས་རྒྱས་རིགས་ཀྱི་ལྷ་ཚོགས་ལ།

LA MA SANG GIE RIG KI LHA TSOG LA

Ofiarowujemy to guru i bóstwom Rodziny Buddy

འབྲུལ་ལོ་བཞེས་ནས་མཚོག་མུན་དངོས་གྲུབ་རྩོལ་ཅེ།

BUL LO SZIE NE CZIOG THUN NGY DRUB TSOL

Prosimy, przyjmijcie je a potem udzielcie najwyższych i ogólnych osiągnięć.

Pierwotne poznanie jako gościnna przestrzeń przejawia lśniąca promienie światła. Aby rozproszyć mrok niewiedzy wszystkich czujących istot ofiarowujemy to guru i bóstwom Rodziny Buddy. Prosimy, przyjmijcie je a potem udzielcie najwyższych i ogólnych osiągnięć.

ཧྲོཾ རྩོག་མེ་ཐལ་ཡ་དབྱེ་ལྷ་ཀོང་བུ་རུཾ

HO CZIOG ME THA Y DRAL ŁEJ KONG BU RU

Cudownie! W naczyniu wolnym od błędu, bez centrum i obwodu

ཞེན་པ་གཞི་ལ་བྲལ་བའི་མར་ཁུ་འཁྱིལ་མེཾ

SZIEN PA SZI LA DRAL ŁEJ MAR KHU KHIL

Wiruje olej wyzwolenia przywiązania w naturalnej podstawie.

བདེ་གསལ་རང་ངོ་ཤེས་བའི་སྤྲོད་བུ་ལེཾ

DE SAL RANG NGO SZIE PEJ DONG BU LA

Na knocie rozpoznania własnej natury jako szczęścia i przejrzystości

རིག་པ་རང་གསལ་ཤར་བའི་མེ་ལྷེ་འབར་མེཾ

RIG PA RANG SAL SZIAR ŁEJ ME CZIE BAR

Jasno lśni płomień naturalnej przejrzystej obecności.

ཉྱོན་མོང་ས་ཞེ་སྤང་རྟོག་པ་རང་སར་གྲོལ་མེཾ

NION MONG SZIE DANG TOG PA RANG SAR DROL

Myśli powstające ze splamienia gniewu zostają wyzwolone tam gdzie są.

མ་ཤྲང་གསལ་སྤྲོད་གཉིས་མེད་གློད་དུ་ཐིམ་མེཾ

MA PANG SAL TONG NI ME LONG DU THIM

Bez potrzeby ich odrzucania rozpuszczają się w rozległości niedwoistości przejrzystości i pustki.

Cudownie! W naczyniu wolnym od błędu, bez centrum i obwodu, wiruje olej wyzwolenia przywiązania w naturalnej podstawie. Na knocie rozpoznania własnej natury jako szczęścia i przejrzystości, jasno lśni płomień naturalnej przejrzystej obecności. Myśli powstające ze splamienia gniewu zostają wyzwolone tam gdzie są. Bez potrzeby ich odrzucania rozpuszczają się w rozległości niedwoistości przejrzystości i pustki.

མེ་ལོང་ཇེ་ཤེས་རང་བཞིན་འོད་ཟེར་འཚོར་མེད།

ME LONG JE SZIE RANG SZIN O ZER TSER

Pierwotnepoznanieodzwierciedlająceprzejawiasięw postaci promieni światła.

འགོ་བའི་མ་རིག་མུན་པ་སེལ་ཕྱིར་དུ།

DRO ŁEJ MA RIG MUN PA SEL CZIR DU

Aby rozproszyć mrok ignorancji wszystkich czujących istot

སླ་མ་རྫོ་རྗེ་རིགས་ཀྱི་ལྷ་ཚོགས་ལ།

LA MA DOR DŽE RIG KI LHA TSOG LA

Ofiarowujemy je guru i bóstwom rodziny Wadźry.

འབུལ་ལོ་བཞེས་ནས་མཚོག་མུན་དངོས་སུབ་རྩོལ་མེད།

BUL LO SZIE NE CZIOG THUN NGY DRUB TSOL

Prosimy, przyjmijcie je, a potem udzielcie najwyższych i ogólnych osiągnięć.

Pierwotne poznanie odzwierciedlające2 przejawia się w postaci promieni światła. Aby rozproszyć mrok ignorancji wszystkich czujących istot ofiarowujemy je guru i bóstwom rodziny Wadźry. Prosimy, przyjmijcie je, a potem udzielcie najwyższych i ogólnych osiągnięć.

རྟོ། ཚོས་དབྱིངས་མཉམ་པར་བཤལ་བའི་ཀློང་བུ་རུ།

HO CZIE JING NIAM PAR DAL ŁEJ KONG BU RU

Wspaniale! W naczyniu gościnniej przestrzeni, które jest wszędzie takie samo

ཀུན་རྫོབ་བྱང་ཚུབ་སེམས་ཀྱི་མར་ཁ་འཁྱིལ་མེད།

KUN DZOB DZIANG CZIUB SEM KI MAR KHU KHIL

Wiruje olej dualistycznego altruizmu

བསྐྱང་སྟོང་རྩུང་དུ་འཇུག་པའི་སྟོང་བུ་ལ།

NANG TONG ZUNG DU DZIUG PEJ DONG BU LA

Na knocie zjednoczenia zjawisk i pustki

རིག་པ་རྗེན་པར་རྟོགས་པའི་མེ་ལྷེ་འབར་མེ།

RIG PA DZIEN PAR TOG PEJ ME CZIE BAR

Jasno łśni płomień trwania nagiej obecności

ཉོན་མོངས་ང་རྒྱལ་རྟོག་པ་རང་སར་གྲོལ་མེ།

NION MONG NGA GIAL TOG PA RANG SAR DROL

Myśli powstające ze splamienia dumy wyzwalają się, tam gdzie są.

མ་སྤང་མཉམ་པ་ཉིད་ཀྱི་གྲོང་དུ་བིམ་མེ།

MA PANG NIAM PA NI KI LONG DU THIM

Rozpuszczają się w rozległej doskonałej równości, bez potrzeby ich odrzucania.

Wspaniale! W naczyniu gościnnej przestrzeni, które jest wszędzie takie samo, wiruje olej dualistycznego altruizmu. Na knocie zjednoczenia zjawisk i pustki, jasno łśni płomień trwania nagiej obecności. Myśli powstające ze splamienia dumy wyzwalają się, tam gdzie są. Rozpuszczają się w rozległej doskonałej równości, bez potrzeby ich odrzucania.

མཉམ་ཉིད་ཡེ་ཤེས་རང་བཞིན་འོད་ཟེར་འཚོར་མེ།

NIAM NI JE SZIE RANG SZIN O ZER TSER

Pierwotne poznanie tożsamości³ przejawia się jako promienie światła

འགོ་བའི་མ་རིག་སྲུན་པ་སེལ་བྱིར་དུ།

DRO ŁEJ MA RIG MUN PA SEL CZIR DU

Aby rozproszyć mroki ignorancji wszystkich czujących istot

སྤྲེལ་རིན་ཆེན་རིགས་ཀྱི་ལྷ་ཚོགས་ལ།

LA MA RIN CZIEN RIG KI LHA TSOG LA

Ofiarowujemy je guru i bóstwom rodziny Ratny

འབྲུལ་ལོ་བཞེས་ནས་མཚོག་སྲུན་དངོས་གྲུབ་རྩོལ་མེ།

BUL LO SZIE NE CZIOG THUN NGY DRUB TSOL

Prosimy, przyjmijcie je i udzielcie najwyższych i ogólnych osiągnięć.

Pierwotne poznanie tożsamości przejawia się jako promienie światła. Ofiarowujemy je guru i bóstwom rodziny Ratny, aby rozproszyć mroki ignorancji wszystkich czujących istot. Prosimy, przyjmijcie je i udzielcie najwyższych i ogólnych osiągnięć.

ཧོཾ ཚེས་ཀུན་རྣམ་པར་འབྱེད་པའི་ཀོང་བུ་རུཾ

HO CZIE KUN NAM PAR DZIE PEJ KONG BU RU

Cudownie! W naczyniu dostrzegania wyjątkowych cech każdego ze zjawisk

ཟག་མེད་བདེ་བ་ཚེན་པོའི་མར་ལུ་འབྱེད་ལཾ

ZAG ME DE ŁA CZIEN POJ MAR KHU KHIL

Wiruje olej niewyczerpanego wielkiego szczęścia.

བདེ་སྤོང་རྩུང་དུ་འབྱུག་པའི་སྤོང་བུ་ལཾ

DE TONG ZUNG DU DZIUG PEJ DONG BU LA

Na knocie jedności szczęścia i pustki

རིག་ཕུལ་སོ་སོར་རྫོགས་པའི་མེ་ལྷུ་འབར་ལཾ

RIG TSAL SO SOR TOG PEJ ME CZIE BAR

Jasno lśni płomień energii obecności odślaniającej każde ze zjawisk.

ཉོན་མོངས་འདོད་ཆགས་རྫོག་པ་རང་སར་གྲོལ་ལཾ

NION MONG DY CZIAG TOG PA RANG SAR DROL

Myśli powstające ze splamienia pożądania uwalniają się, tam gdzie są

མ་སྤྲང་གཉིས་མེད་བདེ་ཚེན་གྲོང་དུ་བྱིམ་ལཾ

MA PANG NI ME DE CZIEN LONG DU THIM

Nie ma potrzeby ich odrzucania, bo rozpuszczają się w rozległości niedualnego wielkiego szczęścia.

Cudownie! W naczyniu dostrzegania wyjątkowych cech każdego ze zjawisk wiruje olej niewyczerpanego wielkiego szczęścia. Na knocie jedności szczęścia i pustki jasno lśni płomień energii obecności odślaniającej każde ze zjawisk. Myśli powstające ze splamienia pożądania uwalniają się, tam gdzie są. Nie ma potrzeby ich odrzucania, bo rozpuszczają się w rozległości niedualnego wielkiego szczęścia.

སོར་རྩོག་ལེ་ཤེས་རང་བཞིན་འོད་ཟེར་འཚོར།

SOR TOG JE SZIE RANG SZIN O ZER TSER

Pierwotne poznanie dokładnego rozróżniania pojawia się jako lśniąca promienie światła.

འགོ་བའི་མ་རིག་མུན་པ་སེལ་བྱིར་དུ།

DRO ŁEJ MA RIG MUN PA SEL CZIR DU

Aby rozproszyć mrok ignorancji wszystkich czujących istot

ལྷ་མ་པདྨ་རིགས་ཀྱི་ལྷ་ཚོགས་ལ།

LA MA PE MA RIG KI LHA TSOG LA

Ofiarowujemy to guru i bóstwom rodziny Padmy.

འབུལ་ལོ་བཞེས་ནས་མཚོག་མུན་དངོས་གྲུབ་རྩོལ།

BUL LO SZIE NE CZIOG THUN NGY DRUB TSOL

Prosimy, przyjmijcie je i udzielcie najwyższych i zwykłych osiągnięć.

Pierwotne poznanie dokładnego rozróżniania⁴ pojawia się jako lśniąca promienie światła. Aby rozproszyć mrok ignorancji wszystkich czujących istot ofiarowujemy to guru i bóstwom rodziny Padmy. Prosimy, przyjmijcie je i udzielcie najwyższych i zwykłych osiągnięć.

ཧོ། རྒྱ་བ་ལས་ཀྱི་འཁོར་ལོ་འོ་རྒྱུ་རུ།

HO DZIA ŁA LE KI KHOR LOJ KONG BU RU

Cudownie! W naczyniu koła ciągłej aktywności

རྩོལ་མེད་ལྷུན་གྱིས་གྲུབ་པའི་མར་ཁུ་འབྲིལ།

TSOL ME LHUN GI DRUB PEJ MAR KHU KHIL

Wiruje olej spełnienia wolnego od wysiłku.

ལགསལ་སྟོང་ཟུང་དུ་འཇུག་པའི་སྟོང་བུ་ལ། ཨྱ

SAL TONG ZUNG DU DZIUG PEJ DONG BU LA

Na knocie jedności przejrzystości i pustki

རིག་པ་ཐོག་མཐའ་བུལ་བའི་མེ་ལྷེ་འབར།

RIG PA THOG THA DRAL ŁEJ ME CZIE BAR

Jasno lśni płomień obecności wolnej od początku i końca.

ཉོན་མོངས་སྤག་དོག་རྟོག་པ་རང་སར་གྲོལ།

NION MONG THRAG DOG TOG PA RANG SAR DROL

Myśli powstające ze splamienia zazdrości zostają wyzwolone tam gdzie są.

མ་སྤང་བུ་རྩོལ་བུལ་བའི་གྲོང་དུ་བྱིམ།

MA PANG DZIA TSOL DRAL ŁEJ LONG DU THIM

Bez potrzeby odrzucania, rozpuszczając się w rozległej wolności od pracy i trudu.

Cudownie! W naczyniu koła ciągłej aktywności wiruje olej spełnienia wolnego od wysiłku. Na knocie jedności przejrzystości i pustki jasno lśni płomień obecności wolnej od początku i końca. Myśli powstające ze splamienia zazdrości zostają wyzwolone tam gdzie są. Bez potrzeby odrzucania, rozpuszczają się w rozległej wolności od pracy i trudu.

བྱ་བུལ་ཡེ་ཤེས་རང་བཞིན་འོད་ཟེར་འཚོར།

DZIA DRUB JE SZIE RANG SZIN O ZER TSER

Pierwotne poznanie skutecznego działania przejawia się jak promienie światła.

འགོ་བའི་མ་རིག་ལུན་པ་སེལ་བྱིར་དུ།

DRO ŁEJ MA RIG MUN PA SEL CZIR DU

Aby rozproszyć mrok niewiedzy wszystkich czujących istot

སླ་མ་ལས་ཀྱི་རིགས་ཀྱི་ལྷ་ཚོགས་ལ།

LA MA LE KI RIG KI LHA TSO LA

Ofiarowujemy to guru i bóstwom rodziny Karmy.

འབྲུལ་ལོ་བཞེས་ནས་མཚོག་བྱུན་དངོས་གྲུབ་རྩོལ་མཚོ།

BUL LO SZIE NE CZIOG THUN NGY DRUB TSOL

Prosimy, przyjmijcie je a potem udzielcie najwyższy i ogólnych osiągnięć.

Pierwotne poznanie skutecznego działania przejawia się jako promienie światła. Aby rozproszyć mrok niewiedzy wszystkich czujących istot ofiarowujemy to guru i bóstwom rodziny Karmy. Prosimy, przyjmijcie je a potem udzielcie najwyższych i ogólnych osiągnięć.

ཧོ། ཀུན་གཞི་འབྲུལ་པས་བཅིང་པའི་རྣོང་བ་རུ།

HO KUN SZI THRUL PE CZING PEJ KONG BU RU

Cudownie! W naczyniu podstawy wszystkiego związanej przez złudzenia

ཉེ་ཉོན་རྣོག་པའི་ཚོགས་ཀྱི་མར་ཁ་འཁྲིལ་མཚོ།

NIE NION TOG PEJ TSOG KI MAR KHU KHIL

Wiruje olej wielu myśli powstających z drobniejszych splamień

མ་རིག་བདག་ཏུ་འཛོན་པའི་སྤྲོང་བུ་ལ་མཚོ།

MA RIG DAG TU DZIN PEJ DONG BU LA

Na knocie wiary w samoistne byty, która wynika z ignorowania

བདག་མེད་ཡེ་ཤེས་ཚེན་པོའི་མེ་ལྷུ་འབར་མཚོ།

DAG ME JE SZIE CZIEN POJ ME CZIE BAR

Jasno lśni płomień wielkiego pierwotnego poznania wolnego od urzeczowienia.

ཉོན་སྒྲིབ་ཚད་བཅས་པ་རང་སར་གྲོལ་མཚོ།

NION DRIB CZIA DANG CZIE PA RANG SAR DROL

Zaciemnienie powstające ze splamień zostaje wyzwolone tam gdzie jest

མ་སྤང་ཚོས་ཀྱི་བདག་མེད་གྲོང་དུ་བྱིས་མཚོ།

MA PANG CZIE KI DAG ME LONG DU THIM

Bez potrzeby odrzucania go, rozpuszcza się w rozległym braku wrodzonej własnej natury zjawisk.

Cudownie! W naczyniu podstawy wszystkiego związanej przez złudzenia wiruje olej wielu myśli powstających z drobniejszych splamień. Na knocie wiary w samoistne byty, która wynika z ignorowania, jasno lśni płomień wielkiego pierwotnego poznania wolnego od urzeczowiania. Zaciemnienie powstające ze splamień zostaje wyzwolone tam gdzie jest. Bez potrzeby odrzucania go, rozpuszcza się w rozległym braku wrodzonej własnej natury zjawisk.

ཕྱིག་མེ་ཇེ་སེ་ཇེ་ཕྱིན་པོ་རི་རང་འོད་འཚོར་།

CZIOG ME JE SZIE CZIEN POJ RANG O TSER

Wielkie bezstronne pierwotne poznanie emanuje własnym światłem.

འབྲོ་བའི་མ་རིག་ལུན་པ་སེལ་བྱིར་དུ།

DRO ŁEJ MA RIG MUN PA SEL CZIR DU

Aby rozproszyć mrok ignorancji wszystkich czujących istot

ལྷ་མ་མཚོག་གསུམ་ཅུ་གསུམ་ལྷ་ཚོགས་ལ།

LA MA CZIOG SUM TSA SUM LHA TSOG LA

Ofiarowujemy je guru, Trzem Klejnotom, Trzem Korzeniom i wszystkim bóstwom.

འབྲུལ་ལོ་བཞེས་ནས་མཚོག་ལུན་དངོས་གྲུབ་རྩོལ་།

BUL LO SZIE NE CZIOG THUN NGY DRUB TSOL

Przyjmijcie je, prosimy, i udzielcie najwyższych i zwykłych osiągnięć.

Wielkie bezstronne pierwotne poznanie emanuje własnym światłem. Aby rozproszyć mrok ignorancji wszystkich czujących istot ofiarowujemy je guru, Trzem Klejnotom, Trzem Korzeniom i wszystkim bóstwom. Przyjmijcie je, prosimy, i udzielcie najwyższych i zwykłych osiągnięć.

ཧོ། ཚོས་དབྱིངས་བརྒལ་བྱས་ཚེན་པོ་འོ་རྟོག་བྱ་རུ།

HO CZIE JING DAL KHIAB CZIEN POJ KONG BURU

Cudownie! W naczyniu nieskończonej gościnności

ཐ་བའི་རྩོག་ཚོགས་ལྷན་འབྲམས་མར་ཁ་འཁྲིལ།
THRA ŁEJ TOG TSOĞ LHUN DZIAM MAR KHU KHIL

Wiruje olej wielu pomniejszych myśli, które powstają nieustannie.

ཤེས་པ་རང་འོད་གསལ་བའི་སྒྲོང་བུ་ལ།
SZIE PA RANG O SAL ŁEJ DONG BU LA

Na knocie promiennego naturalnego światła poznania

དུག་ལྲ་ལྷག་མེད་འཛམས་པའི་མེ་ལྷེ་འབར།
DUG NGA LHAG ME DZIOM PEJ ME CZIE BAR

Jasno łśni płomień doszczętnego zniszczenia pięciu trucizn

ཤེས་བྱའི་སློབ་པ་ལྷག་མེད་རང་སར་གྲོལ།
SZIE DZIEJ DRIB PA LHAG ME RANG SAR DROL

Zaciemnienie wiedzy zostaje wyzwolone tam gdzie jest, bez śladu.

མ་སྦང་གང་ཟག་བདག་མེད་གྲོང་དུ་བྱིས།
MA PANG GANG ZAG DAG ME LONG DU THIM

Nie ma potrzeby odrzucania go, rozpuszcza się samo w rozległości braku własnej natury wszystkich istot.

Cudownie! W naczyniu nieskończonej gościnności wiruje olej wielu pomniejszych myśli, które powstają nieustannie. Na knocie promiennego naturalnego światła poznania jasno łśni płomień doszczętnego zniszczenia pięciu trucizn. Zaciemnienie wiedzy zostaje wyzwolone tam gdzie jest, bez śladu. Nie ma potrzeby odrzucania go, rozpuszcza się samo w rozległości braku własnej natury wszystkich istot.

ཀུན་ཁྱབ་རང་གསལ་དག་པའི་རང་འོད་འཚོར།
KUN KHIAB RANG SAL DAG PEJ RANG O TSER

Przenikająca wszystko naturalna przejrzystość przejawia się jako czystość własnego łśniącego światła.

འགྲོ་བའི་མ་རིག་ལུན་པ་སེལ་བྱིར་དུ།
DRO ŁEJ MA RIG MUN PA SEL CZIR DU

Aby rozproszyć mrok niewiedzy wszystkich czujących istot

ལྷ་མ་མཚོག་གསུམ་རྩ་གསུམ་ལྷ་ཚོགས་ལ།

LA MA CZIOG SUM TSA SUM LHA TSOG LA

Ofiarowujemy ją guru, trzem klejnotom, trzem korzeniom i wszystkim bóstwom.

འབྲུལ་ལོ་བཞེས་ནས་མཚོག་ཐུན་དངོས་གྲུབ་རྩོལ།

BUL LO SZIE NE CZIOG THUN NGY DRUB TSOL

Przyjmijcie ją a potem udzielcie najwyższych i ogólnych osiągnięć.

Przenikająca wszystko naturalna przejrzystość przejawia się jako czystość własnego lśniącego światła. Aby rozproszyć mrok niewiedzy wszystkich czujących istot ofiarowujemy ją guru, trzem klejnotom, trzem korzeniom i wszystkim bóstwom. Przyjmijcie ją a potem udzielcie najwyższych i ogólnych osiągnięć.

ཧོ། འཁོར་བ་ཤེས་བྱ་ཡུལ་གྱི་ཀོང་བུ་རུ།

HO KHOR ŁA SZIE DZIA JUL KI KONG BU RU

Cudownie! W naczyniu samsarycznych przedmiotów wiedzy

ལས་ཉོན་གཟུང་འཛིན་འབྲུལ་པའི་མར་ཁ་འབྲིལ།

LE NION ZUNG DZIN THRUL PEJ MAR KHŪ KHIL

Wiruje olej dualistycznego pomieszania, które gromadzi karmę i splamienia

བདེ་སྐྱབས་གཉིས་སུ་མེད་པའི་སྡོད་བུ་ལ།

DE DŪG NI SU ME PEJ DONG BU LA

Na knocie niedwoistości szczęścia i smutku

ཡེ་ཤེས་རང་ལས་བྱུང་བའི་མེ་ལྷེ་འབར།

JE SZIE RANG LE DZIUNG ŁEJ ME CZIE BAR

jasno lśni płomień powstający z pierwotnego poznania.

འཇུལ་པའི་སེམས་ཅན་ཚོགས་རྣམས་རང་སར་གྲོལ།

THRUL PEJ SEM CZIEN TSOG NAM RANG SAR DROL

Wszystkie pomieszane czujące istoty są wyzwolone tam, gdzie są.

མ་སྤང་གཟུང་འཛིན་གཉིས་མེད་གྲོང་དུ་བྱིམ།

MA PANG ZUNG DZIN NI ME LONG DU THIM

Bez potrzeby odrzucania ich, rozpuszczają się one w rozległości niedwoistości chwytanых obiektów i chwyającego umysłu.

Cudownie! W naczyniu samsarycznych przedmiotów wiedzy wiruje olej dualistycznego pomieszania, które gromadzi karmę i splamienia. Na knocie niedwoistości szczęścia i smutku jasno lśni płomień powstający z pierwotnego poznania. Wszystkie pomieszane czujące istoty są wyzwolone tam, gdzie są. Bez potrzeby odrzucania ich, rozpuszczają się one w rozległości niedwoistości chwytanых obiektów i chwyającego umysłu.

འཛིན་མེད་ཡེ་ཤེས་ཚེན་པོའི་རང་འོད་འཚོར།

DZIN ME JE SZIE CZIEN POJ RANG O TSER

Wielkie pierwotne poznanie wolne od chwytania przejawia własne jasne światło.

འགོ་བའི་མ་རིག་སྤུན་པ་སེལ་བྱིར་དུ།

DRO ŁEJ MA RIG MUN PASEL CZIR DU

Aby rozproszyć mrok ignorancji wszystkich czujących istot

སྤྲོ་མ་མཚོག་གསུམ་རྩ་གསུམ་ལྷ་ཚོགས་ལ།

LA MA CZIOG SUM TSA SUM LHA TSOG LA

Ofiarowujemy je guru, trzem klejnotom, trzem korzeniom i wszystkim bóstwom.

འཇུལ་ལོ་བཞེས་ནས་མཚོག་སྤུན་དངོས་གྲུབ་རྩྱལ།

BUL LO SZIE NE CZIOG THUN NGY DRUB TSOL

Prosimy, przyjmijcie je a potem udzielcie najwyższych i ogólnych osiągnięć.

Wielkie pierwotne poznanie wolne od chwytania przejawia własne jasne światło. Aby rozproszyć mrok ignorancji wszystkich czujących istot ofiarowujemy je guru, trzem klejnotom, trzem korzeniom i wszystkim bóstwom. Prosimy, przyjmijcie je a potem udzielcie najwyższych i ogólnych osiągnięć.

ཧོ། གུམས་པ་ཚད་མེད་སྒོ་འདས་རྐྱང་བུ་རུ།
HO DZIAM PA TSE ME LO DE KONG BU RU

Cudownie! W naczyniu niepojętej, nieogarnionej miłości

སྙིང་རྗེ་ཚད་གཟུང་མེད་པའི་མར་ལ་འབྲེལ།
NING DZIE TSE ZÜNG ME PEJ MAR KHU KHIL

Wiruje olej nieograniczonego współczucia.

བཏང་སྙེམས་ཚད་མེད་རྣམ་དག་སྒྲིང་བུ་ལ།
TANG NIOM TSE ME NAM DAG DONG BU LA

Na knocie bardzo czystej bezmiernej równości

དགའ་བ་ཚད་མེད་རྒྱས་པའི་མེ་ལྷེ་འབར།
GA LA TSE ME GIE PEJ ME CZIE BAR

Jasno łśni płomień rozchodzącej się niezmierzonej radości.

ཉོན་མོངས་དུག་ལྷའི་རྩོག་པ་རང་སར་གྲོལ།
NION MONG DUG NGEJ TOG PA RANG SAR DROL

Myśli powstające z pięciu dotkliwych trucizn zostają wyzwolone tam gdzie są.

ཚད་མེད་བྱབ་གདལ་ཆེན་པོའི་སྒོང་དུ་བྱིས།
TSE ME KHIAB DAL CZIEN POJ LONG DU THIM

Rozpuszczają się w niezmierzonej i nieograniczonej przestrzeni.

Cudownie! W naczyniu niepojętej, nieogarnionej miłości wiruje olej nieograniczonego współczucia. Na knocie bardzo czystej bezmiernej równości jasno łśni płomień rozchodzącej się niezmierzonej radości. Myśli powstające z pięciu dotkliwych trucizn zostają wyzwolone tam gdzie są. Rozpuszczają się w niezmierzonej i nieograniczonej przestrzeni.

གཉིས་མེད་སྒོ་ལས་འདས་པའི་རང་འོད་འཚོར།
NI ME LO LE DE PEJ RANG O TSER

Niepojęta niedwoistość łśni własnym jasnym światłem.

འགྲོ་བའི་མ་རིག་སྲུང་པ་སེལ་ཕྱིར་དུ།

DRO ŁEJ MA RIG MUN PASEL CZIR DU

Aby rozproszyć mrok ignorancji wszystkich czujących istot

སླ་མ་མཚོག་གསུམ་ཅུ་གསུམ་ལྷ་ཚོགས་ལ།

LA MA CZIOG SUM TSA SUM LHA TSOG LA

ofiarowujemy je guru, trzem klejnotom, trzem korzeniom i wszystkim bóstwom.

འབྲུལ་ལོ་བཞེས་ནས་མཚོག་སྲུང་དངོས་གྲུབ་རྩོལ།

BUL LO SZIE NE CZIOG THUN NGY DRUB TSOL

Przyjmijcie je, prosimy, a potem udzielcie ogólnych i najwyższych osiągnięć.

Niepojęta niedwoistość łśni własnym jasnym światłem. Aby rozproszyć mrok ignorancji wszystkich czujących istot ofiarowujemy je guru, trzem klejnotom, trzem korzeniom i wszystkim bóstwom. Przyjmijcie je, prosimy, a potem udzielcie ogólnych i najwyższych osiągnięć.

ཧོ། འགྲོ་ཀུན་པ་མར་ཤེས་པའི་རྐོང་བུ་རུ།

HO DRO KUN PHA MAR SZIE PEJ KONG BU RU

Cudownie! Wnaczyńniu rozpoznania, że wszystkie istoty były moimi rodzicami

དྲིན་གྱིས་བརྒྱུད་བར་དྲན་པའི་མར་ཁ་འབྲིལ།

DRIN GI KIANG ŁAR DREN PEJ MAR KHU KHIL

Wiruje olej pamiętania o dobroci, jaką mnie obdarzyły

དྲིན་ལན་གཟོ་བར་འདོད་པའི་སྣོང་བུ་ལ།

DRIN LEN ZO ŁAR DO PEJ DONG BU LA

Na patyczek pragnienia, by odplacić im za ich dobroć

JI DU ONG ŁEJ DZIAM PEJ RE ŁAL KI

Bardzo dobrze nawinięta została bawełna cudownej miłości

བརྩེ་བའི་སིང་ཇེའི་དམ་དུ་རབ་དགྲིས་པར།
TSE ŁEJ NING DZIEJ DAM DU RAB TRI PAR

Powiązana silnym współczuciem

ལྷག་བསམ་རྣམ་པར་དག་པའི་མི་ལྷེ་འབར།
LHAG SAM NAM PAR DAG PEJ ME CZIE BAR

Jasno lśni płomień niezwyklej czystości.

བདག་གཞན་འབྲེལ་མེད་རྣམ་པ་རང་སར་གྲོལ།
DAG SZIEN DREL ME TOG PA RANG SAR DROL

Myśli o braku związku między mną a innymi zostają wyzwolone tam gdzie są i

དམིགས་བཅས་དམིགས་མེད་ཆེན་པོའི་གྲོང་དུ་བྱིས།
MIG CZIE MIG ME CZIEN POJ LONG DU THIM

rozpuszczone w rozległości wielkiego współczucia z obiektem i bez obiektu.

Cudownie! W naczyniu rozpoznania, że wszystkie istoty były moimi rodzicami, wiruje olej pamiętania o dobroci, jaką mnie obdarzyły. Na patyczek pragnienia, by odplacić im za ich dobroć, bardzo dobrze nawinięta została bawełna cudownej miłości powiązana silnym współczuciem. Jasno lśni płomień niezwyklej czystości.

Myśli o braku związku między mną a innymi zostają wyzwolone tam gdzie są i rozpuszczone w rozległości wielkiego współczucia z obiektem i bez obiektu.

རང་འབྲས་སྒྲ་མེད་རྣམ་གྲུང་འོད་དུ་འཚོར།
RANG DRE LA ME DZOG DZIANG O DU TSER

Promieniuje światło naszego rezultatu jakim jest niezrównane zupełne oświecenie.

འགོ་བའི་མ་རིག་སྤུན་པ་སེལ་བྱིར་དུ།
DRO ŁEJ MA RIG MUN PASEL CZIR DU

Aby rozproszyć mrok ignorancji wszystkich czujących istot

ལྷ་མ་མཚོག་གསུམ་ཅུ་གསུམ་ལྷ་ཚོགས་ལཱ།

LA MA CZIOG SUM TSA SUM LHA TSOG LA

ofiarowujemy je guru, trzem klejnotom, trzem korzeniom i wszystkim bóstwom.

འབུལ་ལོ་བཞེས་ནས་མཚོག་ཐུན་དངོས་གྲུབ་ཚུལ།

BUL LO SZIE NE CZIOG THUN NGY DRUB TSOL

Przyjmijcie je, prosimy, i udzielcie najwyższych oraz ogólnych osiągnięć.

Promieniuje światło naszego rezultatu jakim jest niezrównane zupełne oświecenie. Aby rozproszyć mrok ignorancji wszystkich czujących istot ofiarowujemy je guru, trzem klejnotom, trzem korzeniom i wszystkim bóstwom. Przyjmijcie je, prosimy, i udzielcie najwyższych oraz ogólnych osiągnięć.

ཧོ། ཚུལ་ཁྲིམས་རྣམ་པར་དག་པའི་རྣོང་བ་རུ།

HO TSUL THRIM NAM PAR DAG PEJ KONG BU RU

Cudownie! W naczyniu bardzo czystej moralności

སྒྱིན་པ་རྣམ་དག་འཇོག་མེད་མར་ཁ་འཁྲིལ།

DZIN PA NAM DAG DZE ME MAR KHU KHIL

wiruje niewyczerpany olej bardzo czystej szczodrości.

བསམ་གཏན་རྣམ་པར་དག་པའི་སྣོང་བུ་ལ།

SAM TEN NAM PAR DAG PEJ DONG BU LA

Na patyczek bardzo czystej koncentracji

བཙོན་འགྲུས་རྣམ་པར་དག་པའི་སྒོས་སྤང་ཏེ།

TSON DRY NAM PAR DAG PEJ LY LANG TE

z postawą bardzo czystej pilności,

བཟོད་པ་རྣམ་པར་དག་པའི་རས་བལ་དགྲིས།

ZO PA NAM PAR DAG PEJ RE ŁAL TRI

nawinięto bawełnę bardzo czystej cierpliwości.

ཤེས་རབ་རྣམ་པར་དག་པའི་མེ་ལྷེ་འབར་མེ།

SZIE RAB NAM PAR DAG PEJ ME CZIE BAR

Jasno łśni płomień bardzo czystego prawdziwego poznania.

རང་དོན་གཙོ་བོ་འདོད་ལེན་དོན་གྲོང་དུ་བྲིམ་མེ།

RANG DON TSOR DO SZIEN DON LONG DU THIM

Pragnienie, by troszczyć się przede wszystkim o własne powodzenie rozpuszcza się w rozległości pracy na rzecz innych

Cudownie! W naczyniu bardzo czystej moralności wiruje niewyczerpany olej bardzo czystej szczodrości. Na patyczek bardzo czystej koncentracji nawinięto z postawą bardzo czystej pilności bawełnę bardzo czystej cierpliwości. Jasno łśni płomień bardzo czystego prawdziwego poznania. Pragnienie, by troszczyć się przede wszystkim o własne powodzenie rozpuszcza się w rozległości pracy na rzecz innych.

ཐུག་ཇེལ་ཐམ་དང་མོན་ལམ་སྟོབས་རྒྱས་ཏེ།

THUG DZIEJ THAB DANG MON LAM THOB GIE TE

W miarę jak zwiększa się moc, współczujące metody i aspiracja,

ཡེ་ཤེས་པ་ཐོལ་བྱིན་པའི་རང་འོད་འཚོར་མེ།

JE SZIE PHA ROL CZIN PEJ RANG O TSER

transcendentne pierwotne poznanie łśni własnym światłem.

འགྲོ་བའི་མ་རིག་མུན་པ་སེལ་བྱིར་དུ།

DRO ŁEJ MA RIG MUN PASEL CZIR DU

Aby rozproszyć mrok niewiedzy wszystkich czujących istot

ལྷ་མ་མཚོག་གསུམ་ཅུ་གསུམ་ལྷ་ཚོགས་ལ།

LA MA CZIOG SUM TSA SUM LHA TSOG LA

ofiarowujemy to guru, trzem klejnotom, trzem korzeniom i wszystkim bóstwom.

འབྲུལ་ལོ་བཞེས་ནས་མཚོག་བྱུན་དངོས་གྲུབ་རྩོལ་མཚོ།

BUL LO SZIE NE CZIOG THUN NGY DRUB TSOL

Przyjmijcie je, prosimy, i udzielcie najwyższych i ogólnych osiągnięć.

W miarę jak zwiększa się moc, współczujące metody i aspiracja, transcendentne pierwotne poznanie łśni własnym światłem. Aby rozproszyć mrok niewiedzy wszystkich czujących istot ofiarowujemy to guru, trzem klejnotom, trzem korzeniom i wszystkim bóstwom. Przyjmijcie je, prosimy, i udzielcie najwyższych i ogólnych osiągnięć.

ཧོ། ལྷག་པ་ཚུལ་ཁྲིམས་གཙང་མའི་རྣོང་བ་རུ།

HO LHAG PA TSUL THRIM TSANG MEJ KONG BU RU

Cudownie! W naczyniu najczystszej moralności

འཕགས་ལམ་ཡན་ལག་བརྒྱད་གྱི་མར་ཁུ་འབྲིལ་མཚོ།

PHAG LAM JEN LAG GIE KI MAR KHU KHIL

wiruje olej szlachetnej ośmiorakiej ścieżki.

གཡོ་མེད་ཉིང་འཛིན་བརྟན་པོའི་སྣོང་བུ་ལ།

JO ME TING DZIN TEN POJ DONG BU LA

Na knocie niezachwianej, stabilnej, wchłoniętej kontemplacji

སེམས་གནས་དགུ་དང་ཡིད་བྱེད་བཞི་ཡིས་དགྲིས་མཚོ།

SEM NE GU DANG JI DZIE SZI JI TRI

nawinięte zostało dziewięć metod kontroli umysłu i cztery aspekty mentalnego rozwoju.

སྟོབས་དྲུག་རྣམ་པར་དག་པའི་གྲུབ་འབྲས་ལ།

TOB DRUG NAM PAR DAG PEJ DRUB DRE LA

Wraz z rezultatem w postaci doskonałego osiągnięcia sześciu mocy,

ཐོས་བསམ་བསྒྲོམ་པའི་ཤེས་རབ་མེ་ལྷུ་འབར།

THY SAM GOM PEJ SZIE RAB ME CZIE BAR

jasno łśni płomień prawdziwego poznania wynikającego ze studiowania, refleksji i medytacji.

རྟོག་དཔྱད་རྣམ་པར་མི་རྟོག་གྲོང་དུ་བྱིམ།

TOG CZIE NAM PAR MI TOG LONG DU THIM

Osądzające myśli rozpuszczają się w przestrzeni zupełnie wolnej od myśli.

Cudownie! W naczyniu najczystszej moralności wiruje olej szlachetnej ósmiorakiej ścieżki. Na knocie niezachwianej, stabilnej, wchłoniętej kontemplacji nawinięte zostało dziewięć metod kontroli umysłu i cztery aspekty mentalnego rozwoju. Wraz z rezultatem w postaci doskonałego osiągnięcia sześciu mocy jasno łśni płomień prawdziwego poznania wynikającego ze studiowania, refleksji i medytacji. Osądzające myśli rozpuszczają się w przestrzeni zupełnie wolnej od myśli.

བསྐྱབ་གསུམ་རྣམ་པར་དག་པའི་རང་འོད་འཚོར།

LAB SUM NAM PAR DAG PEJ RANG O TSER

Trzy całkowicie czyste treningi łnią własnym światłem.

འགོ་བའི་མ་རིག་མུན་པ་སེལ་ཕྱིར་དུ།

DRO ŁEJ MA RIG MUN PASEL CZIR DU

Aby rozproszyć mrok ignorancji wszystkich czujących istot

ལྷ་མ་མཚོག་གསུམ་ཅུ་གསུམ་ལྷ་ཚོགས་ལ།

LA MA CZIOG SUM TSA SUM LHA TSOG LA

ofiarowujemy je guru, trzem klejnotom, trzem korzeniom i wszystkim bóstwom.

འབྲུལ་ལོ་བཞེས་ནས་མཚོག་མུན་དངོས་གྲུབ་རྩོལ།

BUL LO SZIE NE CZIOG THUN NGY DRUB TSOL

Przyjmijcie je, prosimy, a potem udzielcie najwyższych i ogólnych osiągnięć.

Trzy całkowicie czyste treningi łnią własnym światłem. Aby rozproszyć mrok ignorancji wszystkich czujących istot ofiarowujemy je guru, trzem klejnotom, trzem korzeniom i wszystkim bóstwom. Przyjmijcie je, pro-

simy, a potem udzielcie najwyższych i ogólnych osiągnięć.

ཧོ། ཕྱི་སྣོད་ཞིང་ཆེན་གཡང་གཞིའི་རྣོད་བུ་རུ།
HO CZI NO SZING CZIEN JANG SZI KONG BU RU

Cudownie! W zewnętrznym naczyniu, w worku z ludzkiej skóry

ནང་བཅུད་ཤ་ཁག་རུས་པའི་མར་ཁུ་འཁྲིལ།
NANG CZIU SZIA THRAG RY PEJ MAR KHU KHIL

wiruje jego treść – mięso, krew i kości.

གསལ་བྱེད་ཅིནྟ་རྩུ་ཡི་སྣོད་བུ་ལ།
SAL DZIE TSIT TA TSA JI DONG BU LA

Na knot lśniącego serca i kanałów

དོན་སྣོད་འབྱུང་བ་ལྡེ་ཡི་རས་བལ་དགྲིས། ཅུ།
DON NO DZIUNG ŁA NGA JI RE ŁAL TRI

nawinięto przędzę organów i wnętrzości, złożonych z pięciu żywiołów.

ཕུང་ཁམས་བགྲག་མདངས་འཚོར་བའི་མེ་ལྷེ་འབར།
PHUNG KHAM TRAG DANG TSER ŁEJ ME CZIE BAR

Jasno lśni płomień wszystkich świetlistych składników istnienia.

སྒྲིགས་མའི་སྒྱུ་ལུས་འདྲ་ཕང་གྲོད་དུ་བྲིམས།
NIG MEJ GIU LY O PHUNG LONG DU THIM

Bezwartościowe iluzoryczne ciało rozpuszcza się w ogromie światła.

Cudownie! W zewnętrznym naczyniu, w worku z ludzkiej skóry wiruje jego treść – mięso, krew i kości. Na knot lśniącego serca i kanałów nawinięto przędzę organów i wnętrzości, złożonych z pięciu żywiołów. Jasno lśni płomień wszystkich świetlistych składników istnienia. Bezwartościowe iluzoryczne ciało rozpuszcza się w ogromie światła.

རིག་པའི་ཡི་ཤེས་རང་སྤྲུལ་འོད་ཟེར་འཚོར།

RIG PEJ JE SZIE RANG TSAL O ZER TSER

Różnicująca energia pierwotnego poznania naturalnej obecności przejawia się jako lśniąca promienie światła.

འགོ་བའི་མ་རིག་སྤུན་པ་སེལ་ཕྱིར་དུ།

DRO ŁEJ MA RIG MUN PASEL CZIR DU

Aby rozproszyć mrok ignorancji wszystkich czujących istot

ལྷ་མ་མཚོག་གསུམ་ཕ་གསུམ་ལྷ་ཚོགས་ལ།

LA MA CZIOG SUM TSA SUM LHA TSOG LA

ofiarowujemy je guru, trzem klejnotom, trzem korzeniom i wszystkim bóstwom.

འབྲུལ་འོ་བཞེས་ནས་མཚོག་སྤུན་དངོས་སྤྱབ་སྦྱོལ།

BUL LO SZIE NE CZIOG THUN NGY DRUB TSOL

Przyjmijcie je, prosimy, a potem udzielcie najwyższych i ogólnych osiągnięć.

Różnicująca energia pierwotnego poznania naturalnej obecności przejawia się jako lśniąca promienie światła. Aby rozproszyć mrok ignorancji wszystkich czujących istot ofiarowujemy je guru, trzem klejnotom, trzem korzeniom i wszystkim bóstwom. Przyjmijcie je, prosimy, a potem udzielcie najwyższych i ogólnych osiągnięć.

རྟོ། ཀུན་གཞི་ཁྱབ་གདལ་ཡངས་པའི་རྐོང་བུ་རུ།

HO KUN SZI KHIAB DAL JANG PEJ KONG BU RU

Cudownie! W naczyniu przenikającej wszystko podstawy

ལྷན་སྐྱེས་ཀུན་བརྟགས་རྫོངས་པའི་མར་ཁ་འབྲིལ།

LHEN KIE KUN TAG MONG PEJ MAR KHU KHIL

wiruje olej jednoczesnej, rozróżniającej i pobłażającej niewiedzy.

བདག་འཛིན་མ་རིག་པ་ཡི་སྤྲོད་བུ་ལ།

DAG DZIN MA RIG PA JI DONG BU LA

Na patyczku-knocie ignoranckiego przekonania o wrodzonej własnej naturze

ཉོན་ཤེས་སྒྲིབ་པ་གཉིས་ཀྱི་རས་བལ་དགྲིས།
NION SZIE DRIB PA NI KI RE ŁAL TRI

nawinięto przedzę zaciemnień powstających ze splamień i błędnej wiedzy.

ཀུན་ཁྱབ་རིག་པའི་རང་མདངས་མེ་ལྷེ་འབར།
KUN KHIAB RIG PEJ RANG DANG ME CZIE BAR

Płomień naturalnego promieniowania przenikającej wszystko obecności płonie jasno.

ས་ལྷན་སྐྱེས་ཀུན་བརྟགས་མ་རིག་དབྱིངས་སུ་བྲིམ།
LHEN KIE KUN TAG MA RIG JING SU THIM

Jednoczesna i rozróżniająca niewiedza rozpuszcza się w rozległej gościnnej przestrzeni.

Cudownie! W naczyniu przenikającej wszystko podstawy wiruje olej jednoczesnej, rozróżniającej i pobłagującej niewiedzy. Na patyczku-knocie ignoranckiego przekonania o wrodzonej własnej naturze nawinięto przedzę zaciemnień powstających ze splamień i błędnej wiedzy. Płomień naturalnego promieniowania przenikającej wszystko obecności płonie jasno. Jednoczesna i rozróżniająca niewiedza rozpuszcza się w rozległej gościnnej przestrzeni.

བདག་མེད་རིག་པའི་ཡེ་ཤེས་རང་འོད་འཚོར།
DAG ME RIG PEJ JE SZIE RANG O TSER

Pierwotne poznanie naturalnej obecności wolnej od urzeczowiania przejawia się jako lśniąca promienie światła.

འགོ་བའི་མ་རིག་ལྷན་པ་སེལ་བྱིར་དུ།
DRO ŁEJ MA RIG MUN PASEL CZIR DU

Aby rozproszyć mroki niewiedzy wszystkich czujących istot

སྤ་མ་མཚོག་གསུམ་རྩ་གསུམ་ལྷ་ཚོགས་ལ།
LA MA CZIOG SUM TSA SUM LHA TSOG LA

ofiarowujemy je guru, trzem klejnotom, trzem korzeniom i wszystkim bóstwom.

འབྲུལ་ལོ་བཞེས་ནས་མཚོག་བྱན་དངོས་གྲུབ་རྩོལ་།

BUL LO SZIE NE CZIOG THUN NGY DRUB TSOL

Przyjmijcie je, prosimy a potem udzielcie najwyższych i ogólnych osiągnięć.

Pierwotne poznanie naturalnej obecności wolnej od urzeczowiania przejawia się jako lśniące promienie światła. Aby rozproszyć mroki niewiedzy wszystkich czujących istot ofiarowujemy je guru, trzem klejnotom, trzem korzeniom i wszystkim bóstwom. Przyjmijcie je, prosimy a potem udzielcie najwyższych i ogólnych osiągnięć.

ཧོ་མིག་སོགས་དབང་པོ་ལྷ་ཡི་ཀློང་བུ་རུ་།

HO MIG SOG ŁANG PO NGA JI KONG BU RU

Cudownie! W naczyniu organów pięciu zmysłów – oczu i tak dalej –

གཟུགས་སོགས་འདྲོད་ཡོན་ལྷ་ཡི་མར་ཁུ་འབྲེལ་།

ZUG SOG DO JON NGA JI MAR KHU KHIL

wiruje olej pięciu pożądanых cech formy i tak dalej.

འཛིན་བྱེད་དབང་ཤེས་ལྷ་ཡི་རྫོང་བུ་ལ་།

DZIN DZIE ŁANG SZIE NGA JI DONG BU LA

Na knocie pięciu Ignących świadomości zmysłów

ཀུན་བྱེད་འཛིན་མེད་རང་གྲོལ་མེ་ལྷུ་འབར་།

KUN DZIE DZIN ME RANG DROL ME CZIE BAR

lśni płomień samowyzwalającego się nie sprawcy wszystkiego.

ཐ་མལ་ཤེས་པ་ཟག་མེད་གློང་དུ་བྲིམ་།

THA MAL SZIE PA ZAG ME LONG DU THIM

Zwyczajne zrozumienie rozpuszcza się w rozległości wolnej od degradacji.

Cudownie! W naczyniu organów pięciu zmysłów – oczu i tak dalej – wiruje olej pięciu pożądanых cech formy i tak dalej. Na knocie pięciu Ignących świadomości zmysłów jasno lśni płomień samowyzwalającego się nie sprawcy wszystkiego.

Zwyczajne zrozumienie rozpuszcza się w rozległości wolnej od degradacji.

གཟུང་འཛིན་གཉིས་སུ་མེད་པའི་འོད་ཟེར་འཚོར།

ZUNG DZIN NI SU ME PEJ O ZER TSER

Niedwoistość podmiotu i przedmiotu przejawia się jako lśniąca promienie światła.

འགྲོ་བའི་མ་རིག་སྤུན་པ་སེལ་ཕྱིར་དུ།

DRO ŁEJ MA RIG MUN PASEL CZIR DU

Aby rozproszyć mrok niewiedzy wszystkich czujących istot

སྤྲེལ་མཚོག་གསུམ་ཅུ་གསུམ་ལྷ་ཚོགས་ལ།

LA MA CZIOG SUM TSA SUM LHA TSOG LA

ofiarowujemy je guru, trzem klejnotom, trzem korzeniom i wszystkim bóstwom.

འབྲུལ་ལོ་བཞེས་ནས་མཚོག་སྤུན་དངོས་གྲུབ་རྩོལ།

BUL LO SZIE NE CZIOG THUN NGY DRUB TSOL

Przyjmijcie je, prosimy, a potem udzielcie najwyższych i ogólnych osiągnięć.

Niedwoistość podmiotu i przedmiotu przejawia się jako lśniąca promienie światła.

Aby rozproszyć mrok niewiedzy wszystkich czujących istot ofiarowujemy je guru, trzem klejnotom, trzem korzeniom i wszystkim bóstwom. Przyjmijcie je, prosimy, a potem udzielcie najwyższych i ogólnych osiągnięć.

ཧོ། ལྷ་བ་སྤོལ་ས་འདས་པའི་རྫོང་བུ་རུ།

HO TA ŁA LO LE DE PEJ KONG BU RU

Cudownie! W naczyniu poglądu wykraczającego poza myśli

མབསྐྱོམ་པ་དམིགས་གཏད་བྲལ་བའི་མར་ཁུ་འབྲིལ།

GOM PA MIG TE DRAL ŁEJ MAR KHU KHIL

wiruje olej medytacji wolnej od pojęć.

ལ་སྐྱོད་པ་ཚད་ལས་འདས་པའི་སྐྱོད་བྱ་ལ །།

CZIE PA TSE LE DE PEJ DONG BU LA

Na knocie niezmierzonej aktywności

འབྲས་བུ་ཕྱག་གྱུ་ཚེན་པོའི་མེ་ལྷེ་འབར།།

DRE BU CZIAG GIA CZIEN POJ ME CZIE BAR

jasno lśni płomień rezultatu mahamudry.

ཡུལ་གྱི་མཐུད་པ་ཡུལ་ཅན་གྲོང་དུ་བྱིས།།

JUL GI DY PA JUL CZIEN LONG DU THIM

Węzeł przedmiotu rozpuszcza się w przestrzeni podmiotu

ཁྲེགས་ཚད་ཐོད་རྒྱལ་བཟང་འཇག་སེམས་ཀྱི་གྲོང་།།

THREG CZIE THOG GAL ZUNG DZIUG SEM KI LONG

gdy w głębi obecności uwolnienie (trekczo) łączy się z bezpośrednim (toga).

Cudownie! W naczyniu poglądu wykraczającego poza myśli wiruje olej medytacji wolnej od pojęć.

Na knocie niezmierzonej aktywności jasno lśni płomień rezultatu mahamudry. Węzeł przedmiotu rozpuszcza się w przestrzeni podmiotu, gdy w głębi obecności uwolnienie (trekczo) łączy się z bezpośrednim (toga).

གཞི་སྐྱང་གཞི་ལ་ཤར་བའི་རང་འོད་འཚོར།།

SZI NANG SZI LA SZIAR ŁEJ RANG O TSER

Kreatywność podstawy przejawia się w niej jako promienie światła.

བརྗོད་བྱའི་ཡུལ་ལས་འདས་པའི་ངོ་བོ་ལ།།

DZY DZIEJ JUL LE DE PEJ NGO ŁO LA

Otwartość nie jest dającym się opisać przedmiotem;

བརྗོད་བྱེད་ཚིག་ལས་འདས་པའི་རང་བཞིན་གྱི།།

DZE DZIE TSIG LE DE PEJ RANG SZIN GI

bezpośrednie wymyka się słowom, które ukazuje;

ཐུག་ཇེ་ཀུན་བྱེད་རང་བྱུང་སྒྲོན་མེ་འདི།

THUG DZIE KUN KHIAB RANG DZIUNG DRON ME DI

spontaniczność jest wszędzie. Oto naturalnie powstała lampka.

འགྲོ་བའི་མ་རིག་སྲུང་པ་སེལ་སྱིར་དུ།

DRO ŁEJ MA RIG MUN PA SEL CZIR DU

Aby rozproszyć mrok niewiedzy wszystkich czujących istot

བྱེད་བདག་དྲིན་ཆེན་སྐྱ་མ་རྩེ་རྩེ་འཆང་།

KHIAB DAG DRIN CZIEN LA MA DOR DZE CZANG

ofiarowujemy ją najwyższemu Panu wielkiej dobroci, guru Dordże Czang,

མཚོག་གསུམ་ཅུ་གསུམ་སྐྱ་གསུམ་ལྷ་ཚོགས་ལ།

CZIOG SUM TSA SUM KU SUM LHA TSOG LA

trzem klejnotom, trzem korzeniom i trzem kajom oraz wszystkim bóstwom.

འབུལ་ལོ་བཞེས་ནས་མཚོག་སྲུང་དངོས་གྲུབ་ཚུལ།

BUL LO SZIE NE CZIOG THUN NGY DRUB TSOL

Przyjmijcie je prosimy i udzielcie najwyższych i ogólnych osiągnąć.

Kreatywność podstawy przejawia się w niej jako promienie światła. Otwartość nie jest dającym się opisać przedmiotem; bezpośrednio wymyka się słowom, które ukazuje; spontaniczność jest wszędzie. Oto naturalnie powstała lampka. Aby rozproszyć mrok niewiedzy wszystkich czujących istot ofiarowujemy ją najwyższemu Panu wielkiej dobroci, guru Dordże Czang, trzem klejnotom, trzem korzeniom i trzem kajom oraz wszystkim bóstwom. Przyjmijcie je prosimy i udzielcie najwyższych i ogólnych osiągnąć.

ཧོ། རིན་ཆེན་སྐྱ་ལྷ་འི་རྒྱ་ཡི་རྣོང་བ་རུ།

HO RIN CZIEN NA NGEJ GIU JI KONG BU RU RU

Cudownie! W naczyniu z pięciu cennych materiałów

ཚུ་བཅུད་འབྲུ་མར་འབྲུང་བའི་མར་ཁ་འཁྲིལ།

TSI CZIU DRU MAR DZIUNG ŁEJ MAR KHU KHIL

wiruje olej masła uzyskanego z esencji nasion traw i zbóż..

གཙང་མའི་རས་བལ་དགྲིས་པའི་སྣང་བ་ལ།
TSANG MEJ RE ŁAL TRI PEJ DONG BU LA

Na patyczku owiniętym przędzą czystej bawełny

ཉི་ཟླའི་འོད་ལ་འགྲན་པའི་མེ་ལྷེ་འབར།
NI DEJ O LA DREN PEJ ME CZIE BAR

jasno świeci płomień o blasku równym światłu słońca i księżyca.

མུན་པ་མ་ལུས་སྤང་བའི་གློང་དུ་བྲིམ།
MUN PA MA LY NANG ŁEJ LONG DU THIM

Światło to rozprasza absolutnie cały mrok.

Cudownie! W naczyniu z pięciu cennych materiałów wiruje olej masła uzyskanego z esencji nasion traw i zbóż. Na patyczku owiniętym przędzą czystej bawełny jasno świeci płomień o blasku równym światłu słońca i księżyca. Światło to rozprasza absolutnie cały mrok.

ཀུན་ཁྱབ་མུན་པ་སེལ་བའི་རང་འོད་འཚོར།
KUN KHIAB MUN PA SEL ŁEJ RANG O TSER

Lśniąca promienie światła rozpraszają całkowicie wszelki mrok.

འགོ་བའི་མ་རིག་མུན་པ་སེལ་བྱིར་དུ།
DRO ŁEJ MA RIG MUN PA SEL CZIR DU

Aby rozproszyć mrok ignorancji wszystkich czujących istot

ཕྱོགས་བཅུའི་རྒྱལ་བ་སྣམ་བཅས་ཐམས་ཅད་དང་།

CZIOG CZIUJ GIAL ŁA SE CZIE THAM CZIE DANG

ofiarowujemyje wszystkim buddom i bodhisattwom dziesięciu kierunków, oraz

སྐྱམ་མཚོག་གསུམ་རྩ་གསུམ་ལྷ་ཚོགས་ལ།

LA MA CZIOG SUM TSA SUM LHA TSOG LA

guru, trzem klejnotom, trzem korzeniom i wszystkim bóstwom.

འབྲུལ་ལོ་བཞེས་ནས་མཚོག་ཐུན་དངོས་གྲུབ་རྩེལ།

BUL LO SZIE NE CZIOG THUN NGY DRUB TSOL

Przyjmijcie je, prosimy, a potem udzielcie najwyższych i ogólnych osiągnięć.

Lśniące promienie światła rozpraszają całkowicie wszelki mrok. Aby rozproszyć mrok ignorancji wszystkich czujących istot ofiarowujemy je wszystkim buddom i bodhisattwom dziesięciu kierunków, oraz guru, trzem klejnotom, trzem korzeniom i wszystkim bóstwom. Przyjmijcie je, prosimy, a potem udzielcie najwyższych i ogólnych osiągnięć.

ཧོར་། ཕྱི་ནང་སྐྱབ་མེད་ཤེལ་གྱི་ཀོང་བུ་རུ།

HO CZI NANG DRIB ME SZIEL GI KONG BU RU

Cudownie! W naczyniu zeszkła wolnymod zewnętrznych czy wewnętrznych zasłon

མེ་ཚུའི་རྩུལ་ཤུགས་ལས་བྱུང་མར་ཁ་འབྲིལ།

ME CZIUJ DUL SZIUG LE DZIUNG MAŔ KHU KHIL

wiruje olej powstający z energii ognia i wody.

དངས་མའི་རྩེལ་ལས་བྱས་པའི་སྣང་བུ་ལ།

DANG MEJ DZE LE DZIE PEJ DONG BU LA

Na knocie wykonanym ze lśniącego materiału

གསལ་བྱེད་བཀྲག་མདངས་འཚོར་བའི་མེ་ལྷེ་འབར།

SAL DZIE TRAG DANG TSER ŁEJ ME CZIE BAR

plonie ogień emanujący bardzo jasnym światłem.

འདྲེ་གདོན་བག་གས་རིགས་འོད་གྱི་གློང་དུ་གིམ།

DRE DON GEG RIG O KI LONG DU THIM

Wszystkie demony, siły sprawiające problemy i przeszkody rozpuszczają się w świetlistej przestrzeni.

ཡ་ང་བག་ཚའི་འཇིགས་སྐྱེག་རེ་དོག་བྲལ།

JA NGA BAG TSA DZIG TRAG RE DOG DRAL

wolnej od lęków, zmartwień, przerażenia i zmiennych emocji.

Cudownie! W naczyniu ze szkła wolnym od zewnętrznych czy wewnętrznych zastów wiruje olej powstający z energii ognia i wody. Knot wykonany ze lśniącego materiału płonie ogień emanujący bardzo jasnym światłem. Wszystkie demony, siły sprawiające problemy i przeszkody rozpuszczają się w świetlistej przestrzeni wolnej od lęków, zmartwień, przerażenia i zmiennych emocji.

ཕྱི་ནང་ཟང་ཐལ་གསལ་བའི་འོད་ཟེར་འཚོར

CZI NANG ZANG THAL SAL ŁEJ O ZER TSER

Niezakłócona przejrzystość wewnątrz i na zewnątrz przejawia się jako lśniąca promienie światła.

འགོ་བའི་མ་རིག་སུན་པ་སེལ་ཕྱིར་དུ།

DRO ŁEJ MA RIG MUN PA SEL CZIR DU

Aby rozproszyć mrok ignorancji wszystkich czujących istot

སངས་རྒྱལ་རྒྱ་ཅན་སྐྱེ་དགུ་ཐམས་ཅད་དང་།

SANG GIE GIU CZIEN KIE GU THAM CZIE DANG

ofiarowujemy je czującym istotom, z których każda posiada przyczynę stanu buddy, a także

སྐྱེ་མ་མཚོག་གསུམ་ཙུ་གསུམ་ལྷ་ཚོགས་ལ།

LA MA CZIOG SUM TSA SUM LHA TSOG LA

guru, trzem klejnotom, trzem korzeniom i wszystkim bóstwom.

འབྲུལ་ལོ་བཞེས་ནས་མཚོག་ཐུན་དངོས་གྲུབ་རྩོལ་།

BUL LO SZIE NE CZIOG THUN NGY DRUB TSOL

Przyjmijcie je, prosimy, i udzielcie najwyższych oraz ogólnych osiągnięć..

Niezakłócona przejrzystość wewnątrz i na zewnątrz przejawia się jako lśniące promienie światła. Aby rozproszyć mrok ignorancji wszystkich czujących istot ofiarowujemy je czującym istotom, z których każda posiada przyczynę stanu buddy, a także guru, trzem klejnotom, trzem korzeniom i wszystkim bóstwom. Przyjmijcie je, prosimy, i udzielcie najwyższych oraz ogólnych osiągnięć.

དེ་ཏྟར་མར་མེ་ཕུལ་བའི་བསོད་ནམས་ཀྱིས་།

DE TAR MAR ME PHUL ŁEJ SO NAM KI

Oby dzięki zasłudze wynikającej z ofiarowania tych lampek

འགྲོ་ཀུན་སྲིད་པའི་རྒྱ་མཚོ་ལས་བསྐྱལ་ནས་།

DRO KUN SI PEJ GIAM TSO LE DRAL NE

wszystkie istoty zostały wyzwolone z oceanu samsary.

མ་རིག་ཐུན་པའི་གདུང་བ་རབ་བསལ་ཞིང་།

MA RIG MUN PEJ DUNG ŁA RAB SAL SZING

Następnie, kiedy cierpienia mroku ignorancji znikną całkowicie,

རྣམ་མཁྱེན་རྫོགས་པའི་སངས་རྒྱས་ལྷུང་ཐོབ་ནས་།

NAM KHIEŃ DZOG PEJ SANG GIE NIUR THOB NE

niechaj wszyscy szybko uzyskają wszechwiedzę doskonałego stanu buddy i

འཕགས་པ་མར་མེ་མཛད་དང་དབྱེར་མེད་ཤོག་།

PHAG PA MAR ME DZE DANG JER ME SZIOG

staną się tacy sami jak szlachetny Budda Dipamkara.

Oby dzięki zasłudze wynikającej z ofiarowania tych lampek wszystkie istoty zostały wyzwolone z oceanu samsary. Następnie, kiedy cierpienia mroku ignorancji znikną całkowicie, niechaj wszyscy szybko uzyskają wszechwiedzę doskonałego stanu buddy i staną się tacy sami jak szlachetny Budda Dipamkara.

རྒྱལ་པོ་གསེར་གྱི་ལག་པའི་མར་མའི་ལོ་རྒྱུས་དང་སློན་ལམ་གྱི་
'མདོ་བཞུགས་སོ།།

SUTRA HISTORII LAMPY ZŁOTOREŃKIEGO KRÓLA I
JEGO DAŻENIA

༄༅། རྒྱ་གར་རྣམ་དུ།

རྒྱ་ཇོ་ཀུ་ཉུ་བུ་ཉུ་འི་པ་སྲ་པ་གི་ཡུ་པ་ཉི་ལྷ་སྲུ་ལ།

བོད་རྣམ་དུ།

རྒྱལ་པོ་གསེར་གྱི་ལག་པའི་མར་མའི་ལོ་རྒྱུས་དང་སློན་ལམ་གྱི་མདོ།

དཀོན་མཚན་གསུམ་ལ་ཕྱག་འཚལ་ལོ།

སློན་སངས་རྒྱས་མར་མེ་མཚན་གྱིས་སློན་པ་མཚན་པའི་དུས་ན།

རྒྱལ་པོ་གསེར་གྱི་ལག་པ་ཞེས་བྱ་བས།

ཅོམ་ལྷན་འདས་མར་མེ་མཚན་ལ་འདི་རྣམ་ཅེས་གསོལ་ཏེ།

བཅུན་པ་ཁྱོད་སློན་གྱི་དུས་ན་དག་བའི་ཚ་བ་ཅི་ཞེས་སྤྱད་ན།

དལྱལ་མཚན་དང་དཔེ་བྱད་དུ་ལྷན་ཏེ།

སྐུ་ལས་འོད་ཟེར་མཐའ་ཡས་པ་འབྱུང་པའི་རྒྱ་གར་ལགས།

རྒྱན་གང་ལགས། བཅོམ་ལྷན་འདས་གྱིས་བཀའ་སྤྲུལ་བ། 1

རྒྱལ་པོ་ཆེན་པོ་ཉོན་ཅིག། ངས་སོ་སོའི་སྐུ་པོའི་དུས་ན།

ཕྱོགས་བཅུའི་སངས་རྒྱས་ཐམས་ཅད་ལ་བྱང་ཆུབ་ཏུ་སེམས་བསྐྱེད་ནས།

ལུས་ལ་རས་བལ་གྱི་ཡི་ལུ་ཉི་ལ་མར་གྱི་ནང་དུ་བཙོས་པ་སྟོང་བཙུགས་ཏེ།
 ཕྱོགས་བཙུ་དུས་གསུམ་གྱི་སངས་རྒྱས་ཐམས་ཅད་ལ།
 གཏན་པ་མེད་པའི་མཚོན་པར་སྤུལ་བས།
 ད་ལྟར་དེ་ཉིད་སངས་རྒྱས་མར་མེ་མཛ
 ད་ཅེས་བྱ་བར་གྱུར་པ་ཡིན་ནོ་ཞེས་གསུངས་པ་དང་།
 དེ་ལ་རྒྱལ་པོ་ཆེན་པོ་ཤིན་ཏུ་ཡི་རངས་ཏེ།
 དེ་ནས་རྒྱལ་པོ་དེས་རང་གི་ལག་པ་གཡས་བ་རས་བལ་མར་གྱིས་བཙོས་པས་
 ད་གྱིས་ཏེ་མེ་བཏང་ནས།
 ལག་པ་གཡོན་པ་བར་སྤྲང་ལ་བརྒྱུང་སྟེ།
 ཕྱོགས་བཙུ་འི་སངས་རྒྱས་ཐམས་ཅད་དང་།
 བདག་གི་སྟོན་པ་བཙོམ་ལྡན་འདས་མར་མེ་མཛད་དགོངས་སུ་གསོལ་ལོ།
 རྒྱུ་དཔ་མེད་པའི་སེམས་ཀྱིས།
 ཏ ཕྱོགས་བཙུ་འི་སངས་རྒྱས་ཐམས་ཅད་ཡིད་གྱིས་མངོམ་སུམ་དུ་དམིགས་ཏེ།
 ཏ གཏན་པ་མེད་པའི་མཚོན་པར་བསྟོས་ནས་སྟོན་ལམ་འདེབས་ཏེ།
 འདི་སྐད་དོ།

Sanskryt: *rajakananabahudipasyaprakriyapranidhana sutra*
 Tybetański: *rGyal-Po gSer-Gyi Lag-Pa'i Mar-Me'i Lo-rGyus*
Dang sMon-Lam-Gyi mDo

Pokłon Trzem Klejnotom

Kiedy nauczał Dipamkara, Budda wcześniej seje pokoi, Złotoręki Król zadał mu pytanie:

„Szlachetny, na czym opierała się zasługa, jaką wytworzyłeś w dawnych czasach, dzięki czemu ukazujesz teraz większe i mniejsze oznaki buddy, a z Twego ciała emanują nieskończone światła?”

Budda Dimpamkara odpowiedział: „Słuchaj, wielki królu! Kiedy byłem zwykłą istotą, przed obliczami wszystkich Buddów dziesięciu kierunków rozwinąłem bodhicittę.² Następnie zanurzyłem tysiąc bawełnianych knotów w klarowanym maśle i ułożyłem na swoim ciele. Bez nadziei albo oczekiwań zapaliłem je jako ofiarę dla wszystkich Buddów dziesięciu kierunków

i trzech czasów. Dlatego teraz słynę jako Budda Dipamkara - „Ten, który zrobił maślaną lampę”.

Wielki król uradował się na te słowa. Owinął prawe ramię bawełnianą przedzą, zanurzył w klarowanym maśle i podpalił. Podniósł lewą rękę w stronę nieba i powiedział „Buddowie dziesięciu

kierunków oraz Buddo Dipamkaro, mój nauczycielu, proszę, myślcie o mnie.”

Z umysłem wolnym od żalu wyraźnie wizualizował wszystkich buddów dziesięciu kierunków. Poświęcił zasługę z tego ofiarowania bez oczekiwań, i stworzył taką modlitwę aspiracji:

[Recytuj tę sutrę z uniesionymi rękoma, z dłońmi skierowanymi ku niebu.]

མར་མེའི་ལྷོད་ནི་སྟོང་ག་སུམ་གྱི་སྟོང་ཚེན་པོའི་

MAR MEJ NY NI TONG SUM GJI TONG CZEN POJ

Oby naczynie tej lampy stało się ogromne jak nieskończoność

འཇིག་རྟེན་གྱི་ཁམས་ཙམ་དུ་གྱུར་ཅིག།

DŽIG TEN GJI KHAMS TSAM DU GJUR CZIG

Wszystkich niezliczonych światów.

སྟོན་པོ་ནི་རིའི་རྒྱལ་པོ་རི་རབ་ཙམ་དུ་གྱུར་ཅིག།

NJING PO NI RI GJAL PO RI RAB TSAM DU GJUR CZIG

Oby knot stał się ogromny jak góra Meru.

འོད་གྲིས་ནི་སྲིད་པའི་རྩེ་མོ་མན་ཆད་ནས།

ŁY KJI NI SI PEJ TSE MO MEN CZE NE

Oby promienie jego blasku dosięgły od wierzchołka świata

མནར་མེད་པའི་སེམས་ཅན་དཔྱལ་བ་ཡན་ཆད་ནས།

NAR ME PEJ SE MCZEN NJAL ŁA JAN CZE NE

Aż do istot w najniższym piekle Awici.

Oby naczynie tej lampy stało się ogromne jak nieskończoność wszystkich niezliczonych światów. Oby knot stał się ogromny jak góra Meru. Oby promienie jego blasku dosięgły od wierzchołka świata aż do istot w najniższym piekle Awici.

གཞན་ཡང་ལྷགས་རི་ཆེན་པོའི་ཕྱི་རྒྱབ་ན།

ŽAN JANG CZAG RI CZEN POJ CZI GJAB NA

Oby promienie światła dotarły aż poza łańcuch żelaznych gór opasujący nasz wszechświat

སེམས་ཅན་རང་གི་ལས་གྲིས་སྒྲིབ་པས་

SEM CZEN RANG GI LE KJI DRIB PE

Aby dosięgnąć tych, którzy żyją spowici mrokiem

DRIB PEJ MU NAG CZEN POJ NANG NA

Smutku własnych złych działań

རང་གི་ལག་པ་བརྒྱང་བསྐྱམ་ཡང་མི་མཐོང་བའི་གནས་

RANG GI LAG PA KJANG KUM JANG MI THONG PEJ NE

Przez co nie dostrzegają nawet ruchu własnych rąk.

ཚུན་ཚད་སྣང་ཞིང་གསལ་པར་གྱུར་ཅིག།

TSUN CZE NANG ŽIGN SAL ŁAR CZIG

Oby do światło przyniosło im iluminację.

Oby promienie światła dotarły aż poza łańcuch żelaznych gór opasujący nasz wszechświat aby osiągnąć tych, którzy żyją spowici mrokiem smutku własnych złych działań, [rzez co nie dostrzegają nawet ruchu własnych rąk. Oby to światło przyniosło im iluminację.

ཡུན་ནི་དུས་གསུམ་གྱི་སངས་རྒྱས་ཇི་སྲིད་བཞུགས་པ་

JUN NI DY SUM GJI SANG GJE DŽI SRI ŽUG PA

Oby światło to pozostało przez wszystkie okresy wszystkich Buddów

དེ་སྲིད་དུ་གནས་པར་གྱུར་ཅིག།

DE SRI DU NE PAR GJUR CZIG

Przeszłości, terażniejszości i przyszłości.

གངས་ནི་ཕྱོགས་བཅུ་འཛིན་རྟེན་གྱི་ཁམས་མཐའ་ཡས་པ་ན་བཞུགས་པའི་

DRANG NI CZOG CZŪ DŽIG TEN GJI KHAM THAJE PA NA ŽUG PEJ

Oby światło to rozbłysło przed oczami wszystkich niezliczonych Buddów.

སངས་རྒྱས་གངས་མེད་པར་རེ་རེའི་སྐྱེན་ལམ་དུ་གསལ་པར་གྱུར་ཅིག།

SANG GJE DRANG ME PAR RE REJ CZEN LAM DU SAL ŁAR GJUR CZIG

W niezliczonych światach w dziesięciu kierunkach.

Oby światło to pozostało przez wszystkie okresy wszystkich Buddów przeszłości, terażniejszości i przyszłości. Oby światło to rozbłysło przed oczami wszystkich niezliczonych Buddów w niezliczonych światach w dziesięciu kierunkach.

མར་མེ་འདི་གཞུགས་མེད་པའི་གནས་སུ་སྣང་ཞིང་

MAR ME DI ZUG ME PAJ NE SU NANG ŽING

Oby światło tej lampy rozjaśniło

གསལ་བར་གྱུར་ཅིག། དེ་ལྟར་གསལ་བའི་མོད་ལ།
SAL ŁAR GJUR CZIG DE TAR SAL ŁEJ MY LA

Wymiary bezforemne. Wraz z tą iluminacją,

གཟུགས་མེད་པའི་ལྷ་རྣམས་མར་མའི་འོད་གྱིས་བསྐྱལ་མ་ཐག་ཏུ།
ZUG ME PEJ LHA NAM MAR MEJ ŁY KJI KUL MA TAG TU

Kiedy tylko bogowie tych światów się obudzą,

མཚན་དང་དཔེ་བྱད་དུ་ལྡན་ནས་
TSAN DANG PE DZE DU DEN NE

Oby uzyskali większe i mniejsze oznaki oświecenia,

སོསྐྱེས་པར་འཇག་པའི་སྐྱེ་མཚེད་བཞི་ལས་གྲོལ་ཏེ།
NJOM PAR DZUG PEJ KJEM CZE ŽI LE DROL TE

I zostali wyswobodzeni z mentalnych wchłonięć czterech poziomów subtel-
nego zmysłowego oparcia.

དེ་བཞིན་གཤེགས་པའི་བསམ་གཏན་ལ་སོགས་པར་
DE ŽIN SZEG PEJ SEM TEN LA SOG PAR

Oby wejście do różnych stanów medytacyjnych Tathagatów

སོསྐྱེས་པར་འཇག་པའི་སྐྱེལ་པ་དང་ལྡན་པར་གྱུར་ཅིག།
NJOM PAR DZUG PEJ KAL PA DANG DEN PAR GJUR CZIG

Otwarło się przed tymi szczęśliwcami.

*Oby światło tej lampy rozjaśniło wymiary bezforemne. Wraz z tą
iluminacją, kiedy tylko bogowie tych światów się obudzą, oby uzyskali
większe i mniejsze oznaki oświecenia, i zostali wyswobodzeni z mental-
nych wchłonięć czterech poziomów subtelnego zmysłowego oparcia. Oby
wejście do różnych stanów medytacyjnych Tathagatów otwarło się przed
tymi szczęśliwcami.*

མར་མའི་འོད་གཟུགས་ན་སྣོད་པའི་ལྷ་རྣམས་ཀྱི་
MAR ME DI ZUG NA CZY PEJ LHA NAM KJI

Oby światło tej lampy

གནས་སུ་གསལ་བར་གྱུར་ཅིག།

NE SU SAL ŁAR GJUR CZIG

Rozjaśniło wymiar bogów foremnych.

གཟུགས་ན་སྐྱོད་པའི་ལྷ་རྣམས་ཏིང་ངེ་འཛིན་གྱི་

ZUG NA CZY PEJ LHA NAM TING NGE DZIN GJI

Oby bogowie ci weszli w medytacyjne wchłonięcie

དགའ་བདེ་ཅེ་གཅིག་ལ་ཉམས་སུ་སྦྱང་ནས།

GA DE TSE CZIG LA NJAM SU NJONG NE

I doświadczyli niezachwianego szczęścia

ཕྱིར་མི་ལྷོག་པའི་ས་ཐོབ་པར་གྱུར་ཅིག།

CZIR MI DOG PEJ SA THOB PAR GJUR CZIG

I uzyskali stan, z którego się nie powraca (anagami).

Oby światło tej lampy rozjaśniło wymiar bogów foremnych. Oby bogowie ci weszli w medytacyjne wchłonięcie, doświadczyli niezachwianego szczęścia i uzyskali stan, z którego się nie powraca (anagami).

མར་མེ་འདི་འདོད་ཁམས་ཀྱི་ལྷ་རྣམས་ཀྱི་གནས་སུ་

MAR ME DI DY KHAM KJI LHA NAM KJI NE SU

Oby światło z tej lampy rozjaśniło otoczenie

སྣང་ཞིང་གསལ་བར་གྱུར་ཅིག།

NANG ŽING SAL ŁAR KJUR CZIG

Bogów wymiaru pragnienia.

འདོད་ཁམས་ཀྱི་ལྷ་རྣམས་ཀྱང་།

DY KHAM KJI LHA NAM KJANG

Oby bogowie ci

ལྷ་འདོད་པའི་ལོངས་སྤྱོད་ལ་སེམས་མ་ཆགས་ཤིང་།

LHEJ DY PEJ LONG CZO LA SEM MA CZAG SZING

Uwolnili się od przywiązania do bogactw swego świata.

རང་གི་སེམས་ལ་ལྷ་ཞིང་།

RANG GI SEM LA TA ŽING

Oby wejrzeni we własne umysły

བསམ་གཏན་བཞི་ལ་རིམ་གྱིས་སྣོམས་པར་འཇུག་པའི་

SAM TEN ŽI LA RIM GJI NJOM PAR DŽUG PEJ

I weszli w kolejne cztery medytacyjne wchłonięcia.

སྐལ་པ་དང་ལྷན་པར་གྱུར་ཅིག།

KAL PA DANG DAN PAR GJUR CZIG

Oby mieli szansę tego doświadczyć.

Oby światło z tej lampy rozjaśniło otoczenie bogów wymiaru pragnienia. Oby bogowie ci uwolnili się od przywiązania do bogactw swego świata. Oby wejrzeni we własne umysły i weszli w kolejne cztery medytacyjne wchłonięcia. Oby mieli szansę tego doświadczyć.

མར་མེ་འདི་བྱེད་སོང་རྣམས་ཀྱི་གནས་སུ་

MAR ME DI LHA MA JIN NAM KJI NE SU

Oby światło tej lampy rozjaśniło

སྣང་ཞིང་གསལ་བར་གྱུར་ཅིག།

NANG ŽING SAL ŁAR GJUR CZIG

Wymiar półbogów.

ལྷ་མ་ཡིན་གྱི་ང་རྒྱལ་དང་། རྩོ་གཏུམ་དང་།

LHA MA JIN GJI NGA GJAL DANG TRO TUM DANG

Oby uwolniło ich od ich dumy, wściekłości, szorstkości,

སེམས་ཀྱི་གདུག་པ་ཞི་ནས་ཚད་མེད་པ་བཞི་དང་ལྷན་ནས།

SEM KJI DUG PA ŽI NE TSE ME PA ŽI DANG DEN NE

A rozwinęło miłość, współczucie, radość i równe nastawienie.

ཞི་གནས་ཀྱི་སེམས་ཡིད་ལ་བྱེད་པ་དང་ལྷན་པར་གྱུར་ཅིག།

ŽI NE KJI SEM JID LA DŽE PA DANG DEN PAR GJU CZIG

Oby rozwinęli spokój umysłu.

Oby światło tej lampy rozjaśniło wymiar półbogów. Oby uwolniło ich od ich dumy, wściekłości, szorstkości, a rozwinęło miłość, współczucie, radość i równe nastawienie. Oby rozwinęli spokój umysłu. .

མར་མེ་འདི་གླིང་བཞིའི་མི་རྣམས་ཀྱི་གནས་སུ་

MAR ME DI LING ŽI MI NAM KJI NE SU

Oby światło tej lampy rozświetliło

སྣང་ཞིང་གསལ་བར་གྱུར་ཅིག།

NANG ŽING SAL ŁAR GJUR CZIG

Wszystkich zamieszkujących cztery kontynenty.

གླིང་བཞིའི་མི་རྣམས་ཀྱང་སྣང་བསྣལ་བརྒྱུད་ལས་ཐར་ནས།

LING ŽI MI NAM KJANG DUG NGAL GJE LE THAR NE

Niechaj uwolni ich od ośmiu cierpień,

བརྩོན་འགྲུས་ཀྱི་ཕ་རོལ་ཏུ་ཕྱིན་པ་དང་ལྷན་པར་གྱུར་ཅིག།

TSON DRY KJI PA ROL TU DŽIN PA DANG DAN PAR GJIR CZIG

Niechaj rozwiną oni transcendentalną pilność.

Oby światło tej lampy rozświetliło wszystkich zamieszkujących cztery kontynenty. Niechaj uwolni ich od ośmiu cierpień, niechaj rozwiną oni transcendentalną pilność.

མར་མེ་དེི་ལྷོལ་སོང་རྣམས་ཀྱི་གནས་སུ་
MAR ME DI DŽOL SONG NAM KJI NE SU

Oby światło tej lampy rozjaśniło

སྐྱེད་ཞིང་གསལ་ལ་བར་གྱུར་ཅིག།
NANG ŽIGN SAL ŁAR GJUR CZIG

Wszystkie istoty z wymiaru zwierząt.

ལྷོལ་སོང་དེ་དག་གཅིག་ལ་གཅིག་ཟ་བ་དང་།
DŽOL SONG DE DAG CZIG LA CZIG ZA ŁA DANG

Niech przestaną się pożerać,

བརྗེག་བརྗུང་དང་། གསལ་དཔ་དང་།
DEG DUNG DANG SAD PA DANG

Uwolnią od cierpień walki i zabijania,

བཀོལ་བའི་སྐྱུག་བསྐྱལ་དང་། ལྷུན་རྫོངས་ལས་ཐར་ནས།
KOL ŁEJ DUG NGALDANG LUN MONG LE THAR NE

Pozostawania w niewoli, otępienia i głupoty.

ཤེས་རབ་རྣམ་པ་གསུམ་དང་ལྷན་པར་གྱུར་ཅིག།
SZE RAB NAM PA SUM DANG DAN PAR GJUR CZIG

Niechajuzyskająmądrośćpłynącązsluchania,rozważaniaimedytacjidharmy.

Oby światło tej lampy rozjaśniło wszystkie istoty z wymiaru zwierząt.

Niech przestaną się pożerać, uwolnią od cierpień walki i zabijania,

*pozostawania w niewoli, otępienia i głupoty. Niechaj uzyskają mądrość
płynącą z sluchania, rozważania i medytacji dharmy.*

མར་མེ་དེི་གཤམ་རྗེའི་འཇིག་རྟེན་དུ་སྐྱེད་ཞིང་
MAR ME DI SZIN DŽEJ DŽIG TEN DU NANG ŽING

Oby światło tej lampy rozjaśniło

གསལ་བར་གྱུར་ཅིག།

SAL ŁAR GJUR CZIG

Wymiar władcy śmierci.

གཤམ་རྗེ་རྣམས་གསོད་གཅོད་བྱེད་པ་དང་བརྗེག་བརྗེད་གི་ལས་ཐར་ནས།

SZING DŽE NAM SY CZY DŽE PA DANG DEG DUNG GI LE THAR NE

Niechaj ci okrutnicy zaprzestaną zabijania, ćwiartowania i bicia

དེ་བཞིན་གཤམ་གསལ་པ་ཐམས་ཅད་ཀྱིས་པ་རོལ་ཏུ་ཕྱིན་པ་བསྐྱབས་པས།

DE ŽIN SZEG PA THAM CZE KJI PHA ROL TU CZIN PA DRAG PE

Niechaj nauczą się od Tathagatów sześciu transcendentalnych doskonałości

སེམས་ཅན་ཐམས་ཅད་གཏོང་བའི་སེམས་འབྱུང་བར་གྱུར་ཅིག།

SEM CZEN THAM CZE TONG ŁEJ SEM DŽUNG ŁAR GJUR CZIG

I dzięki temu wytworzą szczodre nastawienie wobec wszystkich istot.

Oby światło tej lampy rozjaśniło wymiar władcy śmierci. Niechaj ci okrutnicy zaprzestaną zabijania, ćwiartowania i bicia. Niechaj nauczą się od Tathagatów sześciu transcendentalnych doskonałości i dzięki temu wytworzą szczodre nastawienie wobec wszystkich istot.

མར་མེ་འདི་བྱེ་ཏའི་གནས་སུ་གསལ་བར་གྱུར་ཅིག།

MAR ME DI PRE TEJ NE SU SAL ŁAR GJUR CZIG

Oby światło tej lampy rozjaśniło wymiar głodnych duchów.

བྱེ་ཏ་རྣམས་ཀྱང་བཀྱིས་སྒོམ་གྱི་སྐྱབ་བསྐྱལ་ལས་ཐར་ནས།

PRE TA NAM KJANG TRE KOM GJU DUG NGAL LE THAR NE

Niechaj uwolnią się one od nędzy głodu i pragnienia.

བྱང་ཚུབ་སེམས་དཔའ་ནམ་མཁའ་མཛོད་ཀྱི་

DŽANG CZUM SEM PA NAM KHA DZY KJI

Poprzez błogosławieństwo wielkiego współczucia

ཐུག་དེ་ཙེན་པོ་འདི་བྱིན་གྱི་རྒྱ་བས་ཀྱིས།
THUG DZE CZEN POJ DZIN GJI LAB KJI

Bodhisattwy Akaszagarbhy

ཟས་དང་སྐོམ་གྱིས་མི་འཕོངས་པའི་ལོངས་སྤོད།
ZE DANG KOM GJI MI PHONG PEJ LONG CZO

Oby miały one nieograniczony dostęp

ཟད་མི་ཤེས་པ་དང་ལྷན་ཞིང་།
ZE PA MI SZE PA DANG DEN ŽING

Do jedzenia i napojów.

སྤྱིན་པའི་པ་རོལ་དུ་བྱིན་པའི་དབང་དང་ ལྷན་པར་གྱུར་ཅིག།
DZIN PEJ PHA ROL TU CZIN PEJ ŁANG DANG DEN PAR GJUR CZIG

Niech uzyskają moc transcendentalnej szczodrości.

Oby światło tej lampy rozjaśniło wymiar głodnych duchów. Niechaj uwolnią się one od nędzy głodu i pragnienia. Poprzez błogosławieństwo wielkiego współczucia Bodhisattwy Akaszagarbhy oby miały one nieograniczony dostęp do jedzenia i napojów. Niech uzyskają moc transcendentalnej szczodrości.

མར་མེ་འདི་ན་རག་རྣམས་ཀྱི་གནས་ས་གསལ་བར་གྱུར་ཅིག།
MAR ME DI NA RAG NAM KJI NE SU SAL ŁAR GJUR CZIG

Oby światło tej lampy rozjaśniło wymiary piekieł.

ན་རག་ནི་སྤོན་གྱི་ལས་ངན་པའི་རྣམ་པར་སྤྲིན་པས་།
NA RAG NI NJON GJI LE NGAN PEJ NAM PAR MIN PE

Istoty cierpią tam, gdyż dojrzewają ich uprzednie złe działania.

ཚ་བྱང་གི་སྤྱུག་བསྐྱེད་བཟོད་པར་དཀའ་བ་ཉམས་སུ་སྦྱོང་བ་ལས།
TSA DRANG GI DUG NGAL ZY PAR KA ŁA NJAM SU NJONG PA LE

Doświadczają nieznośnego zimna i gorąca.

འཕགས་པ་སྣེ་རས་གཟིགས་དབང་ཕྱག་གི་ཐུགས་རྗེའི་བྱིན་གྱི་རྒྱབས་ཀྱིས།
PHAG PA CZEN RE ZIG ŁANG CZUG GI THUG DZEJ DŽING GJI LA B KJI

Przez błogosławieństwo współczucia Bodhisattwy Arja Awalokiteśwary

དམྱལ་བའི་སྣུག་བསྐྱེད་ཚད་མེད་པ་ལས་ཐར་ནས།
NJAL ŁEJ DUG NGAL TSE ME PE LE THAR NE

Niechaj zostaną uwolnione od nieskończonych cierpień piekielnych.

བཟོད་པའི་མ་ཐོལ་ཏུ་བྱིན་པ་དང་ལྡན་པར་གྱུར་ཅིག།
ZY PEJ PHA ROL TU CZIN PA DANG DEN PAR GJUR CZIG

Niech rozwinaą transcendentalną cierpliwość.

Oby światło tej lampy rozjaśniło wymiary piekieł. Istoty cierpią tam, gdyż dojrzewają ich uprzednie złe działania. Doświadczają nieznośnego zimna i gorąca. Przez błogosławieństwo współczucia Bodhisattwy Arja Awalokiteśwary niechaj zostaną uwolnione od nieskończonych cierpień piekielnych. Niech rozwinaą transcendentalną cierpliwość.

མར་མེ་འདིས་འཇམ་བུ་གླིང་གི་བྱི་ཐོལ་ན་མན་ནག་གི་
MAR ME DI DZAM BU LING GI CZI ROL NA MUN NAG GI

Niechaj światło tej lampy rozjaśni wymiary poza tym wszechświatem

ནང་ན་འཇོམས་པའི་
NANG NA THOM PEJ

Gdzie w mrokach, otepiali ludzie

སེམས་ཅན་རང་གི་ལག་པ་གཡས་པ་བརྒྱུད་བ་ཡང་
SEM CZEN RANG GI LAG PA JE PA KJANG ŁA JANG

Nie mogą dostrzec nawet swojej prawej ręki

མི་མཐོང་བའི་གནས་སུ་གསལ་བར་གྱུར་ཅིག།
MI THONG ŁEJ NE SU SAL ŁAR GJUR CZIG

Wyciągniętej tuż przed sobą.

དེ་དག་སྒྲིན་གྱི་ལས་ངན་པའི་རྣམ་པར་སྒྲིན་པས་

DE DAG NGON GJI LE NGAN PEJ NAM PAR MIN PE

Kiedy dojrzewają ich wcześniejsze złe działania

ཟས་དང་སྒྲོམ་འདྲོད་པ་ལས།

ZE DANG KOM DY PA LE

Pragną oni jedzenia i picia

ནམ་མཁའ་ལ་རང་གི་ལྷགས་ཀྱི་སེན་མོ་ཡོད་པས་

NAM KHA LA RANG GI CZAG KJI SEN MO JY PE

Drapią się żelaznymi pazurami

བསྟོགས་བས་ཟས་དང་སྒྲོམ་མ་རྟེན་ནས།

NJOG ŁE ZE DANG KOM MA NJE NE

Wyciągają je do nieba, ale nic nie uzyskują.

རང་གི་ལུས་ཟིན་པ་དང་ཤ་བཅད་ཅིང་བཟའ་བ་

RANG GI LU ZIN PA DANG SZA CZED CZING ZE PA

Z wyczerpania rozdzierają własne ciało i jedzą je.

དེ་དག་དེ་བཞིན་གཤེགས་པ་འོད་དཔག་མེད་ཀྱི་

DE DAG DE ŽIN SZEG PA ŁY PAG ME KJI

Przez błogosławieństwo współczucia Buddy Amitabhy

ཐགས་རྗེའི་བྱིན་གྱི་རྣམས་ཀྱིས།ལུ་ནག་ཆེན་པོའི་ཐོམས་པ་ལས་ཐར་ནས།

THUG DZEJ DŽIN GJI LAB KJI MUŃ NAG CZEN POJ THOM PA LE THAR NE

Niechaj uwolnią się z mocy wielkiego mroku

བདེ་བ་ཅན་གྱི་ཞིང་ཁམས་སུ་སྐྱེ་བར་གྱུར་ཅིག།

DE ŁA CZEN GJI ŽING KHAM SU KJE ŁA GJUR CZIG

I odrodzą w czystym wymiarze Wielkiego Szczęścia.

Niechaj światło tej lampy rozjaśni wymiary poza tym wszechświatem, gdzie w mrokach, otępiali ludzie nie mogą dostrzec nawet swojej prawej ręki wyciągniętej tuż przed sobą. Kiedy dojrzewają ich wcześniejsze złe działania, pragną oni jedzenia i picia, drapią się żelaznymi pazurami wyciągając je do nieba, ale nic nie uzyskują. Z wyczerpania rozdzierają własne ciało i jedzą je. Przez błogostawieństwo współczucia Buddy Amitabhyy Niechaj uwolnią się z mocy wielkiego mroku i odrodzą w czystym wymiarze Wielkiego Szczęścia.

གཞན་ཡང་མར་མེ་འདི་ལྷུ་འི་གནས་སུ་སྤང་ཞིང་

ŻANG JANG MAR ME DI LUJ NE SU NANG ŽING

Oby światło tej lampy rozjaśniło

གསལ་བར་གྱུར་ཅིག།

SAL ŁAR GJUR CZIG

Wymiary nagów.

དེ་རྣམས་གཏི་མུག་དང་སེར་སྤྱི་མདུད་པ་ལས་བགྲོལ་ཏེ་

DE NAM TI MUG DANG SER NEJ DUD PA LE TROL TE

Niechaj uwolnią się z sideł głupoty i zawiści.

གཏོང་བའི་སློ་དང་ལྷན་ཞིང་

TONG ŁEJ LO DANG DEN ŽING

Niech praktykują szczodrość

ནམ་མཁའ་ལྗིང་གི་འཛིགས་པ་དང་།

NAM KHA DING GI DŽIG PA DANG

I uwolnią od lęku przed drapieżnymi ptakami,

མེ་ཚན་བྱེ་ཚན་ལ་སོགས་ཏེ།

ME TSAN CZE TSAN LA SOG TE

Upałem, suchym piaskiem,

འཛིགས་པ་ཚེན་པོ་བརྒྱད་ལས་ཐར་ནས།

DŽIG PA CZEN PO GJE LE TAR NE

I od pozostałych ośmiu wielkich lęków.

སངས་རྒྱས་དང་། ཚེས་དང་། དག་འདུན་ལ་སྐྱབས་སུ་འགོ་ཞིང་།
SANG GJE DANG CZO DANG GEN DUN LA KJAB SU DRO ŽING

Niechaj przyjmą schronienie w Buddzie, Dharmie i Sandze.

སྲོག་འཚོ་བའི་ཞི་གནས་ཀྱི་ཚུལ་ཐེག་ལེ་སྙིང་ལ་གནས་ནས་
SOG TSO ŁEJ ŽI NE KJI CZUJ TIG LE NJING LA NE NE

Abypodtrzymującażyciekroplawodyspokojnegowchłonięciaspoczęławich sercach,

ལུ་ལྷན་སེམས་འདོད་པའི་ཡོན་ཏན་དང་ལྡན་པར་གྱུར་ཅིག།
LU NAM DY PEJ JON TEN DANG DEN PAR GJUR CZIG

I wszyscy nagowie uzyskali wszystko, czego pragną.

Oby światło tej lampy rozjaśniło wymiary nagów. Niechaj uwolnią się z sidła głupoty i zawiści. Niech praktykują szczodrość i uwolnią od lęku przed drapieżnymi ptakami, upałem, suchym piaskiem, i od pozostałych ośmiu wielkich lęków. Niechaj przyjmą schronienie w Buddzie, Dharmie i Sandze. Aby podtrzymująca życie kropla wody spokojnego wchłonięcia spoczęła w ich sercach, i wszyscy nagowie uzyskali wszystko, czego pragną.

མར་མེ་དེའི་ལྷོ་འབྲེ་ཚེན་པའི་གནས་སུ་སྐྱབས་ཞིང་།
MAR ME DI TO CZE CZEN PO NE SU SANG ŽING

Oby światło tej lampy rozjaśniło

གསལ་བར་གྱུར་ཅིག།
SAL ŁAR GJUR CZIG

Wymiar ogromnych gadów.

དེས་ལྷོ་འབྲེ་ཚེན་པའི་སྐྱག་བསུ་ལ་ཞི་ནས་
DE TO CZE CZEN POJ DUG NGAL ŽI NE

Niechaj usunie ich cierpienie.

དགའ་བ་རྒྱ་མཚོ་རྣམ་པར་འཕྲུལ་པའི་ལྷགས་

GA ŁA GJAM TSO NAM PAR TRUL PEJ SZUG

Niech uzyskają magiczną moc przebywania

དང་ལྷན་པར་གྱུར་ཅིག།

DANG DEN PAR GJUR CZIG

W oceanach szczęścia.

Oby światło tej lampy rozjaśniło wymiar ogromnych gadów.

Niechaj usunie ich cierpienie. Niech uzyskają magiczną moc przebywania w oceanach szczęścia.

མར་མེ་འདི་འཛམ་བུ་སྤྱིང་གི་སྤྱིར་གནས་པའི་

MAR ME DIDZAM BU LING GICZIR NE PEJ

Oby światło tej lampy rozjaśniło tereny poza kontynentem Dżambudwipy

ས་བདག་དང་། ལྷ་དང་། ལྷ་དང་།

SA DAG DANG LHA DANG LU DANG

Zajmowane przez bogów ziemi, lokalne bóstwa, nagów,

ས་བདག་གི་རྒྱལ་པོ་པ་ཉི་ལེ་དང་།

SA DAG GI GJAL PO PI TA LI DANG

Pitali – króla bogów ziemi,

སའི་རྒྱལ་མོ་ཆེན་པོ་དང་། རྒྱ་མཚོ་ཆེན་པོ་དང་།

SEJ GJAL MO CZEN PO DANG GJAM TSO CZEN PO DANG

Wielką królową ziemi i bóstwa oceanów,

མཚོ་བླ་དང་། རྩིང་དང་། འྲོན་པ་ལ་གནས་པ་དང་།

TSO TRAN DANG DZING DANG TRON PA LA NE PA DANG

Oceany, jeziora i źródła,

ལུ་ཚེན་པོ་དང་། ལུ་ཏྲ་མོ་དང་།
LU CZEN PO DANG LU TRA MO DANG

Wielkie rzeki, potoki i strumienie,

ལུ་མིག་དང་། ལུ་མ་ལ་གནས་པ་དང་།
CZU MIG DANG LU MA LA NE PA DANG

Sezonowe sadzawki,

གངས་རི་མཐོན་མོའི་རྩུད་ལ་གནས་པ་དང་།
GANG RI THON MOJ GJUD LA NE PA DANG

Oraz tych, którzy zamieszkują lodowcowe strumienie.

རི་ནག་པོ་དང་། གཡའ་དང་། ཤ་སྲང་དང་།
RI NAG PO DANG JA DANG SZA SANG DANG

Czarne góry, strome stoki, moczary,

སྲང་རི་དང་། ནགས་ཚེན་པོ་དང་། ཤིང་གཅིག་པ་དང་།
PANG RI DANG NAG CZEN PO DANG SZING CZIG PA DANG

Zielone pagórki, wielkie lasy, samotne drzewa,

གཙུག་ལག་ཁང་དང་། མཚོད་རྩེན་དང་། རྩོད་བྱུང་དང་།
TSUG LAG KHANG DANG CZO TEN DANG DRONG KHJER DAN

Świątynie, stupy, miasta,

འཛོལ་ན་གནས་པའི་གནས་སུ་སྤང་ཞིང་གསལ་བར་གྱུར་ཅིག།
DŽONG NA NE PEJ NE SU NANG ŽING SAL ŁAR GJUR CZIG

I wioski – oby wszyscy, którzy tam przebywają doznali iluminacji.

དེ་དག་སོ་སོའི་འབྲུལ་པའི་རྩོག་པ་ཐམས་ཅད་བྱང་ནས། ཐམས་ཅད་བྱང་ནས།
DE DAG SO SOJ TRUL PEŁ TOG PA THAM CZE DŽANG NE

Oby zniknęło specyficzne dla każdej z tych istot pomieszanie.

དཀོན་མཚོག་གསུམ་ལ་མི་བྱེད་པའི་དད་པ་དང་ལྷན་ཏེ།

KON CZOG SUM LA MI CZE DPEJ DE PA DANG DEN TE

Oby miały niezachwianą wiarę w Trzy Klejnoty.

བྱང་ཚུབ་ཀྱི་སེམས་དང་ལྷན་ནས་ཐར་པ་

DZANG CZUB KJI SEM DANG DEN NE THAR PA

Oby uzyskały altruistyczną intencję uzyskania oświecenia

ཐོབ་པའི་རྒྱ་རུ་གྱུར་ཅིག།

THOB PEJ GJU RU GJUR CZIG

I utrwaliły przyczynę wyzwolenia.

Oby światło tej lampy rozjaśniło tereny poza kontynentem Dżambudwipy zajmowane przez bogów ziemi, lokalne bóstwa, nagów, Pitali – króla bogów ziemi, wielką królową ziemi i bóstwa oceanów, oceany, jeziora i źródła, wielkie rzeki, potoki i strumienie, sezonowe sadzawki, oraz tych, którzy zamieszkują lodowcowe strumienie. Czarne góry, strome stoki, moczary, zielone pagórki, wielkie lasy, samotne drzewa, świątynie, stupy, miasta i wioski – oby wszyscy, którzy tam przebywają doznali iluminacji.

Oby zniknęło specyficzne dla każdej z tych istot pomieszenie. Oby miały niezachwianą wiarę w Trzy Klejnoty. Oby uzyskały altruistyczną intencję uzyskania oświecenia i utrwaliły przyczynę wyzwolenia..

རྒྱལ་པོ་གསེར་གྱི་ལག་པའི་མར་མེའི་སློན་ལམ་གྱི་མདོའློག་སོ།

Tak oto kończy się aspiracja Złotorękiego Króla.

དེ་ལྟར་དེང་མར་མེ་འདིའི་ཡོན་བདག་ཀིས་ཀྱང་། གཏན་པ་མེད་པའི་མཚོན་
པའི་དེ་ལྟལ་བས། བདག་དང་མཐའ་ཡས་པའི་སེམས་ཅན་རྣམས་དེ་བཞིན་ག་
གཤེགས་པ་མར་མེ་མཛད་ཀྱི་ཞབས་རྩུབ་དུ་སྐྱེས་ཏེ།

མཛོན་པར་ཚྲོགས་པར་སངས་རྒྱས་ནས།

1 སེམས་ཅན་ཐམས་ཅད་ཀྱི་དཔལ་མགོན་དུ་གྱུར་ཅིག།

Przez sponsorowanie tych lampek i ofiarowanie tego przemijającego widoku, obym wraz ze wszystkimi niezliczonymi istotami odrodził się u stóp Buddy Dipamkary. Obyśmy uzyskali doskonały stan buddy i zostali dobroczyńcami wszystkich istot.

Kontynuacja ofiarowania lampek ze str 65.

ན་མོ་གུ་རུ་དེ་ཨ་ཏཱ་ཀི་ལིཾ

NA MO GU RU DE ŁA DA KI NI JE

Pokłon! Kłaniam się przed guru, bóstwami i dakiniami.

དེང་ནས་བཟུང་སྟེ་ཚོ་རབས་ཐམས་ཅད་དུཾ

DENG NE ZUNG TE TSE RAB THAM CZIE DU

Obym od tej chwili przez wszystkie wcielenia

ཁྱབ་བདག་དཔལ་ལྷན་སྐྱེ་མ་རྗེ་རྗེ་འཆང་ཾ

KHIAB DAG PAL DEN LA MA DOR DŽE CZANG

Panujący, wspaniały guru Wadžradharo

སྐུ་བཞི་ཡེ་ཤེས་ལྷ་ཡི་བདག་ཉིད་ཅན་ཾ

KU SZI JE SZIE NGA JI DAG NI CZIEN

Ucieleśnienie czterech aspektów i pięciu rodzajów pierwotnego poznania

ཁྱོད་དང་འབྲལ་མེད་བརྩེ་བའི་རྗེས་བཟུང་ནས་ཾ

KHIO DANG DRAL ME TSE ŁEJ DZIE ZÜNG NE

Nigdy nie był oddzielony od Ciebie, utrzymuj mnie w kręgu swego współczucia.

སེམས་པ་གསལ་གྱི་སྐོན་ནས་ཁྱོད་བསྟེན་ཤོག་ཾ

NIE PA SUM GI GÖ NE KHIO TEN SZIOG

Obym Ci służył i zadowalał Cię moim ciałem, mową i umysłem!

Pokłon! Kłaniam się przed guru, bóstwami i dakiniami. Panujący, wspaniały guru Wadžradharo, ucieleśnienie czterech aspektów i pięciu rodzajów pierwotnego poznania – obym od tej chwili przez wszystkie wcielenia nigdy nie był oddzielony od Ciebie, utrzymuj mnie w kręgu swego współczucia. Obym Ci służył i zadowalał Cię moim ciałem, mową i umysłem!

ཐོབ་དཀའི་དལ་འབྱོར་མི་ལུས་རིན་ཆེན་འདི།

THOB KEJ DAL DZIOR MI LY RIN CZIEN DI

Jeślichodziotoprzypominająceklejnotludzkieciało, wyposażone wswobody i możliwości, które tak trudno uzyskać,

ཅི་ཅམ་འདུག་དབང་ཡོད་པར་མི་ཤེས་པས།

CZI TSAM DUG ŁANG JO PAR MI SZIE PE

To nie wiemy jak długo jeszcze to potrwa.

བསྐྱུ་མེད་ལས་འབྲས་བུ་དུ་མི་གསོད་ཅིང་།

LU ME LE DRE KHIE DU MI SO CZING

Dlatego mając zawsze na względzie niezawodność karmy,

འཁོར་བའི་འདམ་ཇུ་བའདི་ལས་བསྐྱུ་ལ་དུ་གསོལ།

KHOR ŁEJ DAM DZAB DI LE DRAL DU SOL

Obyśmy uwolnili się z tego okropnego bagna samsary.

Jeśli chodzi o to przypominające klejnot ludzkie ciało, wyposażone w swobody i możliwości, które tak trudno uzyskać, to nie wiemy jak długo jeszcze to potrwa. Dlatego mając zawsze na względzie niezawodność karmy, obyśmy uwolnili się z tego okropnego bagna samsary

འདིགས་ལས་སྐྱོབས་བྱེད་སྒྲུ་མེད་དཀོན་མཆོག་གསུམ།

DZIG LE KIOB DZIE LA ME KON CZIOG SUM

Nieźrównanych trzech klejnotów, które chronią od lęku

སློག་ལ་བབ་ཀྱང་ཡལ་བར་མི་འདོར་ཞིང་།

SOG LA BAB KIANG JAL ŁAR MI DOR SZING

Nigdy, nawet za cenę życia, nie porzucimy

ཀྱི་དྲེ་མེན་ངག་བདུན་ལ་སློ་སྤྱངས་ཏེ།
GIU DRE MEN NGAG DUN LA LO CZIANG TE

Obyśmy, ćwicząc umysły w siedmioczęściowej praktyce przyczyny i skutku

རྣམ་གཉིས་བྱང་ཚུབ་སེམས་དང་མི་འབྲལ་ཤོག།
NAM NI DZIANG CZIUB SEM DANG MI DRAL SZIOG

Nigdy nie oddzielali się od względnej i absolutnej altruistycznej otwartości.

Nigdy, nawet za cenę życia, nie porzucimy niezrównanych trzech klejnotów, które chronią od lęku. Obyśmy, ćwicząc umysły w siedmioczęściowej praktyce przyczyny i skutku, nigdy nie oddzielali się od względnej i absolutnej altruistycznej otwartości.

ཕྱི་སྣོད་འཇིག་རྟེན་རི་རབ་གླིང་བཞི་དང་།
CZI NO DZIG TEN RI RAB LING SZI DANG

Zewnętrzny pojemnik świata wraz z górą Meru i czterema kontynentami,

ནང་བཅུད་མུང་ཁམས་སྐྱེ་མཆེད་འདོད་ཡོན་ཚོགས།
NANG CZIU PHUNG KHAM KIE CZIE DO JON TSOG

Wewnętrzna jego treść w postaci wszystkich istot wraz z ich częściami składowymi, a także wszystkie pożądane zjawiska,

གསང་བ་རང་རིག་སྐྱེ་མེད་བྱང་ཚུབ་སེམས།
SANG ŁA RANG RIG KIE ME DZIANG CZIUB SEM

Tajemna niezrodzona bodhiczitta, moja własna obecność

ཡང་གསང་དབྱིངས་རིག་བདེ་ཆེན་མཚུལ་འདི།
JANG SANG JING RIG DE CZIEN MAN DAL DI

Pełna radości tajemna mandala obecności i gościnna przestrzeń

རྒྱལ་བའི་ཡབ་གཅིག་ཚྱུང་ལ་འབུལ་ལུས་ཤོག།
GIAL ŁEJ JAB CZIG KHIO LA BUL NY SZIOG

Obyśmy posiadli moc, by ofiarować je wszystkie Tobie, o jedyny ojczebuddów!

Zewnętrzny pojemnik świata wraz z górą Meru i czterema kontynentami, wewnętrzna jego treść w postaci wszystkich istot wraz z ich częściami składowymi, a także wszystkie pożądane zjawiska, tajemna niezrodzona bodhiczitta, moja własna obecność, pełna radości tajemna mandala obecności i gościnna przestrzeń – obyśmy posiadli moc, by ofiarować je wszystkim Tobie, o jedyny ojciec buddów!

ཚཱིས་དང་ཚཱིས་ཅན་རྣམས་པར་དབྱེ་བྱས་ནས།

CZIE DANG CZIE CZIEN NAM PAR JE DZIE NE

Rozróżniając wyraźnie podmiot od przedmiotu, a później

བདེན་པར་མ་གྲུབ་ཕྱི་ནང་སྐྱེ་མའི་ཚཱིས།

DEN PAR MA DRUB CZI NAŃG GIU MEJ CZIE

Rozpoznając, że taki podział nie ma tak naprawdę podstaw, można dostrzec, że wszystkie zewnętrzne i wewnętrzne zjawiska są iluzoryczne.

སྐྱུང་སྲིད་སེམས་སུ་ཡིན་པར་ཐག་ཚོད་ཅིང་།

NANG SI SEM SU JIN PAR THAG CZIO CZING

Doświadczając wyraźnie, że wszystkie zjawiska są grą umysłu,

སྐྱུ་ལས་ཟབ་མའི་ཚོགས་འཁོར་བསྐྱོར་བྱས་ནས།

GIU LY ZAB MOJ TSOG KHOR KOR DZIE NE

Obyśmy praktykowali głębokie ofiarowanie naszego iluzorycznego ciała i przez to

རྣམས་བཞིའི་མགོན་རྣམས་སོ་སོར་མཉེས་བྱེད་ཤོག།

NAM SZI DRON NAM SO SORNIE DZIE SZIOG

Zadowolili cztery rodzaje gości.

Rozróżniając wyraźnie podmiot od przedmiotu, a później rozpoznając, że taki podział nie ma tak naprawdę podstaw, można dostrzec, że wszystkie zewnętrzne i wewnętrzne zjawiska są iluzoryczne.

Doświadczając wyraźnie, że wszystkie zjawiska są grą umysłu, obyśmy praktykowali głębokie ofiarowanie naszego iluzorycznego ciała i przez to zadowolili cztery rodzaje gości.

ལ་མ་དོར་དེ་སེམས་དཔའ་སྤྱི་བོར་བསྐོམ་མེད།
LA MA DOR DZE SEM PA CZI ŁOR GOM

Medytujemy, że nad naszą głową jest guru w postaci Wadźrasattwy

གཉེན་པོ་སྤྱོད་སེམས་བཞིའི་བཤགས་སྤོམ་རབ་བྱས་ཏེ།
NIEN PO TOB SZI SZIAG DOM RAB DZIE TE

Wyznajemy nasze błędy stosując cztery antidota i utrzymujemy mocno swoje ślubowania

བྱིན་བརྒྱབ་ཀུན་འབྱུང་ཀུན་བཟང་ཉེ་རུ་ཀེ།
DZIN LAB KUN DZIUNG KUN ZANG HE RU KA

Wspaniały guru, który nie różnisz się od źródła wszystkich osiągnięć,

བཅོམ་ལྡན་འདས་མ་མཚོག་དང་དབྱེར་མེད་པའི་མེད།
CZIOM DEN DE MA CZIOG DANG JER ME PEJ

Kunzang Heruka i Czomden Dema Cziog

དཔལ་ལྡན་སློབ་མའི་སྐྱེ་གསུང་ཐུགས་གསུམ་གྱི།
PAL DEN LA MEJ KU SUNG THUG SUM GI

Wspaniała joga twoich tajemnych i niepojętych wadźr -

གསང་བ་བསམ་མི་བྱུང་པའི་དོར་དེ་ཡི།
SANG ŁA SAM MI KHIAB PEJ DOR DZE JI

Twojego ciała, mowy i umysłu

རྣམ་འབྱོར་མཚོག་ཉིད་འབྱོར་བར་བྱིན་གྱིས་སྤོམ་སེམས་མེད།
NAL DZIOR CZIOG NI DZIOG ŁAR DZIN GI LOB

Obyśmy otrzymali te błogosławieństwa

Medytujemy, że nad naszą głową jest guru w postaci Wadźrasattwy, wyznajemy nasze błędy stosując cztery antidota i utrzymujemy mocno swoje ślubowania. Wspaniały guru, który nie różnisz się od Kunzang Heruki i Czomden Dema Cziog, źródło wszystkich osiągnięć – obyśmy otrzymali błogosławieństwa wspaniałej jogi twoich tajemnych i niepojętych wadźr ciała, mowy i umysłu

ཅེས་པ་འདི་ནི་གསུམ་ལྟན་རྗེ་འཛིན་པ་ཆེན་པོ་མཚོག་གི་གྲུབ་བ
 དེསྟེ་བི་མ་ལ་མི་དྲི་རྣམ་སྤྱུལ་ཚུལ་གྱི་མཁས་བཟང་པོ་
 ཡེ་ཤེས་རོལ་པ་རྩལ་གྱི་བཀའ་བཞིན་ཉིད་ཀྱི་སློབ་འབངས་མ་ཤུལ་བདག་
 ཟ་ཉོར་གྱི་རྒྱལ་ཁམས་སུ་གནས་ཆེན་མཚོ་པདྨ་ལོ་གསུམ་ལྟེ་རྒྱལ་ལས་མེ
 དསོས་དལ་དུ་བཅད་རྒྱུ་སྟོན་སྐབས་ཟ་ཉོར་རྒྱལ་པོ་ཇོ་ཀེན་དར་སིང་ནས་འཚོ
 བའི་མཐུན་རྐྱེན་སྤྱར་བུང་ཞིང་།
 ཚོགས་མཚོད་དང་མར་མེ་ཞལ་ཟས་བཅས་པང་མེད་མང་དུ་
 འབུལ་རྒྱུ་ཡོད་པའི་གོ་སྐབས་བུང་ཚེ་སེམ
 ས་ཅན་སྤྱི་འོ་བདེ་སྤྱིད་དང་བྱུང་པར་མཚོག་སྤྱུལ
 ་རིན་པོ་ཆེ་ཚུལ་གྱི་མཁས་བཟང་པོ་འམ་གཏེར་ཆེན་ཡེ་ཤེས་རོལ་པ་རྩལ་གྱི་དགུང
 ་གོགས་རྒྱལ་ཅུ་རེ་གཅིག་པ་བསྐྱོག་ནས་སྤྱི་ཚེ་བསྐལ་པ་རྒྱུ་མཚོ
 ར་བརྟན་པར་བཞུགས་པའི་དོན་དུ་དམིགས་ནས་དེ་སྐབས་ཟབ་ཐིག་བདེ་
 ཆེན་རང་ཤར་ལས་ཟིལ་གཞོན་ཡེ་ཤེས་ཀྱི་མཁའ་འགྲོ་མ་སེང
 ་གོ་གདོང་པ་ཅན་གྱི་ཚོས་སྐོར་ལ་བརྟེ
 ན་པའི་མར་མེའི་སློན་ལམ་ཞིག་གིས
 ་ཡོད་པ་དེ་ག་གཞིར་བཞག་ཕྱིས་སུ་རང་ལོ་ང་བདུན་པའི་ཐོག་བལ་ཡུལ
 ་གྱི་གནས་ཆེན་བྱ་རུང་ཁ་ཤོར་གྱི་མདུན་དུ་གྱུ་རུ་པདྨ་འི་རྒྱལ་ཚ
 བ་ཆེན་པོ་བདུད་འཛེམས་འཛིགས་བུལ་ཡེ་ཤེས་རྗེ་མཚོག་གི་ཞབ

ས་རྩུང་དུ་བཀའ་གཏེར་གྱི་དབང་ལུང་རྣམས་ལྷ་སྐབས་བར་མཚམས

་སྲུ་ཚེས་བཅུ་དང་ཉེར་ལྔ་རེ་བྱེད་དུས་ཁ་ཚུང་བཅད

་བསྐྱུར་ནས་ཚོག་གང་ལའང་སྤྲ

ར་དུ་རུང་བར་ཟིལ་གཞོན་གླིང་པའམ་འཚི་མེད་རིག་འཛིན་གྱིས་བགྱིས་པའོ།

Wielki tantryk dochowujący ślubowań Hinajany, Mahajany i Wadžrajany, który osiągnął wspaniały wynik – inkarnacja Wimalamitry, Tsultrim Zangpo Jesze Rolpa Tsal (Tshul Khrims bZang Po Je Szes Rol Pa rTsal) kazał mi zostać w celu pielgrzymek w Tso Pema w królestwie Zahor. Mieszkąłem tam przez trzy lata i sześć miesięcy, nie pracując, na odosobnieniu; król Zahor, jogin Singh zapewniał mi wszystko, czego potrzebowałem. Szczodrze przynosił ofiary, lampki maślane i jedzenie, tyle, o ile prosiłem. W tym czasie, dla pożytku i szczęścia wszystkich czujących istot, a zwłaszcza najwyższej, cennej inkarnacji Tsultrima Zangpo, zwanego też Terczien Jesze Rolpa Tsal (gTer Czhen Je Szes Rol Pa rTsal), którego jestem uczniem, by usunąć trudności sześćdziesiątego pierwszego roku życia (to bardzo niebezpieczny wiek) i by pozostał przez ocean kalp, napisałem tę modlitwę (aby połączyć ją z Zab Thig Deczien Rang Sziar Lae, Zilnon Jesze Kji Khandroma Sengge Dongpa Czan Gyi Cziekora (Zab Thig dDe Czhen Rang Szar Las, Zil gNon Je Szes Kji mKha' 'Gro Ma Seng Ge gDong Pa Czan Gji Chhos sKor). Później, kiedy miałem pięćdziesiąt siedem lat, przed wielką pielgrzymką do stupy Bodhanath (Bja Rung Kha Szor) w Nepalu, u stóp wielkiego przedstawiciela Padmasambhawaty, Dudzioma Dzigdrala Jesze Dordże (bDud 'Joms 'Jigs Bral Je Szes rDo rJe), od którego otrzymałem inicjacje Kamy (bKa' Ma) i Termy (gTer Ma), podczas praktyk w dziesiątym (Tseczu) i dwudziestym piątym dniu (Niernga), ja – Zilnon Lingpa (Zil gNon gLing Pa) zmieniłem ją nieco, żeby łatwo było ją dołączyć do każdej pudży z czterech szkół.

།དགེ་བཅོམ།

DEDYKACJA ZASŁUGI

དགེ་བ་འདི་ཡིས་སྐྱུར་དུ་བདག།

GE ŁA DI JI NJUR DU DAG

Dzięki zasłudze z tej praktyki, obym szybko

པསྐྱུར་འགྲུབ་གནས་འགྲུབ་གྱུར་ནས།

PED MA DŽUNG NE DRUB GJUR NE

Osiągnął stan Zrodzonego z Lotosu

འགྲོ་བ་གཅིག་ཀྱང་མ་ལུས་པ།

DRO ŁA CZI KJANG MA LU PA

I obym wszystkie istoty bez wyjątku

དེ་ཡི་ས་ལ་འགོད་པར་ཤོག།

DE JI SA LA GY PAR SZO

Wprowadził w ten sam stan.

Dzięki zasłudze z tej praktyki, obym szybko osiągnął stan Zrodzonego z Lotosu,
i obym wprowadził w ten sam stan wszystkie istoty bez wyjątku.

སྤྱོད་འབྲུག་ལས།

Z BODHICZARJAWATARY

ཕན་པར་བསམས་པ་ཙམ་གྱིས་ཀྱང་།

PHEN PAR SAM PA TSAM GJI KJANG

Skoro sama myśl o pomaganiu innym

སངས་རྒྱས་མཚོད་ལས་ཁྱད་འཕགས་ན།

SANG GJE CZO LE KJA PHAG NA

Jest wspanialsza niż czczenie Buddów,

སེམས་ཅན་མ་ལུས་ཐམས་ཅད་གྱི།

SEM CZEN MA LY THAM CZE KJI

Nie trzeba nawet wspominać o tym, czym wielkim są starania

བདེ་དོན་བརྗེན་པ་སློམ་ཅི་དགོས།།

DE DON TSON PA MY CZI GY

Na rzecz szczęścia wszystkich bez wyjątku istot.

Skoro sama myśl o pomaganiu innym jest wspanialsza niż czczenie Buddów, nie trzeba nawet wspominać o tym, czym wielkim są starania na rzecz szczęścia wszystkich bez wyjątku istot.

བསྐྱེད་པ་རྒྱལ་པའི་སྣོན་ལམ།

MODLITWA ASPIRACJI O KWITNIĘCIE DHARMY

ཉེར་འཚེ་མ་ལུས་ཞི་བ་དང་།

NJER TSE MA LY ŽI ŁA DANG

Usunąwszy wszystkie bez wyjątku trudności

མཐུན་རྐྱེན་ནམ་མཁའི་མཛོད་བཞིན་དུ།

THUN KJEN NAM KEJ DZO ŽIN DU

Ciesząc się harmonijnymi warunkami podobnymi skarbom nieba

རྒྱལ་དབང་པདྨ་འབྲུང་གནས་གྱི།

GJAL ŁANG PE MA DŽUNG NE KJI

Pochodzące od potężnego Zwycięzcy Padmasambhawy

བསྐྱེད་པ་ཡུན་རིང་འབར་གྱུར་ཅིག།

TEN PA JUN RING BAR GJUR CZIG

Doktryny muszą trwać długo i świecić jasno!

ཨོཾ་ཧཱུྃ་རྗེ་བཙུན་ཀུ་རུ་པདྨ་སི་དྷི་ཧཱུྃ་

OM A HUNG BEN DZA GU RU PE MA SID DHI HUNG

Niezniszczalny Guru Trzech Kai, Padmasambhawo, udziel nam spełnienia!

Usunąwszy wszystkie bez wyjątku trudności, ciesząc się harmonijnymi warunkami podobnymi skarbom nieba, doktryny pochodzące od potężnego Zwycięzcy Padmasambhawy muszą trwać długo i świecić jasno! Niezniszczalny Guru Trzech Kai, Padmasambhawo, udziel nam spełnienia!

Część Trzecia



Świetliste Dążenie

Komentarz

James'a Low

do

*Modlitwa Lampek
Lampa Dążenia*

Czimed Rigdzin, Zilnon Lingpa



PRAKTYKI PRZYGOTOWAWCZE

རང་རིག་ཤལ་དམར་མོ་གྱི་ཐོད་འཛིན།
 དེའི་སྤྱགས་ལས་སྐྱུལ་པའི་མཁའ་འགྲོ་མ།
 དཀར་གསལ་བཞིན་མཛེས་སྐྱེན་གསུམ་ནམ་མཁའ་གཟིགས།
 ལྷག་གཉིས་སྤྱགས་ཀར་ཐལ་མོ་སྐྱར་བའི་ནང་།
 ཡིད་བཞིན་ལོར་བྱ་དགོས་འདོད་ཀྱན་འབྱུང་ལས།
 བབྱང་ཡས་འོད་ཟེར་དཔག་མེད་རབ་འཕྲོས་རྩེར།
 མཚོད་པའི་སྣ་མོ་བྱངས་མེད་བབྱང་ལས་འདས།
 རབ་མཛེས་རྒྱན་ལྷན་སྣ་མོ་རེ་རེ་ཡི།
 ལྷག་ཏུ་ཕྱི་ནང་གསང་བའི་སྒྲོན་མེ་འཛིན།
 ཀོང་བུའི་ཚད་ནི་མཐའ་ཡི་སྤྱགས་རི་དང་།
 མར་ལུའི་ཚད་ནི་རྒྱ་མཚོ་ཆེན་པོ་མཉམ།
 སྤྲོད་བུའི་ཚད་ནི་རི་རྒྱལ་ལྷན་པོ་དང་།
 མེ་སྤྲེའི་ཚད་ནི་སྲིད་རྩེའི་བར་དུ་བྱུང།
 འོད་ནི་ཉིམ་དུང་ཕྱར་འབྱུང་ལས་སྤྱགས།
 ལུས་པས་ཕྱི་ནང་སྐྱེན་པ་ཀྱན་བསལ་ནས།
 འགྲོ་ཀྱན་འཁོར་བའི་ཚད་ཚིང་རབ་བསྐྱེད་གྱུར།

Moja obecność ma postać czerwonej dakini, która trzyma zakrzywiony nóż i miseczkę z czaszki.

Z mojego serca emanuje promienna biała dakini o przepięknej twarzy, trojgiem oczu spogląda w niebo. Ma dłonie złożone na sercu i trzyma w nich klejnot spełniający życzenia, Źródło całego Zadovolenia, z którego wypływają niezliczone promienie światła, mnożąc bez końca kolejne boginie ofiar.

Boginie te mają przepiękne ozdoby, a każda z nich trzyma w dłoniach zewnętrzną, wewnętrzną i tajemną lampkę. Naczynia lampek są wielkości łańcucha żelaznych gór, które opasują świat. Zawierają ilość paliwa równą wielkiemu oceanowi.

Knoty są wielkości góry Meru a płomienie sięgają szczytu świata. Świecą blaskiem jaśniejszym niż milion słońc.

Dzięki ich mocy znika cała zewnętrzna i wewnętrzna ciemność, a paliwo samsary przynależne wszystkim istotom zostaje zupełnie wypalone.

Aspiracja jest metodą zmieniania okoliczności, sposobem pracy z energią, która tworzy nasz świat. Ta szczególna aspiracja rozpoczyna się od wizualizacji. Przestajemy się w niej identyfikować z naszym nawykowym ciałem ograniczeń, z naszą indywidualną tożsamością określoną przeszłymi zdarzeniami, kulturowymi odniesieniami w rodzaju rasy, wieku, płci, czy przez zamknięte przekonania o nas, podtrzymywane przez nas i innych. Dzięki przekształceniu naszej tożsamości w formę bóstwa zyskujemy dostęp do nieskończonej twórczej imaginacji, do tego korzenia całego przejawienia. Formy bóstw nie są czymś skonstruowanym, nie zostały zbudowane ze składników, nie powstały też w procesie przyczyny i skutku. Są raczej naturalnym promieniowaniem stanu przebudzenia, a dzięki wejściu w ich wymiar, doświadczamy siebie jako energii wyzwolonej z procesu konceptualnej reifikacji. Na takiej podstawie – podstawie bezpośredniego doświadczenia tego o czym tu mowa, a nie rozwijania koncepcji na ten temat – rozpoczynamy praktykę.

Pierwszy wers opisuje, jak w jednej chwili stajemy się boską formą: *moja obecność ma postać czerwonej dakini, która trzyma zakrzywiony nóż i miseczkę z czaszki.* Innymi słowy – między naszym zwykłym byciem,

a byciem czerwoną dakinią nie ma żadnej luki. Obecność, nie mająca formy, ukazuje aktywną formę czerwonej dakini, symbolizującą moc tworzenia manifestacji. Tekst działa tu jako drugorzędny warunek, aktywując potencjał natury umysłu do przejawiania różnych form. Dakini w prawej ręce trzyma zakrzywiony nóż do odcinania ignorancji, w lewej zaś – miseczkę z czaszki do nabrania krwi. Kryje się za tym wyobrażenie, że siła życiowa, którą wszyscy posiadamy, nasz podstawowy potencjał, zostaje spętana przywiązaniem. Krew reprezentuje życie, przez cały czas krąży w ciele. Kiedy nie ma jej w naszym organizmie, jesteśmy martwi. Co więcej, kiedy zapominamy, że krew w nas krąży, uśmiercamy sami siebie uznając własne ciało za utrwalonego byt, rzecz, która istnieje sama w sobie. Ciągły energetyczny strumień życia może zostać stłumiony przez nasze nawykowe przekonania, przez co tracimy kontakt ze świeżością ciągu zmian. Dakini, ta witalna energia ruchu, odcina głowę konceptualnemu ciału, do którego przywykliśmy, przez co wyzwala w nas doświadczanie miliardów form naszego stawania się w odpowiedzi na chwilę. Dakini reprezentuje wolność pożądaną, energetycznego połączenia ze światem – kiedy się nią stajemy, natychmiast się odmieniamy, uwolnieni od zwykłej egzystencji, od życia skupionego wokół naszego karmicznego ciała z krwi i kości, gdzie jesteśmy uwikłani w cykl odnoszących się do siebie nadziei i lęków.

W naszych własnych ciałach, w naszej zwykłej postaci odczuwamy, że mamy wiele do stracenia. Na przykład chcemy mieć pewność, że pod naszą nieobecność, samochód stoi nadal na parkingu, a gdy wracamy do domu, to mamy nadzieję, że nikt się tam nie włamał. Z w naszej utrwalonej tożsamości musimy z całą pewnością ochraniać różne rzeczy, bo inaczej nie moglibyśmy zachować siebie i naszego funkcjonowania w świecie. Jednak, aby móc wykonać gest nieskończony, taki jak ofiarowanie wielu lampek maślanych i rozsyłanie uniwersalnego współczucia, musimy przejść ze stanu *profanum* naszego fizycznego, materialnego ciała, określonej tożsamości ego, do przestrzeni *sacrum* czerwonej dakini, gdzie to dzieło przekształcenia może się dokonać.

Dokonyjemy tutaj natychmiastowej zmiany, niczym ryba wskakująca do rzeki, a jest to sposób praktyki zgodny z anujogą, gdzie nie rozwija się wizualizacji stopniowo. Jednocześnie porzucenie naszej zwykłej tożsamości i powstanie w postaci czerwonej dakini zachodzi tak, jak w oceanie, kiedy jedna fala opada, a następna właśnie się podnosi.

Następnie z mojego - czerwonej dakini - serca powstaje lśniąca biała dakini: z *mojego serca emanuje promieniująca biała dakini*. Centrum czy też serce dakini jest pustką. Forma zawsze powstaje z pustki. Pustka jest matką wszystkich form. Dakinie poruszają się w przestrzeni, są nieoddzielne od nieba, a mając taką naturę, są energią przestrzeni. Niebo oznacza niezrodzony, otwarty wymiar, naturalny stan bez początku i końca. Na niczym się nie opiera, nigdy się nie zmienia, jest poza ograniczeniem czy uwarunkowaniem. Kiedy przechodzimy od zawężonego pola interesów naszego ego do nieograniczonej przestrzeni, nasz potencjał wyzwala się, by móc przejawiać się w odpowiednich formach. Biała dakini jest czystością i świeżością obecności. Ponieważ wyłania się z pustki, jest nieskończonym bogactwem i plennością przestrzeni.

Padmasambhawa ma osiem manifestacji, a jednak prawdziwa natura każdej z tych form jest taka sama. Ta niezrodzona, niepodzielona dharmakaja jest źródłem wszystkich przejawień. Różne formy powstają w odpowiedzi na różne sytuacje w świecie. Tak samo jest w naszym życiu. Często myślimy „Jestem po prostu sobą”, ale wtedy ktoś mówi „Ojej, wczoraj byłeś taki zły”. „Naprawdę? Cóż, teraz nie jestem zły.” Gniew minął, a jednak kiedy byłem zły, to byłem. Dzieje się tak, ponieważ ego także prześlizguje się przez odmienne tożsamości, które są odpowiedziami na zmieniające się okoliczności. Albo inaczej – każda odmiana naszej tożsamości jest przywłaszczana przez ego jako coś realnego. Kończymy więc manipulując obrazami samych siebie, zamiast cieszyć się grą możliwości.

Biała dakini o *przepięknej twarzy trojgiem oczu spogląda w niebo*. Kiedy zawieszamy wzrok w otwartym błękitie nieba, nieskończona rozległość przed nami ujawnia nieskończoną rozległość w nas. Niebem wpatrujemy się w niebo, bez zakłóceń w postaci myśli podobnych do chmur. Ukazuje się przejrzystość, która nie jest oparta na pełnych wysiłku interpretacjach. Jako otwarta, ujawnia to co jest i wyzwala bezpośrednią odpowiedź, która jest świeża, odpowiednia i nie przesadzona.

Jeśli mamy się otworzyć na to doświadczenie, to powinniśmy poluzować nasze poleganie na sobie jako na nieodzownym, głównym sprawcy, tym który kontroluje sytuację i upewnia się, że wszystko jest zrobione odpowiednio. Aby zaufać własnej otwartości trzeba uwolnić węzły przyzwyczajień, które przytwardzają nas do znajomych, przewidywalnych wzorców.

Biała dakini składa dłonie na sercu tak samo, jak Czenrezik trzymający klejnot spełniający życzenia. Kiedy trzymamy tak złożone dłonie, wzmacniamy energie okolicy serca, które się dopełniają. Ciało dakini jest zawsze energetyczne, jest ciałem światła i energii, tak jak i nasze ciała. Problem polega na naszym nawyku widzenia własnych ciał jako ciężkich, konkretnych i materialnych. Sama materialność jest jednak tylko pewną jakością energii, po prostu pewnym poziomem wibracji

Dakini między palcami złożonych dłoni trzyma *klejnot spełniający życzenia, Źródło całego Zadowolenia*, który zapewnia wszystko, co potrzebne. W wielu kulturach można znaleźć jakieś wyobrażenia rogu obfitości, takie jak Annapurna (Pełna Ziarna) bogini ziarna i obfitości, albo krowa dająca zawsze mnóstwo mleka lub inne magiczne zjawiska, zapewniające zawsze to, czego potrzeba. Jeśli chodzi o tekst tej praktyki, musimy pamiętać, że wszystko jest darem klejnotu spełniającego życzenia, plennością nieoddzielnych obecności i pustki. *Wszystko się z pustki wyłania*, trwa w pustce, a potem rozpuszcza z przejawionego w podstawową pustkę.

Ponieważ klejnot jest trzymany w ten właśnie sposób, przywołuje samą obecność, ponieważ ona – ta rozluźniona, otwarta natura umysłu - jest źródłem wszystkiego, czego nam trzeba. Wszystko w obecności się pojawia, a kiedy uczymy się relaksować i być obecnymi jako sama świadomość, wszystko czego kiedykolwiek pragnęliśmy już tu jest. Natura naszego umysłu jest otwarta, a jednak to co nas zwykle angażuje, prowadzi do zawężonej perspektywy, która skrywa przed nami nasz własny potencjał. Nie jest on osobistą własnością, lecz jakością naszej obecności, niemożliwą do zawłaszczenia. Nasze przesady bardzo łatwo zasłaniają jednak to, o co faktycznie chodzi. Dlatego właśnie tak wiele praktyk służy zbadaniu naszego zaabsorbowania koncepcjami.

Na przykład, jeśli naprawdę wierzę, że jestem *sobą*, jestem James, to nawet jeśli spędzę wiele lat wypowiadając dziesiątki milionów mantr i dharani, i „stanę się” kimś innym, choćby Padmasambhawą czy Arja Tarą, nie zostanę wyzwolony. A to dlatego, że nie poddałem się praktyce i nie stałem się z nią jednym. Praktyka pozostaje czymś, co „ja” robię. Jest skupiona wokół ego, a centralnym punktem odniesienia pozostaje moje poczucie siebie jako prawdziwie istniejącego. W taki sposób można zmarnować całą energię praktyki.

Oto dlaczego musimy wiedzieć, że powstajemy z pustki tak jak biała dakini: oboje mamy tę *samą* naturę. Jeśli myślimy, że jesteśmy realni, a biała dakini jest fantazją, albo obietnicą czy symbolem, to pozostajemy w naszych ograniczeniach. Musimy zatem zbadać kim jesteśmy i sprawdzić, czy potrafimy znaleźć jakąś substancjalną podstawę dla własnego poczucia posiadania odrębnej, osobistej tożsamości. Codziennie, każdego dnia przykładamy wagę do rzeczy, które wydają się istnieć same przez się. Stoły, krzesła, kubki i inne – wszystkie zdają się być osobnymi bytami, definiowanymi przez coś w nich samych. Później odnosimy ten sam rodzaj identyfikacji do siebie, wierząc, że „jestem tym szczególnym bytem, który trwa mimo wszystkich zmian i doświadczeń”. „Mam swoją esencję i to jestem ja”. Takie stwierdzenie przeważnie brzmi dla nas prawdziwie, nieważne jak bardzo jest ono samonapędzające się i odnoszące samo do siebie. Zakładana esencja oraz pojawiająca się chwila tożsamości wydają się zawsze takie same, pomimo faktu, że to drugie nieustannie się zmienia. Nasze konstrukty budują znany nam świat, z nami włącznie, a trwając w stanie ignorancji bierzemy te konstrukty za samoistne, jakby były tam same z siebie.

W buddyźmie przebudzenie oznacza właśnie ocknięcie się z tej halucynacji, tej fantazji, że świat jest pełen prawdziwych przedmiotów, odrębnie istniejących rzeczy. Z buddyjskiej perspektywy to do czego ja – jako refleksyjna jaźń, jako myślący podmiot – mam dostęp, to zdarzenia mentalne. Umysł widzi doświadczenia umysłu. W naszym zwykłym układzie odniesienia nie mamy zdolności, by bezpośrednio doświadczyć rzeczy tego świata, ponieważ to co bierzemy za „rzeczy” jest tak naprawdę naszymi koncepcjami, konstruktami.

Czime Rigdzin Rinpocze mówił mi często „Nie mieszaj swego jedzenia z własnym gównem”. Bardzo dobra rada. To bardzo ważne, bo w naszej zwykłej percepcji jedzenie – ten świeży moment, oraz gówno – zatęchłe założenia, mieszają się razem. Chwila po chwili mamy piękne, wspaniałe, żywe, świeże doświadczenie, ale mieszamy je z gównem własnej niewiedzy, urzeczowiania, nawykowych wzorców naszych przekonań. Jednym z naszych potężnych przekonań jest, że „wszystko zależy ode mnie”. „Jeśli tego nie zrobię, to się nie stanie”. „Muszę stać się oświecony”. Przez to powstaje poczucie, że samo oświecenie jest konstruktem, czymś stworzonym poprzez wysiłek. A jednak – nawet w historii Buddy Siakjamuniego przełom nastąpił, kiedy on usiadł po prostu i zaprzestał prób. Usiadł pod drzewem bodhi i porzucił wszystkie te praktyki, których się nauczył. Przestał się wysilać, ale też się nie załamał – to samo przez się usunęło wszelkie przeszkody i

zaciemnienia.

Budda podejmował próby przez sześć lat, raz po raz, praktykował wszelkiego rodzaju jogę i medytacje, ale rezultat uzyskał w chwili, gdy zobaczył, że nic nie uzyska. Owoc zatem pojawił się temu, kto go nie pragnął, kto nie usiłował go otrzymać. Tak samo, kiedy rozluźniamy nasze koncepcje, świat się przekształca.

W buddyjskich modlitwach mówi się często „Pobłogosław mnie proszę odcięciem korzenia ignorancji”. Jeśli dostrzegamy problem w każdym napotkanym przedmiocie, to musimy je kolejno zmieniać. Przypomina to obcinanie liści, ażeby pozbyć się drzewa. Drzewo jest jednak bardzo wielkie! Jeśli rozpoznajesz, że korzeniem wszystkich doświadczanych przez ciebie zjawisk jest twój własny umysł, wówczas – poprzez medytację, bezpośrednie widzenie natury własnego umysłu – rozpoznajesz ją jako nieskończenie otwartą. Wtedy wszystkie myśli, uczucia, wspomnienia i projekcje można ujrzyć jako podobne do snu przejawienia pustki, bo z pustki może powstać jedynie pustka. Umysł jest pusty i jest on przejrzysty, a przejrzystość ta ujawnia wiele form, z których żadna nie narodziła się nigdy jako prawdziwie istniejący realny byt.

Kiedy szukasz swego umysłu, nie możesz go znaleźć, a wszystkie te rzeczy, które go wypełniają są pozbawione prawdziwej natury, jako efemeryczne i nieuchwytnie. Pustka jest nieoddzielna od obecności i przejrzystości; wszystko ma jakość przejrzystości, nawet bóle głowy, czy depresje, czy rozpacz są przejrzystością. Z perspektywy ego nie chcę jednak rozpaczyci, nie chcę trwać w depresji, chcę być szczęśliwy. Taka jest zwykła pozycja ego – ono zawsze chce być szczęśliwe. Ponieważ podobają nam się niektóre doświadczenia, a inne nie, to sądzimy, że te doświadczenia, których nie chcemy są złe, a inne dobre. W ten sposób utrzymujemy nasze dualistyczne koncepcje, próbując przyciągnąć rzeczy, które lubimy, a odepchnąć te, których nie lubimy. Jednak z perspektywy medytacji, wszystko co powstaje, powstaje z umysłu i nie jest odrębne od natury umysłu. Dlatego czynienie rozróżnień - stwierdzanie, że *to* jest dobre, rdzennie dobre, wyjątkowo dobre, a *tamto* jest złe, rdzennie złe, szczególnie złe - jest doświadczaniem błędnej czy fałszywej percepcji.

A zatem, wracając do tekstu, opisuje on, że *niezliczone promienie światła emanują bezgranicznie z klejnotu spełniającego życzenia*, a każdy z tych promieni sprawia, że pojawia się *wiele bogiń ofiar*. Taki sposób składania ofiar pochodzi od aspiracji bodhisattwy Samantabhadry. Wyobraził sobie, że na każdym ziarenku piasku w Gangesie jest tyłu

buddów ile ziaren piasku w całym Gangesie. Każdego z nich otacza tyłu bodhisattwów, ile jest ziaren piasku w Gangesie. Dzięki takiemu nieskończonemu pomnażaniu dochodzi do załamania wszystkich pojęć, co pozwala na bezgraniczne otwarcie się. *Modlitwa aspiracji Samatabhadry* jest umieszczona na początku tej książki [str. 20].

Medytacja ta ukazuje nieograniczoną perspektywę niezliczonych światów i nieskończonego czasu, po to, by zamknięte poczucie siebie rozciągnąć do granic, w których pęka ono niczym balonik, przez co powstaje nowy rodzaj obecności. Zazwyczaj ego daje się rozciągnąć tylko do pewnego stopnia, bo próbuje ono cofnąć się do swego zwykłego poczucia siebie. Jest jednak taki moment, w którym ego się załamuje i powstaje nowa forma poznania; obecność, która jest zupełnie innym sposobem doświadczania. Takim który nie odnosi się sam do siebie, nie jest odbiciem samego siebie, a zatem unika wszelkich prowokacji. Dzogczen pokazuje sposób bycia obecnym wobec tego jak jest – niezależnie co przychodzi i niezależnie co odchodzi. Obecność nie sadowi się w rzeczach, gdy się pojawiają, lecz pozostaje rozluźniona i obecna, i pozwala im na ruch. A to tak bardzo się różni od naszego zwykłego, pełnego niepokoju uwikłania. Rolą nauczyciela jest przekazanie poznania tej ścieżki bezpośredniego doświadczenia, które nie zostaje ograniczone wielością różnorodnych zdarzeń. A zatem otrzymujemy zachętę, aby bez zamartwiania się naszymi aktualnymi zdolnościami zaufać praktyce i wejść w obszar nieograniczonego bogactwa.

Ofiarowując lampki zawieramy swoistą transakcję z tymi, którym je darujemy. Ta modlitwa oraz fizyczne lampki, które zapalamy, są metodami czy też środkami doświadczenia dynamicznego dialogu z boskimi istotami, oświeconymi. My ofiarowujemy im lampki, a oni odpowiadają spełnieniem naszych pragnień uniwersalnego przebudzenia. Bardzo się cieszą, że mogą pomóc, bo po to się przejawiają; kiedy zaś składamy tę ofiarę, otwiera ona kanał komunikacji, którym mogą szybko spełnić nasze prośby.

Są szczęśliwi, że mogą to zrobić. Taką pełnią rolę. W tym procesie nie ma miejsca na niepewność lub przypadek, o ile wszystko dokonuje się z pełną wiarą i skupioną uwagą. Nie składamy pokornej prośby przed postacią potężniejszą od nas, która może pozostać obojętna na nasze potrzeby. Nasze życzenia zostaną spełnione, bo są w harmonii z intencjami oświeconych. Akt ofiarowania nie jest jedynie symboliczny – ma rzeczywisty i bezpośredni wpływ na to, co się pojawia. Jest to praktyka efektywnego uczestniczenia w niedualnym polu energii,

jakim jest nasz świat. Pracujemy z okolicznościami uruchamiając siły, które są zawsze dostępne. Nie jesteśmy jedynie biernymi petentami.

Kiedy robimy praktyki w grupie, ważne jest zachowanie pewnego rytmu, tak by wszyscy śpiewali równo. Taka harmonia nie tylko wzmacnia nasze poczucie współpracy jako sanghi, ale także wzmacnia moc naszych intencji. Dobra synergia pomaga wypełnić się naszym aspiracjom; nasza praktyka wzmacnia wiarę, a nasza wiara pogłębia naszą praktykę. Wiara nas obejmuje, pomaga nam się osadzić, zaufać i otworzyć. Chroni nas także od rozproszeń, ponieważ wiara ukierunkowuje energię, dostosowuje ją do praktyki, dzięki czemu nie szukamy czegoś lepszego czy ciekawszego. To co robimy daje nam spełnienie i satysfakcję.

Nie umiemy powstrzymać złych rzeczy, bo jesteśmy w samsarze, wymiarze chaosu, gdzie życie nie jest *fair*. Możemy jednak pracować z okolicznościami, tak żeby optymalnie wykorzystać potencjał każdej sytuacji. Chociaż chcemy, żeby światło zwyciężyło ciemność, dobro zwyciężyło nad złem, to nie możemy tego zrobić pozbywając się ciemności, tego co złe czy zatrważające. Nie uciekając, nie próbując się odciąć ani tłamsić nielubianych rzeczy, możemy stawiać im czoła, zobaczyć w jaki sposób funkcjonują, a potem nauczyć się pracować z nimi w takiej postaci, w jakiej są. Współpracując z ich energią pozostajemy aktywni, dynamiczni, elastyczni, dzięki czemu zdolni do kreatywnych zmian i adaptacji, bez poczucia przytłoczenia bądź uwikłania. Strach wzmacnia poczucie dualizmu, podstawowego rozłamu między podmiotem a przedmiotem, mną a innym. Kiedy jednak pracujemy z okolicznościami, to uczestniczymy w niepodzielnym polu przejawień i w działaniu dla dobra wszystkich, a wówczas nasze osobiste spełnienie przychodzi automatycznie.

Boginie noszą najpiękniejsze ozdoby i są bardzo atrakcyjne, kiedy więc składają te dary, każdy jest nimi oczarowany. Tu nie chodzi o heroiczną ścieżkę poświęcenia, one nie spalają swoich rąk czy ciał. Mowa o czymś bardziej czarownym, kuszącym i radosnego, o stworzeniu nastroju otwartej promienności, w harmonii z zewnętrznymi, wewnętrznymi i tajemnymi lampkami w ich dłoniach.

Zewnętrzna lampka, to ta którą zapalamy w domu, zwykła lampka maślana, albo dowolny rodzaj światła. Wewnętrzne lampki to wykonywane przez nas praktyki, które przynoszą nam iluminację i łączą naszą obecność z byciem w tym świecie. Zaś tajemna lampka jest niezrodzoną lampą własnej obecności, cechą przejrzystości i świetlistości, naturą samego umysłu. Wyobrażamy sobie, że naczynia

tych lampek są olbrzymie, *wielkości łańcucha żelaznych gór obejmujących świat*. Każda zawiera nieskończoną ilość paliwa, *wypełnia je ocean oleju*. Pozbawiona wysiłku obfitość i łatwość rozdawania to atmosfera, jaką roztaczają te boginie. Są one promieniowaniem naszej niezrodzonej obecności.

Te olbrzymie lampy rozjaśniają całą zewnętrzną ciemność, która mogłaby wywoływać lęk albo poczucie zagrożenia, jakie towarzyszy na przykład samotnemu spacerowi nocą po ciemnym lesie. Rozpraszają także wewnętrzną ciemność nierozpoznania własnego umysłu. Wszystko to zostaje rozjaśnione blaskiem lamp, których *knoty są wielkości góry Meru*, która ma ponad dwieście kilometrów wysokości. *Płomienie sięgają wierzchołka świata rozświetlając wszystko*, w taki sposób, że nigdzie już nie kryje się mrok, bo *ich światło jest jaśniejsze niż milion milionów słońc*. Światło przenika także wszystkie istoty, sprowadzając jasność, która kończy niewiedzę, dlatego *dzięki ich mocy znika cała zewnętrzna i wewnętrzna ciemność*. Z tego powodu *paliwo samsary przynależne wszystkim istotom zostaje zupełnie wyczerpane*. Karmiczne paliwo każdej czującej istoty, ta skumulowana energia, która utrzymuje je w ruchu w samsarze, zostaje wypalona, przez co uwalniają się one od swego brzemienia, spokojne, zdolne rozluźnić się w swej naturalnej obecności. Światło miliona słońc wypala nawyk opierania się na pojęciach jako na wyznacznikach rzeczywistości, tworząc przestrzeń spontanicznej przejrzystości wolnej od impulsów, wzorców i fiksacji.



བཟོ་རྒྱ་ཏ་ཡུ་ཡེ། བཟོ་བྱ་ག་མ་ཏེ།
 བཟོ་སྐྱ་ར་བྲ་མ་རྒྱ་ལི། ཏ་བྲ་ག་ཏུ་ཡེ།
 ཨའ་ཏ་ཏེ། སམ་ལྷ་ག་མི་བྱ་རྒྱ་ཡེ། ཏ་བྲ་མེ།
 ལོ་བཟོ་བཟོ་མ་རྒྱ་བཟོ་མ་རྒྱ་ཏེ་ཏེ་བཟོ་
 མ་རྒྱ་བི་བྲ་བཟོ་མ་རྒྱ་བོ་རྒྱ་ཅི་རྒྱ་བཟོ་
 མ་རྒྱ་བོ་རྒྱ་མ་ཏེ་ཏེ།
 ལྷ་ད་བྲ་མི་ག་མ་ན་བཟོ་སམ་ག་མེ།
 ཨའ་མ་ར་ནི་བི་ལཱ་རྒྱ་ནི་བཟོ་ཡེ་སྐྱ་རྒྱ་
 ལོ་བཟོ་རྒྱ་མ་ར་ཏེ་ཏེ། བྲ་ར་ཏེ་ཏེ།
 མི་བྲ་ར་ཏེ་ཏེ། སམ་བྲ་བྲ་གི་ཏེ།
 བྲ་ཅ་མི་ཏེ། བྲ་རྒྱ་སྐྱ་ར་མི་ཏེ།
 རྒྱ་ད་སྐྱ་བྲ་མེ་བཟོ་རྒྱ་རྒྱ་ཏེ་ད་ཡེ།
 ཏ་སམ་ལྷ་ག་ནི་རྒྱ་རྒྱ་རྒྱ་ཏེ་ཏེ་ཏེ། ཨའའི་སྐྱ་རྒྱ་

Pokłon Trzem Klejnotom. Pokłon Doskonałym.

Wadžra-esencja. Wielki dar. Wszyscy Tathagatowie, Arhatowie, Samjak Sambuddowie są właśnie tacy. Om. Wadžra, wadžra, wielka wadžra, wielka promieniująca wadžra. Wielka widja-wadžra. Wielka wadžra bodhiczitty. Znaczenie wielkiego oświecenia.

Wszystkie pojawiające się etapami czyny są niczym wadžry.

Doświadczenie staje się bardzo czyste i silne. Om klejnocie Wadžra-dharmy. Długie życie. Wspaniałe życie. Wszystkie wymiary buddów. Wiedza. Transcendentalna mądrość. Dźwięk w naturalny sposób ma esencję wadžra-dharmy. Powstają nieustannie wypełniając niebo i zadowolają wszystkich

Potem przechodzimy do tej długiej *dharani*, długiej i złożonej mantry oczyszczającej. Składa się ona z sekwencji pełnych mocy obrazów, symboli o wielkim znaczeniu, które nadają dalszej praktyce moc i wartość. Ważne, żeby tę mantrę recytować głośno i wyraźnie, dzięki czemu jej energetyzująca wibracja może być w pełni skuteczna. Wpływa zarówno na nasze otoczenie, nieskończony system planetarny, jak i nas samych w postaci białej dakini, umacniając nas w sile i prostocie spełnienia praktyki.

Nie recytujemy tych słów tak, jakbyśmy o czymś opowiadali. Ich artykulacja umożliwia raczej powstanie bezpośrednio *odczuwalnej obecności*, którą zamieszkujemy. Z pustki powstaje dźwięk, dźwięk nie jest inny od pustki. Nie ma esencji, nie ma wrodzonego znaczenia. Jeśli doświadczamy jakiegoś sensu dźwięków, wynika on z tego, co sami im przypisujemy. Prawdziwa istota i wartość tej recytacji powstaje z potencjału uwolnionego przez jej dźwięk. Znaczenie poznawcze jest drugorzędne, choć użyteczne, ponieważ daje nam znany punkt zakotwiczenia. Najpierw przywołujemy Trzy Klejnoty oraz Buddę, Dharmę i Sanghę, jako zgromadzenie, a także wszystkie aspekty schronienia i protekcji, włącznie z guru, formami-bóstwami medytacyjnymi oraz dakiniami, czyli boginiami komunikowania się. Szczególnie przywołujemy wielkie schronienie własnej oświeconej natury, dharmakaji, sambhogakaji i nirmanakaji. *Pokłon Trzem Klejnotom. Pokłon Doskonałym. Wadźra-esencja! Wielki dar! Wszyscy Tathagatowie. Wadźra-esencja* oznacza właściwość pustki, niezniszczalnego serca wszystkich rzeczy. Wielki dar wskazuje na rozpowszechnianie, pustka jest wszędzie, jest to dar oczekujący nas, gdziekolwiek się zwrócimy. Wszyscy Tathagatowie, Buddowie, *Arhaci, Samjaksambudowie*, są właśnie tacy. W taki sposób przywołujemy obecność tych, którzy przebudzili się do nieoddzielności od pustki. Używamy tej potężnej obecności, aby zachować najczystsza motywację dharmy; mieć pewność, że ofiara będzie wolna od zwykłej interesowności ego.

Om. Wadźra, wadźra, wielka wadźra, wielka promieniująca wadźra. Pustka jest niezmienną podstawą wszystkich form, korzeniem mądrości i współczucia. Pustka nie jest nowego rodzaju super-bytem czy metafizyczną prawdą. Nie jest czymś, co można albo trzeba ustalić na drodze wyводу, analizy bądź przekonania. Jest raczej „tym” co pozostaje, kiedy przestajemy kreować rzeczy, kiedy ustaje nasza mentalna aktywność, która stwarza zewnętrzny i wewnętrzny świat i wypełnia go różnymi sprawami. Ta wadźra albo niezniszczalna natura łśni jako wszystkie wymiary doświadczenia,

momenty promieniowania. *Wielka widja-wadźra. Wielka bodhiczitta wadźra.* Sama obecność (*widja*) jest nieoddzielna od pustki (*wadźra*). Kiedy istniejemy jako świadomość odnosząca się do samej siebie, czujemy, że jesteśmy „czymś”, mną, sobą, czymś co tu jest. Korzeniem tego jest jednak obecność, która nie jest rzeczą i nie może zostać zlokalizowana. Bodhiczitta, nieodłączna obecność naszych umysłów, podstawa wszechobjemującego współczującego odpowiadania, jest również nieoddzielna od pustki i nie można jej odnaleźć jako rzeczy do zawłaszczenia. Wszystkie powstające zjawiska, wszystko co ma początek, nieuchronnie zmierza ku końcowi. Jedynie pustka, nasza otwarta, niezrodzona podstawa jest niezmienna i nieuwarunkowana. Jest wielkim źródłem całej czystości, nigdy nie zostaje zmieszana z czymś innym, jako że wszystko co się przejawia jest już zintegrowane w jej niedualności. Takie jest *znaczenie wielkiego oświecenia.*

Kiedy rozluźniamy się mimo naszego zaabsorbowania i osądzania, i zaczynamy przyglądać się temu, co faktycznie powstaje, dostrzegamy naturalny porządek, autopoezę¹, tworzenie się wzorów i funkcjonowania. *Wszystkie pojawiające się etapami czynią się wadźrami.* Wówczas nie trzeba walczyć o kontrolę, ponieważ z łatwością poruszamy się po tym wyłaniającym się polu niedualności, dlatego *doświadczenia stają się bardzo czyste i silne.* Doświadczając naszej natury, naszego źródła, jako niezniszczalnego, zyskujemy wolność, by cieszyć się przepływem nieuchwytnych chwil. Ta podobna do klejnotu, promieniująca mądrość jest wolna od narodzin oraz śmierci. *Om. Klejnot wadźra-dharmy. Długie życie.* Chociaż mamy skłonność skupiać się na detalach naszej codzienności, to obecność, która je rozświetla, potrafi rozświetlić również nieskończone możliwości, wspaniałe życie. *Wszystkie wymiary buddów.* Jeśli nie ograniczamy się do znanej sobie intoksykacji szczegółami codziennej krzątaniny, powstaje brama do poznania nieskończonych światów, wiedza, która jednocześnie odkrywa nieskończoność obecności. *Wiedza. Transcendentalna mądrość.*

Dźwięk łączy nieskończoną ciszę z nieskończonym hałasem, wrzawą manifestacji. Nie musimy wybierać jednej skrajności, nie ma tu wyboru albo-albo, ponieważ przejawienie jest puste. Dźwięk jest energią pustki, *naturalnie posiada esencję wadźra-dharmy.* Czysty dźwięk bijącego serca wszystkich buddów zawsze nam towarzyszy. Opiekun i przewodnik, który nas zadowala i prowadzi do domu, jest tu wyrażony symbolem nieskończonego strumienia HUNG i HO, które pojawiają się na niebie i je wypełniają – *zadowalając wszystkich, powstają nieskończenie*

¹ System autopoietyczny, autopoeza (gr. auto- samo, i poiesis wytwarzanie) – system samowytwarzający się. Autopoeza to zdolność do samotworzenia i samoodtworzenia się (samoodnowy) która umożliwia przetrwanie systemu i jego dalsze istnienie i rozwój. (źródło: http://pl.wikipedia.org/wiki/System_autopoietyczny)

wypełniając niebo.

W samsarze zawsze istnieje niebezpieczeństwo, że stracimy naszą otwartość na to, co się wydarza, stając się małymi i zaskorupiałymi. Kiedy stajemy się na przykład rozgniewani lub smutni, kiedy ulegamy obsesji albo wikłamy się w przygnębiającą sytuację, nasz świat się kurczy, tak jak my sami. Najlepszym uwolnieniem od takiego ograniczenia jest zdolność natychmiastowego przywołania nieodłącznej, niezmiennej przestrzenności. Obecność ta natychmiast odsłania przejściową i iluzoryczną naturę tego przykrego zdarzenia. W twej prawdziwej naturze nie może cię ono schwytać, dlatego nie ma podstaw, by cię ograniczało. Kiedy wyobrażamy sobie nieograniczoną przestrzeń nieba wypełnioną boginiami składającymi ofiary, promieniami, światłami, niezliczonymi darami, otwieramy własne umysły na swą podstawę. Naturą umysłu jest nieskończona obecność, w której powstają wszelkie przeżycia. Dzięki takiej praktyce doświadczamy własnych umysłów jako rozległych i bogatych w skarby ich cudownych przejawień. Jest to potężna metoda uniknięcia utożsamienia z ograniczonymi wyobrażeniami. Kiedy dana osoba, podmiot, zaczyna angażować się w przedmiot, zawsze powstaje rozczarowanie, ponieważ żadnego przedmiotu nie da się uchwycić. Przedmioty, zjawiska, są ze swej istoty ulotne i nieuchwytny. To co wydaje się stabilne, jest jedynie naszą koncepcją. Faktyczny przedmiot, dostępny nam jedynie w formie doświadczenia, pozostaje nieuchwytny.

Tak naprawdę to właśnie przedmiot zawsze „chwytą” podmiot, ponieważ ten ostatni obraca przedmiot raz po raz, oddając mu coraz więcej swojej mocy. Tak oto wikłamy się w rzeczy, do których się potem przywiązujemy. To one nas chwytają. Kiedy dany przedmiot nas uchwyci, rozwijamy intencje związane z naszymi nadziejami i lękami. Intencje te prowadzą nas do działań, które odnoszą natychmiastowy skutek, a także owocują późniejszymi konsekwencjami. Karmiczny potencjał tych działań sprawia, że powstają kolejne myśli i odczucia, a te turbulencje powodują ponowne odrodzenia w samsarze.

Recytacja tej mantry i wejście w wymiar jej dźwięku sprawia, że nasze zaabsorbowanie i opieranie się na koncepcjach zostaje rozluźnione. Pozwala nam ona odpocząć w nieskończonej obecności wolnej od przywiązań. W takim oto stanie recytujemy pozostałą część modlitw. Nasze

słowa powstają jako samoistnie wyzwajający dźwięk, promieniowanie umysłu wszystkich buddów..

GŁÓWNA PRAKTYKA -

OFIAROWANIE LAMPEK

ཧོཾ ཚཱ་དབྱིངས་ཀུན་ལ་ཁྱད་པའི་ཀོང་བུ་རུཾ
 དོན་དམ་བྱང་ཚུབ་སེམས་གྱི་མར་ལུ་འབྲིལ་མེ
 མི་རྟོག་ཉིང་དེ་འཛིན་གྱི་སྤོང་བུ་ལེཾ
 རིག་པ་རང་བྱུང་གསལ་བའི་མེ་ལྷེ་འབར་མེཾ
 ཉོན་མོངས་གཉི་ལུག་རྟོག་པ་རང་སར་གྲོལ་མེཾ
 མ་སྤང་ཚཱ་ཉིད་དེ་བཞིན་གྲོང་དུ་ཐིམ་མེཾ
 ཚཱ་དབྱིངས་ཡེ་ཤེས་རང་བཞིན་འོད་ཟེར་འཚོར་མེཾ
 འགོ་བའི་མ་རིག་ལུན་པ་སེལ་སྲིར་དུཾ
 ལྷ་མ་སངས་རྒྱས་རིགས་གྱི་ལྷ་ཚོགས་ལེཾ
 འབལ་ལོ་བཞེས་ནས་མཚོག་ཐུན་དངོས་གྲུབ་རྩུལ་མེཾ

Cudownie! W naczyniu wszechprzenikającej przestrzeni wiruje olej niedwoistej obecności. Na knocie kontemplacyjnego wchłonięcia wolnego od dualistycznych myśli jasno lśni płomień samoistnej przejrzystej obecności. Myśli powstające ze splamienia głupoty wyzwalają się tam, gdzie są. Bez odrzucania, rozpuszczają się w rozległości tego co jest. Pierwotne poznanie jako gościnną przestrzeń przejawia lśniące promienie światła. Aby rozproszyć mrok niewiedzy wszystkich czujących istot ofiarowujemy to guru i bóstwom Rodziny Buddy. Prosimy, przyjmijcie je a potem udzielcie najwyższych i ogólnych osiągnięć.

„Ho”, *wspaniale!* To wykrzyknik. Wzywa nas do otwartości, przywołuje, ma radosny wydźwięk. Wszystkie następne zwrotki zachowują podobną strukturę. W każdej z nich obraz lampki służy odkrywaniu różnych aspektów dharmy, przez przypisywanie poszczególnym jej częściom rozmaitej symboliki. W literaturze tybetańskiej to dość powszechny zabieg literacki, a powtarzanie jednego schematu przy minimalnych modyfikacjach uważa się za bardzo wytworne. We współczesnej poezji angielskiej, podobnie jak w prozie, powtórzenia rzadko znajdują uznanie. Dwukrotne powtórzenie tego samego przymiotnika na jednej stronie uważa się za ułomność stylu. Natomiast w tego typu kompozycji powtórzenia i wariacje jednego motywu, poprzez specyficzny rezonans podkreślają jego sens. Uważa się, że zabieg ten intensyfikuje odbiór, podobnie jak w kompozycji muzycznej, w której powtarza się tę samą frazę przy niewielkich wariacjach. Nie chodzi tu o swobodne kojarzenie, które wytycza nowe szlaki, ale sprowadzenie czytelnika do stanu prostoty, który paradoksalnie powstaje z pogłębiającą się złożonością.

Pierwsza linijka tej zwrotki opisuje naczynie lampki jako *obejmującą wszystko gościnną przestrzeń*. Tym naczyniem jest dharmadhatu, nieograniczona gościnność, która wita każde ze zjawisk takim jakie jest. Przestwór ten nie ma początku ani końca, nie ma wierzchołka ani dna, nie ma w nim żadnych ograniczeń. Wszystko i wszędzie jest tym naczyniem. W nim *wiruje olej niedualnej obecności*. Wirujące oczyszczone masło przenikającej wszystko bodhiczitty prawdy absolutnej, czystej obecności, jest wszędzie, ponieważ niedualność nie zna ograniczeń.

Bodhiczitta prawdy absolutnej jest bezpośrednim doświadczeniem faktu, że żadna z istot nigdy nie zaistniała, ani nie cierpiała, ponieważ wszystkie zjawiska są jedynie iluzją. Prawda absolutna odnosi się do tego, co jest, kiedy wszystkie osądy, projekcje, interpretacje itd., zostają oczyszczone. Żaden z przedmiotów jakie napotyamy, z nami samymi włącznie, nie ma prawdziwej wrodzonej sobie esencji. Wszystko co się pojawia jest pozbawione właściwej sobie esencji, ponieważ jest iluzją. Faktyczna natura wszystkich zjawisk jest pustką, brakiem substancjalnego istnienia. A jednak, oczywiście, wiele „rzeczy” się pojawia. Brak bytów nie jest po prostu brakiem, bo przecież jest ta obecność niczego, obecność przyjmująca formy wszystkiego, co nam znane. Zjawiska te są niczym tęczę, są tam, chociaż nieuchwytnie, pozbawione substancji. Każda substancja,

jakiej moglibyśmy doświadczyć w zjawiskach jest naszą atrybucją; jest manifestacją złudzenia jakie utrzymujemy, jakoby świat był pełen odrębnych, wewnętrznie zdefiniowanych rzeczy. Z powodu naszej wiary w dwoistość naszym doświadczeniom przydajemy konkretności, wzbudzając poczucie bycia odrębnym podmiotem, który w sposób wrodzony jest oddzielny od otaczającego środowiska. Przekonanie to dzieląca wszystkie istoty w samsarze, jest ono podstawową przyczyną naszego cierpienia i pomieszania.

Rozpoznać i trwać w otwartej, pustej naturze wszystkich zjawisk oznacza być wolnym od cierpienia. Widzenie, bezpośrednie doświadczenie pustki wszystkich istot jest prawdziwym współczuciem, ponieważ nie potwierdza dręczącego je złudzenia. Mało, że czujące istoty nie rozpoznają własnej natury, to jeszcze przypisują moc sprawczą zdarzeniom, które faktycznie są jak sen. Kiedy bierzemy sen za „realne”, wyobrażamy sobie, że nasze cierpienie jest stworzone przez faktyczne „realne” wydarzenia – czujemy się więc prześladowani i zmuszeni do kontrolowania przepływu zdarzeń. Usiłując kontrolować sytuacje, które nie poddają się kontroli, stajemy się beznadziejnie zabiegani i nieustannie sfrustrowani. Jeżeli widzę twoje cierpienie i potwierdzam prawdziwe istnienie zarówno twoje jak i twego cierpienia, to moja postawa, nawet jeśli obejmuje okazywanie współczucia tobie i twemu cierpieniu, nie na wiele się przyda. Paradoksalnie, jeśli *nie* biorę twego cierpienia zbyt poważnie, w gruncie rzeczy okazać się to może bardziej pomocnym! Chwile bólu i trudności mijają, lecz kiedy potwierdzamy ich „prawdziwe” istnienie, utrwala to ciągłość naszych dualistycznych poglądów. To ograniczające nastawienie jest właśnie podstawą obecnych i przyszłych cierpień wszystkich istot.

Prawdziwa wartość współczucia leży w ofiarowaniu czującym istotom przestrzeni; rozluźnionej otwartości, która rozwiązuje wszelkie napięcia, nadzieje i lęki, jakie powstają z nawykowego myślenia, że „ja istnieję naprawdę”. Niemniej, zwykle bierzemy się nawzajem bardzo poważnie. Martwimy się czy nasze działania albo słowa nie spowodują innym przykrości. Potem stajemy się zbyt napięci, podobnie jak druga osoba, przez co wchodzimy w rezonans wzajemnego potwierdzania się. W najlepszym wypadku jedna „osoba” stara się pomóc drugiej „osobie”. Tymczasem naturalny stan bodhicitty prawdy absolutnej jest bardzo otwarty i rozluźniony. Nie jest beztroski, ale jest wolny od trosk, jest to postawa braku reifikacji i braku utrwalania. To jest to masło czy paliwo, które nigdy się nie kończy. Termin bodhicitta,

który dosłownie tłumaczy się jako *przebudzenie* lub *umysł przebudzenia*, ma wiele znaczeń: począwszy od *intencji pomagania innym* w ramach dualistycznej, czyli relatywnej prawdy, poprzez *odczuwanie witalności naszego potencjału*, aż do *nieskończonej niezrodzonej przytomności, prostej obecności wolnej od cech*.

Chodzi tutaj o współczucie, poprzez które angażujemy się w ratowanie wszystkich czujących istot, rozumiejąc jednocześnie, że żadna z nich nigdy nie istniała. Jest to „współczucie powstające niczym sen”, współczucie wolne od aktywności. Nasze doświadczenie siebie i innych jako odrębnych, pojedynczych istot jest złudzeniem. Czujące istoty powstają z ignorancji, z nie dostrzegania tego jak jest. Błędna percepcja staje się podstawą ich tożsamości. Ogólnie mówiąc bardzo trudno jest sprawić, by inni odmienili swoje umysły. Zwłaszcza jest to prawdą w odniesieniu do centralnych przekonań jakie dana osoba żywi na temat swego charakteru, cech i autonomicznego istnienia. Jedyną metodą „zbawienia” istot jest rozpoznanie, że nie istnieją jako byty. Dopiero wtedy nie ograniczamy siebie ani innych, i nie blokujemy potencjału integracji. Jak powiedziano w pismach Pradžniaparamity, bodhisattwa ratuje czujące istoty poznając, że nie ma żadnych czujących istot do uratowania.

W odżywczym maśle niedualnej obecności tkwi *knot kontemplacyjnego wchłonięcia wolnego od dualistycznych myśli*. Nie oznacza to, zupełnego braku myśli, ale raczej, że ich powstawanie i przemiżanie nie determinuje ani nie warunkuje ciągłości kontemplacyjnego wchłonięcia.

Sama myśl nie stanowi problemu, ale sposób w jaki się do niej odnosimy. Kiedy rozpoznajesz pustkę własnego umysłu, nie stawiasz się w jakiejś pozycji wobec myśli, ponieważ w niedualności nie ma pozycji. Oto dlaczego ten tekst mówi „bez myśli”, chociaż myśli są! Tak często w myślach szukamy odpowiedzi, rozwiązania problemu. Ponieważ jednak nasze trudności wynikają z polegania na myślach, to rozwiązanie stworzone z myśli prawdopodobnie będzie przysparzało własnych problemów – i w ten sposób jedziemy dalej, podróżując po samsarze, prosząc przyczyny naszych problemów o ich rozwiązanie.

Język tego typu tekstów bywa bardzo subtelny, ponieważ próbuje opisać doświadczenia, które tak naprawdę plasują się pod drugiej stronie mowy, poza wyrażeniem. Dlatego trzeba starać się odpowiednio uchwycić funkcję słów, nie usiłując zostać ekspertem,

który czerpie narcystyczną przyjemność z intelektualizowania co jest czym. Pozwólmy raczej, by te głębokie, niosące mądrość tradycji słowa przeniknęły nas i urządziły naszym umysłem delikatny, rozluźniający masaż.

W tym naczyniu tkwi patyczek, knot, który jest zrobiony z kontemplacyjnego wchłonięcia, *ting nge dzin*, po tybetańsku. *Ting nge* znaczy głęboki, niezaburzony, zaś *dzin*, zwykle oznacza *trzymać*, tutaj zaś *wyrównany*. A zatem *ting nge dzin* oznacza po prostu spokojny i przejrzysty, sięgający głęboko, niezakłócony, bez przywiązania do myśli, tak że cokolwiek się pojawia, po prostu przechodzi.

Na tym knocie jasno lśni płomień samoistnej przejrzystej obecności. Przejrzystość ta powstaje sama przez się, ponieważ naturą umysłu jest lśnienie. Obrazuje się to często dwoma przykładami. Skóra na twarzy młodego, zdrowego człowieka lśni i promieniuje zdrowiem. Porównuje się to także do promieni światła płynących nieustannie od słońca. Promienie nie są przywoływane przez drugorzędne przyczyny lub cokolwiek innego. Samoistne, samopowstające promieniowanie naszego umysłu jest niewyczerpane i wolne od trudu.

Obecność jest zawsze młodzieńcza, zawsze świeża, gdyż jest rozluźniona i otwarta na to jakimi rzeczy są. Ego natomiast zawsze jest stare, ponieważ obciąża je karma z odległej przeszłości. Nasze ego jest uwarunkowane zdarzeniami tego życia. W chwili kiedy jesteśmy na tyle dorośli, by wziąć odpowiedzialność za siebie, jesteśmy jednocześnie pełni uprzedzeń, przekonań, nawyków i postaw, które przejęliśmy i wchłonęliśmy z naszego otoczenia. To co uznajemy za „ja, moje” jest zawsze współtworem świata. Przyjmując tak wiele informacji w domu, w szkole, wśród przyjaciół, otrzymujemy jednocześnie przekaz energii i ograniczenia. Im więcej się uczymy, tym być może trudniej przychodzi nam zaufać zrelaksowanej spontaniczności, która działa między biegunami impulsywności a rozważnej oceny.

Ogólnie mówiąc, życie da nam to, czego potrzebujemy, o ile będziemy się trzymać podstawowych spraw. Jeśli jednak czujemy się za bardzo odpowiedzialni, czujemy, że wszystko zależy tylko od nas, to tak naprawdę tracimy kontakt ze źródłem naszej energii. Oczywiście, musimy podejmować wysiłek, możemy go jednak podejmować z energią, która naturalnie wypływa z niedwoistej, uczestniczącej obecności. Jest to czymś zupełnie innym niż angażowanie osobistej woli.

Kiedy trzy aspekty opisane w pierwszych trzech liniijkach zjedną się razem i zostają wzniecone, synergia ich działania sprawia, że rozbłyśka płomień samopowstającej przejrzywej obecności. Każdy z nas ma tę przejrzystość, która odsłania wszystko, czego doświadczamy, z nami włącznie. Każdy z nas ma w umyśle wszystkie istoty. Pozornie jest to logicznie niemożliwe, bo wydajemy się sobie mali, zamknięci w ograniczonych workach ze skóry, świat zaś jest taki ogromny. A jednak nieskończona gościnna przestrzeń, podstawa naszej obecności, pomieści wszystko. Każdy umysł zawiera wszystko, chociaż nie jest tego świadom z powodu zaabsorbowania ograniczającymi troskami bycia tym i tamtym. Tak naprawdę każdy z nas jest pojemnikiem, albo polem, czy też podstawą dla wszystkich istot i jednocześnie powstaje w umysłach wszystkich istot. Każdy z nas jest zarówno pozbawionym środka centrum spontanicznego bogactwa wszelkich możliwości, jak i jedynie kawałeczkiem, wyjątkowym momentem przejawienia. Integracja tych trzech aspektów: nieskończoności, bogactwa i cenneści uwalnia nas od poczucia, że jesteśmy ograniczonym podatnym na skrzywdzenie bytem, który niespokojnie martwi się, co o nim myślą inni. Obecność jest nieoddzielna od niezrodzonej pustki, jest zawsze otwartą podstawą. Jej przejrzystość powstaje bez wysiłku, ujawniając w jednym momencie całe pole doświadczeń. A w tym polu emanują promienie energii w postaci naszych aktywności: chodzenia, siedzenia, mówienia, spania – nieskończenie witalne, obecne, ożywione, a jednak nieuchwytnie, wykraczające poza bycie przedmiotem myśli. Oto mamy paradoks nauk dharmy: tak wiele słów wypowiada się, by wyrazić niewypowiedziane. A jednak mówienie czy pisanie nie jest jedynie przenoszeniem koncepcji z jednego umysłu do drugiego, ale także przywoływaniem tego, co zawsze już było i jest obecne, budzeniem się do tego we wspólnym momencie niedualnego doświadczenia.

Zazwyczaj jesteśmy w pułapce zaabsorbowania sobą, zdecydowanego odczucia „mnie tutaj, wewnątrz mnie, z moimi myślami”, prywatnego, osobistego świata, o wysokich progach, poza które możemy ewentualnie wyjść innym na spotkanie. Oni też z natury są odrębnymi monadami, podążającymi za swoją prywatną wizją. Kiedy rozluźniamy się wychodząc z tego zamknięcia i powracamy do naszej rzeczywistej natury, automatycznie jesteśmy mniej wyobcowani ze świata. Wówczas możemy pozwolić sobie na swobodę uczestniczenia – pozwalać na przepływ słów i gestów w wyłaniającym się polu, którego jesteśmy nie dającą się wyalienować częścią. Otwarta podstawa jest bazą dla naszej zdolności odpowiadania i nie wymaga wielkich

konceptualnych elaboracji. Jesteśmy częścią świata, jest to aktualna siedziba naszej aktywności, możemy się więc rozluźnić. Im bardziej się rozluźniamy, tym bardziej się tutaj odnajdujemy.

W opisanej tu przejrzystości *myśli powstające ze splamienia głupoty zostają wyzwolone w swoim własnym miejscu*. Co kłopotliwego niesie ze sobą głupota? Tybetański termin *ti mug* zawiera w sobie koncepcję tępoty i ociążałości. Otępienie i gruboskórność tworzą się w procesie stawania się osobnym „ja”, procesie uzależniania się od założeń, które mają nadać sens temu co jest. Możemy być inteligentni i znać mnóstwo rzeczy, a jednak nadal pozostawać „głupimi”, bo termin ten oznacza nawyk uznawania naszego zwykłego układu odniesienia za pewnik. Wskazuje na stan pomieszania i złudzenia, w którym to co znajome i zatechłe, uznaje się za świeże i nowe. Z tego powodu można nieustannie ekscytować się rzeczami, które naprawdę mają niewielką wartość – jakbyśmy przez cały czas oglądali telewizyjne wiadomości. Postawa ta - to ustanawianie i wszystko co za nim idzie - zostają wyzwolone w swoim własnym miejscu, kiedy budzimy się tu, gdzie jesteśmy.

Myśli powstające z głupoty nie są naprawdę złe czy niebezpieczne. Same w sobie są promieniowaniem obecności, kiedy jednak je błędnie postrzegamy - poprzez reifikację i identyfikację – pełnią funkcję ograniczającą. Kiedy tylko bezpośrednio doświadczymy ich własnej podstawy, ich faktycznego źródła, widzimy je takimi, jakimi są i wyzwalają się samoistnie, tj. wędrują tam gdzie są, bez śladu. Zazwyczaj myśli są kleiste, lepią się do siebie w łańcuchu znaczących i pozostawiają śluzowaty ślad wiążący przeszłość z teraźniejszością i przyszłością. Kiedy się w nich rozpoznaje chwilowe przejawienia, uwalniają się, znikają nie zostawiając zmian, nie warunkując i nie naznaczając.

Nie staramy się oczyszczać głupoty i jej myśli; nie jest tak, że trzeba jedno przekształcić w coś innego. Kiedy rozluźniamy się w naturalnym stanie, nie ma podstawy dla przywiązania i identyfikacji, nie ma także tego bytu, który mógłby być przez nie niepokojony. Myśli przychodzą i odchodzą nie sprawiając problemów. Nie trzeba ich oczyszczać czy wyzwalać – nie trzeba żadnego wysiłku, bo one odchodzą swobodnie, tam gdzie już są. Możemy tego bezpośrednio doświadczyć podczas medytacji. Nie jest to jakaś abstrakcyjna filozofia, której trzeba by nauczać, ani doktrynę, w którą trzeba uwierzyć. To jest ścieżka, na którą się wchodzi.

Każda myśl, odczucie czy wrażenie, jakie powstało w umyśle, z umysłu, kiedy odchodzi, wraca z powrotem do umysłu. Tradycyjnie ilustruje to obraz oceanu i jego fal. Na oceanie powstaje fala. Wygląda inaczej niż ocean, ma określony kształt, bryzga pianą. Jej istota jest jednak istotą oceanu. Kiedy rozpuszcza się w nim ponownie, stapia się z nim bez różnicy, ponieważ ich natura zawsze była taka sama. W chwili jednak, kiedy fala była falą, wydawała się czymś samoistnym. „Patrz jaka fala!“. Fala sama z siebie, bez trudu przekształcania jej za pomocą czegoś, stapia się z oceanem. Myśli pojawiają i odchodzą. Jeśli naprawdę obserwujesz swój umysł, możesz dostrzec, że każde powstające zjawisko, samo swobodnie mija.

Jest to głęboki sens nietrwałości. Na poziomie zewnętrznym badamy nietrwałość myśląc o rosnącym i malejącym księżycu, zmianach pór roku, o tym, że się starzejemy, i tak dalej. Jednak na poziomie bardziej subtelnym, kiedy faktycznie obserwujemy swój umysł, to widzimy, że wszystko zmienia się z chwili na chwilę. Odnosi się to do całokształtu zjawisk ujmowanych jako podmiot, jak i wszystkiego co bierzemy za przedmioty. Ten, którego uznajemy za myślącego, nasze odczucie siebie, to po prostu kolejna ulotna myśl. Myśl, która się pojawia, mija, a kiedy mija, jeśli pozwalamy jej na to, nie zostawia śladu. Zazwyczaj jednak jesteśmy przywiązani do powstających myśli, a zatem zaburzamy i blokujemy proces naturalnego samoistnego wyzwolenia. A to znaczy, że jeden rodzaj przejściowej energii – myśl - przylega do innego rodzaju przejściowej energii - myślącego, podmiotu. Moje poczucie siebie, samo w sobie jest tylko myślą; myślą, która potrzebuje innych myśli, by stworzyć „ja“. Cechą tego przywiązania jest głupota, otępienie, które zasłania faktyczną istotę poznającego, myślącego: tą niezrodzoną, promieniującą obecność. Jeśli mamy wprowadzić w życie prawdziwy sens tej zwrotki, to musimy porzucić właśnie nawyk błędnego postrzegania.

Kiedy doświadczamy myśli jako samoistnej, istniejącej jako substancja, symultanicznie stwarzamy siebie jako pojedynczy, odnoszący się sam do siebie podmiot. A wówczas, wobec różnych powstających myśli reagujemy przyciąganiem bądź awersją. Pragniemy trwać przy „dobrych“ myślach, „dobrych“ sytuacjach, „dobrych“ doświadczeniach, chcemy się natomiast pozbyć „złych“ myśli i „złych“ doświadczeń. Ponieważ ten proces przyciągania-odpychania zachodzi prze z cały czas, wydaje się nam zupełnie naturalny i zwyczajny. Dlatego nigdy nie mamy okazji doświadczyć samo-

wyzwolenia zjawisk, zawsze jesteśmy zbyt zaabsorbowani próbami wywierania wpływu na to, co się dzieje.

Z tego powodu samoistne wyzwolenie jest tak ważnym terminem. Na zewnętrznym poziomie, powiedzmy, że chcemy się wyrzec samsary. To może oznaczać zostanie mnichem lub mniszką, odwrócenie się plecami do „zewnętrznych” przyjemności tego świata. Na głębszym poziomie, myśl o wyrzeczeniu się samsary oznacza porzucenie przyciągania i odrzucania, jako niepotrzebnych zakłóceń naturalnego samoistnego wyzwolenia wszystkich zjawisk.

Tak oto, przez rozluźnienie naszej potrzeby kontrolowania, skłonności, które wcześniej wydawały się nam problematyczne, przestają nas niepokoić, stąd *bez potrzeby ich odrzucania, rozpuszczają się w rozległości tego co jest*. Jeśli nie ma zbędnej aktywności, wszystkie myśli bez trudu rozpuszczają się same przez się; nie trzeba ich porządkować ani odpychać. Stapiają się na powrót z przestrzenią niezmiennej rzeczywistości. Rzeczywistość przedmiotów wolnych od myślowej obróbki jest właśnie rozległością pustki. Kiedy przestajemy interpretować, opisywać, nadawać rzeczom znaczenie, kiedy przestajemy im mówić czym są, pojawia się przestrzeń, w której to co się przejawia, może się ukazać takim, jakie jest. A to czym jest, pozostaje poza mową, myślą i wyrażeniem. Umysł nie ma tu nic do zrobienia, rozluźnia się więc i otwiera niczym kwiat. Otwiera się, aż staje się jak niebo, taki jaki był od zawsze. Kiedy cała gorączkowa aktywność opada, umysł odsłania się jakim jest, jako nieuchwytna obecność. Wielkie wyrzeczenie jest wyrzeczeniem się centralnej roli ego w dramacie istnienia. Dlatego w medytacji kluczowa wskazówka mówi o pozostawianiu rozluźnionym i otwartym. Cokolwiek przychodzi, przychodzi. Cokolwiek przemija, przemija. Pozostań rozluźniony i otwarty. Nie redaguj swoich doświadczeń. Nie próbuj ich ulepszać. Nie trzeba pozbywać się myśli czy bytów, gdyż one rozpuszczają się w naturalnym stanie same z siebie, bo taką mają naturę.

Promienie światła powstają spontanicznie z niezmiennego stanu pierwotnego poznania, który jest nieoddzielny od gościnniej przestrzeni. Zdolność bycia obecnym w poznaniu źródła, pola doświadczenia, oraz ruch własnej energii, pozostają lekkie, przejrzyste i oświecające. Dlatego *pierwotne poznanie niczym gościnnie przestrzeń przejawia się jako lśniące promienie światła*. Zaabsorbowanie i zawłaszczenie przez głupotę, przesady i nawyki zostało porzucone, odsłaniając pierwotną przestrzeń poznania. Jest to stan rozpoznawania, nie zaś konkret-

na wiedza. Jest to żywe i obecne, nagie, surowe, nieuwarunkowane. To otwarcie się centralnej części mandali, gdy trucizny i przeszkody zostały przekształcone w mądrość. Kiedy działanie głupoty wyzwała się na jej naturalnym gruncie, ujawnia wolną od trudu cechę pierwotnego poznania. Ograniczenia zostają przekształcone w rozluźnioną otwartość. Głupota działa bez świadomości własnej podstawy, zaś otwartość zawsze jest już zintegrowana z tą podstawą.

Aby rozproszyć ciemność niewiedzy wszystkich czujących istot, dalej wzbogacamy właściwość jej promieniowania, przez ofiarowanie jej guru i bóstwom rodziny Buddy. Rodzina czy klan Buddy to bóstwa, które rezydują w części mandali, jaka ukazuje się po oczyszczeniu głupoty. Ofiarowujemy je im, ponieważ chcemy, aby wszystkie istoty, z nami włącznie, przebudziły się w naturalnym stanie.

Promieniowanie naturalnego stanu ofiarowujemy guru, temu, który ukazuje nam tę naturę jako naszą własną. Ofiarowujemy je bóstwom związanym z tą mądrością. Chociaż wypowiadamy słowa: *prosimy przyjmijcie je i udzielcie najwyższych i ogólnych osiągnięć*, to nie ma żadnych wątpliwości, że oni i tak to przyjmą i będą do dyspozycji. Taką mają naturę. Ofiara natychmiast wywołuje ich odpowiedź, która powstaje w formie promieni światła rozchodzących się do wszystkich istot, usuwających ich zaciemnienia i budzących je do osiągnięcia wyzwolenia. Nie jest to osiągnięcie zbudowane na aktywności, lecz odkrycie naturalnej czystości własnej natury.

Jeśli macie czas, możecie recytować każdą zwrotkę bardzo powoli, tak aby ich sens was ożywił i byście go bezpośrednio doświadczali. Dzięki temu wchodzicie w obszar światła, który obejmuje wszystko co znajome. Nie ma tu jednak poczucia konkretności związanego z naszymi osądami, uprzedzeniami i projekcjami. Oto doświadczenie, którego życzymy wszystkim czującym istotom.



ཉོཾ ལྷོགས་མེད་མཐའ་དབུས་བྲལ་བའི་ཀློང་བུ་རྩུཾ
 ཞེན་པ་གཞི་ལ་བྲལ་བའི་མར་ཁུ་འཁྲིལ་མེད་
 བདེ་གསལ་རང་ངོ་ཤེས་པའི་སྣོང་བུ་ལ་མེད་
 རིག་པ་རང་གསལ་ཤར་བའི་མེ་ལྷེ་འབར་མེད་
 ཉོན་མོངས་ཞེ་སྣང་རྟོག་པ་རང་སར་གྲོལ་མེད་
 མ་སྤང་གསལ་སྣོང་གཉིས་མེད་གྲོང་དུ་གྱིམ་མེད་
 མེ་ལོང་ཡེ་ཤེས་རང་བཞེན་འོད་ཟེར་འཚོར་མེད་
 འགོ་བའི་མ་རིག་ལུན་པ་སེལ་གྱིར་དུཾ
 ལྷ་མ་རྩོུ་རྩོུ་རིགས་ཀྱི་ལྷ་ཚོགས་ལ་མེད་
 འབལ་ལོ་བཞེས་ནས་མཚོག་བུན་དངོས་གྲུབ་རྩོུལ་མེད་

Cudownie! W naczyniu wolnym od błędu, bez centrum i obwodu, wiruje olej wyzwolenia przywiązania w naturalnej podstawie.

Na knocie rozpoznania własnej natury jako szczęścia i przejrzystości, jasno lśni płomień naturalnej przejrzystej obecności. Myśli powstające ze splamienia gniewu zostają wyzwolone tam gdzie są. Bez potrzeby ich odrzucania rozpuszczają się w rozległości niedwoistości przejrzystości i pustki.

Pierwotne poznanie odzwierciedlające² przejawia się w postaci promieni światła.

Aby rozproszyć mrok ignorancji wszystkich czujących istot ofiarowujemy je guru i bóstwom rodziny Wadźry. Prosimy, przyjmijcie je, a potem udzielcie najwyższych i ogólnych osiągnięć

² Inaczej: mądrość podobna zwierciadłu – przyp. tł. pl.

W tej zwrotce *naczynie* nie przechyla się w żadną stronę, nie ma uprzedzeń czy skłonności, *nie ma centrum ani obwodu*. Zazwyczaj w daną sytuację wchodzimy z uprzedzeniami, z preferencją, którą podtrzymujemy za pośrednictwem selektywnej uwagi. Nasza orientacja daje się sprowadzić zwykle do czegoś tak prostego jak: „Wiem co lubię i lubię to, co znam”. Daje to określone poczucie bezpieczeństwa, ponieważ możemy działać w sposób pozwalający na unikanie kontaktu z czymś, czego nie lubimy. Jakbyśmy dokonali wyboru, zanim jeszcze wejdziemy w daną sytuację, przez co unikamy otwartego potencjału nowej chwili. „Co się dzieje? Co powinienem zrobić?” Niepokój wzbudzany przez taką niepewność, zostaje zmniejszony, jeśli możemy spocząć w naszych uprzedzeniach. Płacimy za to określoną cenę. Zostajemy odcięci od całego bogactwa rozwijającej się sytuacji i tracimy doświadczenia nowych aspektów naszego potencjału. Trwanie bez uprzedzeń oznacza otwartość, świeżość wobec tego, co powstaje, bez utrzymywania czy bronienia ustalonej pozycji. Jest to możliwe tylko, kiedy rozluźniamy się w naturalnym stanie obecności, ponieważ podczas zwykłej aktywności mentalnej mamy skłonność do uprzedzeń. W codziennym życiu musimy dokonywać wyborów, mogą one jednak wynikać bardziej z kontekstu, niż z naszych uprzedzeń. Obecność nie ma centrum ani obrzeży. Kiedy jej szukamy, nie możemy znaleźć rdzenia ani esencji, ponieważ nie istnieje ona jako rzecz, jako określony byt. Nie możemy tam też znaleźć granicy albo brzegu, ponieważ wszystko co napotyamy, jest już w naszej obecności.

Kiedy wchodzimy w ten stan, doświadczamy, że nie jest on umiejscowiony w przestrzeni, ponieważ dociera wszędzie nie poruszając się. Podobnie nie ma początku ani końca. Dlaczego zatem doświadczamy końca naszej medytacji? Siedzimy przez chwilę, rozluźniamy się i otwieramy, a potem wychodzimy z tego. Dzieje się tak, ponieważ mamy określony czas przeznaczony na praktykę, albo dlatego, że potem wpadamy w rozproszenie. Dokąd idziemy, kiedy opuszczamy medytację? Z powrotem do świata naszych zwykłych przekonań. Ale gdzie on leży w odniesieniu do obecności? Czy naprawdę jest na zewnątrz? Czy może jest to iluzja powstająca w obrębie obecności? Są to zasadnicze pytania, które powinniśmy zbadać w naszej praktyce, bo tylko bezpośrednie doświadczenie nieograniczonego naturalnego stanu pozwoli nam na zintegrowanie tego, co się pojawia, i wejście w stan dzogczen. Wszystko, co wydaje się być ograniczeniem, jeśli je zostawić, wyzwoli się samo, odejdzie swobodnie nie zostawiając śladu. A wówczas wszystko co powstaje, rozpuszcza

się po prostu z powrotem w otwartości, tak że ciągłość obecności jest nieprzerwana.

W tym stanie przedmiot i podmiot, ja i inny, doświadczane są jako fale energii, które powstają i mijają, i nie ma żadnych podziałów ani kantów, które mogłyby zaburzać nieskończoną integrację bez wysiłku. Dlatego właśnie często mówi się o tym jako o „nieuwarunkowanym”. Naturalna przejrzystość sama nie jest uwarunkowana, a także nie ma tendencji, by zaburzać lub warunkować to co powstaje. Dzięki temu odsłania rzeczy takimi, jakie są. Bezpośrednie uczestnictwo w zmieniającym się nieustannie przepływie doświadczenia, to podstawa optymalnego wrażliwego odpowiadania.

Powinniśmy zrozumieć także, jak działa uwarunkowanie, skoro ogranicza ono naszą faktyczną zdolność do rozluźniania się w naturalnym stanie. Kiedy raz je uwolnimy nie utożsamiając się z nim i nie oczekując, że będzie spełniać funkcje, których nie może spełnić, to dostrzeżemy, że nieuwarunkowane jest niezmienną rzeczywistością istnienia.

Na najprostszym poziomie – jeśli pójdziemy na spacer, to niektórzy będą obserwować otoczenie: kwiaty, przelatujące stado ptaków, cokolwiek się pojawi. Inni zaś będą wciąż mówić o tym, jacy są nieszczęśliwi i ile mają problemów. Pozostaną niewzruszeni wobec piękna wokoło.

Nasze uwarunkowanie określa to, na czym się skupiamy i nasze zdolności, a to z kolei wytycza świat, w jakim żyjemy. Jeśli skutki uwarunkowania są intensywne, jak to się dzieje na przykład w chronicznej depresji, to niewiele może się przedostać przez skorupę ograniczonego doświadczenia. Selektywność uwagi i usztywniona postawa mogą bardzo pomniejszyć nasz świat.

Proces warunkowania trwa już miliony wcieleń, a jednak trudno go rozpoznać. Czasami, starzejąc się, spoglądamy wstecz i odkrywamy, że przez lata byliśmy uwikłani w określone aktywności – czy było to wychowywanie dzieci, czy tworzenie muzyki. Dostrzegamy to dopiero wtedy, kiedy porzucimy te czynności. Dopóki jednak się nimi zajmujemy, tworzą nasze życie, z którym się w pełni identyfikujemy.

Przez jakiś czas żyjemy w swoistej bańce stworzonej przez nasze uwarunkowanie. W jej obrębie wszystko wydaje się bardzo realne i ważne, a po jakimś czasie to się nagle zmienia. Możemy zaobserwować taki proces u dorastających dzieci. Latami określona laleczka czy zabawka jest tak ważna, że dziecko nie może bez niej

zasnąć, aż tu nagle znajdujecie ją wepchniętą na samo dno szuflady. Uwarunkowanie to aspekt identyfikacji. Nasza tożsamość buduje się ze zjawisk, z którymi się identyfikujemy. Przedmioty, do których się odnosimy, określają sposób w jaki rozwija się nasza subiektywność i poczucie siebie.

Na zewnętrznym poziomie jesteśmy uwarunkowani przez pory roku, lato i zimę. W ciepłym sezonie ubieramy się w określony sposób, chodzimy w sandałach, jemy odmienny rodzaj pokarmów. To nie przystosowanie się do zmian pogody tworzy uwarunkowanie, ale nasze utożsamianie się z tym, nasza wiara, że przejściowa sytuacja jest rzeczywiście realna. Zostajemy przez nią owładnięci, staje się ona ograniczeniem dla naszych doświadczeń i nas samych. Pierwsza linijka tej zwrotki opisuje inną możliwość, doświadczenie stanu dharma-kaji, który jest świeży, surowy, czysty.

W tym nieograniczonym naczyniu *wiruje olej wyzwiania przywiązania w naturalnej podstawie*. Oto jest wolność od tęsknoty, nadziei i przywiązania, która pojawia się, kiedy czujemy się swobodnie w podstawie, polu albo wymiarze wolnym od błędu.

Tęsknota wskazuje na brak, którego wszyscy doświadczamy w życiu. Jest to poczucie, że nasz świat nie jest całkowicie dopełniony - brak pośród obiektów, dający poczucie braku w podmiocie. Stąd rodzi się swoisty głód, który wciąż nakazuje nam ruch ku otoczeniu, w poszukiwaniu rzeczy do zawłaszczenia i skonsumowania. Właśnie to zostaje wyzwolone w podstawie. Kiedy umysł rozluźnia się w swoim naturalnym stanie obecności, nie pozostaje w relacji do czegokolwiek więcej, i z tego właśnie powodu wychodzi poza dualność, a zatem jest wolny od pragnienia czegoś jeszcze. Tęsknota to aromat dwoistości.

Od urodzenia dzieci wychodzą na zewnątrz, ku otoczeniu, i już wtedy dążą do kontaktu wzrokowego oraz wchodzą w interakcje. Jest to część tęsknoty, która każe nam się łączyć, a jednak w tym połączeniu *tracimy łączność*. Chcesz nawiązać kontakt, bo czujesz, że go *nie masz*, a więc za każdym razem, kiedy nawiązujesz łączność, jednocześnie afirmujesz samemu sobie, że jest to ważne i potwierdzasz odczucie braku połączenia. Tradycyjnie mówi się, że zaspokajanie pożądania przypomina picie słonej wody; gratyfikacja stwarza jeszcze większe pragnienie, większą tęsknotę.

Kiedy oczekujemy, że jakiś obiekt nas uzupełni, dopełni, otwieramy bramy wielkiego cierpienia. Nasza prawdziwa natura nie jest rzeczą. Nie jest w żaden sposób ograniczona, jest naturalnie pełna. Jest niezmiennym stanem dzogczen. Niemniej, w wymiarze przejawień

powstajemy jako energia dynamicznego pola zjawisk. W polu tym szczegóły przejawienia są bardzo ważne, ponieważ sposób bycia danej osoby współokreśla to, jak ktoś inny może się do niej odnieść. Dwie częstotliwości energii, dwa repertuary wibracji spotykają się i w tej wyjątkowej chwili rozstrzygają się dalsze możliwości. Samo w sobie to nie jest warunkujące. Są dwie drogi. O ile jesteśmy przytomni, to chwilowe dopasowanie połączonych energii powstaje i mija bez śladu. Jeśli jednak stopimy się z tą energią, uznając chwilową formę za prawdziwą tożsamość, to obecność podstawy zostaje utracona. Wówczas to co się wydarza, zostaje uznane za *coś co wydarza się mnie*, a wtedy zachodzi uwarunkowanie.

Teraz wkładamy *knot poznania własnej natury jako szczęścia i przejrzystości*. Jest to przejrzystość i szczęście zrodzone z bycia sobą, z ponownej integracji z własną naturą, z tym czym zawsze byliśmy. Głębokie zadowolenie i satysfakcja, która trwa, w odróżnieniu od przejściowych chwil przyjemności.

Powoduje to dalsze rozluźnienie oraz otwartość, na wszystko co się pojawia. Przejawiamy wtedy swobodę, zdolność nawiązywania kontaktu. Z tego stanu dostrzegamy, że tęsknota i egzystencjalna pustka, którą wcześniej czuliśmy, poczucie, że jesteśmy „czymś mniej”, jesteśmy nieodpowiedni, odczucie porażki, niespełniania swego potencjału, było tylko bolesną iluzją. Doświadczenie, które jakby określało istotę tego kim jesteśmy, było tak naprawdę zaledwie goryczą nierozpoznania własnej nieskończonej otwartości, nieoddzielnej od obecności, przejrzystości i zadowolenia. Stąd wypływa niewyczerpana fala współczucia, aby wyzwolić istoty od złudzenia, od którego sami już jesteśmy wolni. Doświadczenia przejrzystości, szczęścia, braku myśli muszą być zintegrowane ponownie w podstawie, dzięki ich uwolnieniu. Jeśli przywiążemy się do nich i z nimi utożsamimy, to jako doświadczenia medytacyjne mogą stanowić ślepą uliczkę. Gdyby tak się stało, wówczas nasze pragnienie „dobrych” doświadczeń doprowadzi nas do wypaczenia, jakiejś kolejnej skłonności, tęsknoty nowego rodzaju. W każdym doświadczeniu - niezależnie czy wydaje się dobre czy złe - rozluźnijmy nawyk przywiązania. Niezakłócana energia zmieni się i zniknie. Jedyne aspekty, które pozostają to niezrodzona obecność.

W tym doświadczeniu *jasno lśni płomień powstania naturalnej przejrzystej obecności*. Płomień ten jest spontaniczną przejrzystością, nie czymś mozolnie wypracowanym. Wypala on całe przywiązanie, nawyki i zaciemnienia, więc wszystko ukazuje się wyraźnie. Niweczy

podstawę dla postrzegania siebie i innych jako rzeczywiście odrębnych.

W taki sposób *myśli powstające ze splamienia gniewu zostają wyzwolone tam gdzie są*. Wszystkie myśli, uczucia i wrażenia związane z gniewem odchodzą same swobodnie, nie stwarzając problemów. W tantrze gniew zostaje przekształcony w mądrość podobną zwierciadłu czyli pierwotne poznanie. Kiedy patrzymy w lustro widzimy siebie i innych, siebie i otoczenie, a status obu jest taki sam, bo są to odbicia. Jeśli jednak wpadamy w gniew, to patrzymy na innych przez soczewki „ja” i irytujemy się, że ktoś nas krzywdzi nie spełniając naszych pragnień i oczekiwań. Czujemy, jakby działania innych nas zniekształcały, a gniew staje się sposobem potwierdzenia podstawowego znanego nam kształtu – wrażenia „teraz czuję się sobą”. Podstawowym błędem jest to, że czujemy się niezwykle ważni, wyjątkowi i niepowtarzalni. Skłania nas to do preferowania własnych wzorców czy sposobów działania, a ten usztywniony kształt często nie pasuje do dynamiki otoczenia, które zamieszkujemy, lecz którego nie możemy kontrolować. Przez wejście w stan lustra następuje natychmiastowe uwolnienie od tego ograniczonego punktu widzenia. Ja i inny pojawiają się jako przejściowe wzorce, które mają ten sam status, co iluzoryczne odbicia.

Jeśli odpoczniemy w stanie nieutożsamiania się z formami gniewu, *znikają one w rozległej niedwoistości przejrzystości i pustki, bez potrzeby ich odrzucania*. Kiedy jesteśmy swobodni, rozpuszczają się one w nieskończonej przejrzystości i pustce. Wszystko widać wyraźnie, również nas samych, ale nie ma do czego przylgnąć, czego się chwycić. Dotyczy to wszystkich ograniczających nas cech. Istotne jest, by się na siebie nie złościć, jeśli medytacja nie idzie dobrze, lub kiedy zatracamy się w ludzkich interakcjach, a później myślimy sobie, że po tylu latach praktyki powinniśmy mieć z tym mniej problemów. Błędy są jednak częścią tej ścieżki, podobnie jak uczenie się ich twórczego wykorzystywania. Wkraczamy na nowe terytorium, wychodzimy poza znane ramy odniesienia, dlatego można się spodziewać, że pogubimy się niejednokrotnie. Bądźcie po prostu z tym co się pojawia: także z tą tendencją do obwiniania siebie, rozczarowania, żalu – pozwólcie im odejść samoistnie.

Jeśli praktykujecie tantrę, przypomina to żeglowanie wokół wybrzeża. Łódź jest na wielkim morzu, oceanie, a jednak zawsze dostrzegacie brzeg. Padmasambhawa jest tam przez cały czas. Kiedy zaś wkraczacie w medytację dzogczen, wypływacie na pełne morze, poza horyzont, i nie wiecie już gdzie jest stały ląd. W tym momencie nie możecie już oczekiwać, że struktury formalnej praktyki zapewnią

wam poczucie bezpieczeństwa. Musicie polegać jedynie na sobie i przekazie. Czujecie wiatr na twarzy, ciałem odbieracie ruchy fal, czytacie z położenia gwiazd, badacie chmury na niebie – istotne by zachować stan bezpośredniej przytomności. Dlatego naprawdę ważna jest obserwacja siebie w praktyce, nauka życia bez gwarancji, ale przy współpracy z okolicznościami.

Nasz naturalny stan jest niezmienny, a jednak może ukazać wiele aspektów. Tutaj *pierwotne poznanie jako odzwierciedlanie przejawia lśniąca promienie światła*. Chociaż światło to jest samoistne, możemy połączyć je z czystą intencją, by *rozproszyc ciemności niewiedzy wszystkich czujących istot*. Odzwierciedlająca zdolność obecności jest zarówno antidotum na truciznę gniewu, jak i owocem jego przekształcenia. Lustro obecności ukazuje także spontaniczne przejawy wszystkiego, czego istoty potrzebują. Przepływ ten jest potencjałem otwartego stanu, będącego faktycznym stanem nas wszystkich. Bezpośrednie dostrzeganie złudy zjawisk odcina korzeń gniewu, ujawniając przejrzystość i energię, która wyzwala wszystkie utrwalone struktury. Tantra ofiarowuje nam poczucie pewności, przewidywalność struktury samboghakaji, a zwłaszcza - jak w tej modlitwie - strukturę mandali o pięciu obszarach rodzin buddy. Chociaż mają tę samą naturę, pięć rodzin precyzyjnie i przejrzysto wypełnia różne funkcje. Odnosząc się do energii odmiennych rodzin otrzymujemy upoważnienie i moc, by umiejętnie odpowiadać na różne sytuacje, jakich doświadczamy w życiu. Wszystko co się pojawia, mieści się w mandali tych pięciu rodzin buddy. Nic nie może przytłoczyć ani zmylić tego, kto trwa w integracji z otwartością.

Ofiarowujemy to guru i bóstwom rodziny Wadźry, bóstwom w części mandali związanej z gniewem. Bóstwa te dokonują skutecznych działań, które powstrzymują kłopotliwe sytuacje, a jednak jest to działanie wolne od chęci zemsty czy ukarania. Karma sama nieuchronnie dostarcza nam konsekwencji naszych działań. Nie pomogą nam uprzedzenia, przesady, dominacja i tak dalej. Na nic się zda stwierdzenie, że życie jest nie fair. To co nam się przydarza jest rezultatem naszych uprzednich działań – uznanie tej odpowiedzialności wyzwala w nas siłę do pracy z okolicznościami. Dzięki połączeniu ze współczującą energią oświeconych, osiągamy korzyść dla wszystkich, dlatego prosimy przyjmijcie to, a potem udzielcie najwyższych i ogólnych osiągnięć.



ཧོ། ཚམས་དབྱིངས་མཉམ་པར་བཟུང་བའི་ཀློང་གུ་རུ།
 ཀུན་རྫོབ་བྱང་ཚུབ་སེམས་ཀྱི་མར་ལ་འབྲེལ།
 ལྷན་སྦྲེང་བྱུང་དུ་འཇག་པའི་སྦྲེང་བ་ལ།
 རིག་པ་རྗེན་པར་རྟོགས་པའི་མེ་ལྷེ་འབར།
 ཉོན་མོངས་ང་རྒྱལ་རྟོག་པ་རང་སར་གྲོལ།
 མ་སྲུང་མཉམ་པ་ཉིད་ཀྱི་གྲོང་དུ་ཐིམ།
 མཉམ་ཉིད་ཡེ་ཤེས་རང་བཞིན་འོད་ཟེར་འཚོར།
 འགོ་བའི་མ་རིག་ལུན་པ་སེལ་སྱིར་དུ།
 ལྷ་མ་རིན་ཆེན་རིགས་ཀྱི་ལྷ་ཚོགས་ལ།
 ལྷུལ་ལོ་བཞེས་ནས་མཚོག་ལུན་དངོས་གྲུབ་རྩོལ།

Wspaniale! W naczyniu gościnnej przestrzeni, które jest wszędzie takie samo, wiruje olej dualistycznego altruizmu. Na knocie zjednoczenia zjawisk i pustki, jasno łśni płomień trwania nagiej obecności. Myśli powstające ze splamienia dumy wyzwalamą się, tam gdzie są. Rozpuszczają się w rozległej doskonałej równości, bez potrzeby ich odrzucania.

Pierwotne poznanie tożsamości³ przejawia się jako promienie światła. Ofiarowujemy je guru i bóstwom rodziny Ratny, aby rozproszyć mroki ignorancji wszystkich czujących istot. Prosimy, przyjmijcie je i udzielcie najwyższych i ogólnych osiągnięć.

3 Inaczej: mądrość równości – przyp.tł.pl.

Naczynie gościnnej przestrzeni jest wszędzie takie samo - we wszystkich kierunkach, miejscach i czasach. Wszystko co moglibyśmy napotkać jest już nieoddzielne od otwartej, przestronnej natury, a zatem nie ma podstaw, by jakąś „część” uznać za zasadniczo inną od pozostałych. Określa się to słowem: przenikające. Wskazuje też na coś, co się rozprzestrzenia, niczym dym kadzidła wypełniający pokój. Chodzi o promieniowanie z określonego punktu, tak jak dym, który wychodzi z pałeczki kadzidła. Naturalnie, zgodnie z tradycją, przestrzeń nie rozchodzi się z jakiegoś miejsca. Zawsze już tu jest, tak jak błękit wypełniający niebo. Błękit przenika niebo, podobnie równość przenika dhamadhatu. Ponieważ nieskończona przestronność jest źródłem wszystkiego, każde ze zjawisk ma tę samą naturę, niezależnie gdzie się pojawia.

W tym naczyniu wiruje *olej podwójnego altruizmu*, masło relatywnej prawdy o współczuciu. Obejmuje zarówno bodhicittę aspiracji, intencję wyzwolenia wszystkich czujących istot, jak i bodhicittę praktyki, faktyczną pracę mającą na celu wyzwolenie czujących istot. Prawda względna, doświadczenie dwoistości, ma dwa aspekty. *Nieczysta* prawda względna, oznacza, że widzisz przedmioty jako odrębne i nierozzerwalnie realne, a potem reagujesz na nie pięcioma truciznami czyli splamieniami głupoty, pożądania, awersji, zazdrości i dumy. Poprzez czystą prawdę względną postrzegasz przedmioty jako odrębne, ale w mniejszym stopniu obdarzone realnością, dzięki czemu podstawa dla zaistnienia splamień jest niewielka. A zatem mogę widzieć jak cierpisz, czując, że to okropne i że określa to kim jesteś, mogę też widzieć cię jak cierpisz i czuć współczucie jak we śnie. W tym drugim przypadku pojawia się cierpienie, ale cierpiący nie istnieje naprawdę. W tym wcześniejszym przypadku są prawdziwe czujące istoty, które trzeba zbawić, a w drugim iluzoryczne formy, które mają się przebudzić ze swego snu o tym, że istnieją naprawdę jako to bądź tamto. Oba te podejścia są przejawieniami współczucia, ale to wcześniejsze ma więcej punktów zaczepienia, tak że możemy się nadmiernie uwikłać i przywiązać.

Współczucie nie jest gestem jaki okazuje ktoś „wyżej” komuś „poniżej”. Wszystkie czujące istoty są równe w swej naturze buddy, w ich wrodzonym potencjale do przebudzenia, w ich nie dającym się wyalienować naturalnym stanie. Są też równe w swym błakaniu się w samsarze pod wpływem sił ignorowania i błędnego postrzegania. Chociaż będą doświadczały nieskończenie różnorodnych sytuacji, z powodu określonych cech ich karmicznych nagromadzeń, korzeń tego typu doświadczeń jest taki sam dla wszystkich istot.

Knot jest zjednoczeniem zjawisk i pustki, przejawianiem się zjawisk od wewnątrz w stronę nieskończonej pustki. Pustka nie jest rzeczą, a jednak pozostaje źródłem wszystkich zjawisk. Z powodu ignorancji widzimy zjawiska jako samoistne, a jednak są zaledwie wzorcami, przejściowymi konstruktami z wielorakich przyczyn, z których wszystkie są energią pustki. W kategoriach medytacji, rozluźnienie się w naturalnym stanie nie jest takie trudne. Prawdziwe zadanie polega na przejawieniu się jako jej niezrodzona energia w obrębie iluzorycznego pola codziennych doświadczeń. Przejawienie nirmanakaji stanowi większe wyzwanie, niż przebudzenie się do dhamakaji lub sambhogakaji. Te dwa stany pozornie mają wyższy status albo wydają się bardziej duchowe, a jednak integrowanie naszego przejawienia z jego własną podstawą i zachowanie tego w rozmaitych okolicznościach stanowi wielkie wyzwanie, ponieważ jest tak wiele haczyków i prowokacji dla starych nawyków i uwarunkowań. Epifania jest najtrudniejsza.

Na tym knocie *jasno łśni płomień nagiej obecności* wolnej od wszystkich zaciemnień i pomyłek. Odnosi się to zwłaszcza do subtelnych zaciemnień w postaci myślenia, że skoro obecność płonie jasnym światłem, to powinna się ukazywać jedynie w jasnych podstawowych barwach.

W dzieciństwie lubiłem malować jaskrawymi kolorami, jako nastolatek uwielbiałem Matisse'a, ponieważ jego obrazy wydawały się takie wibrujące i żywe. Później zainteresował mnie hiszpański malarz Zurbaran, który stosował głównie brązy i szarości. Na początku nie uważałem tych odcieni za kolory, wydawały mi się tak monotonne i brudne. Stopniowo zacząłem jednak dostrzegać, że kiedy wielki artysta operuje światłem i cieniem, mroczne może stać się świetlistym. Oto jedna z rzeczy jaką można się delektować w malarstwie Rembrandta. Przykład ten obrazuje znaczenie tekstu w tym miejscu. Naga promienność umysłu obejmuje *wszystkie kolory, wszystkie nastroje*. Nie oznacza jedynie tego co szczęśliwe i cudowne. Poczucie winy, wstyd, pomieszanie, wszystko to jest także promiennością obecności, może zatem zostać zintegrowane bez potrzeby uprzedniego poprawiania. Jeśli to rozumiesz, wówczas otwiera się przed tobą ścieżka dzogczen. Jeśli tego nie rozumiesz - łatwo złapiesz się na myśl „Dopiero kiedy oczyścić swój umysł będąc w stanie praktykować dzogczen.”

Jeśli przyjąłeś ślubowania bodhisattwy i otwarłeś swój umysł na inne istoty i ich cierpienie, wówczas ich karma staje się twoją. Okazuje się to oczywiście podczas praktyki wymiany, tonglen, kiedy oddajemy nasze szczęście i zasługę innym, przyjmujemy zaś na siebie ich cier-

pienia. Możesz spędzić całe życie na czyszczeniu lampek, przenosząc sadzę z pojemników na twoje palce, i w podobny sposób możesz na siebie przenosić problemy innych ludzi. Zobowiązanie do służenia innym jest bardzo piękne, ale łatwo ugną się pod nim najbardziej heroiczne barki ego. Związanie się z wszystkimi istotami wzmacnia czasem poczucie, że droga do oświecenia zabierze mnóstwo czasu, więc po chwili wyparowuje inspiracja i energia początkowej intencji. Żeby zachować pogodę ducha i nie dać się przytłoczyć, potrzebujemy zintegrować się z własnymi realiami. Niemniej, jeśli nie otworzysz się na własną naturalną czystość, zawsze mogą pojawić się myśli „Jeszcze nie jestem gotów”, „Nie jestem jeszcze dość czysty, by rozpoznać własną naturę”. Bywają one przeszkodą dla medytujących. Przebudzenie się na własną naturę nie zablokuje współczucia, pozwoli jednak płynąć mu swobodnie do świata, takiego jaki jest. Czime Rigdzin zawsze mówił, żeby wybrać łatwiejszą drogę, na skróty. Męczenie samego siebie nie ma wartości jako takiej.

Głównie dlatego rozpoczynamy od praktyki bycia obecnym w naszej własnej naturze. Nie zaczynaj od przekonania, że jesteś złym człowiekiem, że jesteś głupcem, że musisz pozbyć się ogromnego brzemienia, gdyż popełniłeś tak wiele grzechów, bo wtedy oświecenie zawsze będzie bardzo odległe.

Naga obecność oznacza, że nasza przytomność w naturalnym stanie nie jest zasłonięta pojęciami, nawet pośród zgiełku różnych doświadczeń. Obecność jest naga i niezmienna, nawet wtedy, kiedy ukazuje złożoność tego świata. Nie zostaje zakryta koncepcjami, które przez nią przechodzą. Dlatego potrafimy precyzyjnie odnaleźć się w każdej sytuacji, otwierając się na wszystkie jej szczegóły, nie dając się im jednak schwytać czy zahaczyć. Ten kto jest świadomy nie jest osobistą tożsamością, ani konstruktami „ja, moje, mnie”. Obecność jest otwartą przejrzystością, która ujawnia zależne powstawanie momentów „ja, mnie, mojego”.

Obecność jest wolna od poczucia osobistego sprawstwa, nie ma w niej błędnego koła odnoszenia się do samego siebie, jest jedynie naga przytomność. Z tego powodu *myśli powstające ze splamienia dumy* zostają wyzwolone tam gdzie są. Duma to poczucie, że „jestem tutaj, jestem wyjątkowy i mogę wam pomóc”. Takie poczucie nie ma podstaw ani korzeni w otwartej obecności, dlatego wyzwala się samo. Jeżeli jednak utożsamimy się z ego, to łatwo będzie wybierać sytuacje utwierdzające nas w dumie. Świat przypomina watę cukrową. Kiedy wtykamy patyczek naszego ego, duma owija się wokół niego, a kiedy

bierzemy pierwszy kęs, jest bardzo smakowity, przylepia się jednak do twarzy. Jeśli aktywność powstaje bez wysiłku, to nie ma poczucia szczególnego osiągnięcia – jest tylko naturalny przepływ. Wszystkie dumne myśli rozpuszczają się, ponieważ ego nie ma haczyków, by je zatrzymać. Dlatego *bez potrzeby ich odrzucania, rozpuszczają się w rozległości doskonałej równości.*

Z tego otwartego stanu mądrość równości powstaje w wyniku przekształcenia dumy, a zatem *pierwotne poznanie tożsamości przejawia się jako lśniące promienie światła.* Wzbudza to natychmiast poczucie związku z wszystkimi, którzy cierpią, a więc *aby rozproszyć mrok ignorancji wszystkich czujących istot, ofiarowujemy to guru i bóstwom rodziny Ratny.* Wiedząc, że wszystkie zjawiska, włącznie z nami i wszystkimi czującymi istotami, są nieoddzielne od otwartego stanu pustki, doświadczamy ich, dzieląc z nimi jednocześnie bazową tożsamość. Różni się ona od potocznej, opartej na podobieństwie zjawisk czy przedstawień. Nie ma podstaw dla poszukiwania wrodzonych różnic między mną a innymi. Wszystkie nasze właściwości powstają z otwartej podstawy, działania czy właściwości nie mają osobistej esencji, nie ma jej też ten, którego postrzega się jako sprawcę czy właściciela. Tym się cechuje tożsamość, jednakowość, czy też równość wrodzona wszystkim zjawiskom. Na tej podstawie automatycznie powstaje otwarte współczucie, które akceptuje naszą prośbę: *przyjmijcie tę ofiarę i udzielcie nam niezwykłych i zwyczajnych osiągnięć.*



ཉོཾ ཚམས་ཀྱན་རྣམ་པར་འབྱེད་པའི་ཀོང་བུ་རུཾ
 ཟག་མེད་བདེ་བ་ཚེན་པོའི་མར་ལུ་འབྲིལ་ཾ
 བདེ་སྟོང་བྱང་དུ་འརྱུག་པའི་སྟོང་བུ་ལ་ཾ
 རིག་རྩལ་སོ་སོར་རྟོགས་པའི་མེ་ལྷུ་འབར་ཾ
 ཉོན་མོངས་འདོད་ཆགས་རྟོག་པ་རང་སར་གྲོལ་ཾ
 མ་སྤང་གཉིས་མེད་བདེ་ཚེན་གྲོང་དུ་བྱིམ་ཾ
 སོར་རྟོགས་ཡེ་ཤེས་རང་བཞིན་འོད་ཟེར་འཚོར་ཾ
 འགོ་བའི་མ་རིག་ལུན་པ་སེལ་ཕྱིར་དུཾ
 ལྷ་མ་སྤྲུ་རིགས་ཀྱི་ལྷ་ཚོགས་ལ་ཾ
 འབལ་ལོ་བཞེས་ནས་མཚོག་ཐུན་དངོས་གྲུབ་རྩུལ་ཾ

Cudownie! W naczyniu dostrzegania wyjątkowych cech każdego ze zjawisk wiruje olej niewyczerpanego wielkiego szczęścia. Na knocie jedności szczęścia i pustki jasno lśni płomień energii obecności odslaniającej każde ze zjawisk. Myśli powstające ze splamienia pożądania uwalniają się, tam gdzie są. Nie ma potrzeby ich odrzucania, bo rozpuszczają się w rozległości niedualnego wielkiego szczęścia.

Pierwotne poznanie dokładnego rozróżniania⁴ pojawia się jako lśniące promienie światła. Aby rozproszyć mrok ignorancji wszystkich czujących istot ofiarowujemy to guru i bóstwom rodziny Padmy. Prosimy, przyjmijcie je i udzielcie najwyższych i zwykłych osiągnięć.

Naczynie dostrzegania wyjątkowych cech każdego ze zjawisk jest wolne od rozproszenia i zaciemnień. Nie chodzi tu o przypisywanie kategorii, ani o wkładanie zjawisk w szufladki naszych uprzedzeń i koncepcji, ale raczej skupienie się na tym co faktycznie się pojawia, tak jako przejawienie przedmiotu, jak i jego jednoczesne subiektywne doświadczenie.

Przeptyw doświadczeń nie jest ani homogeniczny, ani zdecydowanie podzielony, ale przedstawia się jako precyzyjna, wyraźna uwaga, która pozwala każdej chwili, każdej sytuacji odsłonić się postrzegającemu w całej swej wyjątkowości. Ukazuje się w tym nasza zdolność rozróżniania, dzięki której zdarzenia mogą być smakowane jako gra wyjątkowego, niepowtarzalnego promieniowania. Medytacja powinna wyostrzyć wasz intelekt, powinna sprawiać, że umysł, niczym żywe srebro, nabierze lotności i szybkości. Rtęć wylana na gładką powierzchnię tworzy kroplę bez krawędzi i kantów, tak jak obecność, która nie ma uprzednio nadanego kształtu ani predyspozycji, a zatem odsłania to co jest, bez konceptualnych opracowań. Ponieważ nie ma uwarunkowania, nie ma też przenoszenia ciężaru na następną chwilę, która pozostaje zawsze świeża i otwarta na detale obecne tu i teraz.

W tym naczyniu wiruje olej *niewyczerpanego wielkiego szczęścia*, szczęścia wzbudzanego przez każde wydarzenie. Zwykle mamy rzeczy, które lubimy i których nie lubimy. Kiedy napotykamy coś czego nie lubimy, odkrywamy, że powstaje niezadowolenie. Taka reakcja wydaje się dość uzasadniona. Jak moglibyśmy znajdować we wszystkim szczęście, jeśli niektóre rzeczy wydają się być okropne? Pytanie to zawiera w sobie odpowiedź. Nic nie jest okropne samo w sobie. Jeśli pozostajemy otwarci na to, co się faktycznie pojawia, zamiast zatapiać się w fantazjach dotyczących tego, jak wszystko powinno wyglądać, powstaje element zawsze świeżego zaskoczenia intensywnością doświadczenia. Zasadnicze ożywienie, nasza obecność poza koncepcjami, jest podstawą całego doświadczenia, a każdy moment, niezależnie jak by go można interpretować, jest wzbudzającą szczęście interakcją podmiotu i przedmiotu, pierwotnym i nieprzerwanym stosunkiem miłosnym jab-jum Kuntu Zangpo.

W tym doświadczeniu osadzony jest *knot zjednoczenia szczęścia i pustki*. Szczęście nie jest rzeczą, ono jest nieuchwytnie, pozornie ulotne. A jednak jeśli utrzymywać je w zjednoczeniu, w nierozdzielności z pustką, pozostaje niezmiennie jako bezpośredniość wszystkiego co powstaje. Zwykły stosunek przedmiotu z podmiotem nie może

zapewnić trwałego szczęścia, skoro zarówno przedmiot jak i podmiot się zmieniają, a więc przedmiot rozkoszy przeminie. Tylko poprzez pełnię obecności w każdym momencie, możemy cieszyć się zjednoczeniem szczęścia i pustki, poprzez otwartą, nieoceniającą, nieurzeczwiającą uwagę. Stan ten jest rozluźniony, otwarty i doceniający, nie jest to stopienie ani oddzielenie, jest to po prostu obecność.

Kiedy te trzy czynniki współdziałają, *jasno łśni płomień energii obecności ujawniając każde ze zjawisk*. Naturalna energia obecności jest wolna od projekcji, etykietowania i zawłaszczania. Bez wysiłku, natychmiast rozświetla każdą chwilę z jednakową jasnością. Jest to energia rzeczywistej natury naszego umysłu, naszej żywej przytomności. Dzięki relaksacji we wszystkim czego doświadczamy zaczynamy doceniać energię naszej obecności. Uwalnia to z jednej strony od poczucia, że „gdzieś tam” są określone, samoistne przedmioty, a z drugiej - nadaje żywej świeżości naszemu aktywnemu uczestnictwu, które z kolei nie jest „tu w środku”. Ponieważ zaczynamy wszystko bardziej cenić, każdy moment ujawnia swą nieskończoną wartość. Wcześniej jej nie dostrzegaliśmy, ponieważ zasłaniała ją wykluczenie wynikające z uprzedzeń. Obecność jest otwarta na wszystko. Nie ma biletu wstępu, nie ma podziału na wybranych i nie wybranych. Jest zawsze dostępna jako bezpośrednia obecność nieoddzielna od gościnnej przestrzeni. Nigdy nie znudzona, nigdy nie wyczekująca czegoś jeszcze, nie uwikłana w przeszłość, jest natychmiast obecna w tym co się pojawia, czy jest to duże czy małe, bliskie czy dalekie, dobre albo złe.

Kiedy trwamy rozluźnieni i zadowoleni w tym otwartym cieszeniu się wszystkim, *myśli powstające ze splamienia pożądania zostają wyzwolone tam gdzie są*. Zasadniczo pożądanie powstaje z czynienia czegoś wyjątkowego; pożądamy tego co lubimy albo co wydaje nam się potrzebne, ale to nie wszystko. Pożądanie wiąże się z dualistycznym dzieleniem na dobre i złe, cudowne i niechciane. Pociąga za sobą także kolejny ruch pragnienia cudownego i odrzucania niedobrego, niezależnie jak to jest doświadczane przez jednostkę. Dlatego awersja nie jest tak daleko od pożądania. Jeśli Johnowi powiemy „tak”, to

Bob musi usłyszeć „nie”. Nie można chcieć wszystkiego. Co więcej, nie zawsze dostajemy to, czego chcemy. Brak zadowolenia sąsiaduje z pożądaniem. A jednak, kiedy pozostajemy otwarci na wszystko co się pojawia, kiedy skupiamy się niezachwianie na bezpośredniości każdej chwili, pożądanie nie ma szans wejścia w wymiar urzeczowiania. Tak oto pożądanie staje się aspektem przejrzystości.

Nie oznacza to wcale, że nagle stajemy się obojętni wobec wyjątkowych wzorców naszego istnienia. Oczywiście, że możemy woleć herbatę od kawy, a zatem pragnąć bardziej filiżanki tego pierwszego napoju. Jeśli jednak integrujemy się z otwartym stanem, herbata jest po prostu jaka jest, nie inwestujemy w nią nadmiernie, nie staje się ona definiującym znaczącym tego „kim jestem”. Dlatego jeśli przychodzi, to jest, a jeśli nie jest dostępna, to nie. Można być z tym co się pojawia, bez nadmiernego zaangażowania. W tym stanie doświadczamy cudu uwagi, bo kiedy w pełni, swobodnie się na czymś skupiamy, to zaczyna lśnić, wydaje się jaśniejsze. Ujawnia się tu wzajemnie wspierająca interakcja uwagi i zjawisk. Pełną wartość uzyskujemy w każdym momencie, dlatego nie ma potrzeby wieszania się na czymś, co ze swej natury jest przejściowe, dlatego *bez potrzeby ich odrzucania, rozpuszczają się w rozległości niedualnego wielkiego szczęścia*. Jakie to niesamowite, że porzuciwszy małe, choć intensywne tęsknoty, jakie żywimy wobec naszych obiektów pożądania, odkrywamy nieskończone, wolne od okoliczności szczęście. „Ja” siedzi na rozstaju dróg, bo odnosi się tak do naszego ograniczonego ego, jak i do naszej otwartej obecności. Może to prowadzić do dużego zamętu, ale dla medytujących tego typu zamęt jest pomocny. Jest wezwaniem, by się rozluźnić, by otworzyć się na przejrzystość obecności wolnej od identyfikacji. Ego buduje swój zameczek na piasku, który jest zawsze w trakcie rozpadu. Prosta niekonceptualna świadomość tego, bez potrzeby zmieniania czegokolwiek, sama w sobie pozostaje zawsze wolna. Nieoddzielność samsary i nirwany nieustannie rozwija się dla nas i jako my sami.

Pierwotne poznanie dokładnego rozróżniania pojawia się jako lśniąca promienie światła , w których świat jawi się jako dynamiczne, powiązane pole. Pierwotne poznanie łączy nas bezpośrednio z tym co się dzieje, ponieważ nie jest to skonstruowana, sztuczna wiedza i nie polega na koncepcjach. Jest bezpośrednia, prosta i precyzyjna, stanowi właściwość naszego uczestnictwa. Aspekt ten przejawia się jako promienie. Nasza altruistyczna intencja, by rozproszyć mrok niewiedzy wszystkich czujących istot sama w sobie stanowi aspekt tej mądrości, zobowiązanie, by być z każdą z istot, taką jaka jest.

Ofiarowujemy to guru i bóstwom rodziny Padmy. Rodzina lotosu rezyduje w części mandali, która powstaje w wyniku przekształcenia pożądanego, kiedy więc składamy dar, jest on przyjmowany bez pożądanego i wybierania. Prosimy przyjmijcie, a potem udzielcie najwyższych i ogólnych osiągnięć. Lotos przedstawia czystość i wyłania się niesplamiony z błota. Pragnienie jednej czy dwóch „wyjątkowych” rzeczy zostaje przemienione w moc połączenia się ze wszystkim i doceniania wyjątkowej specyfiki każdego zjawiska. Składamy tę ofiarę, tak żeby jej adresaci dali nam w zamian swe światło, aby wyzwolić wszystkie istoty od mroku nie bycia uważnym wobec tego co jest.



ཉོལ་གྱི་འཁོར་ལོའི་རྒྱུ་རྩུ་
 རྩུ་ལ་མེད་ལྷན་གྱིས་གྲུབ་པའི་མར་ཁ་འབྱེད་ལུ་
 གསལ་སྟོང་ཟུང་དུ་འཇག་པའི་སྟོང་བུ་ལུ་
 རིག་པ་ཐོག་མཐའ་བུལ་བའི་མེ་ལྷེ་འབར་ལུ་
 ཉོན་མོངས་ཐུག་དོག་རྟོག་པ་རང་སར་གྲོལ་ལུ་
 མ་སྐང་བུ་རྩུ་ལ་བུལ་བའི་གྲོང་དུ་ཐིམ་ལུ་
 གྲུ་གྲུབ་ཡེ་ཤེས་རང་བཞིན་འོད་ཟེར་འཚོར་ལུ་
 འགོ་བའི་མ་རིག་ལྷན་པ་སེལ་སྱིར་དུ་ལུ་
 ལྷ་མ་ལས་ཀྱི་རིགས་ཀྱི་ལྷ་ཚོགས་ལུ་
 འབུལ་ལོ་བཞེས་ནས་མཚོག་ཐུན་དོས་གྲུབ་རྩུ་ལུ་

*Cudownie! W naczyniu kola ciąglej aktywności wiruje olej
 spełnienia wolnego od wysiłku. Na knocie jedności przejrzystości
 i pustki jasno łśni płomień obecności wolnej od początku i końca.
 Myśli powstające ze splamienia zazdrości zostają wyzwolone tam
 gdzie są. Bez potrzeby odrzucania, rozpuszczają się w rozległej
 wolności od pracy i trudu.*

*Pierwotne poznanie skutecznego działania przejawia się jako
 promienie światła. Aby rozproszyć mrok niewiedzy wszystkich
 czujących istot ofiarowujemy to guru i bóstwom rodziny Karmy.
 Prosimy, przyjmijcie je a potem udzielcie najwyższych i ogólnych
 osiągnięć.*

Zewnętrzna i wewnętrzna aktywność na tym świecie przypomina
 nieustannie obracające się koło. W miarę jak otoczenie czy też pole
 naszych aktywności ciągle się zmienia, nasze reakcje przybierają

nowe formy wyrazu. Kiedy idziemy ulicą, nasz oddech, chód, sprężystość, wszystko będzie się zmieniać w zależności od tego, co napotkamy. Zdarzenia nie wyciągają nas z naszego „normalnego” stanu. Nie mamy jakiegoś normalnego stanu, ponieważ jesteśmy reagującymi istotami, nieubłagane wmontowanymi w obracający się świat. To jest energia naturalnego stanu – ona nigdy nie ustaje. Jedyna rzecz, która jest naprawdę nieruchoma, to sam naturalny stan.

W tym naczyniu nieustannej aktywności wiruje olej bezwysiłkowego spełnienia wolnego od dążeń. Bardzo często zadania, które na nas czekają, wiążą się z przeszłością, musimy się więc do nich przygotować. Polega to na organizowaniu, mobilizowaniu, dążeniu do celu. Jednak na każdym kroku na tej drodze, jest tylko to, co się pojawia w tym momencie. Jeśli jesteśmy w pełni przytomni w danej chwili, pozbawiona wysiłku aktywność powstaje jako przepływ energii obecności, a to czego wymaga dany moment, zostaje wypełnione bez znoju. Nie oznacza to, że nie ma żadnych trudności, ale raczej, że każda z nich to łańcuch chwil, a na każdą z nich można odpowiedzieć bezpośrednio ze stanu rozluźnienia. Kiedy zostajemy przytłoczeni problemami i zamartwiamy się tym, stają się one „naszymi” problemami, niejako rosną, a w miarę jak o nich myślimy, zaczynamy się zniechęcać, a później zmuszać się do stawienia im czoła i zmagania. W takiej sytuacji pojawia się podmiot „ja, który mam kłopoty”, przedmiot, czyli „faktyczny problem” i związek między nimi jako trzeci czynnik. Kiedy wszystkie trzy wydają się bardzo realne i wywierają presję, łatwo grzęźniemy. Jeśli jednak widzimy, że wszystkie trzy są energią naszej własnej obecności, a nie utrwalonymi bytami, to możemy je zintegrować ponownie w przepływ doświadczeń i zaczynamy to rozwiązywać bez wysiłku „mnie, który musi coś z tym zrobić”.

Knot jedności przejrzystości i pustki staje się podstawą dla aktywności. Niewyczerpana pustka nieoddzielna od nieskończonej obecności stwarza potencjał, z którego wynika aktywność, przejrzystość natomiast zapewnia doskonałe dostrojenie umiejętności do zaistniałej sytuacji, dzięki czemu nie marnujemy energii. Dzięki połączeniu

tych czynników *płomień obecności wolnej od początku i końca łśni jasno* chroniąc nas od popadania w niepokoje, czy potrzebę przejęcia kontroli. Pozwala nam to na zaprzestanie tworzenia planów, w sensie jakichś map w naszych głowach, które mają niby wskazywać jak się rzeczy przedstawiają. Zamiast tego możemy odpowiadać precyzyjnie na to, co się pojawia, uruchamiając pełen repertuar naszych umiejętności i wiedzy, które są pod ręką. Zdolność ta przejawia się naturalnie, wraz z brakiem podziałów na okresy sesji medytacyjnych i doświadczenia poza nimi. Wszystko staje się wtedy energią obecności, zostaje zintegrowane z otwartą podstawą, źródłem każdej rzeczy. Wszystko może się spełnić, bo nie ma innej podstawy dla manifestacji i aktywności. Dlatego nie działamy na polu określonych tworów odrębnych od nas, ale uczestniczymy we współpowstającym polu, gdzie nasza aktywność, jako część tegoż pola, jest o wiele bardziej skuteczna.

Jeśli nie przeinwestujemy obiektu, nie ma podstaw do zazdrości. Zazdrość powstaje wraz z poczuciem, że coś, a szczególnie ktoś, kto do mnie należy, zostanie utracony na rzecz innego. Nie będę mógł go zachować, chociaż czuję, że jest mój. Spoglądam na tego kogoś jako na sferę moich działań i czuję się upoważniony, by mieć do tej osoby dostęp. To odczucie jest bardzo konkretne, ciężkie, a sieć koncepcji i przekonań splata wszystko niezwykle ciasno. Jestem przywiązany do obiektu, a jeszcze bardziej do mojej mapy, moich przekonań, poczucia co jest moim i jak sprawy powinny wyglądać. Niewiele w tym przestrzeni do manewru, szybko więc czujemy się schwytni, zropaczeni i bezsilni. Jednak, kiedy spoczywamy w przestrzennej obecności, wszystkie te myśli, które kłębią się i nękają nas, swobodnie odchodzą, dlatego *myśli powstające ze splamienia zazdrości zostają wyzwolone tam gdzie są*. Widzimy, że są zaledwie wyobrażeniami, które nigdy nie miały mocy sprawowania kontroli nad tym, co się dzieje, więc *bez potrzeby ich odrzucania rozpuszczają się w rozległej wolności od działań i wysiłków*. Dzięki temu dostrzegamy, jak blisko plasuje się zazdrość od dumy, od poczucia, że „to nie powinno być zdarzyć się mnie, bo ja jestem wyjątkowy”, „powinienem umieć zdobyć to, czego chcę”, „moje życie powinno być pewne i bezpieczne”. Dopóki poszu-

kujemy przewidywalnych wyników, staramy się kontrolować sytuację, zamiast swobodnie w nich uczestniczyć. Fakt, że kogoś kocham nie gwarantuje wcale wzajemności uczucia tej osoby. Oto dlaczego otwarta obecność pozwala na dary, gesty w przepływie, nie zaś próby związania ulotnych zjawisk jakimś kontraktem. Będąc osadzoną we własnym źródle, nie stara się, by jakieś zjawiska dostarczyły sensu egzystencji czy nadały wartość określonemu poczuciu siebie.

Jeśli zaistniały wymienione wcześniej czynniki, to *pierwotne poznanie skutecznego działania przejawia się w formie promieni światła*. Skuteczne działanie to zdolność odpowiadania na sytuację bez potrzeby kontrolowania jej w kategoriach gratyfikacji własnego ego. Nasze działania wpasowują się w potencjał ogólnego pożytku, który zawiera w sobie określona sytuacja, ponieważ wynikają z rozległej intencji: *aby rozproszyć mrok niewiedzy wszystkich czujących istot*. Chodzi tu o odnalezienie możliwości ruchów w danej sytuacji, odkrycie kluczowych kwestii, które mogą odblokować to co utknęło, nie zaś o boską wszechmoc, która zawsze robi co zechce. Pracujemy z tym co jest, a nie z tym, co byśmy woleli. Trzeba wziąć pod uwagę liczne czynniki obecne w danej sytuacji, jako że nasze prywatne pragnienia nie stanowią centralnej osi. Kiedy dostrzegamy rzeczywistą sytuację, to widzimy na ile można z nią pracować. Próby zmieniania spraw, gdy brak nam zasobów, nie są mądre, podobnie jak lekceważenie faktycznych możliwości innych ludzi. Jak mówi słynna „Modlitwa o pogodę ducha”: *Obym miał odwagę zmienić to, co mogę zmienić; cierpliwość, aby zaakceptować to, czego zmienić nie mogę; oraz mądrość, by odróżnić jedno od drugiego*.

Ofiarowujemy to guru i bóstwom rodziny Karmy czyli rodziny aktywności, która przejawia się jako przekształcona energia zazdrości. Ich zdolność do spełniania wszystkiego bez wysiłku prowadzi do natychmiastowego zaspokojenia naszych życzeń, prosimy, przyjmijcie i udzielcie najwyższych i ogólnych osiągnięć.



ཉོཾ ཀུན་གཞི་འཁྲུལ་པས་བཅིང་པའི་རྣོང་བུ་རུཾ
 ཉེ་ཉེན་རྣོབ་པའི་ཚོགས་ཀྱི་མར་ལུ་འཁྲུལ་པུཾ
 མ་རིག་བདག་ཏུ་འཛིན་པའི་རྣོང་བུ་ལུཾ
 བདག་མེད་ཡེ་ཤེས་ཆེན་པོའི་མེ་ལྷེ་འབར་པུཾ
 ཉོན་སྐྱབ་ཆ་དང་བཅས་པ་རང་སར་གྲོལ་པུཾ
 མ་སྲུང་ཚོས་ཀྱི་བདག་མེད་གྲོལ་དུ་བྲིམ་པུཾ
 རྩོགས་མེད་ཡེ་ཤེས་ཆེན་པོའི་རང་འོད་འཚོར་པུཾ
 འགོ་བའི་མ་རིག་སྤུན་པ་སེལ་ཕྱིར་དུཾ
 ལྷ་མ་མཚོག་གསུམ་ཙུ་གསུམ་ལྷ་ཚོགས་ལུཾ
 འབྲུལ་ལོ་བཞེས་ནས་མཚོག་སྤུན་དངོས་གྲུབ་རྩོལ་པུཾ

Cudownie! W naczyniu podstawy wszystkiego związanej przez złudzenia wiruje olej wielu myśli powstających z drobniejszych splamień. Na knocie wiary w samoistne byty, która wynika z ignorowania, jasno łśni płomień wielkiego pierwotnego poznania wolnego od urzeczowiania. Zaciemnienie powstające ze splamień zostaje wyzwolone tam gdzie jest. Bez potrzeby odrzucania go, rozpuszcza się w rozległym braku wrodzonej własnej natury zjawisk.

Wielkie bezstronne pierwotne poznanie emanuje własnym światłem. Aby rozproszyć mrok ignorancji wszystkich czujących istot ofiarowujemy je guru, Trzem Klejnotom, Trzem Korzeniom i wszystkim bóstwom. Przyjmijcie je, prosimy, i udzielcie najwyższych i zwykłych osiągnięć.

Podstawa wszystkiego sama w sobie nie jest rzeczą, dlatego nie daje zaistnieć żadnej rzeczy. A jednak sama ta otwartość podstawy, jej

niewyraźalność, nieokreśloność, nieuchwytność sprawia, że przypomina przestrzeń. Z pewnego punktu widzenia próżnię trzeba czymś wypełnić, nie docenia się jej jako takiej i wydaje się, że wymaga, by coś z nią zrobić. Kiedy podróżnicy wędrowali z Europy do Ameryki i Australii, często uznawali nowy kraj za pusty i wymagający osiedlenia. Zawsze wiązało się to z ignorowaniem faktu, że ktoś tam już mieszkał, że byli tam ludzie, których sposób życia różnił się zasadniczo od sposobu życia osadników. Nie trwało to długo, a osadnicy czuli się jak u siebie, zaś rdzennych mieszkańców postrzegali jako intruzów, jak gdyby to oni właśnie byli obcymi, którzy zajęli ziemię należącą do nowych mieszkańców.

Kiedy myśli lokują się jako poręczyciele znaczeń, zaczynają wypełniać przestrzeń i anektować ją jakby z „naturalnego” upoważnienia. Wytyczają terytorium, mówią co jest czym, określają plany, aranżacje, metody rozwiązywania problemów, a ich intensywne działanie i zajmowanie się sobą nie zostawia czasu ani miejsca na ocenę, skąd przychodzą i jaką mają podstawę. Myśli, energia promiennej obecności, przychodzą, aby uznać same siebie za samoistne. Podczas medytacji czujemy ich uwodzicielską moc: jak łatwo i szybko, jak „naturalnie” przyciągają naszą uwagę, tak że stapiamy się z tymi zjawiskami, łączymy z nimi, stajemy się nimi, myślimy, że my to one. A kiedy już utożsamimy się z myślą, to musimy zarządzać i kontrolować inne myśli, które uznajemy za „nie nas”. Dwoistość, to właśnie dzielenie zjawisk na siebie i innych, i uznawanie obu za nieodzowne realne. Sama podstawa, nasze faktyczne źródło, nigdy nie zostaje podzielone, uwarunkowane czy odmienione. Zadanie przebudzenia się polega na ponownej integracji myśli z ich podstawą. W gruncie rzeczy myśli tak naprawdę nigdy nie oddzieliły się od tej podstawy, bo taka separacja to sen, to iluzja. My – jako nasze zwykłe ja – jesteśmy częścią tej iluzji, a ponieważ tego nie rozpoznajemy, to nieustannie zajmują nas próby zbudowania lepszej iluzji. Cała ta aktywność jest tak naprawdę promieniowaniem otwartego stanu naszej obecności.

Pierwsza linijka w tej zwrotce opisuje naczynie jako *podstawę wszystkiego, związaną przez złudzenia*. Źródło, otwartość, samo w sobie

nie jest nigdy naprawdę związane, a jednak wydaje się takie, kiedy sami stapiamy się w złudzeniu dwoistości i urzeczowiania. Bo wtedy ta niewyczerpana kreatywność, nieustanne fale światła i dźwięku, które są podstawą naszej rzeczywistej egzystencji zostają błędnie interpretowane, błędnie pojmowane jako wielość rzeczy, mnóstwo spraw wymagających ciągłej uwagi. Przytłacza nas to, więc budujemy mapy, by się z tym uporać. A jednak te mapy nie do końca pokrywają się z terenem, a my, przywiązani do koncepcji, negujemy rzeczywisty krajobraz ufając naszym mapom. Czujemy, że odnajdujemy właściwą drogę, że robimy to co trzeba, choć tak naprawdę coraz bardziej błędzimy. Dzieje się tak, ponieważ myśli gonią jedna za drugą. Jeśli nie znasz natury myśli, możesz sądzić, że się uwalniasz, że uzyskujesz jakąś jasność i ruszasz ku przebudzeniu, gdy w gruncie rzeczy tylko się oślepiasz. Nie ma końca myśleniu, ponieważ jest ono tak naprawdę przepływem niezrodzonej natury. A jednak, kiedy wierzymy w myśli, to nie widzimy tej natury, a zatem to co naturalnie wolne, zostaje zwerbowane do zadania związywania nas; nas, którzy nie jesteśmy przecież odrębni od czystej otwartości.

W tym naczyniu *wiruje olej licznych myśli powstających z pomniejszych splamień*, wielu różnorodnych drobnych, poplątanych myśli i emocji, takich jak troski, niepokoje, ambicje, lęki i wątpliwości. Właściwości te pojawiają się bardzo szybko i automatycznie, kiedy podmiot i przedmiot zostają oddzielone w doświadczeniu dwoistości. Są one subtelne i generują kolejne myśli i odczucia. Są częścią naszego ciągłego zabiegania, naszego ciągłego uwikłania w coś, wodospadem codziennych spraw, który zasłania nas przed samym sobą.

W tym paliwie umieszczony zostaje *knot wiary w samoistne zjawiska, który powstaje z ignorowania*. Kiedy ignorujemy faktyczną podstawę, zachodzi reifikacja, branie wszystkich zjawisk za samoistne twory, czy to powstające jako podmiot, czy przedmiot. Gdy dowolne zjawisko, czyli cokolwiek, co powstaje i odchodzi, uznawane jest za naprawdę realne, jest ono, w tym momencie jak gdyby odcięte od swej podstawy. Nie zostaje *naprawdę* odcięte, a jednak wydaje

się takie. Kto tego dokonuje? Ja, moje. Dlaczego? Bo „ja i moje” to w istocie momenty zmienione w rzeczy. Innymi słowy ulotny przepływ nie pozostaje otwarty, jakim jest, ale wykręcony z pozycji wewnątrz tego strumienia, z pozycji złudnego konstruktu, tego ciągle zmieniającego się ego, które przedstawia się jako stabilne i trwałe. Potem ten strumień zostaje interpretowany w kategoriach koncepcji, uznanych następnie za rzeczywistość. Abstrakcja zaczyna się zatem jawić jako coś konkretnego, jako realny twór, zaś faktyczność, bezpośredniość nieuchwytnych chwil jest doświadczana jako pozbawione gwarancji wtargnięcie w naszą stabilną koncepcję świata.

Ignorując to, co jest naprawdę, wyobrażamy sobie siebie, innych i zjawiska naszego świata jako naprawdę istniejące odrębne byty. Nie jest to grzech, to nie jest coś złego, przypomina raczej zawirowanie, upojenie, zapętlenie energii w energii, stwarzające wymiar iluzji. Nie ma kogo za to winić, bo nie ma realnych bytów. Kiedy ockniemy się w prawdziwej naturze wymiaru, w którym jesteśmy, odkryjemy, że potrzeba nauczyć się uwalniania, przestać tkąć fascynujące nici własnego uwikłania. Kiedy rozluźniamy uścisk swego pojęcia siebie, dostrzegamy, że zamiast określoną rzeczą, bezpieczną podstawą, jesteśmy gestem porozumiewania się, energią, która przejawia się w uczestnictwie w nieurzeczwionym, nieuchwytnym polu współpowstawania. Dlatego nie musimy wyrzekać się naszej codziennej egzystencji, wszystko może trwać jak wcześniej. Wszystko się jednak odmieniło, bo każde ze zjawisk jest teraz zintegrowane z podstawą, nie jest dłużej odcięte od swego źródła. Dlatego nasze ciało, mowa i umysł rozluźniają się swobodnie jako część tego przepływu, i niezależnie jak skomplikowana jest nasza życiowa sytuacja, poprzez spoczęcie w integracji, zaczepy urzeczwiania i kontroli zostają samoistnie uwolnione.

Paradoksalnie, na trzech ograniczających czynnikach opisanych w pierwszych trzech linijkach *jasno rozbłyśka płomień wielkiego pierwotnego poznania wolnego od urzeczwiania*. To jest pierwotna obecność, która sama nie jest bytem. Kiedy zaciemnienia widziane są jako to, czym są naprawdę, kiedy bezpośrednio doświadczamy, że nie mają

innej podstawy poza naturalną otwartością, pojawia się bez wysiłku pełna przytomność otwartego poznania, które wszystko rozjaśnia. Przytomna obecność ukazuje, że wszystkie zaciemnienia, powstające ze splamień, znikają bez śladu. Dlatego *zaciemnienie powstające ze splamień zostaje wyzwolone tam gdzie jest. Nie trzeba go odrzucać, rozpuszcza się w rozległości braku wrodzonej własnej natury we wszystkich zjawiskach*. Zjawisk nie trzeba zmieniać, ani opracowywać stosując antidotum. Nie trzeba żadnego wysiłku. Same odchodzą – jak to się dzieło od zawsze. To nasze lgnięcie do dharm, do zjawisk, do tworców, to ono odchodzi swobodnie tam gdzie jest. Tutaj słowo *dharmy* oznacza podstawowe cechy z których zbudowany jest wszechświat; to co możemy uznawać za podstawowe składniki wszelkich różnorodnych zjawisk. Ten bazowy materializm rozpuszcza się, ponieważ nigdy naprawdę nie istniał sam z siebie, został raczej stworzony natężeniem naszych koncepcji. Kiedy zaciemnienia splamień znikają bez śladu, tak wszystkie pozornie realne odrębne byty bez wysiłku integrują się z otwartą nieskończonością, w której zawsze przebywały.

Kiedy zjawiska, przejawienia, doświadczenia nie są dłużej przemieniane w rzeczy, sami się bardziej rozluźniamy, *a wielkie bezstronne pierwotne poznanie jasno łśni*. Trwa tylko jeden niepodzielny przepływ. Nie jest homogeniczny, bo można w nim odnaleźć pełnię wyjątkowych detali każdego zjawiska. Lgnięcie, porównywanie, osądzanie nie mają się o co zahaczyć, dlatego powstaje bezstronność i otwartość na wszystko, takim jakie jest. Łatwo jest dostrzec, jak duma sprawia, że czujemy się lepsi od innych. Powinniśmy jednak rozpoznać także, że poczucie niższości, nienawiść do samego siebie, skłonność, by starać się innych udobruchać, również wzmocniają dwoistość doświadczenia. Ego tworzy się przez podział i funkcjonuje tak, by ten podział z chwili na chwilę pogłębiać. Nie służy to nikomu, bo gra akcji i reakcji nigdy się nie kończy. Przebudzenie się na bezstronność obecności wolnej od ego przynosi wielką ulgę. Odrzucamy brzemie, przez co wyzwala się w nas pełna miłości intencja: *aby rozproszyć mrok niewiedzy wszystkich czujących istot, ofiarowujemy to guru, trzem klejnotom, trzem korzeniom i wszystkim bóstwom*.

Ofiarowane jest to guru oraz bóstwom, do których mamy dostęp poprzez guru, a także dakiniom, energiom komunikowania się, które łączą wszystkie zjawiska z podstawą. Ofiarowanie jest połączeniem, podobnie jak odpowiedź na nie. Jest to matryca współpowstawania. *Prosimy przyjmijcie je, a potem udzielcie najwyższych i ogólnych osiągnięć.* Kiedy oświeceni otrzymują te promienie światła, dodają im mocy, dla dobra wszystkich istot, aby wszyscy mogli się przebudzić w oświeconej podstawie i jako ona.

Kiedyskładamyteofiary,angażujemynaszeemocje.Poruszamy nasze serca dobrocią tych, którzy nam pomagają, oraz cierpieniem tych, którym pragniemy pomóc. Ten emocjonalny aspekt ofiarowania pomaga ożywić pozostałe wersy modlitwy; ma także wartość samoistnej praktyki. W tych zwrotkach pełno jest technicznych terminów, które czasem pełnią funkcję inspirujących mnemotechnik, o ile wiecie jakie mają znaczenie i zastosowanie. Mogą też zbudować murnie zrozumienia, jeśli są nam obce. Siła wiary i oddania pomagają jednokrotnie w zmaganiach z tymi poglądami, które tak radykalnie różnią się od tego, w czym w większość zostaliśmy wychowani. Stopniowo te wyobrażenia staną się czymś bardziej znajomym i krzepiącym, a wówczas zmienią się w prawdziwych sprzymierzeńców w medytacji.



ཧོ། ཚོས་དབྱིངས་བདེལ་བྱས་ཚེན་པོའི་ཀོང་བྱ་རུ།
 སྤ་བའི་རྩོག་ཚོགས་ལྷུན་འབྲམས་མར་བུ་འབྲེལ།
 ཤེས་པ་རང་འོད་གསལ་བའི་སྣོད་བྱ་ལ།
 དུག་ལྡ་ལྷག་མེད་འཛམས་པའི་མེ་ལྷེ་འབར།
 ཤེས་བྱའི་སྒྲིབ་པ་ལྷག་མེད་རང་སར་གྲོལ།
 མ་སྤང་གང་ཟག་བདག་མེད་གྲོང་དུ་ཐིམ།
 ཀུན་བྱས་རང་གསལ་དག་པའི་རང་འོད་འཚོར།
 འགྲོ་བའི་མ་རིག་སྤུན་པ་སེལ་སྦྱིར་དུ།
 སྤྲ་མ་མཚོག་གསུམ་རྩ་གསུམ་ལྷ་ཚོགས་ལ།
 འབྲུལ་ལོ་བཞེས་ནས་མཚོག་སྤུན་དངོས་གྲུབ་རྩོལ།

Cudownie! W naczyniu nieskończonej gościnności wiruje olej wielu pomniejszych myśli, które powstają nieustannie. Na knocie promiennego naturalnego światła poznania jasno łśni płomień doszczętnego zniszczenia pięciu trucizn. Zaciemnienie wiedzy zostaje wyzwolone tam gdzie jest, bez śladu. Nie ma potrzeby odrzucania go, rozpuszcza się samo w rozległości braku własnej natury wszystkich istot.

Przenikająca wszystko naturalna przejrzystość przejawia się jako czystość własnego łniącego światła. Aby rozproszyć mrok niewiedzy wszystkich czujących istot ofiarowujemy ją guru, trzem klejnotom, trzem korzeniom i wszystkim bóstwom. Przyjmijcie ją a potem udzielcie najwyższych i ogólnych osiągnięć.

Naczynie nieograniczonej gościnnej przestrzeni wpuszcza wszystko, pozwala na wszystko, zawiera wszystko. Jako że jest nieskończone, nic nie jest poza nim. Wszystko co powstaje, wyłania się z niego, w

nim, i do niego powraca. Oto podstawa, którą dzielimy ze wszystkim, źródło i pole naszego doświadczenia. Żadna myśl nie może ograniczyć tego stanu, nie może on zostać schwytyany, określony, podzielony żadną koncepcją. A jednak, chociaż cała samsara jest w nim, w ramach samsary nie jest rozpoznawany. Co roku wielu ludzi dochodzi do jej granic, czują, że już nie dadzą rady i zabijają siebie. Samobójstwo jest skutkiem ograniczeń, skutkiem tego, że jednostka czuje się określona przez czynniki, które wydają się nieubłagane, przytłaczające i nie do zniesienia. To wielka tragedia, bo przecież każdy, kto siebie zabija, w swej istocie jest wolny i swobodny. Nie potrafi jednak dostrzec tego w danym momencie, ponieważ w jego wizji pozostają jedynie warunki ograniczające jego egzystencję. Jeśli nie bada kim jest ten, kto tego nie może znieść, jeśli nie ma rozpoznania kim jest, wikła się w narrację prowadzącą ścieżką do jedynego wyjścia. Samsara jest niebezpieczna, szczęście szybko zmienia się w cierpienie, nagle wybuchają wojny, załamują się gospodarki, a poczucie tożsamości, jakie sobie wyrobiliśmy, może okazać się niewystarczające. Rozluźnienie się w gościnnej przestrzeni pozwala na radykalnie odmienną perspektywę, która ukazuje faktyczną sytuację, zamiast pogrążania się w iluzjach.

W tym naczyniu *wiruje olej wielu pomniejszych myśli, które nieustannie się pojawiają*. Zawsze tam są, ale częstokroć dopiero dzięki medytacji zaczynamy je sobie uświadamiać. Są częścią dynamicznego przepływu, pojawiają się i mijają. Kiedy czujemy się konkretni i osadzeni, wpływają na nas w subtelny sposób, zmieniając nasz nastrój, zdolność tolerancji, umiejętności i tak dalej, chociaż rzadko bezpośrednio je sobie uświadamiamy.

Knot promieniującego naturalnego światła poznania zostaje tam umieszczony, co prowadzi do wielkiego przekształcenia. Paliwo pomniejszych myśli okazuje się nieoddzielne od naturalnego światła umysłu. Myśli te to zarówno energia czy światło powstające z obecności, jak i paliwo, albo drugorzędne przyczyny, które przywołują świetlisty potencjał obecności, podsycają jego jasny płomień. Myśli nie mają innego źródła poza naszym umysłem – nie tym osobistym umysłem-ego, ale naszą niezrodzoną obecnością. Wraz z tym odkryciem przychodzi poczucie wielkiej ulgi, co może wydać się dziwne, bo od tej chwili nie ma już kogo winić, gdyż ani ja ani inny nie istnieją naprawdę. A jednak przyjmując efemeryczne treści naszych doświadczeń za faktyczne doświadczenie, za naszą egzystencję, jesteśmy zdolni odpowiadać i uczestniczyć w tym, co już jest w sferze

naszych wpływów. Porzucenie potrzeby kontroli przez ego, przebudzenie się na oczywistość, że istnieje jedynie ruch pojawiający się za kolejnym ruchem, ukazuje bogatą grę energii obecności, niezrodzone źródło samsary i nirwany. Jest to niedualne pole, w którym nasze uczestnictwo polega na spontaniczności nieskończonych połączeń, nie zaś na osobistym wykonywaniu zadań. Nieskończone dharmadhatu daje moc, a nie przytłacza – ponieważ my sami, nasz naturalny stan, nasza obecność, jesteśmy nieskończonością otwartości a także nieskończonością zjawisk. W tym *jasno łśni płomień doszczętnego zniszczenia pięciu trucizn*. Pięć trucizn stanowi paliwo albo surowiec dla pięciu mądrości. Ta sama surowość i intensywność naszych ograniczeń jest w istocie energią, która, jeśli otworzymy się na nią bez osądów, znikając ujawnia swoje źródło - naturalny stan otwartości. W taki sposób, bez wysiłku, energia pięciu trucizn doprowadza do własnego ostatecznego zniszczenia, jakby napotkała prawdziwego mistrza aikido.

Jeśli nie jesteśmy uwikłani w pobudzenie spowodowane trującymi splamieniami, zwiększa się nasza zdolność rozumienia tego, co się wydarza. Dzięki temu *zaciemnienie wiedzy zostaje wyzwolone tam gdzie jest, bez pozostałości*. Innymi słowy, konceptualna wiedza, która blokowała autentyczne poznanie, jest widziana taką jaka jest. Wiedza o rzeczach, która w gruncie rzeczy zasłania same te rzeczy, zostaje porzucona, a pojawia się jasność i przejrzystość.

Konceptualna wiedza o rzeczach wzmacnia poczucie „rzeczowości” rzeczy. Zasłania ona rzeczywistość, która jest taka, że myśli odnoszą się do myśli. Myśli identyfikują i rozwijają kolejne myśli; nie mają dostępu do niczego poza tym. Tak to się dzieje, a jednak udają one, że odnoszą się do realnych, odrębnych tworców. Z tego powodu liczne zmartwienia, niepokoje i plany mają rozwiązać problemy, które faktycznie nie istnieją. Prawdziwy problem znajduje się na meta-poziomie, jest to problem błędnej interpretacji tego co się wydarza. Tak się w buddyźmie rozumie niewiedzę – jako ciągle aktywne ignorowanie, błędne pojmowanie.

Wraz ze zniknięciem zaciemnień, wiara w prawdziwie istniejące istoty rozpuszcza się w niezrodzonej przestrzeni, bez potrzeby jej odrzucenia lub przekształcenia. Ta wiara, to przekonanie jest zaciemnieniem polegającym na widzeniu ludzi jako ludzi, ptaków jako ptaków; kiedy to automatycznie, bezmyślnie bierzemy żywe istoty jako samodefiniujące się autonomiczne systemy. Wszystkie istoty powstają wskutek przyczyn i warunków, z nieskończonego łańcucha

przyczynowych zdarzeń, a jest to nieoddzielne od ich jednoczesnego wyłaniania się z niezrodzonej podstawy, od której się nigdy nie oddzieliły. Dlatego *bez potrzeby odrzucania, rozpuszcza się w rozległości braku wrodzonej odrębnej natury wszystkich istot*. Kiedy otwieramy się na siebie i na otoczenie, doświadczamy niepodzielnego pola światła: przejrzystego, precyzyjnego, a jednak bez indywidualnych esencji. Wszystko i wszyscy znajdujemy się w tym przepływie nieustannych zmian, które jednak nie są chaosem, ponieważ promienna gościnność spontanicznie organizuje się sama.

Kiedy ustają rozróżnienia na dobre i złe, lubiane i nielubiane itd, i nie ma nadmiernego zaangażowania wynikającego z prób rozpracowywania rzeczywistości, nadania sensu temu co się dzieje, wówczas naturalna przejrzystość wszystko rozjaśnia. Dlatego *wszystko przenikająca naturalna przejrzystość przejawia się jako czystość własnego lśniącego światła*. Wykorzystujemy to światło aby spełnić naszą intencję *by rozproszyć mrok niewiedzy wszystkich czujących istot*, intencję, która powstaje z samego światła. *Ofiarowujemy je guru, trzem klejnotom, trzem korzeniom oraz wszystkim bóstwom. Prosimy, przyjmijcie je a potem udzielcie najwyższych i ogólnych osiągnięć*. Kiedy składamy tę ofiarę, wszyscy oświeceni są szczęśliwi i wysyłają więcej światła, aby usunąć mrok i przebudzić oświecony potencjał we wszystkich istotach. Być odcięty od własnej natury buddy jest czymś okropnym, oznacza być dogłębnie wyalienowanym od tego, czym faktycznie jesteś. Straszny jest los wygnańca, który musi prowadzić życie w obcym kraju, gdzie nie rozumie, co się dzieje. W samsarze wszyscy jesteśmy wygnańcami. Nasze ego przypomina fałszywy paszport: nie mówi kim naprawdę jesteśmy i wiąże się ze strachem, że w każdej chwili możemy zostać zdekonspirowani.



ཧོ། འཁོར་བ་ཤེས་བྱ་ཡུལ་གྱི་ཀོང་བུ་རུ།
 ལས་ཉོན་གཟུང་འཛིན་འབྲུལ་པའི་མར་ལ་འབྲིལ།
 བདེ་སྐྱབས་གཉིས་སུ་མེད་པའི་སྤོང་བུ་ལ།
 ཡེ་ཤེས་རང་ལས་བྱུང་བའི་མེ་ལྷེ་འབར།
 འབྲུལ་པའི་སེམས་ཅན་ཚོགས་རྣམས་རང་སར་གྲོལ།
 མ་སྤང་གཟུང་འཛིན་གཉིས་མེད་གྲོང་དུ་ཐིམ།
 འཛིན་མེད་ཡེ་ཤེས་ཆེན་པོའི་རང་འོད་འཚོར།
 འགོ་བའི་མ་རིག་སྐྱེན་པ་སེལ་བྱིར་དུ།
 ལྷ་མ་མཚོག་གསུམ་ཅུ་གསུམ་ལྷ་ཚོགས་ལ།
 འབྲུལ་ལོ་བཞེས་ནས་མཚོག་སྐྱེན་དངོས་གྲུབ་རྩོལ།

Cudownie! W naczyniu samsarycznych przedmiotów wiedzy wiruje olej dualistycznego pomieszania, które gromadzi karmę i splamienia. Na knocie niedwoistości szczęścia i smutku jasno łśni płomień powstający z pierwotnego poznania. Bez potrzeby odrzucania ich, rozpuszczają się one w rozległości niedwoistości chwytanых obiektów i chwyającego umysłu.

Wielkie pierwotne poznanie wolne od chwytania przejawia własne jasne światło. Aby rozproszyć mrok ignorancji wszystkich czujących istot ofiarowujemy je guru, trzem klejnotom, trzem korzeniom i wszystkim bóstwom. Prosimy, przyjmijcie je a potem udzielcie najwyższych i ogólnych osiągnięć.

Naczynie samsarycznych przedmiotów poznania zbudowane jest z kulturowej wiedzy tego świata. Kwalifikuje się tu wszystko, co odnosi się do doświadczeń istot, które traktują siebie jako istniejące naprawdę,

i co staje się wsparciem ich ograniczonego poczucia siebie: historia, geografia, nauki ścisłe, przekonania, opowieści i tak dalej. Wszystko, co wiedzą istoty w sferze działania ego. W naczyniu tym wiruje olej dualistycznego pomieszania, które generuje karmę i splamienia. Jest to olej uznawania siebie za potrzebujący podmiot w świecie przedmiotów, które muszą zostać przyjęte bądź odrzucone. Daje to podstawę dla zaistnienia splamień, pięciu trucizn i tak dalej, oraz nagromadzenia karmy, dobrej albo złej. Musimy pamiętać, że biletu na wylot z samsary nie da się kupić za karmę, nieważne jak dobra by nie była.

Ten knot jest niedwoistością szczęścia i smutku. Innymi słowy, szczęście i cierpienie to nie są odrębne zjawiska. Mało tego, że definiują się wzajemnie, to dodatkowo ta biegunowa opozycja, która wydaje się trzymać je osobno stanowi rodzaj kleju. Nie są to dwa odrębne zjawiska, ale nie są też jednym i tym samym. Są częścią rozległych, przeplatających się i współpowstających czynników, które chwila po chwili stwarzają doświadczenia naszego życia. Są także nieoddzielne od obecności w ramach której powstają. Obecność ta jest niczym lustro, które odbija dokładnie to, co się przed nim znajduje. Nie wybiera i nie odrzuca. Nie ma preferencji, nie ma niepokojów, ponieważ nie naznaczają go i nie warunkują żadne zjawiska. Samego lustra nie da się zobaczyć. Kiedy na nie patrzymy, wszystko co widzimy to odbicia. Tak samo kiedy szukamy samego siebie, nie możemy siebie odnaleźć w formie zdefiniowanego bytu. Samo to lustro nie jest rzeczą, niczego nie da się uchwycić, a jednak jego otwarta obecność ciągle ukazuje się poprzez powstające odbicia; są one jego własną energią, jego potencjałem dla przejawień. Podobnie, chwila po chwili nasze ciało, mowa i umysł powstają jako złudne zjawiska ukazujące nowe formy, nowe wzory gestów, postaw i tak dalej. Wszystko to jest nami, naszym bogactwem, naszym zakresem, a jednak źródło tego wszystkiego, sama nasza obecność, nigdy nie zostaje odkryta jako zjawisko; nigdy nie stanowi własności, którą moglibyśmy osiąść.

To na tym właśnie poziomie – poziomie lustra – szczęście i smutek są tożsame. Na poziomie przejawień szczęście i smutek nie są tym samym, jako że ich energia, ich wibracje i wpływ jaki wywierają są odmienne. Nie dostrzeganie tej różnicy oznaczałoby nie przejawianie na poziomie uczestniczenia. Dlatego, z perspektywy mądrości, szczęście i cierpienie nie są różne. Zaś z punktu widzenia przejawień, współczucia – różnią się. A jednak, ponieważ mądrość i współczucie są nieoddzielne, różnica jest iluzoryczna.

Płomień, który powstaje z pierwotnego poznania łśni jasno. Płomień ten powstaje sam z siebie, nie ma przyczyny ani warunków, jest to naturalna właściwość promieniowania, które jest dostępne, kiedy zaciemnienia wyzwalają się same. Zwykle jesteśmy podatni na ośpienie i ospałość, i postrzegamy je jako wrogów jasności. Tutaj jednak każde ze zjawisk nie jest czymś innym niż naturalne światło. W jego obecności *wszystkie pomieszane czujące istoty zostają wyzwolone w ich własnym naturalnym świetle*, budzą się bez trudu z fantazji o oddzieleniu. Pomieszanie, złudzenia, ośpienie i zaciemnienia odchodzą, więc każda czująca istota budzi się we własnym naturalnym stanie otwartego, świetlistego wyłonienia. *Bez potrzeby ich odrzucania rozpuszczają się w rozległości niedwoistości chwytanym przedmiotów i chwytającego umysłu.* Chwytający umysł i chwyte przedmioty rozpuszczają się w swej własnej podstawie, nie ma żadnej potrzeby pracy nad nimi czy jakichś wysiłków w celu pozbycia się ich.

Kiedy rozluźnia się powodująca zawirowania energia umysłu, indywidualny podmiot, ja, moje, otwiera się na własną podstawę nieodłącznej otwartości i w ten sposób ujawnia się pierwotna integracja, jako *wielkie pierwotne poznanie wolne od chwytania (które) łśni własnym światłem.* Znika całe lgnięcie i dualistyczne uwikłanie, pozostawiając rzeczy takimi jakie są – formami naturalnej świetlistości. Światło to wypromieniowuje jako ofiarowanie. Gdyby ignorancja była czymś faktycznie realnym, gdyby była cechą definiującą naszą istotę, wówczas nigdy nie można by jej było usunąć, a już na pewno nie promieniami światła. Ale niewiedza sama w sobie jest iluzją, iluzją złudzenia. Przypomina potykanie się w ciemnym pokoju i próby odgadnięcia, co to było. Kiedy tylko pojawia się światło mądrości, mrok nie mającej początku samsary znika. Mrok, nie widzenie, fantazje – wszystkie tego typu mentalne wytwory zawsze były warunkowe, wynikały z kontekstu. Nie miały nigdy w sobie prawdziwej substancji ani na jotę. A mimo to jakże potężne było i jest to złudzenie, ileż niepotrzebnego cierpienia wytworzyło! Obecność sama w sobie działa, aby *rozproszyć mrok niewiedzy wszystkich czujących istot.* Chociaż tekst mówi o intencji ofiarowania, o samym darze i o jego odbiorcy - to te trzy są puste, a cała interakcja wydarza się jakby we śnie. *Ofiarujemy je guru, trzem klejnotom, trzem korzeniom i wszystkim bóstwom. Prosimy, przyjmijcie je i udzielcie najwyższych i ogólnych osiągnięć.* Żyjąc w tym świetle i jako ono umiemy przebywać z naturalną doskonałością wszystkich istot, niezależnie jak się one przejawiają, i jak definiują same siebie.

ཉོེ་ བྱམས་པ་ཚད་མེད་སློའ་འདས་རྐྱེད་བུ་རེུ
 ས་ཉི་རྩེ་ཚད་གཟུང་མེད་པའི་མར་ལ་འབྱིལེུ
 བཏང་སྟོམས་ཚད་མེད་རྣམ་དག་སློའ་བུ་ལེུ
 དགའ་བ་ཚད་མེད་རྒྱས་པའི་མེ་ལྷེ་འབརེུ
 ཉོན་མོངས་དུག་ལྲའི་རྩོག་པ་རང་སར་གྲོལེུ
 ཚད་མེད་བྱབ་གདལ་ཆེན་པོའི་གྲོང་དུ་ཐིམེུ
 གཉིས་མེད་སློའ་ལས་འདས་པའི་རང་འོད་འཚོརེུ
 འགོ་བའི་མ་རིག་ལུན་པ་སེལ་ཕྱིར་དེུ
 སློའ་མཚོག་གསུམ་ཅུ་གསུམ་ལྟ་ཚོགས་ལེུ
 འབལ་ལོ་བཞེས་ནས་མཚོག་ཐུན་དོས་གྲུབ་རྩེལེུ

Cudownie! W naczyniu niepojętej, nieogarnionej miłości wiruje olej nieograniczonego współczucia. Na knocie bardzo czystej bezmiernej równości jasno lśni płomień rozchodzącej się niezmierzonej radości. Myśli powstające z pięciu dotkliwych trucizn zostają wyzwolone tam gdzie są. Rozpuszczają się w niezmierzonej i nieograniczonej przestrzeni.

Niepojęta niedwoistość lśni własnym jasnym światłem. Aby rozproszyć mrok ignorancji wszystkich czujących istot ofiarowujemy je guru, trzem klejnotom, trzem korzeniom i wszystkim bóstwom. Przyjmijcie je, prosimy, a potem udzielcie ogólnych i najwyższych osiągnięć

Naczynie niepojętej bezgranicznej miłości dobrze życzy wszystkim bez wyjątku. Wyraża się to słowami „Oby wszystkie czujące istoty były szczęśliwe i uzyskały przyczynę szczęścia”. Takie rozumienie nie ma

nic wspólnego z zachodnim wyobrażeniem miłości romantycznej. Buddyzm tybetański skupia się na przekształceniu uczucia jakiego matka żywi do małego dziecka w miłość uniwersalną. Oznacza to pragnienie szczęścia dla drugiej osoby i chęć umieszczenia jej na pierwszym miejscu. Ta życzliwość wobec innych jest zapobiegliwa i oferowana niezależnie od tego, jak inni postępują. Nie jest to ulotna myśl, ale pełna reorientacja naszej egzystencji, przechylenie w stronę bycia dla innych, które niweluje destruktywne zachwianie równowagi w postaci nawyku bycia dla samych siebie. Z tej otwartości wypromieniowuje nasza energia, przez co czujemy, że jesteśmy częścią świata, a nie zamknięci w pudełkach własnych interesów.

W tym naczyniu *wiruje olej niezmierzonego współczucia*, postawa która karmi pożyteczne działania. Wyraża się życzeniem „Oby wszystkie istoty były wolne od cierpienia i jego przyczyn”. To co wpływa na innych, wpływa też na mnie. Moja egzystencja jest częścią nieskończonych współzależności. Tak jest naprawdę. Dlatego właśnie zainteresowanie wyłącznie sobą nie tylko jest samolubne, lecz przyczynia się też do wielu cierpień, ponieważ zaprzeczamy wtedy faktycznemu istnieniu-pośród. *Knot bardzo czystej niezmierzonej równości* trzyma się prosto i nie przechyla. Jest to zdolność odpowiadania z tą samą jakością, stosownie do faktycznych potrzeb, niezależnie czy kogoś lubię, czy nie, czy jest lub nie jest moim krewnym. Tonie słychanie trudne, z powodu natężenia naszych nawykowych uprzedzeń. Rodzimy się przynależąc do grup, a później zachęca się nas do lojalności, okazywania przywilejów członkom grupy, kosztem pozostałych. Chociaż w życiu codziennym z konieczności, wskutek okoliczności, poświęcamy więcej czasu określonym ludziom, wers ten ma na celu pomóc nam pamiętać o wszystkich istotach, kiedy wykonujemy nasze codzienne zadania. Wyraża się to życzeniem „Oby wszystkie istoty trwały w wielkiej równości wolnej od faworyzowania przyjaciół i atakowania wrogów.” Fakt, że pewnych ludzi uważamy za przyjaciół, a innych za wrogów jest jedynie kontekstualny. Wszystkie istoty mają tę samą naturę, tę którą posiadamy sami. Jeśli naprawdę głęboko jesteśmy za kimś lub przeciwko komuś, oznacza to, że znaleźliśmy się pod wpływem koncepcji i zapomnieliśmy, kim jesteśmy i kim jest ten ktoś.

Jasno lśni płomień rozprzestrzeniania niezmierzonej radości, wyrażając życzenie: „Oby wszystkie istoty trwały w radości, która jest wolna od cierpienia.” Radość jest uczuciem ekspansywnym, jest

niepowstrzymaną ufnością, że życie jest OK, a nawet więcej, że daje ono spełnienie i satysfakcję. Czujemy w takim stanie lekkość, rozluźnienie, zadowolenie i przepęlnia nas nadzieja. Podczas pierwszej nauki Budda Siakjamuni przedstawił Cztery Szlachetne Prawdy: prawdę o cierpieniu, o przyczynach cierpienia, o ustaniu cierpienia i o ścieżce do tego prowadzącej. Z tego wypromieniowały wszystkie nauki. Niezmierzona radość jest owocem ustania cierpienia.

Te cztery stany czy właściwości, albo doświadczenia, określane są jako niezmierzone, ponieważ są zakorzenione w pustce. Nie są to jedynie ludzkie aspiracje, coś pięknego, co możemy dać światu. Są właściwościami, które bez wysiłku wypływają z serca przebudzonego na własną nieskończoność. Stanowią też ostateczną ochronę przeciwko zbieraniu złej karmy, ponieważ umieszczają nas w świadomości wolnej od dwoistości. Stajemy się uważni wobec tego co się wydarza, naprawdę otwarci i uczestniczący, ożywieni powszechnym dobrem. Doświadczamy bycia żywymi jako podmiot w świecie podmiotów – żywej inter-subiektywności wolnej od reifikacji, obiektywizowania i wszystkiego, co poniża nasz potencjał promienności. Z tego powodu *myśli powstałe z pięciu trucizn zostają wyzwolone w swoim własnym miejscu, ponieważ korzeń odnoszenia się do siebie tych trucizn został odcięty. Wówczas rozpuszczają się w niezmierzonej i nieograniczonej przestrzeni, której naturę zawsze posiadały.*

Nie ma różnicy między rozświetlającym a rozświetlonym, jest tylko zintegrowane pole doświadczeń poza mową, myślą i wyrażeniem. *Niepojęta niedualność przejawia własne lśniące światło. Oto jest jedność mądrości i współczucia. Im mniej udziału ma tutaj niespokojne i kontrolujące ego, tym łatwiej udaje się to osiągnąć bez wysiłku. Aby rozproszyć mroki ignorancji wszystkich czujących istot ofiarowujemy to światło, tak by nadzieja, ufność, rozluźnienie, otwarcie i przebudzenie przejawiały się u wszystkich istot. Ofiarowujemy je guru, trzem klejnotom, trzem korzeniom i wszystkim bóstwom. Prosimy przyjmijcie je a potem udzielcie najwyższych i ogólnych osiągnięć. Z powodu błędnego rozumienia odpowiedzialności podjęto już niejedno brzemię. Ego usiłuje wypełnić zadania, które je przerastają, wywołując uczucia beznadziei, rozpacz czy obronnej obojętności. Przebudzenie do naszej przejawionej egzystencji jako przepływu energii niezrodzonej dharmakaji pozwala nam, jako węzłom energii, zająć swoje miejsce i uczestniczyć będąc jednocześnie zintegrowanym z podstawową otwartością.*

ཧོ། འགྲོ་ཀུན་པ་མར་ཤེས་པའི་ཀོང་བུ་རུ།
 རྒྱན་གྱིས་བརྒྱུང་བར་དྲན་པའི་མར་ཁ་འབྱེལ།
 རྒྱན་ལན་གཞོ་བར་འདོད་པའི་སྤོང་བུ་ལ།
 ཡིད་དུ་འོང་བའི་བྱམས་པའི་རས་བལ་གྱིས།
 བརྩེ་བའི་སྙིང་རྗེའི་དམ་དུ་རབ་དགྱིས་པར།
 ལྷག་བསམ་རྣམ་པར་དག་པའི་མེ་ལྷེ་འབར།
 བདག་གཞན་འབྲེལ་མེད་རྣམ་པ་རང་སར་གྲོལ།
 དམིགས་བཅས་དམིགས་མེད་ཆེན་པོའི་གྲོང་དུ་བྱིམ།
 རང་འབྲས་སྐྱ་མེད་རྣམས་བྱང་འོད་དུ་འཚར།
 འགྲོ་བའི་མ་རིག་སྤུན་པ་སེལ་སྤྱིར་དུ།
 སྐྱ་མ་མཚོག་གསུམ་རྩ་གསུམ་ལྷ་ཚོགས་ལ།
 འབལ་ལོ་བཞེས་ནས་མཚོག་བྱན་དོས་སྐབས་རྩུལ།

Cudownie! W naczyniu rozpoznania, że wszystkie istoty były moimi rodzicami, wiruje olej pamiętania o dobroci, jaką mnie obdarzyły. Na patyczek pragnienia, by odplacić im za ich dobroć, bardzo dobrze nawinięta została bawełna cudownej miłości powiązana silnym współczuciem. Jasno lśni płomień niezwykłej czystości.

Myśli o braku związku między mną a innymi zostają wyzwolone tam gdzie są i rozpuszczone w rozległości wielkiego współczucia z obiektem i bez obiektu.

Promieniuje światło naszego rezultatu jakim jest nie zrównane zupełne oświecenie. Aby rozproszyć mrok ignorancji wszystkich czujących istot ofiarowujemy je guru, trzem klejnotom, trzem korzeniom i wszystkim bóstwom. Przyjmijcie je, prosimy, i udzielcie najwyższych oraz ogólnych osiągnięć.

Naczynie zrozumienia, że wszystkie istoty były moimi rodzicami jest rozpoznanie, że istoty są mi już znajome, nie są obcymi, lecz tymi, z którymi dzieliłem już wiele momentów zażyłości. Rodziłem się w samsarze raz po raz, a za każdym razem miałem jakichś rodziców, których energie stworzyły fizyczną podstawę dla mojej egzystencji. Dlatego jestem już połączony z wszystkimi istotami, ponieważ każda z nich była dla mnie tak dobra w moich różnych wcieleniach, chroniła mnie, karmiła, ubierała. W tym naczyniu *wiruje olej pamięci o dobroci, jaką mi okazywały*. A zatem mam wobec wszystkich istot dług wdzięczności. Zwracam się do nich jako ich dłużnik, szczęśliwy, że mogę im się zrewanżować. Wiele poświęcały, aby się mną opiekować, a ponadto musiały też wówczas podejmować działania, które skutkują negatywnymi konsekwencjami. A zatem ograniczenia jakich teraz doświadczają, wynikły z tego co robiły dla mojego dobra. Wetknięty został *patyczek pragnienia odplacenia za ich dobroć*. Powinniśmy odczuć głęboko chęć, by odplacić im za okazane dobro, by nieustannie pracować na rzecz wszystkich istot.

Wiedza o tym, że każda istota była już naszym rodzicem, uprzedza każdą inną informację na ich temat. Innymi słowy, jest to bardziej podstawowa i oczywista prawda, niż wszelkie inne identyfikacje pojawiające się w samsarze, takie jak: przyjaciel, szef, dziecko, Francuz, Niemiec, stary, chory itd. Nasze zobowiązanie wobec innych nie wynika z ich obecnych właściwości czy okoliczności, ale z tej głębokiej więzi, która już została zadzierzgnięta. Nie pomagamy innym z pozycji wyższości, czy w celu uzyskania czegoś. Pomagamy im z pozycji służby, powodowani wdzięcznością chcemy im służyć. Stąd rodzi się pełne czułości uczucie, które tworzy *bawetnę cudownej miłości*. Miłość bez ograniczeń, bez oczekiwań, miłość która jest dostępna i która otwiera nas na świadomość współzależności, współpowstawania, wzajemnego bycia. Dzięki temu nasze serca pozostają otwarte, a świadomość rozległa. Zyskujemy zdolność obejmowania nią wszystkich istot przez cały czas, dzięki czemu nie popadamy w rozproszenie zaabsorbowania sobą, a ograniczenia naszej sytuacji życiowej nie tworzą nam kłapek na oczach.

Bardzo ważne jest ukształtowanie w dzieciach poczucia wdzięczności i szacunku wobec tych, którzy się o nie troszczą. Stanowi to antidotum na powszechne obecnie poczucie, że się należy, że wszystko jest w oczywisty sposób dane, przez co dzieci utykają w swoistym niezdrowym narcyzmie, który unicestwia realne odczuwanie struktury ich codziennego życia. Jeśli mówią „Cóż, nie prosiłem się na świat”, znaczy to, że nie mają kontaktu z prawdziwym życiem, z tym, że polega ono na wzajemnej wymianie i zależności. Stwierdze-

nie takie świadczy o tym, że dziecko tkwi głęboko pogrążone w iluzji. Gniewna obojętność blokuje drogę przyjęcia pomocy, bo przecież jeśli zaprzeczamy, że kiedykolwiek ktoś nam pomógł, to jak moglibyśmy wykorzystać aktualnie dostępne zasoby?

Miłość sama w sobie jest czarująca, piękna, atrakcyjna – przyciągają nas ci, którzy ją ucieleśniają i wyrażają z łatwością. Bawełna tej miłości została *bardzo dobrze nawinięta i powiązana silnym współczuciem*. Współczucie to nie rezygnuje z innych, niezależnie w jakim stopniu wystawiają nas na próbę czy jakie stawiają przed nami wyzwanie. Ślubujemy nie porzucać nigdy czujących istot. Innymi słowy nie bierzemy odwetu, nie angażujemy się w daną chwilę tak bardzo, by zapomnieć o naszych intencjach bodhisattwy. Nasze ograniczające przyzwyczajenia będą się oczywiście pojawiać, zawsze są w zasięgu. Dzięki medytacji i uwadze w codziennym życiu, możemy zacząć wyraźniej widzieć nasze zadania; dostrzegać te haczyki, spusty i pokusy, by stać się małym, żalonym, przesadnie się utożsamiać. Jeśli dostrzegamy to u siebie, zauważymy także u innych. Nie jesteśmy z gruntu źli, oni także nie są, ale wszyscy się gubimy. Silne, wielkie współczucie polega na tym, że nigdy nie zapominamy o naszej naturalnej otwartości, nawet dostrzegając jak raz po raz błędzimy, my i inni też. Stopniowo wszystkie nasze wzorce zagubienia się mogą zostać ponownie zintegrowane w naszej otwartej podstawie. Przystają być nawykami, które nas wiążą, które wydają się żyć własnym życiem. Zyskujemy zdolność widzenia ich jako własnej energii, na początku dość egocentrycznie, ponieważ uczymy się je „mieć”. Niemniej, kiedy rozwijamy się w tej praktyce, ukazują się jako energia podstawy, która powstaje i sama spontanicznie się wyzwala.

Kiedy wszystkie te czynniki szczęśliwie się zbiegną, *jasno łśni płomień niezwyklej czystości*. Jest nieskażony przez żadne ograniczone motywy. Pozostaje tylko otwartość danej chwili - nie używa się jej jako środka do celu. Nieegoistyczna miłość i współczucie promieniują, nie oczekując nagrody. Paradoksalnie, im mniej się oczekuje w zamian, tym więcej się zyskuje, zarówno gdy chodzi o lekkość samopoczucia, jak i ciepło od otoczenia. Nie jest to ideologia, ani coś, na co chcielibyśmy innych nawrócić. Jest to raczej jakość bycia przebudzonym, już obecna we wszystkich istotach, a która w nich dojrzeje, gdy powstaną odpowiednie warunki. Wysyłanie promieni światła ma między innymi na celu przyspieszenie procesu dojrzenia.

Myśli o braku związku między mną a innymi zostają wyzwolone tam gdzie są. Są to myśli o naszej izolacji, głębokie poczucie autonomii. To znaczy, że widzimy te myśli jako puste przejawienia, a kiedy znikają, odkrywamy, że jesteśmy częścią żywego świata. To powiązanie jest

pierwotne, jest tam od początku, niezmiennie niezależnie od koncepcji, nazw, określeń itp. Wytwory samsarycznych rozróżnień nie mogą uwarunkować faktu, że ja i wszystkie istoty od samego początku bez początku, byliśmy promieniowaniem niezrodzonego naturalnego stanu.

Całe to poczucie braku związku *rozpuszcza się w rozległości wielkiego współczucia z obiektem i bez obiektu*. „Wielkie” wskazuje na to, że współczucie jest nieoddzielne od pustki. Współczucie z obiektem odnosi się tak do życzenia pomagania istotom, jak i do działań, które z tego życzenia wynikają. Możemy myśleć o konkretnych istotach, które znamy, o takich których nie znamy, i o wszystkich w ogóle. W każdym wypadku mamy jakiś obiekt, na którym się skupiamy, o którym myślimy, wobec którego się odnosimy. Oni istnieją, a my chcemy im pomóc. Nawet jeśli mamy poczucie pustki całego pola, to skupiamy się na istocie, którą trzeba wyzwoić i naszej w tym roli.

Współczucie bez obiektu powstaje, kiedy spoczywamy w obecności, pozwalając przychodzić temu co się pojawia, otwarci na wszystko, bez urzeczowiania. Jest jedynie nie dające się uchwycić świetliste przejawienie. Nie ma obiektów, nie ma podmiotów angażujących się w obiekty, nie ma tam żadnych bytów, żadnego ustalonego „ja, który jestem”; nic nie istnieje samo w sobie. W takim stanie nie ma istot do wyzwolenia, bo to co uznajemy za istoty, to iluzoryczne strumienie energii, już w pełni zintegrowane z podstawową naturą, której nigdy nie opuściły. To współczucie jest wolne od wszelkich konszachców z fantazjami samsary. Nie stanowi braku troski o czujące istoty, ale raczej widzi je bezpośrednio, jakie są, jako naturalne promieniowanie otwartego stanu.

Promieniuje światło naszego rezultatu jakim jest niezrównane zupełne oświecenie. Światło to powstaje jako owoc wszystkich naszych wysiłków, ale jest to także owoc, który przychodzi bez wysiłku, ponieważ jest to powrót do miejsca, którego nigdy nie opuściliśmy. Ten stan, który cały czas jest, jako nasza potencjalność, powstaje wyraźnie, kiedy w rezultacie wszystkich naszych wysiłków czujemy w końcu, że potrafimy zaprzestać wysiłków, przestać zakłócać, przez co ten naturalny stan wielkiego spełnienia, dzogczen, staje się terażniejszością; zawsze obecny tam gdzie od zawsze był. Oto jest nieoddzielność podstawy, ścieżki i owocu, naturalnego światła przebudzenia. W nim intencja *by rozproszyć mrok niewiedzy wszystkich czujących istot, metoda - ofiarujemy je guru, trzem klejnotom, trzem korzeniom i wszystkim bóstwom - oraz rezultat - prosimy przyjmijcie je a potem udzielcie najwyższych i ogólnych osiągnięć* - są jednoczesne.

ཏེ། ཚུལ་བྱིམས་རྣམ་པར་དག་པའི་རྣོང་བ་རུ།
 སྤྱིན་པ་རྣམ་དག་འཛད་མེད་མར་ཁ་འབྱིལ།
 བསམ་གཏན་རྣམ་པར་དག་པའི་སྤྲོད་བྱ་ལ།
 བཙོན་འགྲུས་རྣམ་པར་དག་པའི་སྦྲོས་སྦྲང་ ཏེ།
 བཟོད་པ་རྣམ་པར་དག་པའི་རས་བལ་དགྲིས།
 ཤེས་རབ་རྣམ་པར་དག་པའི་མེ་ལྷེ་འབར།
 རང་དོན་གཙོ་བོ་འདོད་གཞན་དོན་གྲོང་དུ་ཐིམ།
 ཐུགས་རྗེའི་ཐབས་དང་སྦྲོན་ལམ་སྟོབས་རྒྱས་ཏེ།
 ཡེ་ཤེས་པ་རོལ་བྱིན་པའི་རང་འོད་འཚོར།
 འགོ་བའི་མ་རིག་སྤྲུན་པ་སེལ་བྱིར་དུ།
 སླེ་མ་མཚོག་གསུམ་ཅུ་གསུམ་ལྟ་ཚོགས་ལ།
 འབུལ་ལོ་བཞེས་ནས་མཚོག་ཐུན་དངོས་གྲུབ་རྩེལ།

Cudownie! W naczyniu bardzo czystej moralności wiruje niewyczerpany olej bardzo czystej szczodrości. Na patyczek bardzo czystej koncentracji nawinięto z postawą bardzo czystej pilności bawełnę bardzo czystej cierpliwości. Jasno lśni płomień bardzo czystego prawdziwego poznania. Pragnienie, by troszczyć się przede wszystkim o własne powodzenie rozpuszcza się w rozległości pracy na rzecz innych.

W miarę jak zwiększa się moc, współczujące metody i aspiracja, transcendentne pierwotne poznanie lśni własnym światłem. Aby rozproszyć mrok niewiedzy wszystkich czujących istot ofiarowujemy to guru, trzem klejnotom, trzem korzeniom i wszystkim bóstwom. Przyjmijcie je, prosimy, i udzielcie najwyższych i ogólnych osiągnięć

Ta zwrotka dotyczy sześciu *paramit*, sześciu transcendentnych właściwości, które określają dojrzewanie bodhisattwy. Ścieżka do realizacji własnej natury prowadzi przez zapomnienie własnego ja, które przychodzi dzięki poświęceniu się w pełni dobru innych.

Naczynie bardzo czystej moralności jest zbudowane z naszej zdolności do podążania ścieżką właściwego postępowania: po pierwsze, nie szkodzić, a po drugie, jeśli to możliwe, przynieść jakiś pożytek. Reguły bywają pomocne, ponieważ tworzą ramy, mogące zaistnieć przed ferworem bieżącej interakcji. Możemy uruchomić naszą chęć, naszą zdolność decydowania, intencję, by oprzeć się impulsom skierowanym ku zewnętrznym i wewnętrznym zachowaniom, a które nie przyniosą autentycznego pożytku nam ani innym. Chociaż naszym celem jest trwanie w poglądzie naturalnej doskonałości, musimy jednocześnie respektować własne zdolności i ograniczenia, i spróbować nie popadać w fantazję, że jesteśmy zdolni zintegrować bądź podołać czemuś ponad nasze siły. Praktykę moralności również daje się zintegrować z bezpośrednią obecnością. Tutaj moralność oznacza zestaw reguł, których należy przestrzegać. Użyjmy ich, by sprawdzić nasze faktyczne zdolności, które ujawniają się w określonych sytuacjach. Czasami stać nas na zrobienie czegoś, ale czy uporamy się z konsekwencjami? Bardzo często ten aspekt nas samych, który coś zrobił, ulatnia się, gdy już jest po wszystkim i trzeba zapłacić rachunek. Moralność pozwala nam zachować porozumienie między naszymi chętnymi, ekspansywnymi i impulsywnymi aspektami, a tymi rozsądnymi i racjonalnymi, jak również i tymi pełnymi żalu i poczucia winy. Nasze zadanie polega więc na tym, by wziąć się w garść i trzymać dopóty, dopóki nie zorientujemy się na ile nas stać.

W tym naczyniu *wiruje niewyczerpany olej bardzo czystej szczodrości*. Jest to szczodrość odpowiadająca na faktyczne wymogi sytuacji. Nie koniecznie musi oznaczać dawanie ludziom tego, czego chcą – jest to raczej dostrzeganie szerszej, głębszej perspektywy, potencjału sytuacji i reagowanie w sposób, który przynosi na wszystkich poziomach największe korzyści. Oznacza to równoważenie natychmiastowej i odroczonej gratyfikacji. Czasami oznacza to zdolność wyczucia, na ile dana osoba skorzysta na bezpośredniej konfrontacji, która może prowadzić do przebudzenia, a na ile potrzebuje czułości i opieki, gdyż łatwo ją skrzywdzić.

Knot bardzo czystej koncentracji to niezakłócone skupienie, które pojawia się nie wskutek gorliwej samokontroli, ale z powodu

zupełnego zanurzenia się w praktyce. Jeśli rozluźnimy się w medytowaniu, jakby to była całość egzystencji, jakby to było wszystko, co istnieje, to nie będzie podstaw dla rozproszenia. Myśli pojawiają się i odchodzą, ale wchłonięcie trwa niezakłócone.

Bardzo czysta pilna postawa to zdolność, by wytrwać, by się nie zniechęcić. Wymaga skupienia energii i zobowiązania, by doprowadzać zadania do końca, niezależnie od tego jakie się pojawiają zewnętrzne czy wewnętrzne przeszkody. Oczywiście, światowa krzątanina może nas łatwo rozproszyć. Ważne, by mieć czas na odpoczynek i wycofanie się. Niemniej, pogład nie jest czymś, co można brać lub odkładać kiedy się nam spodoba. Wytrwanie w pogładzie, spoczęcie w praktyce, wymaga czujności i pilności, przestrzennej pilności, która pozwala naturalnie powstającej energii otwartego stanu płynąć tak jak trzeba. Innymi słowy, pilność nie dotyczy jedynie ponagrania samych siebie, ale również świadomości, skąd nasza energia pochodzi, przez co to, co uznajemy za własną wolę zostaje zintegrowane ze swą podstawą.

Pilność wiąże się z dyscypliną, ona nas zobowiązuje do dzieła, a tutaj wiąże *bawelnę bardzo czystej cierpliwości*. Czysta cierpliwość odnosi się do bycia nieporuszoną, z poczuciem, że mamy czas, że nie ma nic ważniejszego od zachowania stanu obecności, a te zadania będą trwać tyle, ile muszą. Tak często wymogi codzienności ponaglą nas do licznych obowiązków, a towarzyszy im poczucie, że trzeba szybko zrobić bardzo wiele rzeczy. Wobec takiej presji łatwo o zniecierpliwienie, o poczucie przytłoczenia tym, że pociągi się spóźniają, a ludzie zapominają oddzwonić, i tak dalej. A jednak, po namyśle, niewiele z tych zadań, które zdają się wywierać na nas taki nacisk, mieć wielką wagę, jest rzeczywiście istotnych. Nasze życie trwałoby dalej, gdyby się nie wydarzyły. Oczywiście, wyglądałoby inaczej, ale ono zmienia się tak czy owak. Do rozwijania cierpliwości przynależy też zakwestionowanie naszej fantazji, że mamy kontrolę. Kiedy ujrzymy i zaakceptujemy fakt, że niewiele tak naprawdę możemy kontrolować, zyskujemy większą zdolność do współpracy z okolicznościami, a to obejmuje bycie cierpliwym, dostrzeganie szerszej perspektywy. Być może u innych medytacja rozwija się szybciej, gwałtowniej przejawiają swoje lepsze właściwości. Jeśli zazdrość zmusza nas do zwiększenia starań, możemy stracić z oczu nasze faktyczne zdolności, a jednak tylko na tym polu rozwoju można dokonać prawdziwego postępu. Cierpliwość pozwala nam powściągnąć impulsywne reakcje, pozwala się zatrzymać, popatrzeć, posłuchać, rozważyć, dzięki czemu działanie pasuje do sytuacji, a nie wyraża jedynie przelotne odczucie.

Na podstawie tych pięciu właściwości *jasno łśni płomień bardzo czystego poznania*. Mądrość, prawdziwe zrozumienie, wnikliwość cechują inteligencję, nie tą kognitywną, opartą na rozwijaniu zdolności przetwarzania informacji, ale tę intuicyjną, która szybko orientuje się, co się dzieje i co trzeba zrobić. Wymaga optymalnej uwagi wobec pola doświadczeń, wraz z optymalną dostępnością wolną od uprzedzeń, wcześniejszych założeń, oczekiwań i tysięcy sposobów, na które dokonujemy wykluczenia. Mądrość jest zdolnością zachowania podstawy i równowagi wśród zawirowań życia. Posiada środek ciężkości, choć nie ma punktu skupienia w/na czymkolwiek. Obecna i dostępna, choć nie wytracona z równowagi, pozostaje spokojna i klarowna, niezależnie co się wydarza. Dzieje się tak, ponieważ obejmuje nieograniczoną stabilność związaną z nieoddzielnością od pustki i zrozumienie, że wszystko co się pojawia, jest tak samo nieoddzielne od pustki. Kiedy płonie ten ogień, pragnienie troszczenia się najpierw o siebie rozpuszcza się w rozległości pomagania innym. Pragnienie uwzględniania siebie na pierwszym miejscu znika w nieskończonej trosce o dobro innych, a własne ciało, mowa i umysł przejawiają się w służbie dla innych. Jak to się dzieje? Ponieważ jeśli mamy mądrość, to jesteśmy zorganizowani, zadowoleni, mamy to czego potrzebujemy, jesteśmy spokojni, a zatem cała nasza energia może zostać wykorzystana w celu pomagania innym.

W miarę jak zwiększa się moc, *współczujące metody i aspiracja* – ten fragment odnosi się do czterech następujących właściwości: współczującej metody, aspiracji, siły i mocy. Tradycyjnie wylicza się je jako cztery dodatkowe *paramity*, co w sumie daje dziesięć transcendentálnych właściwości. Kiedy są w pełni rozwinięte, nasza aktywność bodhistattwy odnosi optymalne skutki. Współczujące metody to zdolność wykorzystania dowolnej sytuacji dla pożytku istot. Każde wydarzenie potencjalnie może służyć przebudzeniu. Aspiracja to wzbudzenie ogromnej nadziei, nadziei na pełne oświecenie, dzięki czemu bierzemy głęboki oddech, a horyzont naszej wizji poszerza się do tego stopnia, że zaczynamy dostrzegać naprawę wartościowe zadania. Siła to zdolność przyjęcia odpowiedzialności, tak że to czego się podjęliśmy nas nie onieśmiela. Jest to moc otwartości, dzięki której nie grzęźniemy w detalach, ale jesteśmy śmiali, stanowczy, nie panikujemy i umiemy przekazać tę moc innym. Jesteśmy ugruntowani w swojej intencji, przez co nie pogrążamy się w odczuciach w rodzaju „Muszę to...” , „Powiniennem tamto...”. Poczucie obowiązku albo

służby, to słabi sprzymierzeńcy i prędzej czy później zaczynamy się wobec nich buntować. Moc jest właściwością osiągnięcia, zdolnością sprawczą, możliwością realizowania spraw. Nie oznacza koniecznie, że jest się wpływową osobą o ogromnej charyzmie. Moc wynika raczej z tego, że w każdej sytuacji wyrażamy siebie we współczujący sposób. Kiedy te cztery właściwości zaczynają współpracować z pozostałymi sześcioma, ich dopełnienie się, czyli transcendentalne pierwotne poznanie, lśni własnym blaskiem. Jest to niedualność właściwości tej ścieżki: tych właściwości rozwiniętych przez wysiłki oraz właściwości rezultatu, którym jest obecność w rzeczywistej niezmiennej podstawie. Intencja przynoszenia innym pożytku, rozproszenia mroku ignorancji wszystkich czujących istot, jest w nich zawarta. Ofiarowujemy to guru, trzem klejnotom, trzem korzeniom i wszystkim bóstwom. Prosimy, przyjmijcie je, a potem udzielcie nam najwyższych i ogólnych osiągnięć. Światło to rozprzestrzenia się jako ofiarowanie dla buddów, dla wszystkich oświeconych, wzywając ich do przynoszenia dobra wszystkim istotom. Oni i tak będą to robić, a co więcej, wszystkie istoty od zawsze były czyste, a jednak to nawiązanie kontaktu poprzez ofiarowanie sprawia, że czujemy żywe wzajemne połączenie, przypomina nam, że my również odgrywamy kluczową rolę ogólnym powodzeniu wszystkich.



ཉོ། ལྷག་པ་ཚུལ་གྱི་མས་གཙང་མའི་རྣོང་བ་རུ།
 འཕགས་ལམ་ཡན་ལག་བརྒྱད་གྱི་མར་ཁུ་འབྲིལ།
 གཡོ་མེད་ཉིང་འཛིན་བརྟན་པོའི་སྣོང་བུ་ལ།
 སེམས་གནས་དགུ་དང་ཡིད་བྱེད་བཞི་ཡིས་དགྲིས།
 ལྷོ་བས་དུག་རྣམ་པར་དག་པའི་གྲུབ་འབྲས་ལ།
 ཐོས་བསམ་བསྐྱོམ་པའི་ཤེས་རབ་མེ་ལྷེ་འབར།
 ལྷོག་དཔྱོད་རྣམ་པར་མི་ལྷོག་གྲོང་དུ་ཐིམ།
 བསྐྱབ་གསུམ་རྣམ་པར་དག་པའི་རང་འོད་འཚོར།
 འགོ་བའི་མ་རིག་ལུན་པ་སེལ་ཕྱིར་དུ།
 ལྷ་མ་མཚོག་གསུམ་ཙ་གསུམ་ལྷ་ཚོགས་ལ།
 ཞུལ་ལོ་བཞེས་ནས་མཚོག་ལུན་དངོས་གྲུབ་ཙོལ།

Cudownie! W naczyniu najczystszej moralności wiruje olej szlachetnej ośmiorakiej ścieżki. Na knocie niezachwianej, stabilnej, wchłoniętej kontemplacji nawinięte zostało dziewięć metod kontroli umysłu i cztery aspekty mentalnego rozwoju. Wraz z rezultatem w postaci doskonałego osiągnięcia sześciu mocy jasno lśni płomień prawdziwego poznania wynikającego ze studiowania, refleksji i medytacji. Osądzające myśli rozpuszczają się w przestrzeni zupełnie wolnej od myśli.

Trzy całkowicie czyste treningi lśnią własnym światłem. Aby rozproszyć mrok ignorancji wszystkich czujących istot ofiarowujemy je guru, trzem klejnotom, trzem korzeniom i wszystkim bóstwom. Przyjmijcie je, prosimy, a potem udzielcie najwyższych i ogólnych osiągnięć

Naczynie najwspanialszej czystej moralności jest podstawą całego duchowego postępu. Jeśli nie możemy ufać sami sobie, jeśli siebie oszukujemy i nie jesteśmy pewni co robimy i dlaczego, wówczas brak nam podstaw, by widzieć rzeczy klarownie. Nie chodzi o to, że zawsze będziemy ludźmi zadowolając, albo robić to, czego chcą, lecz musimy rozwinąć przejrzystą zdolność widzenia tego, co robimy i pracy ze skutkami naszych działań – temu zaś służy moralność. W tym naczyniu *wiruje olej szlachetnej ośmiostopniowej ścieżki*, która została ukazana w pierwszej nauce, jakiej udzielił Budda Siakjamuni. Przedstawił to, co dziś znamy pod pojęciem Czterech Szlachetnych Prawd. Pierwsza prawda o cierpieniu, to fakt, któremu nie można zaprzeczyć, chociaż często usiłujemy. Są to cierpienia narodzin, starości, chorób i śmierci, ograniczona natura naszego istnienia, wobec której buntują się nasze sny i fantazje. Druga prawda, o przyczynie cierpienia, oznacza przywiązanie, które powstaje z faktu, że ignorujemy to jak się sprawy przedstawiają. Kiedy przywiązujemy się do koncepcji na temat siebie i innych, wychodzimy z żywego momentu w świat mentalnych planów, interpretacji i osądów, w którym tworzymy fantazję naszego bezpiecznego istnienia. Czwarta prawda, o tym że istnieje wyjście z cierpienia, wskazuje na to co niezmiennie, nieuwarunkowane, na nirwanę, na to, co nie przypomina żadnej ze znanych nam rzeczy. Czwarta prawda mówi o ścieżce do wolności od cierpienia, o Szlachetnej Ośmiorakiej Ścieżce.

Ścieżka ta dotyczy wszystkich aspektów naszej egzystencji. Pierwszy to właściwy pogląd, wyraźne widzenie, dostrzeganie nietrwałości wszystkich spraw oraz tego, że są pozbawione własnej wrodzonej istności. Pogląd ten rozświecła wszystkie te miejsca, w których możemy utknąć, dostarcza też klarowności koniecznej dla praktyki. Następny aspekt to właściwe zrozumienie, które stanowi zdolność zastosowania poglądu, przez co staje się on skutecznym narzędziem. Zrozumienie obejmuje przyglądanie się samemu sobie, dostrzeganie tego jak się funkcjonuje i uczenie się, jak unikać ograniczeń wynikających z nawyków. Właściwa mowa, to zdolność by być prawdomównym i bezpośrednim, używać języka tylko dla dobra innych, unikać generowania złożonych narracji, które ukrywają prostotę wyrażoną w poglądzie. Właściwe działania obejmują kontrolę nad własnym ciałem, przez co nasza aktywność jest zarówno szlachetna jak i harmonijna. Oznacza, że jesteśmy ostrożni w tym, co robimy, przez co nabieramy zręczności w unikaniu rzeczy niezdrowych, i skutecznie rozwijamy to co zdrowe. Właściwy sposób życia dotyczy troski o to, w jaki sposób się utrzymujemy – jaki rodzaj pracy pode-

jmujemy, jak odnosimy się do pieniędzy, władzy, do innych ludzi. Należy się upewnić, że nasze życie, fakt że jesteśmy żywi, nie jest dla innych źródłem cierpienia, ale raczej pozytywnie przyczynia się do powodzenia tego świata. Właściwy wysiłek, to wykorzystywanie naszego czasu, naszych zasobów i energii dla tego, co jest korzystne i etyczne, by móc się rozwijać. Oznacza, że nie oddajemy się lenistwu, nie tracimy czasu, nie pozwalamy, by rozpraszały nas fascynujące efemerydy tego świata. Właściwe przypominanie, to utrzymywanie poglądu w umyśle. Oznacza, że jesteśmy przytomni i rozważni. Dzięki temu staramy się unikać zagubienia, a raz po raz przywołujemy się, by zachować uwagę wobec przepływu nietrwałych zjawisk. Dzięki temu nie zwiedzie nas tak łatwo syreni śpiew nawołujący do rozbicia się o skały wiary w substancjalne, prawdziwie istniejące zjawiska, z nami samymi włącznie. Odpowiednia medytacja to rozwijanie spokoju i klarowności. Dzięki utrzymywaniu skupionej uwagi w medytacji unikamy rozproszenia, umysł osadza się, ponieważ porzuca nawyk aktywnego zaangażowania. Poprzez introspekcję, obserwację tego, co się faktycznie pojawia, rozwijamy przejrzystość, dzięki której zaczynamy dostrzegać w jaki sposób sami tworzymy własne więzienie.

Osadzony zostaje *knot niezachwianego, stabilnego kontemplacyjnego wchłonięcia*. Dzięki temu przedmiot koncentracji, oraz ten który się skupia dopasowują się doskonale i powstaje głęboki spokój. To co się pojawia, wystarczy, nie ma potrzeby interesować się czymkolwiek jeszcze. Satysfakcja, głęboki spokój, zastępują potrzebę ekscytacji, niekończącej się nadziei, że następna myśl czy emocja przyniesie jakies głębokie i trwałe znaczenie, lub zadowolenie. Tak się nigdy nie dzieje. W taki sposób rozwijanie samadhi czyli kontemplacyjnego wchłonięcia jest formą wyrzeczenia się samsary. Jeśli naprawdę skupisz się na praktyce, wówczas mówisz „nie” wszystkim pokusom światowej egzystencji. Rozwijasz moc puszczenia tego wszystkiego co fascynuje, bez poczucia utraty. Nie musisz wciąż sprawdzać, czy światowe życie ma jakąś wartość; dostrzegłeś już jego naturę, a teraz masz tę pewność płynącą z rozpoznania jego pustoty.

Do tego knota przywiązanych jest *dziewięć metod kontroli umysłu oraz cztery aspekty mentalnego rozwoju*. Tych dziewięć metod to kolejne etapy. Rozpoczynasz ucząc się zwracać uwagę do wewnątrz, aby przerwać swoje pogrążenie w perturbacjach przedmiotowo-podmiotowych interakcji. Potem na krótki czas skupiasz umysł na prostym przedmiocie. Dzięki temu uczysz się, jak powracać do skupienia, kiedy twoja uwaga się gdzieś wymyka. Potem masz zamknięte skupienie, kiedy pracujesz nad szybkim powrotem do skupienia się.

Dzięki temu wytwarzamy zdyscyplinowany umysł, mniej skłonny, by błędzić.

Kiedy utrzymujemy to przez pewien czas, powstaje mniej zaburzających myśli, odczuć i wrażeń, przez co jest więcej spokoju. Potem, kiedy powstają długie okresy braku zakłóceń, umysł całkowicie się uspokaja, staje się spokojny i przejrzysty. Prowadzi to do rozwinięcia jednopunktowej uwagi, dzięki której można utrzymywać koncentrację przez długi czas. Ostatecznie uzyskujemy równomierne skupienie, dzięki któremu poczucie spokojnej koncentracji zachowuje się nie tylko w medytacji, lecz we wszystkich aspektach życia.

Cztery aspekty mentalnego rozwoju to praktyki, które kształtują naszą uwagę jako narzędzie pogłębienia zrozumienia. Pomaga temu czytanie tekstów sutr oraz uczenie się, jak stosować metody analityczne w celu zrozumienia problemów i uwolnienia się od nich. Stosując to podejście, chcemy opierać się fascynacji przemijającymi obiektami, przez co unikamy wydania na łaskę tego, co się pojawia. Patrzenie na wszystkie rzeczy, jako na równe w swej naturze, stosowanie antidotów, jeśli odkryjemy, że coś nas zahaczyło, powracanie raz po raz do oczyszczania własnej postawy i czynników mentalnych, oraz klarowne rozróżnianie między umysłem, a tym co się w nim pojawia – wszystkie te cztery aspekty prowadzą do zdolności życia z właściwym poglądem.

Rezultat doskonałego osiągnięcia sześciu mocy dojrzeva jako wynik poprzednich etapów treningu. Chociaż naszym celem jest integracja w naturalnym stanie, ważne jest nauczenie się pozostałych metod, ponieważ dostarczają one narzędzi do przynoszenia pożytku innym. Tkają siatkę asekuracyjną, żeby w razie naszego upadku z przewodów wysokiego napięcia dzogczen, pozostały jakieś metody uporania się z porażką. Co więcej, możliwość wykorzystania innych praktyk, kiedy nasze zdolności okażą się ograniczone, będzie zarówno użyteczna jak i wspierająca. Niemniej, istotnym punktem w poglądzie dzogczen jest, że to co zwiemy „moimi możliwościami”, moim poczuciem tego, z czym mogę sobie poradzić, nie jest jakimś aspektem, na którym mamy się skupiać. Bo jeśli za bardzo będziemy się zajmować kaprysmi „naszych własnych doświadczeń”, poprawkom i przymiarcom nie będzie końca. Wszystko będzie zależało od nas, a te szlachetne zmagania stworzą nowy rodzaj zaciemnienia. A zatem zrelaksujmy się, przestańmy identyfikować i po prostu bądźmy w bezpośredniej obecności, która trwa niezależnie co się dzieje. Tych sześć mocy to: po pierwsze pamiętanie, o tym, co się usłyszało, bycie faktycznie zdolnym,

by to usłyszeć i odczuć. Wymaga to od nas otwartości, zainteresowania i gotowości. Druga moc to myślenie, czyli zdolność precyzyjnej uwagi wobec przedstawianych treści, i rozważenia tego bez dodawania niepotrzebnych koncepcji, które mogłyby spowodować pomieszanie. Obejmuje to zdolność rozróżniania i przyjmowania do umysłu tylko tego, co jest trafne, bez chaotycznego błąkania się czy swobodnych skojarzeń. Trzecia moc to pamięć, zdolność przywołania dokładnie tego, co się pojawiło. To także dotyczy nie mieszania rzeczy, poszanowania faktycznej sytuacji i przywoływania jej dokładnie tak, jak się pojawiła. Bardzo często interpretacja i wspomnienia mieszają się razem, w taki sposób, że zdarzenie, w którym uczestniczyło sześć osób wywołuje sześć odmiennych opinii dotyczących tego co zaszło, zamiast jasnego konsensusu skupionego na faktach. Wiedza, czwarta moc, jest zdolnością zastosowania tego, czego się nauczyliśmy; dzięki temu wiedza staje się skutecznym narzędziem, potężną metodą klarowania tego, co się dzieje. Wymaga rozwijania zaufania i autorytetu. Wysilek, piąta moc, jest zdolnością, by nie ustawać wystarczająco długo, aby zaszła radykalna przemiana, aby się przebić. Jest to zdolność nie uciekania od zadań, które przed nami stoją. Wreszcie piąta moc – jest to pełne zrozumienie, zrozumienie wszystkich rzeczy takimi jakie są w ich pustej naturze, oraz jakimi się jawią w całej swej wyjątkowości i niepowtarzalności.

Dzięki tym wszystkim przygotowaniom *jasno lśni płomień prawdziwego poznania wynikającego ze studiowania, refleksji i medytacji*. Studiowanie oznacza prawdziwe przyjrzenie się temu, co zostało usłyszane bądź wypowiedziane. Oznacza, że nie popełniamy trzech błędów wyjaśnianych na przykładzie naczyń. Po pierwsze, nie powinniśmy być jak odwrócone naczynie, którego nie można wypełnić tym, co przekazano, czyli innymi słowy powinniśmy być uważni. Po drugie nie powinniśmy być jak dziurawe naczynie, tak że niezależnie co usłyszemy, zapominamy o tym; jesteśmy natomiast zdolni skupić się na zapamiętaniu dokładnie tego, co powiedziano. Po trzecie nie należy być jak naczynie, w którym zostały resztki zepsutego jedzenia, przez co psuje się wszystko nowe, co tam trafia. Dzieje się tak, kiedy mieszamy nauki dharmy z własnymi wyobrażeniami i czujemy, że nasze przekonania są bardzo ważne. Zrozumienie Dharmy jest wystarczająco trudne, nie musimy dodatkowo mylić siebie łącząc wyobrażenia z różnych ścieżek, albo z naszych chaotycznych doświadczeń.

Kiedy jasno lśni ten płomień, osądzające myśli rozpuszczają się w rozległości całkowitej wolności od myślenia. Całość dyskursywnego myślenia, osądzanie, opinie i tak dalej, znika w nieogranic-

zonej przestrzeni wolnej od opracowywania przez dualistyczne myśli. Wszystkie antidota wymienione powyżej pomagają rozluźnić intoksykację, której doświadczamy z powodu nawyku polegania na treści własnego umysłu. Tak jak w przypadku każdego uzależnienia, substancja która jest w gruncie rzeczy toksyczna, wydaje się pomocna i satysfakcjonująca, ponieważ daje natychmiastową gratyfikację. Myśli są największym i najbardziej powszechnym uzależnieniem. Nie ma końca myśleniu, gdyż nie ma końca dostawom myśli. Handlarz narkotyków i ćpun żyją obok siebie, w nas samych. Zastosowanie wspomnianej powyżej metody detoksu zapewnia nowe poczucie wolności i żywotności. Życie, które dłużej nie zależy od myśli, pozwala wpuścić świeżość każdej chwili, taką jaka jest. Powstaje tutaj pewien paradoks, ponieważ kiedy przestajemy polegać na myślach jako arbitrach wartości i znaczeń, nasz umysł się nie opróżnia i nie przestaje doświadczać. Kiedy zmniejsza się rozgardiasz nawykowego zaabsorbowania, pojawia się więcej miejsca dla skutecznych myśli, które wspierają naszą współczujące bycie w świecie wraz z innymi. Wolność od myśli oznacza tutaj zatem uwolnienie się od uzależnienia od dychotomicznych myśli. A wówczas ukazuje się ich prawdziwa istota - promieniowanie naturalnego stanu – i zostają w pełni zintegrowane z nieskończoną gościnnością.

Całkowicie czyste trzy treningi lśnią własnym światłem. Są to treningi w moralności, medytacji i mądrości, od samych początków buddyjskiej ścieżki przez kolejne etapy, aż odchodzimy od pomieszania i cierpienia w stronę klarowności i spokoju. Każdy z tych etapów można zintegrować z praktyką dzogchen, przez co ich wartość w podnoszeniu względnej klarowności i mentalnej elastyczności może zostać wykorzystana bez popadania w dualistyczne kategorie. Stopniowe rozwijanie dyscypliny praktyki pozwala, by koło ofiarowania kręciło się z łatwością w przestrzeni świadomości. Aby rozproszyć mrok niewiedzy wszystkich czujących istot, ofiarowujemy ją guru, trzem klejnotom i trzem korzeniom oraz wszystkim bóstwom. Przyjmijcie je prosimy i udzielcie najwyższych i ogólnych osiągnięć. Powtarza się to raz po raz, splatając na powrót samsarę z nirwaną. Ofiarowanie to przywołuje błogosławieństwa doświadczenia niedualności, które uwalnia wszystkie istoty z ich nieskończonego snu-czasu.



ཧོ། ཕྱི་སྣོད་ཞིང་ཆེན་གཡང་གཞིའི་རྣོད་བུ་རུ།
 རང་བཅུད་ལ་ཐག་ཅུས་པའི་མར་ལུ་འབྲིལ།
 གསལ་བྱེད་ཅི་ཏྟ་རྩུ་ཡི་སྣོད་བུ་ལ།
 རོན་སྣོད་འབྱུང་བ་ལྲ་ཡི་རས་བལ་དགྲིས།
 སྤང་ཁམས་བཀྲག་མདངས་འཚོར་བའི་མེ་ལྷེ་འབར།
 སྙེགས་མའི་སྐྱུ་ལས་འོད་མང་གྲོད་དུ་བྱིམས།
 རིག་པའི་ཡེ་ཤེས་རང་རྩལ་འོད་ཟེར་འཚོར།
 འགོ་བའི་མ་རིག་ཐུན་པ་སེལ་བྱིར་དུ།
 ལྷ་མ་མཚོག་གསུམ་རྩ་གསུམ་ལྷ་ཚོགས་ལ།
 འབྲུལ་ལོ་བཞེས་ནས་མཚོག་ཐུན་དོས་གྲུབ་རྩོལ།

Cudownie! Wewnętrznym naczyniu, w worku z ludzkiej skóry wiruje jego treść – mięso, krew i kości. Na knot lśniącego serca i kanałów nawinięto przędzę organów i wnętrzości, złożonych z pięciu żywiołów. Jasno lśni płomień wszystkich świetlistych składników istnienia. Bezwartościowe iluzoryczne ciało rozpuszcza się w ogromie światła.

Różnicująca energia pierwotnego poznania naturalnej obecności przejawia się jako lśniące promienie światła. Aby rozproszyć mrok ignorancji wszystkich czujących istot ofiarowujemy je guru, trzem klejnotom, trzem korzeniom i wszystkim bóstwom. Przyjmijcie je, prosimy, a potem udzielcie najwyższych i ogólnych osiągnięć.

To naczynie jest zewnętrzną powłoką z ludzkiej skóry; określenie „ludzka istota” odnosi się właśnie do nas. Chodzi o ten worek ludzkiej skóry, w którym żyjemy, powierzchnię, która wydaje się oddzielać nas od świata. W tym naczyniu wiruje zawartość w postaci ciała, krwi i kości, oraz wszystkich pozostałych składników naszego biologicznego bytu. Często zamieszkujemy ciało fantazji, ciało ego, które jest zdrowe i szczęśliwe, nie złożone z krwi i kości. Dopiero kiedy zachorujemy, to drugie ciało się wyłania, a wówczas zabieramy je do doktora, który zna się na tych sprawach. Pamiętanie o tym, że jesteśmy ciałem z krwi i kości, jest pamięcią o tym, że umrzemy.

Knot stanowi tutaj nasze lśniące serce i kanały, podstawa naszej żywotności, siedziba świadomości i jej energii. Na bardziej ogólnym poziomie ośmiopłatkowa czakra serca jest miejscem ośmiu świadomości, poprzez które doświadczamy naszej samsarycznej egzystencji. Są to świadomości związane z każdym z pięciu zmysłów, plus jeszcze trzy: mentalna świadomość, która organizuje wejście od świadomości zmysłowych, świadomość, która jest siedzibą wszystkich splamień oraz podstawowa świadomość, która utrzymuje całą pamięć i wiedzę o rzeczach.

Knot jest owinięty *bawełną organów i wnętrzości, złożonych z pięciu żywiołów*. Składają się one z - czy też są wynikiem interakcji - tych pięciu żywiołów: ziemi, wody, ognia, wiatru i przestrzeni. Nasza cieleśna egzystencja ma to do siebie, że jest nieprzewidywalna, podatna na uszkodzenia, że równowaga żywiołów jest niepewna. Całe ciało jest ciągłym nieskończonym pulsowaniem dynamicznej komunikacji, na którą nieustannie wpływają czynniki zewnętrzne i wewnętrzne.

Jasno lśni płomień wszystkich promieniujących składników egzystencji. To pięć skupisk czyli *skandh* oraz osiemnaście części składowych, czyli *dhatu*. Pięć skandh to sposób analizy całej egzystencji w postaci pięciu prostych, pozornie nieredukowalnych bloków. Pierwszy to forma, czyli kolor i kształt, to co napotykamy zanim zaczniemy to nazywać i oceniać. Potem przychodzi odczucie, poczucie, że coś jest pozytywne, negatywne lub obojętne, co składa się na bezpośrednie wrażenie, jakie wywołuje w nas to co się pojawia, co z kolei skłania nas do ruchu ku temu czemuś, lub od tego czegoś. Percepcja, trzecia ze skandh, polega na tym, że to co dociera do nas poprzez zmysły formujemy we wzorce, które organizujemy stosownie do własnych skłonności. To nam daje nasz świat, nasze specyficzne zaangażowanie

się w potencjał, który napotyamy, nasza organizacja doświadczeń na drodze ich aranżacji, która przenika naszą percepcję.

Potem przychodzi skojarzenie, aranżowanie czy też warunkowanie, wszystkie nagromadzone nawyki, przekonania i interpretacje, które uważamy za prawdziwe i wiarygodne, które kształtują nasze odpowiedzi na prezentowane doświadczenia i formułują nasze reakcje na nie. Te uwarunkowane czynniki często działają poza naszym świadomym pojmowaniem danej sytuacji – stwarzają niekwestionowane przez nas poczucie „oczywistości” naszych doświadczeń. Na końcu wreszcie mamy świadomość, zdolność organizowania myślenia wokół rzeczy, angażowania się w dyskursywnym myślenie, nadawanie sensu temu co się dzieje na drodze planowania, łączenia, porównywania i kontrastu. Osiemnaście składników to kolejna metoda tworzenia kategorii, porządkowania złożoności naszego doświadczenia. W tych grupach jest sześć organów zmysłów: skóra, oczy, uszy, nos, język, a także serce jako organ umysłu. Następnie mamy sześć świadomości: dotyku, wzroku, słuchu, zapachu, smaku i aktywności psychicznej. Ostatecznie osiemnaście elementów dopełnia sześć przedmiotów zmysłów: to czego można dotknąć, zobaczyć, usłyszeć, poczuć, posmakować i zajmować się mentalnie.

Te dwie metody podsumowywania całości naszego ucieleśnionego doświadczenia, pięć skupisk i osiemnaście składników, lśni jasno jako wibracja naszego istnienia chwila po chwili.

Pozbawione podstawy iluzoryczne ciało rozpuszcza się w ogromie światła. Jakże ono może się rozpuścić w taki sposób? Ponieważ zawsze było nieoddzielne od energii obecności, która manifestuje się jako światło i dźwięk. To ciało opisane zostało jako pozbawione podstawy, iluzoryczne ciało, ponieważ, choć od zawsze było iluzoryczne, pozbawione własnej substancji, jakiegokolwiek wrodzonej własnej istności, ta fundamentalna otwartość i wolność została zasłonięta licznymi splamionymi myślami i błędnymi przekonaniem. To materialne ciało nie jest jednak rzeczą, nie jest twardym, określonym, materialnym bytem. Jest ono przepływem przeplatających się energii, nieustannie zmieniającą się manifestacją, a zmiany te są dla nas niewidoczne z powodu naszych własnych, urzeczowiających interpretacji. Nie jest tak, że mamy tylko dwie możliwości: zaakceptowanie faktu materialności naszej egzystencji – biologicznych podstaw dla świadomości i tak dalej – albo będziemy żyć w świecie fantazji, nie mogąc znieść prawdy. Dharma ukazuje drogę środka.

Oczywiście, ciało istnieje jako mięso i krew – jeśli się skaleczymy, to rana krwawi, jeśli nas pobić na śmierć, to umrzemy. Wszystko to prawda. Ale jest to prawdą tylko z pewnego szczególnego punktu widzenia, widzenia siebie jako „ja, moje”, czyli kogoś, kto może zostać rozpoznany, aktywnego sprawcy, kogoś, kto kształtuje swoją własną egzystencję (którą ja posiadam). Taka jest perspektywa ego. Czym jednakże jest samo ego? Jak zobaczyliśmy wcześniej, ego nie jest autonomiczną siłą, ale nieuchwytną energią naturalnego stanu, energią, która z powodu własnej gwałtowności uwikłała się w iluzję istnienia. Kiedy weźmiemy rozżarzony patyk i będziemy nim kręcić nad głową w ciemnościach, zobaczymy złudzenie kręgu ognia. Podobnie wibracja energii tworzy epifenomen ego. Wtedy to co zawsze pozostaje doraźne, kontekstowe i złożone, wydaje się istnieć naprawdę, stabilnie, wyposażone w oddzielną bytność.

Kiedy zbadamy to ciało, tę świadomość, to poczucie odrębności „ja”, okaże się, że są to złudzenia, ponieważ jedyne co istnieje to ruch, a nie substancja. Pojawiamy się, a jednak nie jesteśmy przejawieniem czegoś jeszcze, jakiejś esencji, która tkwi ponadto. Przejawienie jest nieoddzielne od pustki. Jesteśmy nieuchwytni. Kiedy udajes się ocknąć wobec tego faktu, to energia uwikłana wcześniej w spiralę odnoszenia się do samej siebie i przywiązania, wyzwala się, aby rozjaśnić świat. Uczestniczymy wówczas w polu stawania się, gdzie nic nigdy nie jest zapewnione, wiarygodne czy dające oparcie. A jednak jest to wyzwalające, nie przerażające, bo jesteśmy światłem i ruchem, płyniemy swobodnie przez energetyczne momenty, odnosimy się, nie kontrolujemy, komunikujemy, nie organizujemy, współpracujemy, zamiast dominować.

To ciało jest energią, przejawieniem światła, wibrujące, żywe, nieoddzielne od świata, z którym dzieli tę samą istotę. Jest świetlistym miejscem aktywności obecności, która powstaje dla dobra wszystkich.

Kiedy rozpoznamy iluzoryczną naturę tego ciała i wszystkich przejawionych zjawisk, nawyki stwarzania rzeczy i obiektywizowania rozpuszczają się w przestrzeni, dając pole dla doświadczenia promieniującej ekspresji światła, która powstaje automatycznie, sama przez się, z pierwotnego poznania, nieoddzielnego od świadomości. Stąd *różnicująca energia pierwotnego poznania naturalnej obecności przejawia się jako lśniąca promienie światła.*

Obecność nigdy się nie porusza ani nie zmienia, chociaż

ujawnia cały ruch i zmiany. Choć nie można jej uchwycić ani zmierzyć, ukazuje wiele różnych aspektów. Jednym z nich jest pierwotne albo oryginalne, albo naturalne poznanie, noetyczna zdolność dynamicznego rozświeclania wszystkiego, co się pojawia. Wszystko co się pojawia, już jest iluminacją. Nie na tej zasadzie, że światło gdzieś tutaj oświetla coś innego gdzieś tam. My sami i wszystko czego doświadczamy jest zabawą światła, nieustanną grą wolną od dualizmu przedmiotowo-podmiotowego. Obecni w tej otwartości - cóż mamy do zrobienia? Czym zająć czas? Pojawiają się nieskończone możliwości, a my mamy tę swobodę, by spontanicznie się w nie angażować. Możemy także obrócić kołem ofiarowania: *aby rozproszyć mrok ignorancji wszystkich czujących istot, ofiarowujemy je guru, Trzem Klejnotom, Trzem Korzeniom i wszystkim bóstwom. Prosimy, przyjmijcie je i udzielcie najwyższych i ogólnych osiągnięć.* W tym świetle, świetle naszej prawdziwej natury, które ofiarowujemy dla dobra wszystkich istot, aby rozpoznały, że to światło błogosławieństw, które je oświetla nie jest inne niż one same, niż ich własna natura.



ཧོ། ཀུན་གཞི་བྱས་གདལ་ཡངས་པའི་ཁོང་བུ་རུ།
 ལྷན་སྐྱེས་ཀུན་བརྟགས་རྫོངས་པའི་མར་ལུ་འབྲིལ།
 བདག་འཛིན་མ་རིག་པ་ཡི་སྣང་བུ་ལ།
 ཉོན་ཤེས་སྐྱིབ་པ་གཉིས་ཀྱི་རས་བལ་དགྲིས།
 ཀུན་བྱས་རིག་པའི་རང་མདངས་མེ་ལྷེ་འབར།
 ལྷན་སྐྱེས་ཀུན་བརྟགས་མ་རིག་དབྱིངས་སུ་ཐིམ།
 བདག་མེད་རིག་པའི་ཡེ་ཤེས་རང་འོད་འཚོར།
 འགོ་བའི་མ་རིག་སྲུན་པ་སེལ་བྱིར་དུ།
 སྒྲ་མ་མཚོག་གསུམ་རྩ་གསུམ་ལྷ་ཚོགས་ལ།
 འབུལ་ལོ་བཞེས་ནས་མཚོག་ཐུན་དོས་གྲུབ་རྩྭ་ལ།

Cudownie! W naczyniu przenikającej wszystko podstawy wiruje olej jednoczesnej, rozróżniającej i pobłażającej niewiedzy. Na patyczku-knocie ignoranckiego przekonania o wrodzonej własnej naturze nawinięto prędkę zaciemnień powstających ze splamień i błędnej wiedzy. Płomień naturalnego promieniowania przenikającej wszystko obecności płonie jasno.

Jednoczesna i rozróżniająca niewiedza rozpuszcza się w rozległej gościnnej przestrzeni.

Pierwotne poznanie naturalnej obecności wolnej od urzeczowiania przejawia się jako lśniąca promienie światła. Aby rozproszyć mroki niewiedzy wszystkich czujących istot ofiarowujemy je guru, trzem klejnotom, trzem korzeniom i wszystkim bóstwom. Przyjmijcie je, prosimy a potem udzielcie najwyższych i ogólnych osiągnięć.

Naczynie przenikającej wszystko podstawy nie ma granic. Nie może się pojawić nic, co by nie miało tego jako swojej podstawy. Nie ma nic na zewnątrz niej czy poza nią. Nie ma ona kształtu, jest wszędzie, bez granic czy krawędzi. Jest źródłem wszystkiego, nie posiada własnej esencji, więc nie pozostaje oddzielona od zjawisk, a więc wszystko co się pojawia również ma tę naturę. Jest podstawą zarówno samsary jak i nirwany. Jest zawsze pusta i zawsze pełna.

W tym naczyniu wiruje olej jednoczesnej, rozróżniającej i pobłazającej niewiedzy. W tej podstawie, w tym źródle, na tym polu, to tam momentalnie powstaje jednoczesna niewiedza. Jest ona promieniowaniem podstawy, która ignoruje podstawę, chociaż trwa w podstawie. Nie ma powodu, dla którego to się wydarza, nie jest to częścią jakiegoś planu, ani boskiego zamiaru. Energia zachodzi sama na siebie tworząc złudzenie, które potem trwa. Kto go doświadcza? Iluzja. Co jest doświadczone? Iluzja. Ponieważ jest to energia, jest ona dynamiczna, zmienna, rozwija się, rafinuje - a każdy krok tego procesu jest tak naprawdę energią obecności braną za coś innego.

Na przykład, kiedy patrzymy w lustro i widzimy własną twarz - to tak naprawdę jej nie widzimy. Jednocześnie wiemy o tym i nie wiemy, że tak naprawdę tam w lustrze to nie jest nasza twarz. Mimo to, kiedy się golimy czy robimy sobie makijaż, jest tak, jakby to co się dzieje w lustrze było tym, co dzieje się naprawdę. Nic się faktycznie nie zmieniło, a jednak jest tak, jakby zmieniło się wszystko. W uznaniu przejawienia energii za samoistny byt, za rzeczy, zaszło nieporozumienie, i ono będzie trwało. To właśnie jest niewiedza. Nie jest to określony stan, ale ciągła aktywność pomyłkowego uznawania czegoś, co nie jest tym przypadkiem, jakby nim było. Ten kto popełnia ten błąd jest jego częścią. Nie ma jednostkowego „ja”, które robi błąd. Nie ma kogo winić.

To błędne pojmowanie jest ruchem, przejawieniem - i jak wszystkie przejawienia jest nieoddzielne od naturalnej podstawy wszystkiego. Ja i inni rodzą się jednocześnie jako wibracja samoodnoszenia się; ten moment iluzji zarówno nas stwarza jak i nabiera; moment który zawsze jest i będzie nieoddzielny od podstawowej otwartości. Z tego powodu tak naprawdę nie ma istot, które mają zostać oświecone. Wszystko od zawsze jest już naturalną wielką doskonałością; a jednak nie jawi się jako takie, kiedy interakcje iluzorycznych podmiotów i przedmiotów tkają niekończące się narracje.

Jak cudownie, że to poczucie „ja jestem sobą” nie jest prawdziwe! Jesteśmy oszukani własną opowieścią, a jednak ten kto opowiada nie ma prawdziwej osobnej istności. Brzmi to nieprawdopodobnie - o ileż prościej wydaje się wierzyć jednak we własną opowieść. A to

co faktycznie pozbawione prawdziwości, i co powinno być nieprawdopodobne – to doświadczenie samoistnych bytów - staje się prawdopodobnym. Uznajemy nas samych i nasz świat za wiarygodne, ponieważ my w to wierzymy, a ten kto wierzy jest także jakimś wierzeniem.

Obecność znika z naszego doświadczenia, w miarę jak przepływ energii zostaje uznany za swoją odrębną samoistną podstawę. Z tego przedmiot i podmiot wyłaniają się jako pozornie oderwane byty o osobnych tożsamościach. Oto rozwija się drugi etap ignorancji: identyfikowanie i rozróżnianie coraz większej ilości bytów. Poprzez nazywanie, opisywanie i wyznaczanie różnic między powstającymi zjawiskami, powstaje poczucie, że istnieją prawdziwie osobne zjawiska. Niesie to ze sobą zwiększenie poziomu aktywności psychicznej, która ma za zadanie uporać się z odniesieniem do wielości tych pozornie odrębnych „rzeczy”; „rzeczy” podlegających nieustannej obróbce. Stwarza to podstawy urozmaiconego środowiska, które zamieszkujemy w naszej złożoności. Jest tak jakby w obrębie lustra istniał podział na odbicia ze strony podmiotu i odbicia ze strony przedmiotów, a te dwa aspekty, mające dokładnie tę samą podstawę, wchodziły w interakcję jakby były faktycznie odrębne i inne. Ignorancja nie oznacza tutaj tępego stanu niewiedzy, ale raczej jest to dynamiczny podwójny ruch. Z jednej strony mamy ciągle ignorowanie tego, co jest, a z drugiej zachodzi aktywne zaangażowanie i rozwijanie tego, co nie jest rzeczywiste, chociaż za takie jest uznawane. Energia źródła zasila wyobrażone światy. Potencjalność albo inaczej kreatywność czy imaginacja, która stanowi promieniującą grę obecności, zostaje błędnie uznana za realne wymiary istnienia.

Kiedy raz to co przejrzyste, przelotne, iluzoryczne zostaje uznane za konkretne i substancjalne, energia zostaje zwerbowana w celu stabilizowania wszystkich tych „realnych” przedmiotów. Kontrolując je możemy stworzyć sobie lepsze życie. Ale ponieważ podstawą tej kontroli jest nasz umysł, a nasz umysł został odcięty od swej własnej natury, nasze działania są często nieskuteczne. A jednak rzadko wątpimy w realność czy wartość tego, co się wydarza.

Oto trzeci poziom ignorancji: pobłażanie, w którym przyjmujemy oczywistość sytuacji, w jakiej się urodziliśmy. Jako istoty ludzkie zostajemy wprowadzenie w kulturowe przekonania, które nas otaczają. Coś podobnego wydarza się również w innych wymiarach egzystencji, skoro każda czująca istota uznaje swój świat za oczywisty. Kiedy całkowicie wierzymy, że „ja jestem sobą”, a „to jest tym” zaś „tamto tamtym”, sytuacja, w której żyjemy wygląda jak sfinalizowana transakcja. Wydaje się, że jedyną opcją dla nas jest manipulować tą sytuacją

na ile się da, dla własnej korzyści.

Ten rodzaj ignorancji opisuje się jako głupotę w sensie nie rozpoznania prawa karmy, faktu że działania są przyczynami, które odnoszą zarówno bezpośredni skutek jak i długofalowe konsekwencje. Kiedy rzeczy zostają uznane, za to czym wydają się być, ta pozorna oczywistość stwarza poczucie statycznego, dającego się poznać świata. Kiedy na przykład zrobię coś negatywnego, a nie ma bezpośrednich bolesnych skutków wynikających z działań innych, wówczas wydaje się, że uszło mi to na sucho. Nie ma poczucia, że działania są przyczynami, które mają długofalowe konsekwencje, całkiem odległe od ich bezpośrednich skutków. Karma powstaje na bazie podmiotu odciętego od swego podstawowego źródła, nie doświadczającego własnej prawdziwej natury jako otwartej, pustej, świetlistej obecności. Jest to pierwszy etap karmy, na którym uznaje się siebie i swoje otoczenie za samoistne i oddzielne. Pozwala to zaistnieć specyficznym intencjom, w których potrzebny jest podmiot mający zamiar oraz przedmiot, wobec którego się go kieruje. Na przykład „ja” mogą zechcieć pracować dla „ciebie”.

Moja intencja jest przez cały czas względna, ponieważ indywidualna subiektywność nie istnieje poza własnymi gestami komunikacji, połączenia, intencji wobec pola przedmiotu, od którego została odcięta. Innymi słowy, chociaż doświadczam siebie jako autonomicznego sprawcy, moja tak zwana „osobista tożsamość” jest nieodzielna od moich interakcji ze światem, które zachodzą poprzez ciało, mowę i umysł. Trzecim elementem jest sam akt działania, zjednoczenie przedmiotu z podmiotem. Rzeczywiście coś ugotowałem i daję ci to do zjedzenia, a wszystko to uznaję za realne, za to jak wygląda faktycznie moje życie – to właśnie się dzieje, tak faktycznie jest. Po czwarte, następuje spełnienie, w którym jestem szczęśliwy, że ci coś ugotowałem, nie ma tu wątpliwości, żalu czy zastrzeżeń. Teraz wszystkie cztery czynniki karmy znalazły się na swoim miejscu, wydarzenie zostało uprawomocnione i wydaje się, że na tym koniec. A jednak ślad, wibracja, częstotliwość drgań, skłonność powstała właśnie w moim strumieniu świadomości, co później przejawia się jako nowa sytuacja. Przejawia się to częściowo „po stronie” przedmiotu, tj. tego co się wydarza, a częściowo „po stronie” podmiotu, tj. moim doświadczeniu tego. Skutki nie zostają stworzone przez jakąś zewnętrzną siłę, nie chodzi tu o karę bożą. Przeciwnie, nasz świat składa się ze wzorców, wibracji, form energii, a wszystkie one powstają z natury podstawy. Niektóre z tych ruchów energii powstają jako to, co „ja” uznaję za „siebie” podejmującego się „moich działań”. Jest to „moja aktywność”, która generuje karmiczne stuki, których „ja” doświadczę później.

Te trzy aspekty ignorancji tworzą znany nam świat. Tworzą funkcjonalne ograniczenia naszego poczucia tego kim jesteśmy, czym moglibyśmy być, w jaki sposób mamy żyć i tak dalej. Dopóki w nich trwamy, nie ma doświadczenia innego sposobu bycia, nie ma poczucia niezrodzonej natury podstawy. Kiedy sobie to uświadamiamy, powstaje wdzięczność wobec buddów, którzy nauczali dharmy i otwarli nam możliwość przebudzenia ze snu o zjawiskach, przebudzenia w rzeczywistej świetlistości.

Knot ignoranckiego przekonania o wrodzonej własnej naturze jest owocem ignorancji, przekonania o prawdziwie istniejącym „ja” i innych. Poczucie „ja”, poczucie esencji, wrodzonego definiującego sedna, które ma własną wartość, jest bardzo silne. Widzimy esencje we wszystkim co napotykamy: w jabłku, człowieku, samochodzie... Każdą chwilę wypełnia mnóstwo rzeczy, które wydają się być oddzielone i istnieć same w sobie i przez się. Kiedy odnosimy się do jakiegoś przedmiotu, jest poczucie, że on jest sobą, na przykład wydaje się że samochód ma w sobie jakąś samochodowość, a jabłko ma w sobie jabłkowość. Kiedy odnosimy to do osoby, możemy rozpoznać sposób w jaki Marysia mówi, chodzi, siada, i tak dalej – ale to nie koniec, bo Marysia ma w sobie jakąś Marysiość. Można to uznać za wyraz ego danej osoby, wyjątkowego kształtu i wzorców, jakie posiada każda jednostka.

Normalnie sądzimy, że te wzorce i zachowania oraz wybory wynikają z ego jednostki, które działa jako naprawdę istniejąca, organizująca zasada tej osoby. Tymczasem z perspektywy dharmy to poczucie odrębnego istnienia jest raczej produktem niż pierwotną przyczyną. „Ja” jako „produkt” generuje z kolei kontekstowe drugorzędne przyczyny, na drodze swej dualistycznej aktywności. Kiedy łańcuchy przyczynowe zostają rozpoznane jako powstające z podstawy, zakładana własna esencja znika niczym poranna mgła w promieniach słońca, zaś niezakłócony, zintegrowany przepływ trwa dalej.

Wokół tego *knota owinięta jest bawełna zaciemnień powstających ze splamień i fałszywej wiedzy*. Poruszono ten temat w poprzednich zwrotkach. Zaciemnienia splamień działają jako nasze aktywne, powołujące się na siebie, dręczone emocjami uwikłanie w to, co wydaje się ważne czy konieczne w naszym codziennym życiu. Intensywność tego uwikłania oznacza, że rzadko mamy czas by się zatrzymać i zakwestionować nasz system odniesienia i nasze emocjonalne reakcje. Zaciemnienie to zostaje wzmocnione nawykiem gubienia się w wiedzy o rzeczach, uznawania ich za istniejące naprawdę i rozkoszowania się szczegółami, co z kolei prowadzi do rozwoju silnych emocjonalnych

reakcji na to, co się pojawia. Wzajemnie wzmacniające się wzorce prowadzą do zawężenia pola naszej uwagi, oraz do niekończącego się, prowokującego poczucia nie zaspokojonych potrzeb.

Wszystkie te liczne czynniki powstając razem działają jak paliwo, które sprawia, że *jasno łśni płomień naturalnego promieniowania wszystko przenikającej świadomości*. Kiedy jesteśmy zdrowi, to nasza cera promieniuje, podobnie kiedy obecność jest niezastłonięta, bez wysiłku emanuje przejrzystością. W tym płomieniu *jednoczesna i rozróżniająca ignorancja rozpuszczają się w rozległości gościnnej przestrzeni*, znikając w podstawowej otwartości i źródle wszystkiego. Kiedy wstaje słońce, ciemności znikają. Gdy raz się rozluźnimy w tym ciągłym zaabsorbowaniu przelotnymi zdarzeniami, myśli powstające w naszych umysłach nie potwierdzają dłużej, że jesteśmy tym lub tamtym. Ukazuje się świetlista przestrzenność, w której wszechprzenikająca obecność spoczywa w swej własnej podstawie, a wszystkie formy ignorancji znikają bez śladu.

Mądrość wypływająca z obecności nie jest skażona żadnym ograniczającym uwarunkowaniem lub definiującą esencją. Nie jest to rzecz, którą można uzyskać lub stracić, gdyż jest bezwysiłkową grą trwałego pierwotnego stanu. Zawsze już jesteśmy od niej nieoddzielni, to w niej i jako ona się budzimy, kiedy nie chwytny się dłużej iluzji oddzielnych bytów. Kiedy rozluźnia się biegun chwytającego podmiotu, biegun chwytanego przedmiotu także zaczyna się rozpuszczać. Obydwa bieguny stapiają się z ich własną podstawą, a wzorce ignorowania wygasają. *Pierwotne poznanie naturalnej obecności wolnej od urzeczowiania przejawia się jako lśniące promienie światła*. Płynące stąd światło zostaje ofiarowane, przez co wszystkie istoty mogą się zrelaksować i cieszyć tym co już jest. Wszystko czego doświadczamy jest światłem lub ekspresją źródła, z wszystkimi naszymi działaniami włącznie, czy są one ze sfery sacrum czy profanum, czy są ekscytujące, czy nawykowe. Oto sfera powtarzającego się ofiarowania: *aby rozproszyć mrok ignorancji wszystkich czujących istot, ofiarowujemy to guru, trzem klejnotom, trzem korzeniom i wszystkim bóstwom. Prosimy, przyjmijcie je a potem udzielcie najwyższych i ogólnych osiągnięć*. Integrując podstawę i miliardy jej przejawień, wszystkie istoty mogą zrozumieć, że wszystko co je oddzielało to było energią upojoną własnym zawirowaniem.

ཉོཾ་ མིག་སོགས་དབང་པོ་ལྷ་ཡི་རྫོང་བྱ་རུཾ་
 གཟུགས་སོགས་འདྲོད་ཡོན་ལྷ་ཡི་མར་བྱ་འབྲེལ་ལཾ་
 འཛིན་བྱེད་དབང་ཤེས་ལྷ་ཡི་སྣོང་བྱ་ལཾ་
 ཀུན་བྱེད་འཛིན་མེད་རང་གྲོལ་མེ་ལྷེ་འབར་ལཾ་
 ཐ་མལ་ཤེས་པ་ཟག་མེད་གྲོང་དུ་ཐིམ་ལཾ་
 གཟུང་འཛིན་གཉིས་སུ་མེད་པའི་འོད་ཟེར་འཚོར་ལཾ་
 འགོ་བའི་མ་རིག་སྤྲུལ་པ་སེལ་བྱིར་དུཾ་
 ལྷ་མ་མཚོག་གསུམ་རྩ་གསུམ་ལྷ་ཚོགས་ལཾ་
 འབལ་ལོ་བཞེས་ནས་མཚོག་བྱུན་དངོས་གྲུབ་རྩྭ་ལཾ་

Cudownie! W naczyniu organów pięciu zmysłów – oczu i tak dalej – wiruje olej pięciu pożądanых cech formy i tak dalej. Na knocie pięciu lgnących świadomości zmysłów jasno lśni płomień samowyzwalającego się nie sprawcy wszystkiego. Zwyczajne zrozumienie rozpuszcza się w rozległości wolnej od degradacji. Niedwoistość podmiotu i przedmiotu przejawia się jako lśniące promienie światła. Aby rozproszyć mrok niewiedzy wszystkich czujących istot ofiarowujemy je guru, trzem klejnotom, trzem korzeniom i wszystkim bóstwom. Przyjmijcie je, prosimy, a potem udzielcie najwyższych i ogólnych osiągnięć.

Tutaj mamy naczynie *pięciu organów zmysłów, oczu i tak dalej*, miejsca połączenia między naszym poczuciem świata na zewnątrz, a tą osobą wewnątrz. W nim *wiruje olej pięciu pożądanых właściwości - formy i tak dalej* – wszystkie pożądane przedmioty, które mogą cieszyć zmysły. Nie oznacza to jedynie rzeczy, które zwykle są uznawane za piękne w naszej kulturze, ponieważ indywidualne skłonności bywają bardzo różne. Chodzi tu o to, co jest przyjemne dla każdej istoty zgodnie z jej specyficznym uwarunkowaniem. Mając na względzie, że różni ludziom różne rzeczy dają satysfakcję, nie mówiąc już o tym, co pociąga zwierzęta i istoty z innych światów, dostrzeżemy prawdopodobnie relatywność naszych preferencji. A jednak nie to jest istotą sprawy. Coś, co mnie wydaje się upragnione i ważne, ma jakoby określone cechy w sobie – niezależnie jak inne istoty na to reagują. Ocknąwszy się wobec siły tego ograniczenia, otwieramy nasze umysły na fakt, że nie ma we wszechświecie niczego, co by nie podobało się jakiejś istocie.

Ten knot to pięć lgnących świadomości zmysłów, które wyłaniają się, kiedy identyfikujemy przedmioty, których chcemy się uchwycić niczym kłanki. Świadomość zawsze obiera sobie jakiś przedmiot. Świadomości zmysłów zaczynają istnieć wraz z przedmiotami, którym towarzyszą. Według tradycyjnego buddyjskiego poglądu, jeśli nie ma obecnych przedmiotów zmysłów, nie ma także obecnej świadomości zmysłów. Powstają jednocześnie jako bezpośrednie współpowstawanie.

Wraz z tym jasno lśni płomień samowyzwalającego niechwytałającego sprawcy wszystkiego. „Sprawca wszystkiego” to sama natura umysłu, niezrodzona obecność. Wszystko, czego można doświadczyć, we dnie czy w nocy, niezależnie od okoliczności, powstaje z tego „sprawcy wszystkiego” jako jego strumień jego automatycznych, bezwysiłkowych przejawień. Wszystko co się pojawia, samo się wyzwała. Jest a potem odchodzi – tak jakbyśmy pisali swoje imię palcem na wodzie. Nie ma się czego uchwycić i nie ma też komu się chwytać. „Sprawca wszystkiego” robi wszystko, nie robiąc nic. Oczywiście, nie tak nam się to wydaje, kiedy jesteśmy zanurzeni w strumieniu własnego doświadczenia. Jeśli nie pozmywam naczyń, to będą brudne. Taka jest prawda. Ale kim jest to „ja”, ten kto zmywa naczynia? Energia „sprawcy wszystkiego” powstaje w formie mnie zmywającego naczynia. Poczucie „mnie” jako osobistej tożsamości i siedziby sprawstwa samo w sobie jest częścią przepływu wyłonięć się czy przejawień jednej podstawy.

Zwykle dualistyczne zrozumienie, kiedy integruje się w naty-

chmiastowej i otwartej obecności, rozpuszcza się w nieskończoności. *Zwykłe rozumienie rozpuszcza się w rozległości wolnej od degradacji.* Korzeniem wszystkich naszych zwyczajnych myśli jest czysta podstawa, która ukazuje się, kiedy przestajemy być tak bardzo odpowiedzialni, a pozwalamy rzeczom się wydarzać, z nami samymi włącznie. Nie jest to tym samym co chaotyczna impulsywność, gdyż dzięki rozluźnieniu odkrywamy, że jesteśmy zintegrowani w samoistnie porządkującej się otwartości.

Niedualność podmiotu i przedmiotów przejawia się jako lśniąca promienie światła. Niedwoistość nie oznacza, że wszystko jest tym samym, że jest homogeniczne. Zjawiska tego świata nadal przejawiają się takimi, jakie są, ale znika pozornie wrodzona im oddzielność związana z poczuciem, że tam oto są prawdziwe, odrębne byty. Otwarta podstawa pozwala zaistnieć podmiotowi i przedmiotom, jakby były figlarnymi bliźniętami. Nigdy nie były oddzielone, więc niezależnie jakie ukażą formy, nie będą nigdy czymś innym niż energią obecności. Swobodna zabawa podmiotu i przedmiotów obraca kołem ofiarowania niczym we śnie: *aby rozproszyć mrok ignorancji wszystkich czujących istot, ofiarowujemy to guru, trzem klejnotom, trzem korzeniom i wszystkim bóstwom. Prosimy, przyjmijcie je i udzielcie najwyższych i ogólnych osiągnięć.* Składamy ten dar, by wszystkie istoty ocknęły się z samotnego złudzenia izolacji.



ཉོེ ལྷ་བ་སྒོ་ལས་འདས་པའི་ཀོང་བུ་རེུ
 བསྐྱེམ་པ་དམིགས་གཏད་བུལ་བའི་མར་ལུ་འབྱིལ་ལེེ
 སྐྱོད་པ་ཚད་ལས་འདས་པའི་སྐྱོད་བུ་ལེེ
 འབྲས་བུ་ཕྱག་རྒྱ་ཆེན་པོའི་མེ་སྤུལ་འབར་ལེེ
 ཡུལ་གྱི་མདུད་པ་ཡུལ་ཅན་གྲོང་དུ་བྱིས་ལེེ
 ལྷེགས་ཚོད་ཐོད་རྒྱལ་བུང་འཇུག་སེམས་ཀྱི་གྲོང་ལེེ
 གཞི་སྤང་གཞི་ལ་ཤར་བའི་རང་འོད་འཚོར་ལེེ
 བརྗོད་བྱའི་ཡུལ་ལས་འདས་པའི་ངོ་བོ་ལེེ
 བརྗོད་བྱེད་ཆོག་ལས་འདས་པའི་རང་བཞིན་གྱིེ
 ཐུགས་རྗེ་ཀུན་ལྲབ་རང་བུང་སྐྱོན་མེ་འདིེ
 འགོ་བའི་མ་རིག་སྤྲུལ་པ་སེལ་ཕྱིར་དེུ
 ལྲབ་བདག་དྲིན་ཆེན་སྐྱ་མ་རྗེ་རྗེ་འཆང་ལེེ
 མཚོག་གསུམ་ཅུ་གསུམ་སྐྱུ་གསུམ་ལྷ་ཚོགས་ལེེ
 འབལ་ལོ་བཞེས་ནས་མཚོག་ཐུན་དོས་གྲུབ་རྩེལ་ལེེ

Cudownie! W naczyniu poglądu wykraczającego poza myśli wiruje olej medytacji wolnej od pojęć.

Na knocie niezmierzonej aktywności jasno lśni płomień rezultatu mahamudry. Węzeł przedmiotu rozpuszcza się w przestrzeni podmiotu, gdy w głębi obecności uwolnienie (trekczo) łączy się z bezpośrednim (togonal). Kreatywność podstawy przejawia się w niej jako promienie światła. Otwartość nie jest dającym się opisać przedmiotem; bezpośrednio wymyka się słowom, które ukazuje; spontaniczność jest wszędzie. Oto naturalnie powstała

lampka. Aby rozproszyć mrok niewiedzy wszystkich czujących istot ofiarowujemy ją najwyższemu Panu wielkiej dobroci, guru Dordże Czang, trzem klejnotom, trzem korzeniom i trzem kajom oraz wszystkim bóstwom.

Przyjmijcie je prosimy i udzielcie najwyższych i ogólnych osiągnięć

Naczynie poglądu niepojętego przez myśli, wizja, której nie mogą uchwycić koncepcje. Co by o tym nie powiedzieć, będzie mylące. Tradycyjnie każdy z dziewięciu większych ujęć praktyki, każda *jana* czyli pojazd, opisywana jest w kategoriach poglądu, medytacji, aktywności i rezultatu. Pogląd to sposób rozumienia. Wskazuje gdzie się umiejscawiamy i co nam się z tej naszej pozycji ukazuje. W tej zwrotce opisuje się to, co odkrywamy, kiedy nie zajmujemy określonej pozycji, poglądu w ramach pewnych ograniczeń. Pogląd znikąd jest poglądem wszędzie. Jest to pogląd braku poglądu, dekonstrukcja pozycjonowania, która wynika z perspektywy tutaj, gdzie „tutaj” jest zawsze bezpośrednią nieuwarunkowaną otwartością. W samsarze wszystko jest do schwytania. Każdą rzecz można porównać, zmienić w towar i sprzedać. Nawet techniki medytacji i głębokie nauki można przynieść na targ i wymienić na pieniądze. Ten pogląd nigdy jednak nie będzie schwytany, ponieważ zaczyna się tam, gdzie kończą się koncepcje. Aby w niego wejść musimy przestać polegać na ulotnych przejawieniach i zintegrować się ze stanem obecności, który jest dostępny natychmiast, ponieważ zawsze tu jest.

W tym naczyniu wiruje olej medytacji wolnej od pojęć. Zwykle medytujemy na coś, skupiamy się na oddechu, na wizualizacji, mantrze czy czymś innym, na czym postanowiliśmy się skupić jeszcze zanim zasiedliśmy. Oznacza to również, że jeśli się rozproszymy, to będziemy wiedzieli do czego wrócić. Ten z góry ustalony przedmiot skupienia pozwala nam określić czym medytacja jest, a czym nie. Ta linijka odnosi się jednak do medytacji, w której obecność jedynie śledzi to, co się pojawia. Kiedy spoczywamy w stanie obecności, wszystko staje się przedmiotem medytacji, włącznie z problemami i błędami, jakie w niej powstają. Natomiast bez obecności bardzo łatwo się zagubić w tym co się pojawia. A kiedy się zgubisz i nie masz już jasnej ramy odniesienia, łatwo utrwalić stan pomieszania, zagubienia. Dlatego właśnie pierwszym istotnym krokiem na tej ścieżce i celem przekazu od guru

jest bezpośrednie doświadczenie stanu obecności.

Za tym poglądem i medytacją idzie postępowanie, albo działanie, które jest bezmierne, *stąd na knocie niezmierzonej aktywności*. Taka aktywność nie jest formą umyślnego zachowania, jakimś wyjątkowym tantrycznym sposobem prowadzenia się. Jest bezgraniczna, poza miarą, gdyż obejmuje wszelkie możliwe metody postępowania, nie na zasadzie jakichś zaleceń czy wskazówek, ale ponieważ wszystko powstaje nieoddzielne od kontekstu. Wszystkie warunkowe odpowiedzi, nawyki, ograniczenia, zostają porzucone, a działanie przejawia się bezpośrednio jako energia otwartego stanu współpowstająca z obszarami ciągłego przejawiania.

A wtedy *jasno łśni płomień mahamudry*, obwieszczając koniec wysiłków, kiedy granice osadzenia w obecności znikają, a otwarta przytomność trwa jako nasze faktyczne doświadczenie. Ten rezultat nie jest przez coś wytworzony, ale ujawnia się dlatego, że wszystko co spreparowane odpada.

Kiedy pogląd, medytacja, działanie i rezultat są sprzężone i osadzone bez wysiłku, węzeł przedmiotu rozpuszcza się w nieskończoności podmiotu. Wszystkie zjawiska, które wcześniej napotykalismy jako odrębne przedmioty, teraz ukazują się jako gra obecności. Kiedy podmiot zostaje uwolniony od konceptualnego usidlenia, gdyż jest zintegrowany jako sama obecność, wówczas nie ma przywiązania do żadnego przedmiotu. Wszystkie wędrują swobodnie. Supły, jakie wytworzyły w ograniczonym podmiocie, rozwiązują się, podobnie jak węzły energii w naszych kanałach. *Węzeł przedmiotu rozpuszcza się w rozległości podmiotu*. Zachodzi swobodny przepływ energii obecności, który jest wszystkim co istnieje, i dochodzi do ostatecznego wyczerpania się przedmiotów albo inaczej - przedmiotowości. W tym stanie nieograniczonej wolności, nieskończona obecności jest jednością albo nieoddzielnością aspektów dzogczen polegających na uwolnieniu identyfikowania i byciu bezpośrednio obecnym, dlatego *w głębi obecności uwolnienie (trekczu) łączy się z bezpośrednim (togał)*.

Jest to naturalny stan poza metodą czy obiektem skupienia w praktyce. Jest to niesztuczna, niezłożona, zupełna integracja, która jest samym stanem dzogczen. Pierwotna czystość i rozluźniona, bezpośrednia spontaniczność są bez wysiłku obecne, a były takie od zawsze.

Ta podstawa nie ma początku ani końca, nie ma wierzchołka ani dna. Jej własna kreatywność, jej ekspresja, przejawia się w niej samej, chociaż wyrażenie „w niej” może być mylące, bo nie ma takiego

miejsca, które byłyby poza nią. To jest to - to wszystko co istnieje, nieskończoność przejawiona w nieskończoności; nic nigdy nie zostaje ograniczone, ponieważ zawsze jest zintegrowane w tym polu czy podstawie, czy wymiarze. Próby wyrażenia bądź „uchwycenia” tego słowami zawodzą. Język operuje w polu ograniczonych aspektów, „tego” w opozycji do „tamtego”. Bezpośrednia rzeczywistość gestów wychodzących na przeciw jest poza mową, myślą i wyrażeniem. Przepływ spontaniczności zachodzi się jako promienie światła, które emanują bez wysiłku. A zatem *kreatywność podstawy powstaje w niej i przejawia się jako lśniące promienie światła.*

Wszystko co opisane dotąd w tej zwrotce, jest teraz ukazane jako naturalna lampka trzech aspektów naturalnego stanu. Nasza prawdziwa natura, otwartość, nie jest przedmiotem, który dałoby się opisać. Nieoddzielność nieskończonej przestrzenności i natychmiastowej obecności to po prostu słowa bez znaczenia, dopóki nie pojawi się faktycznie to doświadczenie. Nie przypomina niczego innego. Nie jest rzeczą. My nie jesteśmy rzeczami. Całe uwarunkowane doświadczenie rozpada się w otwartości. Nasza natura jest nie do uchwycenia sama w sobie, tak jak lustro, pusta, bez własnej treści, a jednak obfituje w zdolność ukazywania złudnych obrazów.

Otwartość ukazuje własne promieniowanie, własną kreatywność, jest to ta bezpośredniość, która wymyka się ukazywanym przez nią słowom. Przypomina to odbicie w lustrze, które bezpośrednio się ukazuje a zarazem jest promiennością czy potencjałem lustra.

Spontaniczna gra pojawia się w odpowiedzi na spłot okoliczności, bez wysiłku, nie potrzebuje, by stwarzało ją jakieś inne czy zewnętrzne źródło. Jest to nieskończone bogactwo naszego doświadczenia poza reifikacją.

W bezpośredniej otwartości spontaniczny ruch pojawia się wszędzie: gesty, słowa, działania – precyzyjne chwile doświadczenia. Energia przejawia się w polu nagłych przejawień przybierających postać określonych gestów; nie wymaga dualistycznego planowania czy konceptualnych struktur. Spontaniczność jest wszędzie. Oto naturalnie powstała lampka.

Te trzy aspekty, zawsze zintegrowane, wolne od wszystkich ograniczeń i uwarunkowań, są naturalnie powstającą lampką nieoddzielną od powszechnego dobra, bez wysiłku *rozprasającą mrok niewiedzy wszystkich czujących istot. Ofiarowujemy ją najwyższemu Panu wielkiej dobroci, guru Dordże Czang, a także trzem klejnotom, trzem korzeniom, trzem kajom i wszystkim bóstwom.* Dordże Czang jest spełnieniem

ścieżki do oświecenia, jest jednością właściwości wszystkich buddów, mistrzem wszystkich rodzin w mandali.

Co więcej, nie jest on inny od naszego własnego guru, i nie jest różny od naszej własnej natury buddy. Nasz rdzenny guru uważany jest za rdzennego, ponieważ on lub ona udziela przekazu, dzięki któremu wkraczamy na ścieżkę integracji w naszej własnej naturze. Jest to największy ze wszystkich darów: dać komuś metody, by mógł urzeczywistnić to, od czego nie był nigdy oddzielony, aby mógł się przebudzić do najwyższego osiągnięcia. Prosimy, przyjmijcie to a potem udzielcie najwyższych i ogólnych osiągnięć. Składamy tę ofiarę, dar w postaci promieniowania własnej natury, aby guru, buddowie i wszystkie inne wielkie istoty zesłały swe światło. Uwalnia ono wszystkie istoty z labiryntu snu w przytomność ich przebudzonego stanu.



ཧོ། རིན་ཆེན་སྣ་ལྔ་འི་རྒྱ་ཡི་ཀོང་བུ་རུ།
 རྩི་བཅུད་འབྲུ་མར་འབྲུང་བའི་མར་ལ་འབྲིལ།
 ལག་ཅང་མའི་རས་བལ་དགེས་པའི་སྤྲོད་བུ་ལ། །
 ཉི་ཟླའི་འོད་ལ་འགྲན་པའི་མེ་ལྷེ་འབར།
 ལྷན་པ་མ་ལུས་སྣང་བའི་གྲོང་དུ་བྱིས།
 ཀུན་བྱབ་སྣན་པ་སེལ་བའི་རང་འོད་འཚོར།
 འགྲོ་བའི་མ་རིག་སྣན་པ་སེལ་ཕྱིར་དུ།
 ཕྱོགས་བཅུ་འི་རྒྱལ་བ་སྲས་བཅས་ཐམས་ཅད་དང།
 ལྷ་མ་མཚེག་གསུམ་རྩ་གསུམ་ལྷ་ཚོགས་ལ།
 འབྲུལ་ལོ་བཞེས་ནས་མཚེག་བྱུན་དངོས་གྲུབ་རྩོལ།

Cudownie! W naczyniu z pięciu cennych materiałów wiruje olej masła uzyskanego z esencji nasion traw i zbóż. Na patyczku owiniętym przędzą czystej bawełny jasno świeci płomień o blasku równym światłu słońca i księżycy. Światło to rozprasza absolutnie cały mrok.

Lśniące promienie światła rozpraszają całkowicie wszelki mrok. Aby rozproszyć mrok ignorancji wszystkich czujących istot ofiarowujemy je wszystkim buddom i bodhisattwom dziesięciu kierunków, oraz guru, trzem klejnotom, trzem korzeniom i wszystkim bóstwom. Przyjmijcie je, prosimy, a potem udzielcie najwyższych i ogólnych osiągnięć.

Naczynie wykonane z pięciu cennych materiałów jest tak naprawdę lampką ze złota i srebra, ozdobioną turkusami, koralami i perłami. Jest piękna, wykonana na cześć tych, dla których ma być darem. Proste zadania, takie jak ofiarowanie lampki, mają wielką wartość, jeśli są podjęte z szacunkiem i godnością. Kiedy cenimy to, co robimy, stajemy się bardziej świadomi naszego ruchu w świecie dzielonym z innymi.

W tej lampce *wiruje olej pochodzący ze skondensowanej esencji zbóż i ziaren*, co reprezentuje cały świat, grę pięciu żywiołów, pór roku, wzajemne powiązania wszystkich zjawisk. Knot owinięty czystą bawełną wchłania masło, współpracuje tworząc podstawę dla płomienia.

Harmonijna synergia różnych aspektów lampki obrazuje współzależne powstawanie, nieskończoną matrycę przeplatających się przyczyn i skutków. Kiedy zostaje zapalona, jasno lśni płomień równy blaskowi słońca i księżyca. Płomień ten sprawia, że cała ciemność bez reszty rozpuszcza się w przestrzeni światła. Tak bardzo przywykliśmy, że możemy zapalić jasne światło, gdy tylko będzie potrzeba, że może trudno nam wyobrazić sobie, jaką wartość ma jedna lampka maślana w ciemnym pomieszczeniu. Kiedy płomień kołysze się w podmuchu powietrza, cienie zaczynają tańczyć dokoła. Jest on tak cenny i tak niepewny, że trzeba go dobrze strzec. Lampka oznacza wygodę, jasność, możliwość działania. Umożliwia, na swój sposób, dzienną aktywność w czasie nocy. Nie ma takiego mroku, który oparłby się mocy światła. Cała ciemność bezwzględnie znika, kiedy pojawia się blask. Nawet mrok, który zalegał od wieków, od eonów, natychmiast zniknie w obecności światła.

Lampa daje jasność, która przemienia ciemności w światło. Cały mrok rozświetlają wszechobecne promienie światła. Iluminacja przenika wszystko, niepowstrzymany blask znajduje drogę do każdego mrocznego zakamarka. Ciemności, które skrywają tajemnice, cienie, które przywołują nadzieje, lęki, fantazje i koszmary, zostają rozjaśnione, dzięki czemu można wyraźnie zobaczyć co jest czym. Cała ciemność na zewnątrz i wewnątrz, wszystkie bariery, psychiczne czy duchowe, zostają usunięte, bo to światło rozprasza mrok niewiedzy wszystkich istot. Ofiarowuje się je buddom i bodhisattwom we wszystkich kierunkach, tym którzy pracują nieustannie dla dobra innych. *Ofiarowujemy je wszystkim buddom i bodhisattwom dziesięciu kierunków, oraz guru, trzem klejnotom, trzem korzeniom, wszystkim bóstwom. Przyjmujcie je, prosimy, a potem udzielcie najwyższych i ogólnych osiągnięć.* Wszyscy, którzy otrzymują te ofiary, od razu i z przyjemnością wysyłają więcej światła, które usuwa mrok niewiedzy wszystkich istot, gdziekolwiek są. Teraz wszyscy widzimy, co się dzieje.

ཧོ། ཕྱི་ནང་སྒྲིབ་མེད་ཤལ་གྱི་རྗེད་བུ་རུ།
 མེ་ཚུའི་རྩལ་ཤུགས་ལས་བྱུང་མར་ཁུ་འབྲིལ།
 དྲུངས་མའི་རྗེས་ལས་བྱས་པའི་སྒྲོང་བུ་ལ།
 གསལ་བྱེད་བཀའ་མཛད་མའི་འཚོར་བའི་མེ་ལྷེ་འབར།
 འདྲེ་གདོན་བག་གས་རིགས་འོད་ཀྱི་གྲོང་དུ་གིམ།
 ཡ་ང་བག་ཚེ་འཛིགས་སྐྱབ་རེ་དོག་བུ་ལ།
 ཕྱི་ནང་ཟང་ཐལ་གསལ་བའི་འོད་ཟེར་འཚོར
 འགོ་བའི་མ་རིག་སྤྲུལ་པ་སེལ་བྱིར་དུ།
 སངས་རྒྱལ་རྒྱལ་ཅན་སྐྱེ་དགུ་ཐམས་ཅད་དང།
 ལྷ་མ་མཚོག་གསུམ་ཙུ་གསུམ་ལྷ་ཚོགས་ལ།
 འབྲུལ་ལོ་བཞེས་ནས་མཚོག་སྤྲུལ་དངོས་སྤྲུབ་ཙུ་ལ།

Cudownie! W naczyniu ze szkła wolnym od zewnętrznych czy wewnętrznych zastów wiruje olej powstający z energii ognia i wody. Knot wykonany ze lśniącego materiału emanuje światłem. Wszystkie demony, siły sprawiające problemy i przeszkody rozpuszczają się w świetlistej przestrzeni wolnej od lęków, zmartwień, przerażenia i zmiennych emocji.

Niezakłócona przejrystość wewnątrz i na zewnątrz przejawia się jako lśniące promienie światła. Aby rozproszyć mrok ignorancji wszystkich czujących istot ofiarowujemy je czującym istotom, z których każda posiada przyczynę stanu buddy, a także guru, trzem klejnotom, trzem korzeniom i wszystkim bóstwom. Przyjmijcie je, prosimy, i udzielcie najwyższych oraz ogólnych osiągnięć.

Naczynie ze szkła wolne od zewnętrznych i wewnętrznych splamień jest przezroczyste, wolne od brudu, wszelkich wewnętrznych, czy zewnętrznych zasłon. W nim wiruje olej powstający z mocy ognia i wody; paliwem tutaj jest elektryczność, która powstaje z ruchu atomów, które pojawiają się jako ogień i woda. Umieemy pokierować i wykorzystać procesy, dzięki którym atomy w elektrowni uwalniają swoją energię. Tak jak masło, elektryczność jest miejscem spotkania się energii pięciu żywiołów. Knot zrobiony ze lśniącego materiału stanowi żarówka, która świeci, kiedy w wyniku współdziałania wielu czynników płynie przez nią prąd. Emanuje światłem na dużą odległość. Wszystkie demony, istoty prowadzające problemy i przeszkody, rozpuszczają się w świetlistej przestrzeni, bo mamy dostęp do tego źródła jasności. W ten sposób uwalniamy się od lęków, zmartwień, poczucia zagrożenia i chwiejnych emocji.

Elektryczność zmieniła życie współczesnych ludzi, ulice miast są rozświetlone całą noc. Możemy wyraźnie zobaczyć co kryją mroczne miejsca, gdzie mogłyby się ukryć demony. Światło otwiera przestrzeń wolną od naszych wyprojektowanych lęków, zmartwień, zmiennych emocji, nadziei i wątpliwości. A jednak wystarczy, że wybiierzemy się na spacer w głąb lasu w środku nocy, aby odczuć wokół obecność sił, które odbierają nam pewność siebie. Słyszac nagły hałas od razu pytamy poruszeni „Co to było?”. Korzeniem tego lęku jest nasza wiara w dualność, natychmiast czujemy jakbyśmy byli małą, kruchą rzeczą, którą tak łatwo skrzywdzić, oskarżyć, zniszczyć. Dopóki główną siedzibą naszej tożsamości jest przeinwestowane ego, będziemy podatni na zranienia. Nawet w krajach skąpanych w elektrycznym świetle ludzie umyślnie snują wszelkiego rodzaju okropne fantazje czytając kryminały, oglądając horrory, albo wierząc, że będą porwani przez obcych. Opowieściom snutym przez pięć trucizn nie ma końca; będą zawsze aktualnie wystawiane w teatrze ego. Jeśli jednak przebudzimy się do niezrodzonego, niedualnego światła, wszystkie tego typu lęki i niepokoje znikną, tak jak zapalające się światła po zakończonym spektaklu uwalniają nas od hipnotycznego wpływu jego dramaturgii.

Światło wypełnia samą żarówkę, a także rozchodzi się we wszystkie strony. *Niezakłócona przejrzystość wewnątrz i na zewnątrz przejawia się jako lśniące promienie światła.* Nie ma różnicy między zewnętrznym a wewnętrznym. W tym sensie stanowi to symbol światła umysłu, które jest niezakłócone, bezpośrednie, natychmiast-

owe, zawsze już obecne, niezależnie gdzie się udamy. To cudowne światło, prowadzące wolność i rozluźnienie, poczucie ufności i swobody, jest ofiarowane naturze buddy, przywołuje ten potencjał oświecenia we wszystkich czujących istotach. *Rozprasza mrok niewiedzy wszystkich czujących istot. Ofiarowujemy je istotom, z których każda posiada przyczynę stanu buddy.* Nie ma takiego stworzenia, które kiedykolwiek naprawdę oddzieliło się od otwartej podstawy. Jest to ich natura buddy. Nie stanowi ona jakiegó cudownej esencji, ukrytej w głębi istot; jest ona raczej faktem, że zawsze już tam naprawdę są, niezależnie w jakie się uwiłają fantazje.

Światło to zostaje także ofiarowane guru, *trzem klejnotom, trzem korzeniom i wszystkim bóstwom. Przyjmijcie je prosimy, a potem udzielcie najwyższych i ogólnych osiągnięć.* Przyjęcie przez nich tego daru, prowadzące do jeszcze większej świetlistości płynącej od obdarowanych, sprowadza kres złudnej ciemności spowijającej czujące istoty w samym środku wiecznego dnia jawy.

DEDYKACJA I GURU JOGA

དེ་ལྟར་མར་མེ་སྤུལ་བའི་བསོད་ནམས་ཀྱིས།
 འགོ་ཀུན་སྲིད་པའི་རྒྱ་མཚོ་ལས་བསྐྱལ་ནས།
 མ་རིག་ལུན་པའི་གདུང་བ་རབ་བསལ་ཞིང་།
 རྣམ་མཁྱེན་རྫོགས་པའི་སངས་རྒྱས་ལྷུང་ཐོབ་ནས།
 འཕགས་པ་མར་མེ་མཛད་དང་དབྱེར་མེད་ཤོག།

Oby dzięki zasłudze wynikającej z ofiarowania tych lampek wszystkie istoty zostały wyzwolone z oceanu sam-sary. Następnie, kiedy cierpienia mroku ignorancji znikną całkowicie, niechaj wszyscy szybko uzyskają wszechwiedzę doskonałego stanu buddy i staną się tacy sami jak szlachetny Budda Dipamkara.

Zasługa ma autentyczną wartość. Moc zasługi gromadzi się zawsze, kiedy wykonujemy dobre działania. Nie powstaje jedynie z samej aktywności, ale jest też pewnym energetycznym zasobem zapewniającym innym korzyści, dlatego tekst mówi przez *zasługę ofiarowania tych lampek*.

Zasługa pochodzi ze wszystkich aspektów tego ofiarowania: czyszczenia, wypełniania, palenia samych lampek, wizualizacji, recytacji i kontemplacji. Wszystkie te czynności generują zasługę, ponieważ są wykonywane dla pożytku czujących istot. Cóż więcej możemy zrobić z własnym czasem? Praktyka dharmy polega na trwaniu w zasłudze i tym co wartościowe, a właściwości te zostają zwielokrotnione jeśli raz za razem ofiarowujemy je dla dobra innych. Zasługa ma swoją siłę, jest skuteczna, a tu skupiamy jej moc z intencją, by wszystkie istoty zostały wyzwolone z oceanu samsary. Dotyczy to również wszystkich istot, które są zadowolone ze swego obecnego położenia. Są szczęśliwe po części dlatego, że ignorują fakt nieuchronnego przemijania szczęścia.

Ocean samsary jest nieskończony, ponieważ jest on terminem

współzależnym oceanowi oświecenia. Samsara i nirwana są nieoddzielne; te dwie ścieżki znajdują się na jednej podstawie. Kiedy do istot dociera fakt, że turbulencje, wielkie fale oceanu, w którym się poruszają, nie są czymś innym od nieskończonej energii obecności, natychmiast zachodzi wyzwolenie. Dzięki tej zasłudze *cierpienia mroków ignorancji znikną całkowicie*, a każda istota zostaje całkowicie osadzona w obecności. Wraz z tą rozległą wizją przychodzi wszechwiedza, bezpośrednie poznanie faktycznej natury wszystkiego co się pojawia, a zatem *wszyscy szybko uzyskają wszechwiedzę doskonałego stanu buddy*. Z tego stanu nie można już upaść, gdyż wszystko co wcześniej nas pochłaniało, zostaje teraz rozpoznane jako energia własnego umysłu. Wyzwała się ona sama w chwili, gdy powstaje.

Chcemy zwłaszcza, żeby wszystkie istoty stały się tożsame ze szlachetnym buddą Dipamkarą. Jego historia została szczegółowo opisana w „Sutrze Złotorekiego Króla”. W tym miejscu można ją recytować w tej „Modlitwie ofiarowania lampek” (patrz strona 65). Jest wiele ścieżek do przebudzenia, ale samo przebudzenie ma zawsze ten sam smak. Ścieżka natomiast wpływa na rodzaj aktywności buddy, jaki wynika potem z przebudzenia. Na przykład Budda Amitabha stworzył czysty wymiar Delacien, Sukhawati, z mocy swej intencji, jaką wyraził jako bodhisattwa. Z powodu tej intencji każdy kto pamięta jego imię i wzywa go, może się odrodzić w szczęśliwym wymiarze, gdzie ścieżka do oświecenia jest o wiele łatwiejsza. Budda Dipamkara ofiarowując własne ciało stwarza ścieżkę radykalnego ofiarowania i przypomina nam, co tu wchodzi w grę - że na szalę kładziemy nasze poczucie tożsamości. Ofiarowujemy wszystko co znamy, wszystko czym jesteśmy, przez co otwiera się świeża przestrzeń, w której my i wszystkie istoty możemy rozpoznać, kim naprawdę jesteśmy. Sutra Złotorekiego Króla opisuje wiele miejsc i warunków, w jakich rozpoczyna się życie. Recytacja tej sutry przypomina o tym jak wiele jest możliwości egzystencji i że nie ma takich, których nie warto by objąć współczuciem. Oświecenie nie jest dodatkiem do *status quo* – ono jest fundamentalną przemianą doświadczenia, w której nic się nie zmienia, a zarazem wszystko. Nie chodzi tu o jakieś ulepszenie się, stawanie się lepszym wariantem siebie, ale raczej o swoiste porzucenie wszystkich konstruktów, z których zbudowane jest nasze poczucie siebie.

བ་མོ་གུ་རུ་དེ་མ་ཏཱ་ཀི་ནི་ཡེ།
 དེང་ནས་བཟུང་སྟེ་ཚོ་རབས་ཐམས་ཅད་དུ།
 རྒྱབ་བདག་དཔལ་ལྷན་སྐྱོ་མ་རྗེ་རྗེ་འཆང་།
 སྐྱུ་བཞི་ཡེ་ཤེས་ལྷ་ཡི་བདག་ཉིད་ཅན།
 རྩོད་དང་འབྲལ་མེད་བརྗེ་བའི་རྗེས་བཟུང་ནས།
 མཉེས་པ་གསུམ་གྱི་སློ་ནས་རྩོད་བསྟེན་ཤོག།

*Poklon! Kląniam się przed guru, bóstwami i dakiniami.
 Panujący, wspaniały guru Wadźradharo, ucieleśnienie
 czterech aspektów i pięciu rodzajów pierwotnego pozna-
 nia – obym od tej chwili przez wszystkie wcielenia nigdy
 nie był oddzielony od Ciebie, utrzymuj mnie w kręgu swego
 współczucia. Obym Ci służył i zadowalał Cię moim ciałem,
 mową i umysłem!*

Zaczynamy od pokłonu, powitania, które w jakiś sposób mają nam przypomnieć, że już od zawsze jesteśmy połączeni z boskością. *Poklon! Kląniam się guru, bóstwom i dakiniom.* Pamiętamy o oświeconych, o tych, którzy porzucili całe zaabsorbowanie sobą, dzięki czemu są teraz w pełni dostępni w służbie dla innych. Kląniamy się im ciałem, mową i umysłem, i przywołujemy ich właściwości. Nauczyciele są ucieleśnieniem drogi, którą nam pokazują. Nauczają, dają inicjacje i przekazy, mogą stanowić dla nas aktualne źródło wsparcia i inspiracji. Bóstwa rezydują w wymiarach samboghakaji, ukazują się nam jeśli praktykujemy. Kiedy się modlimy i wykonujemy sadhany, otwieramy się na odmienne obszary. Porzucamy sferę złożonych interakcji, tworzących naszą codzienność i wkraczamy w obszar wizji, w której symboliczne formy przejawiają się bez wysiłku z otwartej podstawy. W tym wymiarze ukazują się bóstwa, kąpią nas w świetle, które rozpuszcza w nas poczucie twardości, dzięki czemu nasze ciała stają się promienne i przejrzyste, obdarzone blaskiem trzech oświeconych aspektów. Kiedy staliśmy się nieróżni od bóstwa, od tych boskich form, stapiamy

się z nimi i wchodzimy w stan otwartości, w którym integrujemy się z naszą naturalną obecnością. Jest to ich dar dla nas.

Dakinie kierują naszą ścieżką dodając nam energii, kwestionując nawyki, w jakich możemy ugrzęznąć, aktywnie łącząc nas ze ścieżką. Ukazują się w wielu różnych postaciach, ale wszystkie mają tę samą funkcję odcinania przywiązania do określonych wyobrażeń, nawyków i przesądów. Kiedy sprzymierzimy ze schronieniem w tych trzech korzeniach naszej praktyki, modlimy się do naszego guru, a nasza aspiracja wykracza poza obecne życie. Guru jest istotny w życiu medytujących, gdyż on czy ucieleśnia nauki. W nich i poprzez nich przechodzą te nauki, które najpierw są czymś o czym mogliśmy usłyszeć, poczytać, pomówić, pomyśleć, aż stają się witalną falą naszej własnej egzystencji, jeśli otworzyliśmy się na kogoś, kto żyje dharma i wyraża ją każdym gestem. Formujemy życzenie, aby nigdy nie być oddzielnym od własnego guru, w tym ani w żadnym następnym życiu, przez co jego obecność może nas podtrzymywać i ożywiać. Kluczową kwestią tutaj jest fakt, że nie musimy samotnie osiągać oświecenia, a w istocie, nawet nie jesteśmy w stanie osiągnąć go na własną rękę. Tak jak samsara powstaje ze złudnego oddzielenia podmiotu i przedmiotu, które później wchodzą w interakcję, tak w procesie odwrotnym, pozorną dwoistość ucznia i nauczyciela staje się więzią, która poprzez dualizm wiedzie do niezmiennego stanu niedwoistości. Przebudzenie nie dokonuje się za sprawą nas samych, ani też za sprawą innego. Przebudzenie dokonuje się, kiedy ja i inny rozpuszczają się i integrują z własną podstawą. Otwarcie się na współczucie guru i poczucie, że jest tu naprawdę dla nas, pomagają nam ugruntować się w praktyce ścieżki, będącej naszym schronieniem. Zyskujemy poczucie bezpieczeństwa, ponieważ jeśli pobłędzimy, współczucie guru nadal będzie nam towarzyszyć. Dla medytującego przekonanie, że wszystko zależy tylko od niego, jest bardzo ograniczające. Bańka zaabsorbowania sobą i polegania wyłącznie na sobie musi pęknąć, aby pojawiło się doświadczenie niedwoistości. Dlatego pragniemy służyć guru ciałem, mową i umysłem. Robiąc wszystko co on lub ona powie, dopasowujemy się do innej wizji świata i stopniowo uwalniamy od przekonań i nawyków, na których budowaliśmy naszą egzystencję. On ma klucz do bram do wolności. Choćbyśmy nie wiem jak szukali, klucz ten nie został schowany w znanych nam miejscach. Nie jest ukryty w tym co posiadamy, w naszych osiągnięciach, właściwościach, odczuciach, ani

w myślach. Sama aktywność, jaką uruchamiamy, aby znaleźć własną naturę, ukrywa ją przed nami. Związanie się z guru odetnie to i ukaże nam nas samych. Kim jest guru? Jest dharmakają, wszechwładnym panem, zwycięskim guru Wadžradharą. Na niczym nie spoczywa, od niczego nie zależy - dharmakaja czyli naturalny stan jest przestrzenią obecności, która trwa we własnej podstawie. Jest umiejscowiona wszędzie i nie ma niczego poza nią. To jest Wadžradhara, niezmienna integracja z niezniszczalnym naturalnym stanem. Jest to spełnienie całej naszej praktyki, będąc jednocześnie czymś, co nie zostało zbudowane ani wytworzone poprzez praktykę. Nasz guru jest całkowity, niczego mu nie brakuje, *jest ucieleśnieniem czterech aspektów i pięciu pierwotnych sposobów poznania*. Pierwsze trzy to: naturalny aspekt; świetlisty aspekt, czyli bezpośrednia gra naturalnego stanu; oraz aspekt odkrywczy, który przejawia się w obszarze manifestacji dla pożytku istot. Te trzy aspekty są nieoddzielne, a ta współ-obecność stanowi czwarty aspekt, aspekt nieoddzielności czyli obecność guru. Pięć pierwotnych mądrości zostało wyjaśnionych we wcześniejszych zwrotkach przy opisie pięciu części albo rodzin mandali. Wiara jest konieczna dla praktyki, bo bez niej znudzimy się, będziemy działać mechanicznie albo zatracimy się w naszych snach o mocy. Samsara jest rozległa. Życie może przybierać tak wiele różnych form, można się odrodzić w tylu miejscach – i dlatego też można się w tylu miejscach zagubić. Aktualnie mamy to cenne ludzkie odrodzenie. Kiedyż ostatnio mieliśmy taką sposobność? Mając świadomość jak niebezpieczna jest przemijająca egzystencja, modlimy się *od tej chwili we wszystkich moich wcieleniach, obym nigdy nie był od Ciebie oddzielony, ale utrzymywany w kręgu mocy Twego współczucia*. Aby wzmocnić więź z nauczycielem ofiarowujemy wszystko co mamy, gotowi wykroczyć poza pseudo-bezpieczeństwo naszego nawykowego zaabsorbowania sobą. *Obym Ci służył i zadowalał Cię moim ciałem, mową i umysłem!* Przez poleganie na guru i służenie mu wkraczymy w rodzinę mandali, stajemy się częścią

intencjonalnej energii, w której sposobność przebudzenia się jest zawsze świeża.



ཐོབ་དཀའི་དལ་འབྱོར་མི་ལུས་རིན་ཆེན་འདི།
 ཅི་ཅོམ་འདུག་དབང་ཡོད་པར་མི་ཤེས་པས།
 བསྐྱེ་མེད་ལས་འབྲས་ལྷན་དུ་མི་གསོད་ཅིང་།
 འཁོར་བའི་འདམ་རྒྱུ་འདི་ལས་བསྐྱེལ་དུ་གསོལ།

Jeśli chodzi o to przypominające klejnot ludzkie ciało, wyposażone w swobody i możliwości, które tak trudno uzyskać, to nie wiemy jak długo jeszcze to potrwa. Dlatego mając zawsze na względzie niezawodność karmy, obyśmy uwolnili się z tego okropnego bagna samsary.

Tym razem mamy to przypominające klejnot ludzkie ciało, wyposażone w swobody i możliwości, które tak trudno uzyskać. Żyjemy w miejscu, gdzie mamy dostęp do dharmy; nie pochodzimy z rodzin o ekstremalnych poglądach, na przykład takich, gdzie bylibyśmy od najmłodszych lat uczeni zabijania zwierząt. Oznacza to dla nas możliwość praktyki, ponieważ jesteśmy zdrowi na ciele i umyśle. Oznacza także, że jesteśmy zainteresowani dharumą i związani z nią, co umożliwi nam praktykę. W wielu tekstach wymienia się tych osiemnaście czynników, można je na przykład znaleźć w pierwszym rozdziale „Naturalnej obecności”. W ciągu ostatniego stulecia wiele krajów, gdzie kwitła dharm, przeszło gwałtowne przemiany, które zniszczyły bądź osłabiły dawne wzorce uczenia się i praktykowania. Dharm zawędrowała do nowych krajów, gdzie jej obecność jest jednak wciąż krucha, gdzie może łatwo ulec zepsuciu bądź zostać zmieniona w towar. Szansa, którą mamy w tej chwili, na studiowanie i praktykę, nie będzie trwała zbyt długo, bo nawet jeśli uda nam się żyć długo, to starość, choroby, a wreszcie, śmierć to ograniczą. *Nie wiemy, jak długo jeszcze to potrwa.* Tak łatwo wpadamy w rozproszenie, a nasze współczesne warunki życia oferują tyle fascynujących sposobów spędzania czasu. Jest tyle książek o dharmie do przeczytania, tyle rzeczy, których nie wiemy, przez co bardzo łatwo możemy poczuć się zagubieni bądź przytłoczeni. Jesteśmy tak przyzwyczajeni do zaabsorbowania, do biegania od jednej rzeczy do następnej, w krótkich porywach entuzjazmu. Dharm jednakże to maraton, a nie sprint. Musimy pozostać na torze, wytrwać odważnie

i z determinacją, aby optymalnie wykorzystać tę rzadką sposobność.

Skoro wiemy, jak bardzo krucha to sytuacja, ważne byśmy praktykowali zastrzeżenie i mieli świadomość, że w sferze dualistycznej nasze działania będą gromadzić karmiczne skutki. Musimy być ostrożni we wszystkim co robimy, mieć długofalową perspektywę, uchwycić szerszy obraz sytuacji, skupiać się na tym do dobre dla wszystkich istot. *Dlatego zawsze mając na względzie niezawodność karmy, obyśmy wszyscy zostali uwolnieni z tego okropnego bagna samsary.* Samsara przypomina bagno, ponieważ im dłużej się w nim poruszasz, tym głębiej się pograżasz. Przedmiot i podmiot splatają się bardzo mocno, łatwo więc brać każdą przejściową sytuację za ograniczenie naszego istnienia. Integracja ze ścieżką dharmy i nie zapominanie nigdy o naszym zobowiązaniu wobec wszystkich istot opróżni to bagno, sprowadzając wszystkie istoty do przebudzenia w ich własnym naturalnym stanie otwartości.



འཇིགས་ལས་སྐྱོབས་བྱེད་སྲ་མེད་དཀོན་མཚོག་གསུམ།
 སྲོག་ལ་བབ་ཀྱང་ཡལ་བར་མི་འདོར་ཞིང་།
 རྒྱ་འབྲས་མན་དག་བདུན་ལ་སློ་སྤྱངས་ཏེ།
 རྣམ་གཉིས་བྱང་རྒྱབ་སེམས་དང་མི་འབྲལ་ཤོག།

*Nigdy, nawet za cenę życia, nie porzucimy
 niezrównanych trzech klejnotów, które chronią od lęku.
 Obyśmy, ćwicząc umysły w siedmioczęściowej praktyce
 przyczyny i skutku, nigdy nie oddzielali się od wglądnej
 i absolutnej altruistycznej otwartości.*

Ta zwrotka przedstawia nastawienie ścieżki sutr mahajany, zobowiązanie do zdyscyplinowanej, altruistycznej praktyki. Przyjmujemy schronienie, ponieważ jest nam ono potrzebne, bo jesteśmy zagubieni, samotni, wszyscy na morzu, nawet jeśli przy dobrej pogodzie nie wygląda to tak źle. Trzy klejnoty – budda, dharma, sangha – chronią przed lękiem, ponieważ wskazują na jego złudną naturę. Szacunek dla Buddy i aspiracja do uzyskania takiego jak on przebudzenia, studiowanie dharmy w celu uzyskania bezpośredniego doświadczenia, porozumiewanie się z sanghą, aby uzyskać od niej wsparcie i nie zgubić kierunku – wszystko to pomoże nam usunąć podstawy dla lęków.

Lęk powstaje, kiedy czujemy się istotą, którą łatwo skrzywdzić. Zakorzeniony jest w przywiązaniu do ciała, do naszej społecznej tożsamości, do myśli – w gruncie rzeczy, do wszystkich składników naszego zwykłego poczucia siebie. Jest ich tak wiele, a wszystkie są kontekstowe, złożone i podatne na zniszczenie. Budda wskazuje na naszą własną prawdziwą naturę, rozluźnioną, otwartą, samoistną. Kiedy się w niej ockniemy, zniknie lęk, gdyż nie będziemy się dłużej utożsamiać z ulotnymi chwilami, jak gdyby były tym, kim naprawdę jesteśmy. Nie jesteśmy bytami, jesteśmy przepływem. Co więcej, nie jesteśmy mistrzami tego przepływu, ale jego uczestnikami – przepływu energii obecności nieoddzielnej od pustki.

Kiedy sobie uświadomimy jak cenni, jak niespotykani i wartościowi są ci, którzy oferują schronienie, te słowa nabierają znaczenia: *nigdy, nawet za cenę życia, nie porzucimy niezrównanych trzech*

klejnotów, które chronią od lęku. Na zachodzie mało prawdopodobne jest, żeby ludzie ginęli za praktykę dharma, chociaż przydarzyło się to ludziom w Tybecie, Chinach, Wietnamie i tak dalej.

Zwrotka ta odnosi się do zobowiązania, aby pozostać wiernym swej praktyce, nawet jeśli miałyby to oznaczać nie skupianie się na rozwijaniu czynników, które wspierają naszą relatywną egzystencję. Coś takiego może mieć miejsce, kiedy robimy długie odosobnienie: możemy na przykład zachorować, a nikt nie będzie nawet o tym wiedział. Wyraz takiej postawy odnajdujemy we wspaniałych „Czterech ślubowaniach Kadampy”, wczesnej szkoły buddyjskiej w Tybecie:

„Obym całe życie praktykował dharwę.

Obym praktykował dharwę intensywnie na odosobnieniu.

Obym praktykował na odosobnieniu, aż do śmierci.

Obym praktykował dharwę samotnie na odosobnieniu,
gdzie nikt nie będzie nawet wiedział, kiedy umrę.”

Jakże niesłychane i inspirujące jest to zobowiązanie, w którym dharmazostajewyniesionaponaďwszystko,wszystkocojestdalejpostrzeżane jako coś, co odciąga uwagę od dobrego wykorzystania tej rzadkiej szansy.

Tylu sprawom nadajemy wartość w ciągu naszego życia. Kiedy umieramy, nasze doczesne dobra segregują inni i większość z tego co zgromadziliśmy ląduje na śmietniku. A były dla nas takie ważne... Zawsze przydaje się przeglądnięcie swojego majątku i zastanowienie się, jaką funkcję pełnią te rzeczy. Czy mają cokolwiek wspólnego z naszymi najwyższymi aspiracjami? Czy są za ledwie czymś, co przypomina nam o więzach z przemijającym spektaklem codziennych zdarzeń? Kiedy jasno przyjrzymy się swemu życiu, możemy zauważyć jak łatwo wspychamy dharwę nad drugi plan w obliczu naszych aktualnych zainteresowań. Jeśli traktujemy praktykę poważnie, będzie to szokujący fakt. Często nasze intencje zostają lepiej zachowane jeśli wspierają je ślubowania albo trening. Dlatego trzecia linijka tej modlitwy wskazuje na praktykę w siedmiu częściach związanych przyczynami i skutkami.

Obyśmy, dzięki ćwiczeniu umysłu poprzez siedmioczęściową praktykę przyczyny i skutku, nigdy się nie oddzielili od względnej i absolutnej altruistycznej otwartości. W tej praktyce zaczynamy od skupienia na wszystkich isto-

tach, które były kiedyś naszymi matkami, co oznacza, że nie jesteśmy sobie obcy, lecz mamy głęboki związek. Okazywały nam wielką dobroć – dzięki temu wzbudzamy w sobie poczucie wdzięczności. Następnie utwierdzamy się w postanowieniu, że zrobimy coś dla nich, aby odplącić za ich dobroć. Zrobimy to nie z samego poczucia obowiązku czy powinności, lecz powodowani miłością i serdecznością, które wywołują chęć podjęcia się wszystkiego co konieczne. Skupiamy się na rozwijaniu współczucia dla wszystkich naszych matek, szczerzej troski i pragnienia, by ich cierpienie szybko się zakończyło. Aby spełnić to życzenie rozwijamy zarówno altruistyczną intencję, by im pomóc, jak i altruistyczną praktykę, przez którą rzeczywiście codziennie im pomagamy. Podejmujemy to zobowiązanie na niezliczone wcielenia, aż do momentu kiedy ostatnia czująca istota zostanie wyzwolona, bo tylko wtedy sami przejdziemy od nieustającej aktywności bodhisattwy do rozległości pełnego oświecenia.

Praktyka ta ogniskuje się na charakterze przyczyn i skutków. Jeśli nie rozwiniemy jasnego poczucia przeszłych przyczyn i tego jak inni nam pomagali, nie rozwiniemy przyczyny, która teraz poprowadzi do oświecenia wszystkie istoty. Zrozumiawszy w jaki sposób przeszłość, teraźniejszość i przyszłość się łączą, zaczynamy uważać na przyczyny, które wytwarzamy i dostrzegamy, jak wiele z naszego życia wynika z przyczyn stworzonych przez innych. To przeplatanie się mnie i innych, przyczyn i skutków, sprawia, że rozpoznajemy współzależność wszystkich zjawisk. Już jesteśmy związani z wszystkimi czującymi istotami, dlatego praca dla ich dobra, przy jednoczesnej świadomości, że są one nieoddzielne od naturalnego stanu czystości, staje się tak naturalna jak oddychanie. Kiedy pamiętamy, jak istniejemy w świecie wraz z innymi, uczestnicząc w nieskończonym uniwersalnym ukazywaniu się, odkrywamy, że pomaganie innym nie różni się od pomagania sobie, jako że oba rodzaje aktywności powstają bez wysiłku niczym we śnie.



ཕྱི་སྣོད་འཇིག་རྟེན་རི་རབ་གླིང་བཞི་དང་།
 ནང་བཅུད་ཕང་ཁམས་སྐྱེ་མཆིད་འདོད་ཡོན་ཚོགས་།
 གསང་བ་རང་རིག་སྐྱེ་མེད་བྱང་ཚུབ་སེམས་།
 ཡང་གསང་དབྱིངས་རིག་བདེ་ཆེན་མཚུལ་འདི།
 རྒྱལ་བའི་ཡབ་གཅིག་ཁྱོད་ལ་འབྲུལ་ལུས་ཤོག།

Zewnętrzny pojemnik świata wraz z górą Meru i czterema kontynentami, wewnętrzna jego treść w postaci wszystkich istot wraz z ich częściami składowymi, a także wszystkie pożądane zjawiska, tajemna niezrodzona bodhicitta, moja własna obecność, pełna radości tajemna mandala obecności i gościnna przestrzeń – obyśmy posiadli moc, by ofiarować je wszystkie Tobie, o jedyny ojciec buddów!

Ta zwrotka dotyczy ofiarowania. W pierwszej linijce ofiarowujemy *zewnątrzny pojemnik świata z górą Meru i czterema kontynentami*, czyli otoczenie, które zamieszkujemy, nasz świat i wszystko co napotykaemy. Opisuje się go w kategoriach tradycyjnej kosmologii z górą Meru w centrum i czterema wielkimi kontynentami w czterech kierunkach wokół niej. Ofiarowujemy wszystko, co znamy. Jeśli naprawdę to oddamy, to nic nie zostanie. Cóż to znaczy? Tym co rzeczywiście ofiarowujemy są nazwy, opisy, etykiety, które uznajemy za prawdziwe i realne. Kiedy je oddajemy, nie pozostają nam już koncepcje, na których moglibyśmy polegać. Ukazuje się dzięki temu świeżość chwili. Reagujemy wówczas na kształty i kolory, energetyczny rezonans zjawisk w jego najprostszej formie. Te iluzoryczne formy nie mają faktycznych barier pomiędzy sobą, bo doświadczamy ich takimi jakie są, pozbawionymi wrodzonej własnej natury czy esencji bytowości (rzeczowości). *Później ofiarowujemy wewnętrzną jego [pojemnika – przyp.tł.pl] treść wszystkich istot wraz z ich częściami składowymi, a także wszystkie pożądane zjawiska.* Ofiarowujemy całe stworzenie, które zamieszkuje ten świat

oraz funkcje, które generują ich zwykłe poczucie siebie. Wszystko to zostało opisane we wcześniejszej zwrotce. Wszystko co pozwalają zaistnieć przedmiotom tego świata, co wzbudza pożądanie u dowolnej z różnorodnych istot. Ofiarujemy zatem wszelkie możliwe przejawienia.

Składamy w darze *tajemną niezrodzoną bodhicittę, własną obecność, radosną tajemną mandalę obecności i gościnnej przestrzeni* - to ofiarowanie jest tajemne w tym sensie, że nie jest dostępne jako przedmiot naszego zwykłego stanu świadomości. To nasza własna naturalna obecność, niezrodzony oświecony umysł. Nie jest rzeczą, nie jest prywatną własnością, a jednak to bardzo intymny dar. Następnie składamy jeszcze bardziej tajemną czy też nieuchwytną ofiarę: nieoddzielność nieograniczonej gościnnej przestrzeni, która przyjmuje wszystkie zjawiska, oraz obecności, która ją przenika tak samo, jak błękit przenika niebo. Nie-odseparowanie tych dwóch stwarza mandalę wielkiego szczęścia. Szczęście to jest nieoddzielne od pustki. Nie ma substancji ani prawdziwej istności, a jednak powstaje jako faktura podstawowej przestrzenności.

Są to niepojęte, wspaniałe ofiary, które składamy, *obyśmy mieli moc ofiarować je wszystkie Tobie, jedyny ojciec buddów*. Nazywamy go „jedynym ojcem” ponieważ wszyscy buddowie potrzebują nauczyciela; nawet Padmasambhawa ukazał się w formach, które miały wielu różnych nauczycieli. Guru jest tym, który otwiera bramy do oświecenia. Wszystkie istoty potrzebują, by ktoś spełnił dla nich tę rolę, jeśli mają osiągnąć ów stan. Kiedy składamy ofiary guru, chodzi o guru w tej szczególnej ludzkiej postaci, ale w poprzedniej zwrotce padło stwierdzenie, że guru jest Wadźradharą. Innymi słowy – guru jest niezmienny, choć ukazuje wiele postaci. Guru jest obecnością samego oświecenia. Guru jest odsłonięciem własnego naturalnego stanu, który zasłonił sam siebie, sam przed sobą przebrał się za coś innego. Kiedy dajemy wszystko guru, to cała samsara zostaje złożona w ofierze w obecności oświecenia; wszystkie ograniczenia się rozpuszczają, a ukazuje się naturalna integracja podstawy i jej gra. Wszystko co ją powstrzymuje to nasze własne, odnoszące się do siebie przywiązanie – a jest to pierwsze i ostatnie ofiarowanie, jakiego musimy dokonać.



ཚོས་དང་ཚོས་ཅན་རྣམས་པར་དབྱེ་བྱས་ནས།
 བདེན་པར་མ་གྲུབ་སྟེ་ནད་སྐྱུ་མའི་ཚོས།
 ལྷན་སྲིད་སེམས་སུ་ཡིན་པར་ཐག་ཚད་ཅིང་།
 སྐྱུ་ལས་ཟབ་མེད་ཚོགས་འཁོར་བསྐྱོར་བྱས་ནས།
 རྣམ་བཞིའི་མགོན་རྣམས་སོ་སོར་མཉམ་བྱེད་ཤོག།

Rozróżniając wyraźnie podmiot od przedmiotu, a później rozpoznając, że taki podział nie ma tak naprawdę podstaw, można dostrzec, że wszystkie zewnętrzne i wewnętrzne zjawiska są iluzoryczne. Doświadczając wyraźnie, że wszystkie zjawiska są grą umysłu, obyśmy praktykowali głębokie ofiarowanie naszego iluzorycznego ciała i przez to zadowolili cztery rodzaje gości. .

Najpierw musimy przeanalizować naszą obecną sytuację, aby zobaczyć, co to znaczy być podmiotem w kontakcie z przedmiotem, czyli jasno rozróżniać między podmiotem a przedmiotem. Początkowo czujemy często, że jakoś sobie dajemy radę w naszym życiu. Zewnętrzna wzajemna gra między nami a światem, wewnętrzna gra między umysłem, a naszymi myślami jest ciągła. Nieustannie coś się dzieje. Pierwszym krokiem jest zatem zwolnienie tempa, zakwestionowanie naszego zwykłego odczuwania spraw. Możemy zacząć dostrzegać ulotną naturę naszego rzeczywistego doświadczenia i obserwować utrzymujemy rzeczy na miejscach za pośrednictwem naszych abstrakcyjnych koncepcji. To nasz umysł rozwija te koncepcje i możemy się nauczyć, jak analizować jego wytwory i funkcje. Zaczynamy pojmować jak umysł i to co w nim powstaje można oddzielić. Dalsze badanie prowadzi nas do punktu, w którym rozpoznajemy, że nie ma ku temu faktycznych podstaw, wszystkie zewnętrzne i wewnętrzne zjawiska są widziane jako iluzja. Co uznajemy za podmiot i to co uznajemy za przedmiot może być postrzegane jako wolne od jakiegokolwiek osobistej istoty. Powstają one w efekcie przenikania się rozmaitych czynników, z których każdy też jest wynikiem współgrania licznych kolejnych aspektów – i tak w nieskończoność. Wszystkie te siły powstają jako gra czy też energia pustki i są iluzoryczne, pojawiają

się choć wolne od substancji, niczym miraż albo odbicie księżyca na wodzie.

Z tego poziomu analizy przechodzimy do medytacji i głębszego spotkania z samymi sobą, bezpośrednio, bez koncepcji, obserwując jak funkcjonujemy i czym jest faktyczna natura naszej obecności. Kiedy szukamy umysłu, nie możemy znaleźć niczego substancjalnego ani trwałego. Obecność jest nieoddzielna od pustki, a jednak jesteśmy „tutaj”, wibrująco przytomni wobec wszystkiego, co się pojawia wraz z nami; przejawia choć nieuchwytnie i bez substancji. W tym doświadczeniu możemy rozluźnić nasze identyfikacje; w tym stanie wszystko, co się pojawia jest niczym teatr, pozbawiona wysiłku gra, tęcza na niebie. Nauczyć się bawić tą grą doświadczeń to nasze jedyne zadanie. Wtedy wyraźnie doświadczamy, że wszystkie możliwe zjawiska są grą umysłu. Mając taką świadomość ofiarowujemy nasze zwykłe ciało, przez które tak łatwo dokonujemy reifikacji. Nasza świadomość przyjmuje postać czerwonej dakini, potem ćwiartuje to zwykłe iluzoryczne ciało. W taki sposób możemy odczuć napięcie pomiędzy naszym doświadczeniem medytacyjnym, które mówi, że ciało jest iluzoryczne, a zwyczajnym poczuciem przywiązania do niego, jako do realnego, a potem to napięcie rozpuścić. Ofiarowujemy te kawałki w dużym naczyniu zrobionym z naszej czaszki. Dzięki tej uczcie uszczęśliwiamy cztery rodzaje gości, ponieważ oni wszyscy doświadczają ofiary, jako czegoś, co odpowiada ich różnorodnym gustom. Są zatem promienie światła dla buddów, pałace w formie mandal dla bóstw, nauki dharmy i pożądane przedmioty dla światowych bogów i ludzi, wszelkie formy zaspokajania zmysłów dla lokalnych bóstw, zwłaszcza tych, których zwykle się pomija. Każdego z gości zadowala luminacja energetyczna naszego iluzorycznego ciała, ofiarowanego w stanie otwartej obecności.



ལྷ་མ་རྫོ་རྗེ་སེམས་དཔའ་སྤྱི་བོར་བསྐོམ།
 གཉེན་པོ་སྟོབས་བཞིའི་བཤགས་སྟོམ་རབ་བྱས་ཏེ།
 བྱིན་བརྒྱབ་ཀྱན་འབྱུང་ཀྱན་བཟང་ཉེ་རུ་ཀ།
 བཅོམ་ལྡན་འདས་མ་མཚོག་དང་དབྱེར་མེད་པའི།
 དཔལ་ལྡན་སྤྲོ་མའི་སྐྱུ་གསུང་ལུགས་གསུམ་གྱི།
 གསང་བ་བསམ་མི་བྱབ་པའི་རྫོ་རྗེ་ཡི།
 རྣལ་འབྱོར་མཚོག་ཉིད་འབྱོང་བར་བྱིན་གྱིས་རྫོབས།

Medytujemy, że nad naszą głową jest guru w postaci Wadźrasattwy, wyznajemy nasze błędy stosując cztery antidota i utrzymujemy mocno swoje ślubowania. Wspaniały guru, który nie różnisz się od Kunzang Heruki i Czomden Dema Cziog, źródło wszystkich osiągnięć – obyśmy otrzymali błogosławieństwa wspaniałej jogi twoich tajemnych i niepojętych wadźr ciała, mowy i umysłu.

Na końcu praktykujemy gurujogę, doświadczając naszej nieoddzielności od guru - najpierw wizualizujemy go, medytujemy na niego jako Wadźrasattwę nad czubkiem naszej głowy. Ma naturę niezniszczalnej obecności, która jest naturalną czystością wszystkich istot. Mając go jako świadka, *wyznajemy nasze błędy stosując cztery antidota i utrzymujemy mocno swoje ślubowania.* Żałujemy wszystkich bezużytecznych czynów, jakie popełniliśmy, włącznie z rozproszeniem, jakiemu ulegaliśmy recytując tę modlitwę. Wyznajemy albo uświadamiamy sobie wszystkie popełnione przez nas działania, które ograniczały lub krzywdziły istoty, włączając nas samych, i jasno wyrażamy intencję, by więcej tego nie powtarzać. W taki sposób również wzmacniamy nasze ślubowania i zobowiązania. Chociaż nasza natura była czysta od początku, wykorzystaliśmy tę praktykę, by rozpostrzeć naszą energię, która zaczęła się zapętlać sama w sobie. Potem modlimy się do naszego guru jako do ostatecznej gniewnej formy Kunzang Heruki, zjednoczonego ze swą partnerką Czomden Dema Cziog. *Wspaniały*

*guru, który nie różnisz się od Kunzang Heruki i Czomden Dema Cziog. Są to najwyższe gniewne formy, które przewyciężą wszystkie przeszkody. Modlimy się, by oświecona obecność ich ciała, mowy i umysłu spłynęła na nas, sprawiła, że będziemy od nich nieoddzielni. Wizualizujemy jak promienie białego światła wypływają z ich czoł, jak z ich gardeł emanują promienie czerwonego światła, a niebieskie promienie - z ich serc. Wizualizujemy kolejno każde ze światła, a potem wszystkie na raz. Dzięki temu uzyskujemy cztery inicjacje i stajemy się nieoddzielni od ciała, mowy i umysłu, trzech wadźr guru. Źródło wszystkich osiągnięć – obyśmy otrzymali błogosławieństwa wspaniałej jogi twoich tajemnych i niepojętych wadźr ciała, mowy i umysłu. Szczegółowy opis tej praktyki można znaleźć w książce *Być Guru Rinpocze*⁵.*

Ścieżką dharmy nie kroczymy samotnie. Ci potężni sprzymierzeńcy są zawsze chętni i gotowi nam pomóc, łącząc się z nami, aby odkryć naszą własną naturę wolną od nawykowych zaciemnień. Modlitwa to metoda pracy z energią. Błogosławieństwo jest energią, jest to dostępność promieniowania naturalnego stanu. Dzięki świadomej intencji możemy wykorzystać je dla dobra nas i wszystkich czujących istot. Dynamiczna gra sił jest zawsze gotowa na odpowiedź. Funkcją tej modlitwy jest pomóc nam wejść bez wysiłku w uczestniczenie w przepływie doświadczenia, poprzez przebudzenie się do naszej niezrodzonej czystości.

Tutaj kończy się ta modlitwa. Teraz możemy sobie wyobrazić, że nasz guru rozpuszcza się w światło, a my także, w postaci dakini, rozpuszczamy się w świetle. Potem światło znika w przestrzeni i pozostajemy w otwartości, nieoddzielni od podstawowej natury.

Na końcu możemy recytować dowolną znaną nam dedykację zasługi; tak samo jak na początku możemy zacząć od takiej formuły schronienia i bodhicitty, do jakiej przywykliśmy. Powszechnie stosowane wersje tych modlitw zostały zamieszczone na początku i na końcu samego tekstu, ale czytelnik może skorzystać ze znanych sobie tekstów. Czime Rigdzin mówi na końcu, że przygotował ten tekst w taki sposób, by mógł z niego korzystać każdy, niezależnie którą z czterech szkół buddyzmu tybetańskiego reprezentuje.

Kolofon jasno opisuje okoliczności, w których ułożono tę modlitwę. Czime Rigdzin Rinpocze zachęcał wszystkich swych uczniów, by recytowali ją regularnie i uczestniczyli w corocznym ofiarowaniu 100 000 lampek maślanych. Oby nieustanne promieniowanie jego obecności oświecało wszystkie istoty.

5 James Low, *Być Guru Rinpocze*, Wydawnictwo Norbu, 2008 r

lub na stronie http://simplybeing.co.uk/simply/Transcripts_Dzogchen.html

